

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA W BIAŁYMSTOKU



7974

7974
7974

STANISŁAW STASZIC

UWAGI NAD ŻYCIEM JANA ZAMOYSKIEGO

OPRACOWAŁ
STEFAN CZARNOWSKI

WYDANIE DRUGIE, ZMIENIONE

WROCŁAW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

Pierwsze wydanie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* w opracowaniu Stefana Czarnowskiego ukazało się w Bibliotece Narodowej w r. 1926. Wydanie drugie przygotował do druku prof. Bogusław Leśnodorski.

Redaktor Biblioteki Narodowej:

JAN HULEWICZ



7974 32(438)

Wszelkie prawa zastrzeżone

Rękopis otrzymano 12. XI. 1951. Nakł. 5.200 Papier druk. sat. V kl. 70x100, 70 g. M-1-11118 Druk 17 1/2, ark. ukończono w lutym 1952 r. Zam. 648 - 12. XI. 51

Krakowskie Zakłady Graficzne Zakład Nr 7 - Kraków

WSTĘP

I

CHARAKTER OGÓLNY DZIEŁA

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego nie są tym, co nagłówki zdaje się zapowiadać, nawet jeśli przeczytamy go do końca, do słów: „do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej Polski przystosowane“. Najmniej w nich mowy o czynach i zasługach wielkiego męża stanu z okresu trzech pierwszych królów elekcyjnych. Chodzi o osiągnięcie bezpośredniego skutku politycznego, o pobudzenie współczesnego autorowi społeczeństwa polskiego do bezzwłocznego wprowadzenia w życie tych środków, które wskazuje jako jedynie zdolne wydobyć Polskę z groźnego położenia. Książka ta — to przede wszystkim program wszechstronny działania praktycznego w zamierzonym celu: ratunku Rzeczypospolitej.

Zagadnieniem naczelnym jest samodzielność Polski. Jak ją odzyskać? Jak samodzielność utrzymać? Europą rządzi kilka wielkich mocarstw, żądnych rozrostu, przedsiębiorczych i bezsumiennych. Rozporządzają one olbrzymimi wojskami i pieniędzmi, mają rządy czujne i sprawne. Wśród nich państwo bezbronne i nieodolne ostać się nie może. Tylko groza siły równie wielkiej i równie sprawnie kierowanej jak ich własna

może pohamować ich zaborczość. Polska jest bezbronna, machina państwowa działa w niej powoli; w tym stanie, w jakim znajduje się obecnie, skazana jest na zagładę tym rychlejszą, że sąsiaduje z trzema najpotężniejszymi i najbardziej drapieżnymi mocarstwami Europy. Jest jak owca wśród wilków.

Jeśli chce żyć, musi sama stać się podobna do tych wilków. Czy na to, by jak one żyć rozbojem? Nie; — po to, by jak one być silną i szybką w działaniu. Owe drapieżne mocarstwa zawdzięczają swą sprawność rządów absolutnych monarchów dziedzicznych, na których jedno skinienie cała machina państwowa wchodzi w ruch. Rzeczypospolite zaś są z natury swej niedołężne. Czyż więc należy w Polsce zaprowadzić rządy absolutne? Cóż stanie się z wolnością? Zważyć należy naprzód, że ta wolność jest w każdym razie skazana na zagładę. Już trzy wielkie połacie kraju zostały oderwane. Ich mieszkańcy, szlachta, do niedawna tak zazdrośnie strzegąca przywilejów, zwanych przez nią wolnością, iż nie uрониć z nich nie chciała na rzecz własnej Ojczyzny, stała się bezwonną i poddaną obcego pana; jednocześnie z wolnością obywatelską straciła byt narodowy. Losu tego, najstraszniejszego ze wszystkich, nie uniknie pozostała Rzeczpospolita. O ile rychło i energicznie nie zabierze się do naprawy własnej, zostanie rozszarpana. Jedy-nowładztwo samo jest mniejszym złem, niż połączone z niewolą obcą. Jeśli przeto Polacy nie chcą czy nie mogą zdobyć się sami na wysiłek, by państwu nadać siłę i sprawność, niech dobrowolnie przywołają na tron jakiego potężnego jedy-nowładcę i zapewnią mu

dziedzictwo tego tronu oraz władzę w państwie. Polska jest dość łakomym kąskiem, by monarcha panujący nad najpotężniejszym w Europie państwem ubiegał się o jej koronę i podjął się interesów jej bronić, skoro stanie się własną jego i jego potomków dziedziną.

Ale Polacy mają słuszość, gdy nienawidzą jedy-nowładztwa. Jest ono zdrożne i przeciwne prawu natury. Wszelako mylą się mniemając, że wolność ich jest wolnością republikańską; w Polsce stan jeden ma więcej niż wolność, ma prawo do swawoli, stany inne nie mają praw obywatelskich, a najliczniejszy nie korzysta nawet z praw ludzkich. Niech przeto szlachta albo ustanowi u siebie rzeczpospolitą prawdziwą, w której wszyscy mieliby prawa równe, i broni jej całości, jak czynić to winni republikanie, z których każdy musi być żołnierzem. Albo, skoro pierwszego nie chce, niech poświęci część swych mniemanych wolności na rzecz wzmocnienia Ojczyzny.

Dla nadania państwu dostatecznej sprawności trzeba przede wszystkim usunąć te przyczyny tarć wewnętrznych, które przeciwstawiając jedną władzę drugiej, paraliżowały wszystkie. Trzeba przeto uczynić władzę wykonawczą wypływem prawodawczej. Trzeba znieść obieralność królów, która stała się źródłem tylu zawichrzeń. Trzeba też uniemożliwić zbyt ni wzrost potęgi rodów magnackich, których właśnie wtrąciły Polskę w otchłań nędzy: niech nie władają starostwami, niech biskupstwa, które są przedmiotem tylu intryg i zabiegów, zostaną w dochodach zrównane. Starostwa niech będą podzielone pomiędzy chłopów wolnych, pod wa-

runkiem odbywania służby wojskowej w milicji pieszej, młodzież zaś szlachecka niech służy w jeździe, pod grozą zamknięcia drogi do urzędów.

Ale to wszystko nie wystarczy. Trzeba nade wszystko liczego wojska stałego, a to może być wystawione o tyle tylko, o ile będą na nie pieniądze. Szlachta musi dojść do przekonania, że wolność nie polega na zwolnieniu od podatku, że zresztą zwolnienie to stało się nadużyciem krzyczącym z chwila, gdy szlachta przestała bronić Ojczyzny własną piersią. Ten obowiązek był jedynym uzasadnieniem jej przywilejów. Obecnie, gdy z jednej strony stała się ona ziemianstwem tylko, a przestała być wojskiem Rzeczypospolitej, gdy z drugiej strony bezpieczeństwo zewnętrzne, ta pierwsza potrzeba społeczna, zawisła od utrzymywania wojska stałego, a więc od pieniędzy — pełnia praw obywatelskich należy się temu, który na wojsko płaci. Prawo natury, prawo, bez którego zachowania każde społeczeństwo musi utracić wolność, wymaga, by wydatkami państwa rozporządzał ten, który na te wydatki łoży — i tylko ten.

Ale podatki płacą także miasta, ich handel i przemysł przyczynia się do wzmożenia dochodowości majątków ziemskich. Obieg wewnętrzny pieniędzy, a zatem możność uiszczenia podatków, zależy od rozwoju handlu. Należy przeto z jednej strony przyznać miastom udział w prawodawstwie, dać im głos w sejmie, z drugiej strony należy przemysł i handel otoczyć opieką państwową. Z chłopami sprawa trudniejsza. Płacą oni również podatki, ale nadanie praw obywa-

telskich niewolnym poddanym jest niemożliwe: tylko człowiek osobiście wolny może być obywatelem. W obecnym stanie rzeczy chłop nie może nawet korzystać z opieki prawa. Czyż wynika z tego, iż chłopów należy uwolnić nie tylko z poddaństwa, ale nawet ze wszelkich obowiązków względem dziedziców? Autor w tej pracy omija ten temat drażliwy. Niewątpliwie, sympatie jego są po stronie chłopów, ale zdaje on sobie sprawę z niebezpieczeństwa stawiania od razu kwestii chłopskiej w całej jej rozciągłości. Przy tym, jeśli szlachta ma płacić, nie można jej rujnować, a praca chłopów jest konieczna dla utrzymania dochodowości majątków ziemskich. Niemniej i chłopom trzeba ulżyć: trzeba rozciągnąć nad nimi opiekę prawa, ustanowić sąd w sprawach toczących się między nimi a dziedzicami, dać im obrońców z urzędu; należy zamienić pańszczyznyienne na wymiar roboty; należy wreszcie nadać dzieciom chłopskim prawo zmiany miejsca pobytu i poszukiwania zarobku bez zgody pana; należy pozwolić im zawierać związki małżeńskie według własnej skłonności. To wszystko potrzebne jest na to, by kraj zaludnić i wzmocnić siłę nabywczą ludności, gdyż od ilości i zamożności mieszkańców zawisła pomysłność handlu, czyli rozwój obiegu pieniężnego, a więc zdolność płacenia podatków, od której znów zależy możność utrzymywania wojska stałego.

W programie tym niejedno szło wbrew tradycjom i nałogom myślowym ogółu polskiego. Liczenie na to, by szlachta zechciała go wziąć za swój i zaczęła wprowadzać go w czyn, wydawać się musi śmiałością w ro-

ku 1785, w dusznej atmosferze rządów Rady Nieustającej, wobec rozsypki duchowej, w którą popadło społeczeństwo polskie po tylu i tak wielkich klęskach, po tragicznym zakończeniu wojny barskiej, po rozbiórce zniszczonego kraju, po uroczystym utwierdzeniu protektoratu obcego nad Rzeczpospolitą.

Iluż to innych, świetniejszych nieraz pisarzy i mówców bezskutecznie pobudzić się starało współziomków do naprawy Rzeczypospolitej i do poprawy samych siebie w czasach dogodniejszych, gdy nie krępowały narodu pęta obce! Nie wskórali nic głęboki Frycz Modrzewski ani cięty i jak szpadą piórem szermujący Orzechowski, ani płomienny Skarga. Nie osiągnął nic *Głos wolny* króla Leszczyńskiego, niewiele zdziałały mądre rozważania Konarskiego *O skutecznym rad sposobie*. Obecnie bezwładny naród zdawał się zdolnym najwyżej do biernego oporu. Zawiedli go dawni przewodcy, ci, za którymi szedł za czasów saskich ślepo w partii hetmańskiej, w partii Potockich czy też Czartoryskich: jedni obiecywali przywrócenie świetności minionej z zachowaniem złotej wolności, inni próbowali obcą pomocą wydobyć kraj z toni — wszyscy okazali się narzędziami w ręku możniejszych i przebieglejszych graczy. Reytan sponiewierany leży na progu izby sejmowej; rozpustny i przedajny Poniński nagrodzony tytułem książęcym, nielepszy Podoski wyniesiony na stolec prymasowski, Franciszek Ksawery Branicki, co to po społu z Kreczelnikowem uganiał się za konfederatami barskimi, jawny zaprzędaniec, odznaczony buławą wielką. Wśród tej powodzi nikczem-

ności próżno podnosi głos Wielhorski w książce *O przywróceniu dawnego rządu*, próżno wymowny i jasny Wybicki pisze swe *Listy patryjotyczne*. Wśród tych, którzy o losach Rzeczypospolitej radzą na sejmach, żywe są już tylko dwa uczucia: samolubstwo i strach. Sejm 1780 roku potępia *Zbiór praw* Andrzeja Zamoyskiego za to, że ośmiewał się, w skromnej zresztą mierze, ograniczyć wszechwładztwo dziedziców nad chłopami. Ogół zdaje się roznamiętniać już tylko do skandałów osobistych, jak sprawa Ugrumowej.

Ale taką była tylko powierzchnia życia. Pod nią, w niedostrzegalnej głębi poczynaly się gromadzić siły nowe i zdrowe, które by stać się czynnymi, potrzebowały jedynie pobudki i kierunku.

W ciągu dwunastoletniego pokoju zdążyły się zbliżnić rany materialne zadane przez wojnę barską. Wyszły też z kraju łupieżcze wojska ościenne. Spalone wsie i miasteczka drewniane odbudowały się szybko i nieomal bez kosztów, dzięki obfitości lasów. Kilkoletnie urodzaje i powolne, ale stałe polepszanie się metod uprawy przywróciły rolnictwo nie tylko do dawnego stanu, ale pozwoliły mu stan ten prześcignąć dość znacznie. Wprawdzie Fryderyk II ustanowił był na Wiśle dotkliwie cła przewozowe, mimo to jednak wywóz płodów rolnych powiększył się, zwłaszcza w kierunku Morza Czarnego. Wzmógł się też handel wewnętrzny i niektóre zdrowe gałęzie przemysłu rozwijały się obiecująco; nie wstrząsnął nimi zbyt wielki kryzys, w którym załamał się w r. 1780 rzutki, ale nieopatrzny Tyzenhaus, i w którym pogrzebane zostały zakładane

przezeń masowo, a nie oparte na mocnym fundamencie przedsiębiorstwa fabryczne. Mimo to, co twierdzi Staszic, który rozporządzał wiadomościami niedostatecznymi, dobrobyt ogólny Polski wzrósł znacznie, od czasu zwłaszcza ustanowienia Rady Nieustającej, która — politycznie zależna od rosyjskiego ambasadora Stackelberga — w administracji kraju zaprowadziła znacznie więcej ładu i pokoju, niż było go kiedykolwiek w wieku XVIII. W związku ze wzrostem dobrobytu i bezpieczeństwa wzrosła też znacznie liczba ludności.

Nie uległy też zupełnemu zniszczeniu siły moralne społeczeństwa. Przeciwnie, wzmogły się bardzo znacznie. Dawniejsi przewodcy reformatorów i patriotów — Andrzej Zamoyski, Chreptowicz, Wybicki — byli wodzami bez armii. Po ostatniej swej przegranej — odrzuceniu przez sejm r. 1780 projektu *Zbioru praw* — grono ich rozpadło się. Andrzej Zamoyski ukrył się w Zamościu, gdzie oczyszczował chłopów jak przedtem w Bieżuniu. Inni zaszyli się również, każdy w swoich dobrach. Ale nie wszyscy tracą łączność między sobą. Wszyscy zaś przykładem i słowem oddziaływają na światlejszą część szlachty. Do tych weteranów walki o odrodzenie narodu przyłączają się siły nowe, młodsze, jak Ignacy Potocki, który wkrótce wysunie się na plan pierwszy w dobie sejmu czteroletniego.

Przedewszystkim jednak narasta liczne i zwarte młode pokolenie synów szlacheckich i mieszczańskich wychowanych pod kierunkiem Komisji Edukacyjnej. Dla tych obrazy klęski były wspomnieniem z lat dziecięcych zbyt wątłym, by złamać wolę, aż nadto pieką-

cym, by natchnąć żądzą czynu tę młodź, wykarmioną doktrynami społecznymi nowoczesnymi i pałającą żarliwą a rozumną miłością Ojczyzny. Była to podstawa dostateczna, by po raz pierwszy w Polsce wytworzyć się mogła opinia publiczna w znaczeniu nowoczesnym, rozumna ocena wypadków i zamierzeń. Brak jej było tylko ośrodka krystalizacyjnego.

Ten dał jej Staszic. Dał jej program, w którego zamierzeniu naczelnym poznała swe własne niewypowiedziane marzenia. Wskazał jej sposób postępowania zgodny z jej przekonaniami. Tezy swe poparł argumentami, w których odnajdywała ślady poglądów społecznych, naukowych i filozoficznych, nauczanych w szkołach Komisji Edukacyjnej: psychologię sensualistyczną Condillaca, Russa teorie o istocie społeczeństwa, poglądy ekonomiczne fizjokratów francuskich — a wszystko przystosowane do potrzeb doraźnych Polski.

Nie zaniedbał też autor *Uwag* niczego, co by mogło mu dostęp do serc i umysłów ułatwić. Żadna protekcja można, nawet zacnych i w Rzeczypospolitej szanowanych ludzi, nie służy jego książce za sztandar. Nie poświęca jej ani Andrzejowi Zamoyskiemu, ani Potockim, ani królowi — żadnemu z tych, których bezsilność widoczna jest całemu narodowi. Dla tej zresztą opinii, o którą mu chodzi, coś znaczyć może nazwisko żyjącego magnata? Raczej odstraszyć może republikanów patriotów. Autor nie chce być klientem niczym i nie zwraca się do klientów czyichkolwiek, ale jako wolny duch, choć ciałem niewolnik pruskiego króla, przema-

wia do wolnych ludzi, chcących wolnymi pozostać: »Stanowi Rycerskiemu te *Uwagi* ofiaruję«.

Natomiast żyje w Rzeczypospolitej pamięć męża, który przyczynił się poważnie do pomnożenia świetności i bezpieczeństwa Ojczyzny. Przed laty dziesięciu niespełna cześć jego została społeczeństwu przypomniana przez Franciszka Bohomolca. Ogłosił on życiorys Jana Zamoyskiego — i tym tak dalece odpowiedział ogólnej potrzebie, że książeczka została rozchwyтана bezzwłocznie. Dziś każdy wzdycha w Polsce: gdybyż żył Jan Zamoyski! ten by nas wybawił, jak wybawił przodków naszych. Popłyną więc *Uwagi* w świat pod flagą tego imienia wielkiego. Staszic dodaje na końcu swej książki *Pochwałę Jana Zamoyskiego*, która ma niejako usprawiedliwić tytuł *Uwag*: są one programem, którego trzymałby się Jan Zamoyski, gdyby wypadło mu działać w warunkach współczesnych. Liczne aluzje w *Pochwale* do myśli wypowiedzianych w *Uwagach* potwierdzają to mniemanie. Na wstępie zaś powołana jest książka Bohomolca: w ten sposób ta ostatnia służy niejako do tego, by *Uwagi* polecić czytelnikom.

Wreszcie styl. Ten częstokroć wznosi się do wyżyn najpiękniejszego patosu. Trudno o karty zawierające więcej w zwięzłe zdania zakutego uczucia, bardziej wzruszające niż wstępna odezwa *Do Stanu Rycerskiego*. Nie tak przejmujące, ale bardzo piękne są niektóre ustępy liryczne, jak cały prawie rozdział *Polska*, w którym wzruszenia następują po sobie potęgując się, by skończyć się rozpaczliwą wątpliwością. Tak pisać może tylko ktoś, komu serce rwie się na strzępy. Styl

ten porywa, mimo wszystkie językowe dziwactwa właściwe Staszicowi, na którego sposób wypowiedzania się silnie oddziaływały książki czytane w językach obcych, zwłaszcza francuskim.

Porwał też Staszic opinię.

Naprzód przebudziła się myśl polityczna teoretyczna. Zaledwie pojawił się pierwszy nakład *Uwag*, został rozchwyтany tak, że przystąpiono do odbicia drugiego z nierozrzuconego jeszcze całkowicie składu pierwszemu. Wkrótce, na pewno przed sejmem wielkim, *Uwagi* wraz z *Pochwałą* są przedrukowane w Supraślu. Ale to wszystko nie może zadośćuczynić zapotrzebowaniu: piszącemu te słowa zdarzyło się oglądać długie ustępy z *Uwag* przepisane ręcznie w księgach rodzinnych, tak zwanych *Silvae rerum*, obok moralnych maksym, dykteryjek, recept i rachunków. Widocznie *Uwagi* były, mówiąc potocznym językiem dzisiejszym, sensacją dnia. Wkrótce pojawia się jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej cała literatura broszurowa, *Uwagom* poświęcona. Im bliżej do sejmku czteroletniego, tym broszur tych więcej. Ogółem w ciągu lat trzech, od r. 1786 do 1788 ukazało się dwadzieścia dwa pism komentujących lub zwalczających *Uwagi*.

Po myśli nastąpiły rychło czyny. W r. 1788 wybory wprowadzają do sejmku zwartą, ruchliwą i liczebną coraz to rosnącą grupę, która wzięła sobie za zadanie urzeczywistnienie programu *Uwag*. Staszic napisał:

»Najpierwej konfederacja powszechna uprzątnie wszystkie do działania przeszkody, tron dziedziczny

postanowi, sejm nieustannym uczyni, większość głosów prawodawczym czynnościom wyznaczy».

To wszystko się spełnia. Stronnictwo patriotyczne owłada sejmem i ogłasza konfederację. Nieomal bezpośrednio potem, korzystając z przeciwieństw między zgodnymi do niedawna zaborcami, uchwalone zostają: powiększenie liczby wojska do stu tysięcy, zrównanie dochodów biskupstw, nowy podatek »ofiary«, zmiany w ustroju władz. Sejm jest nieustanny, co dwa lata odnawia się tylko skład jego. Udział we władzy prawodawczej przyznany zostaje miastom, odebrany szlachticom nie posesjonatom, nie płacącym podatków. Dola chłopu zostaje częściowo poprawiona. Wreszcie ustalone zostaje dziedziczenie tronu w panującym domu saskim.

Reformatorzy sejmu wielkiego w niejednym odchylił się od szczegółów programu skreślonego w *Uwagach*. Niemniej koło tego programu skupili się najpierwej. *Uwagi* są zapowiedzią ustawy majowej.

Są także skarbnicą mądrości politycznej, z której czerpią przez długie lata działacze patriotyczni — są wciąż żywym i odnawiającym się czynem.

W r. 1788 w listopadzie, za ledwie pękła obroża nałożona na Polskę przez współdziałające z sobą monarchstwa rozbiorowe, ukazują się *Poprawy* i *Przydatki* do *Uwag*. Autor precyzuje w nich niektóre myśli, inne rozwija wobec zmienionych okoliczności. Chodzi mu przede wszystkim o dwie rzeczy: o dostarczenie materiału i argumentów tym, którzy przygotowują projekty podatkowe, oraz o przestrzeżenie sejmu, by nie

dał się uwieść propozycjom przymierzy, wychodzącym zarówno od strony Rosji jak Prus. Każde przymierze obróci się przeciw Polsce słabej, a uchwalone wojsko setkisyęczne potrzebuje czasu, by stało się rzeczywistością. Jedynie »alians naturalny« może ubezpieczyć państwo — takie przymierze z władcą obcym, które skłaniałoby go do bronięcia Polski jak kraju własnego. Trzeba oddać tron obcemu monarsze z prawem dziedzictwa. Najlepiej powołać króla z domu saskiego, i najlepiej uczynić to bezzwłocznie. Niech Stanisław August ustąpi dla dobra Ojczyzny! Pomysły Staszica wchodzić częściowo w życie: następstwo tronu zapewnione zostaje królowi saskiemu i podatki zostają uchwalone. Jednakże staję przymierze polsko-pruskie, którego wartość uważa Staszic za wątpliwą. Wiadomo, jak zawiodło ono w chwili próby, jak dalece — mówiąc słowami autora *Uwag* i *Popraw* — okazało się traktatem nie «z Polską», ale «o Polskę».

Następuje upadek ostateczny. Ale w r. 1807 zwycięstwa Napoleona doprowadzają do wyzwolenia części kraju. Jak go urządzić? Działacze polscy konferują, starają się przekonać cesarza o potrzebie urządzenia Polski na polski, nie na francuski wzór. Staszic trzyma się na uboczu. Nie ufa on Napoleonowi, widzi w nim przede wszystkim tyrana i drapieżcę. Ale znajdują się mężowie, którzy z pyłu wyciągają *Uwagi* i w ich duchu układają projekty ustroju nowej Polski — projekty pominięte zresztą przez zwycięzcę.

Gaśnie wkrótce gwiazda wielkiego Korsykanina. Kongres wiedeński ustala porządek nowej, pokojowej

Europy. Większa część Księstwa Warszawskiego oddana zostaje Aleksandrowi, jako królowi polskiemu, a wynurzenia tegoż Aleksandra budzą uzasadnioną nadzieję połączenia z nowym Królestwem ziem zabużańskich i zaniemeńskich Rzeczypospolitej dawnej. Gmach polski odbudowuje się na szerokiej podstawie. Ubezpiecza go «alians naturalny» z carem taki właśnie, jaki swego czasu Staszic uznawał za konieczny. Polacy mogą przystąpić do zagospodarowania się spokojnego. Gdzież znajdą wskazówki i rady, jeśli nie w *Uwagach*? Wprawdzie przestarzało się w nich niejedno, ale w zasadniczych swoich liniach program jest wciąż na czasie, bo zasady jego są ważne póty, póki istnieją państwa monarchiczne, posługujące się siłą dla osiągnięcia swoich celów. Tak przynajmniej mniema autor. Przystępuje on więc w r. 1816 do nowego wydania swych *Uwag*, zmieniając w nich to, co tyczyło się okoliczności przemijających. Chce on raz jeszcze zorganizować opinię wokół wypróbowanego programu, a zarazem przekonać społeczeństwo, iż obecne jego położenie jest dobre, bo wynika z prawa natury, z prawa, które wymaga, by «słabszy mocniejszemu podlegał», co jest rękojmią pokoju. Polska ma alians, ma obronę, ma pokój. Istnieje jako państwo. Niech się tak urządzi, by państwo to było trwałe.

Tym razem Staszic się przeliczył. Zbyt wiele zaszło, by to, co poruszyło było opinię przed laty trzydziestu, mogło nią wstrząsnąć raz jeszcze. Nastąpiły czasy nowe, wystąpili ludzie nowi. Społeczeństwo r. 1816 prześcignęło autora *Uwag*. Zajmowały je zagadnienia

inne, inaczej formułowało cele swych dążeń. Nowe wydanie *Uwag* nie wywołało odzewu. Niemniej zasługa pierwszego w Polsce obudzenia opinii publicznej przyznana być winna Staszicowi. Działacze Księstwa Warszawskiego i pierwszego okresu Królestwa Kongresowego wyrosli w atmosferze, stworzonej przez jego książkę. On pierwszy wykrzesał czyn twórczy z bezwładnego społeczeństwa i to pozostanie jednym z jego największych tytułów do czci potomnych.

II

GENEZA DZIEŁA

Część znaczna tej zasługi spada na Andrzeja Zamoyskiego. Od r. 1781 Staszic jest wychowawcą jego dzieci i powiernikiem. Korzysta z jego bogatego księgozbioru. Korzysta nie mniej, jeśli nie więcej z wynurzeń tego męża stanu, światłego i doświadczonego, który lata swe sterał na pracy dźwigania Rzeczypospolitej z upadku. Ma przed oczami żywy przykład człowieka górującego, jeśli nie wielkością umysłu, to rzymską zaiste cnotą, niegdyś najwyższego po królu cywilnego dostojnika, niedawno jeszcze uwielbianego przez ogół, dziś odsuniętego od spraw publicznych, a jednak ani nie wybuchającego skargami na niewdzięczność Ojczyzny, ani nawet zgorzkniałego. Staszic pisze swoje *Uwagi* w jego domu, w codziennej z nim styczności.

Zanim z Zamoyskim się zbliżył, Staszic nie zdradzał skłonności do mieszania się w sprawy krajowe. Co

ważniejsza, nie miał po temu ani teoretycznego, ani praktycznego przygotowania.

Urodził się w r. 1755 jako syn drobnego mieszcza-
nina, z zawodu młynarza, w Pile, mieście powiatu wa-
leckiego województwa poznańskiego. Rodzina, zwłasz-
cza nabożna matka, życzyła sobie wielce, by zdolne
i pilne dziecko obrało sobie stan duchowny. Trudno by-
ło podówczas o większy splendor dla obywateli małe-
go miasteczka, jak mieć księdza w rodzinie. Stanisław
Staszic postępuje więc normalną drogą kandydatów
do kapłaństwa. Po odebraniu najpierwszych nauk
w miasteczku rodzinnym wstępuje do seminarium
w Poznaniu. Niższe święcenia otrzymuje w r. 1774, ka-
płańskie przed rokiem 1779. Wykształcenie jego ogólne
jest w tej chwili już większe niż przeciętnego księdza
ówczesnego. Umie nie tylko po łacinie i po grecku, ale
zna również język niemiecki i francuski i czyta wiele.
Interesuje go poezja filozoficzno-dydaktyczna: w roku
1779 ogłasza przekład poematu Louis Racine'a *Religia*
(*La Religion*). Ale chociaż, jako z natury wszystkiego
ciekawym, na pewno przeczytał był niejedną książkę, nie
w nim nie zdradza jeszcze przyszłego teoretyka napra-
wy Rzeczypospolitej.

W r. 1779 Staszic wyjeżdża za granicę w podróż
naukową. Bawi poza krajem do r. 1781, zapoznając się
z nauką i filozofią nowoczesną, przede wszystkim w Pa-
ryżu. Tu zdobywa on podstawy swego przyszłego po-
glądu na świat.

Już poprzednio zdradzał zaciekawienie dla utwo-
rów tych pisarzy obcych, którzy byli bojownikami no-

wych prądów ideowych. Jednocześnie z przekładem
poematu *Religia* ogłosił był tłumaczenie wiersza Wol-
tera pod nagłówkiem *O zapadnięciu Lizbony* (Voltaire,
Le Désastre de Lisbonne). Wiersz ten jest czysto
okolicznościowy — jest opisem wielkiego trzęsienia zie-
mi, które zburzyło stolicę Portugalii w r. 1755. Niemniej
przypuszczać należy, że już przed wyjazdem z kraju
Staszic znał niektóre przynajmniej poglądy wielkiego
racjonalisty francuskiego, którego sławą rozbrzmiewał
świat ówczesny. Z drugiej strony wybór tego właśnie
wiersza, bynajmniej nie najwybitniejszego wśród tych,
które Wolter napisał, i tyczącego się zdarzenia już
dawnego, świadczyć się zdaje o obudzonych już zainte-
resowaniach przyrodniczych Staszica. Przez całe życie
swoje dalsze pozostanie on geologiem, będzie badał
wielkie przewroty natury.

W Paryżu studiuje też Staszic przede wszystkim
nauki przyrodnicze u wielkich, najsłynniejszych mi-
strzów ówczesnych. Anatomię bada pod kierunkiem
wielkiego Daubenton (1716—1799), dzięki któremu
poznaje się z Buffonem. To rozstrzyga o całym jego na-
stępnym kierunku myślowym.

Buffon stał wówczas u szczytu sławy. Ogłosił już
był znaczną część swojej wielotomowej *Historii natu-
ralnej*, tego olbrzymiego zbioru wiadomości o różnoli-
tych istotach będących przedstawicielkami najbardziej
wyrazistymi nieskończonego bogactwa kształtów trzech
królestw natury: zwierzęcego, roślinnego i mineralne-
go. Był członkiem Akademii Francuskiej, zaszczyco-
nym wszystkimi odznaczeniami, jakie tylko spaść mo-

gły na wielkiego uczonego, który był jednocześnie wielkim panem i którego twórcza wyobraźnia i wspaniałość stylu stawiała w rzędzie wielkich poetów. Właśnie ukazało się było w r. 1778 nowe jego dzieło będące wykładem filozofii przyrody: *Epoki natury* (*Les Epoques de la Nature*), gdzie w skrócie syntetycznym przedstawione są dzieje kuli ziemskiej i zamieszkujących ją istot jako rozwój nieustanny ku formom bytu coraz doskonalszym, rozwój dokonywający się zgodnie z przepisnymi przez Boga prawami wiecznymi, od ognia pierwotnego, poprzez minerały, rośliny i zwierzęta do człowieka, istoty oświeconej «promieniem Bożym» — rozumem i świadomością współdziałającej z przyrodą w urzeczywistnianiu zamiarów Stwórcy.

Epoki natury czytano nie tylko w kołach badaczy i myślicieli, ale także w kołach światowych. Piękność języka i potęga ujęcia porywała nawet modnisiów i modnisie, a śmiałość — częstokroć zuchwałość — pomysłów, połączona z ogromem wiedzy, rozniecała spory zajadłe wśród filozofów. Zżymali się racjoniści starej szkoły wolteriańskiej za uczynienie Bogu miejsca w koncepcji filozoficznej. Gorszyli się materialści, spadkobiercy Holbacha, spirytualizmem i «promieniem Bożym». Strażniczka scholastyki i prawowierności religijnej, Sorbona, miotła grom po gromie w książkę i w autora, aż sam król Ludwik XVI musiał zapędy te hamować. Ogromna większość myślicieli i badaczy została porwana. Nigdy jeszcze zagadnienie następstwa form bytu nie było postawione tak jasno ani w takiej pełni; nigdy nie pokuszono się o tak głębokie jego roz-

wiązanie. *Epoki natury* są też punktem wyjścia ruchu umysłowego, który wydał największe teorie filozoficzno-przyrodnicze wieku XIX. Z pomysłów Buffona wywodzi się zarówno «katastrofizm» Cuviera, który przedstawia dzieje świata jako szereg przewrotów następujących z woli Stwórcy dla wzniesienia dzieła wspanialszego na miejscu zniszczonego; — jak «transformizm» Lamarcka wyjaśniający różnorodność stworzeń zdolnością każdego gatunku do przemian, zależnie od warunków; — jak ewolucjonizm Darwina dostrzegający w przyrodzie świadectwa rozwoju postępującego i nieustannego od form pierwotnych do coraz doskonalszych. Nie dziw, że i Staszic został olśniony.

Olśniony i przejęty do końca życia. Wprawdzie w badaniach swoich przyrodniczych następnych odchylił się on w niejednym od teorii i przypuszczeń mistrza: już na powrotnej drodze do kraju, jadąc umyślnie przez Alpy i Apeniny dla sprawdzenia tego, czego się w Paryżu nauczył, stwierdził on niezgodność niektórych pomysłów Buffona z zauważonymi zjawiskami; ale pozostanie na zawsze pod urokiem zarówno książki, do której przekładu niebawem zasiędzie, jak genialnego jej autora, z którym zdołał się zbliżyć, którego gościem był w zamku Montbard i w którego otoczeniu zetknął się z najznamienitszymi uczonymi ówczesnej Francji. Buffon utwierdził w nim to głębokie przekonanie, że jedynym źródłem poznania prawdy jest badanie natury. Ukazał mu, iż najwyższym prawem natury, przez jej Prawodawcę ustanowionym, jest pierwszeństwo bezwzględne gatunku nad osobnikiem, iż przeto pierw-

szym obowiązkiem człowieka, który chowa w sobie «promień Boży», jest postępować tak, by ludzkość miała z tego korzyść. Gatunek jest wszystkim, osobnik jest niczym — oto zasada Buffona. Społeczeństwo jest wszystkim, jednostka jest niczym, a przynajmniej winna być niczym — oto zasada autora *Uwag*, zastosowane do człowieka sformułowanie prawa natury, iż część jest niczym wobec całości, a co słabsze, musi ulegać mocniejszemu.

W r. 1781 Staszic jest już w Polsce. Z pobytu za granicą wyniósł ustalony pogląd ogólny na świat, pogardę dla wszelkiej spekulacji metafizycznej, lekceważenie teologii i scholastyki, uwielbienie dla nauki. Posiadł metodę ścisłą badania zjawisk i snucia wniosków ze stwierdzonych, sprawdzonych i porównanych spostrzeżeń. Rozporządzał znaczną ilością wiadomości, nie tylko przyrodniczych. Czytał wiele. Otarł się o wielkich panów i o mieszczan, widział lud paryski i chłopów po prowincjach francuskich, zetknął się z uczonymi i z dyplomowanymi głupcami — a dar spostrzegawczy miał niepospolity. Interesował się wszystkim, co widział. Zastanowił go niski stan szkolnictwa francuskiego w porównaniu z polskim, zreformowanym przez Komisję Edukacyjną. Uderzyła go nieprzeparta siła odruchów opinii publicznej we Francji, w monarchii absolutnej, gdy w Polsce republikańskiej żadnej opinii publicznej nie można było dostrzec.

Rozwagał powody nędzy chłopu francuskiego, przecież osobiście wolnego, nędzy tym bardziej rażącej, że jednocześnie zbytek i rozrzutność dworu królewskiego

i wielkich panów nie znały granic. Wszystko to obserwuje on i wyniki swych obserwacji zużytkuje następnie w *Uwagach*. Jednak z tym wszystkim ten dwudziestosześcioletni młody uczonec nie miał żadnego doświadczenia spraw krajowych, historię znał powierzchownie, prawa zapewne wcale. Słowem, nie miał jeszcze danych do zabierania głosu w sprawach politycznych i społecznych.

Te braki wyrównał dzięki Andrzejowi Zamoyskiemu.

Zamoyski już się był wówczas wycofał z czynnej działalności politycznej. Na sejmie r. 1780 nie było już dlań miejsca na widowni publicznej. Odrzucono jego projekty, większość szlachty była nimi oburzona do żywego. Nie miał już przyjaciół. Król, drżący przed Stackelbergiem, stronił od tego, co naraził się wszechwładnemu ambasadorowi i co stracił mir u szlachty. Odbieżeli Zamoyskiego dawni współpracownicy. Został sam.

Ale młody, gorąco miłujący Ojczyznę i wielbiący ludzkość filozof nie mógł nie być pociągnięty przez tego męża, który zasadam swoim zawsze wierny, nie tylko w ustach miał hasła służby społecznej, ale czynami swymi starał się o dobro publiczne. Wszak on to był, który jeszcze za czasów ostatniego Sasa, w r. 1760 nadał części swoich chłopów wolność osobistą, zamienił ich pańszczyzny na umiarkowane czynsze i zorganizował samorząd gromadzki. Gdy próba powiodła się na dwóch folwarkach, rozciągnął nadane niektórym prawa do wszystkich chłopów klucza bieżuńskiego.

go, w r. 1765. Obecnie pracował nad ulżeniem doli poddanych ordynackich. Ten pan z panów, jeden z najzamożniejszych ludzi w Rzeczypospolitej, spędzał czas na odwiedzaniu swych wsi i na rozmowach z chłopami: wnikał w sprawy prywatne i gromadzkie, uczył samorządu, sprawdzał postęp gospodarczy. Nie szczędził dobrej rady, dotkniętemu nieszczęściem chętnie odrażał lub opuszczał czynsz, często udzielał wsparcia. Zakładał szkoły dla dzieci, zachęcał młodzież do rzemiosła, popierał przemysł domowy. Wyzначył nagrody za okazywane mu sztuki najcieńszego płótna utkane go we wsi.

Nie filantropia jedynie kierowała Zamoyskim, ta czułościowa «miłość człowieka» wprowadzona w modę przez Russa, którą wzruszały się ówczesne wyższe i oświecenijsze koła towarzyskie. Niewątpliwie i on był przejęty ideami nowoczesnymi. Ale był człowiekiem rozsądnym i praktycznym. Badał długo, próbował, zanim rozciągnął reformę na wszystkich swoich chłopów. Owoce jego pracy okazywały, iż nie chodziło o urzeczywistnienie zachcianki wielkopańskiej, ale o ułożenie stosunków, które obu stronom, zarówno poddanym jak dziedzicowi, miało dać korzyść. Wzrosła w dobrach Zamoyskiego zamożność chłopów. Ale nie pomniejszyły się dochody pana. Chłopów było coraz więcej: gdy w całej Polsce dziedzice uskarżali się na zbiegostwo poddanych, gdy pustoszały gospodarstwa, Zamoyski osadzał coraz nowych czynszowników. Płacili oni czynsze, o ile mogli, regularnie.

A nad całą tą działalnością górowała myśl o dobru państwa. Zamoyski zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, iż dawny ustrój stanowy Rzeczypospolitej jest jedną z przyczyn jej słabości. By kraj ratować, trzeba żołnierza, a tego jedynie chłop dostarczyć może. Nie wiemy wprawdzie, czy Zamoyski organizował w swych dobrach milicję chłopską, wiadomo jednak, że gdy sejm czteroletni przystąpił do powiększenia wojska, chłopci z dóbr ordynacji zamojskiej zaciągali się do wojska tłumnie, zachęceni do tego przez swego pana. Wiadomo również, że ci, którzy jak Zamoyski myśleli i którzy poszli za jego przykładem, milicję takie organizowali, przede wszystkim Paweł Brzostowski w swych dobrach mereckich. Myśl o stworzeniu licznych odwołów wojskowych z chłopów, otrzymujących w zamian za służbę zbrojną uwolnienie od pańszczyzn, była też żywo dyskutowana w kole najbliższych współpracowników Zamoyskiego z czasów jego działalności publicznej. Staszic podejmuje ją następnie w swoich *Uwagach*.

Przede wszystkim jednak kraj musi wzmocnić się gospodarczo, a w tym celu należy zapewnić przyływ żywności świeżej do nielicznego i zubożałego stanu miejskiego, oraz poprzeć rozwój przemysłu. Na tym ostatnim polu Zamoyski był bardzo czynny. Był on głównym akcjonariuszem i prezesem Kompanii Manufaktur Wełnianych, założonej w r. 1767. Widzieliśmy, że chłopów do rzemiosła zachęcał. W swoim projekcie *Zbioru praw* przewiduje ułatwienia dla synów chłopskich, którzy by chcieli iść się rzemiosła. W *Listach*

patryjotycznych Wybickiego, których współtwórcą duchowym był Andrzej Zamoyski, przebija się również myśl, iż otwarcie chłopom dostępu do rzemiosł, a przez nie do stanu miejskiego, potrzebne jest dla gospodarczego wzmocnienia kraju i dla wzbogacenia skarbu. W tym oświeceniu działalność Zamoyskiego przekracza miarę czynów człowieka prywatnego. Jest ona doświadczeniem podjętym w celu ogólnym i jest żywym przykładem dla innych.

Bo Zamoyski jest mężem stanu, jednym z tych, którzy pracowali najusilniej nad naprawą Rzeczypospolitej. Współdziałał skutecznie z Czartoryskimi w czasie ostatniego bezkrólewia i w najpierwszych latach panowania Stanisława Augusta. Jest długo jednym z zaufanych doradców króla, przestrzega go przed krokami niebaczными, popiera jego inicjatywę na polu kulturalnym i ekonomicznym. W r. 1776, gdy sejm powierza mu uporządkowanie praw cywilnych i kryminalnych i skodyfikowanie ich, nie ogranicza się Zamoyski do rewizji dawnych statutów i konstytucyj sejmowych, do usunięcia sprzeczności i ustalenia zasad. Przedsięwzięcie on pracę nad przetopieniem prawa dawnego w duchu nowoczesnym. Okazuje się przy tym doskonałym organizatorem. Skupia wkoło siebie zastęp współpracowników, ożywionych tym samym co on zapałem: Wybickiego, Węgrzeckiego, Rogalskiego oraz doradców wytrawnych i światłych, jak biskup płocki Szembek i podkanclerzy litewski Chreptowicz. Nie zadowala się tym. Zorganizowana przez niego komisja kodyfikacyjna zasięga rad najwybitniejszych prawni-

ków obcych, z którymi nawiązana zostaje korespondencja. Zamoyski gromadzi bogatą bibliotekę prawniczą, ekonomiczną i filozoficzną dla użytku komisji. Współpracownicy jego podejmują poszukiwania archiwalne. Owocem tej ogromnej pracy jest projekt *Zbioru praw*, gotowy już w r. 1778, przedstawiony sejmowi w r. 1780; projekt, który może zbyt liczny się z możliwościami praktycznymi i z tradycją, w postanowieniach swych wydaje się nam dziś częstokroć nieśmiały, do którego jednak przeniknął duch nowy: troską naczelną redaktorów jest sprawiedliwość oparta o ile możliwości na prawie natury, które jest podstawą istnienia społeczeństw. Zamoyski był też czynny w Komisji Edukacyjnej.

W takiego to człowieka dom wszedł Staszic. Zetknął się w nim od razu ze światem zagadnień nowych, zagadnień polityki praktycznej.

Materiał do ich rozwiązania znalazł na miejscu. Biblioteka zebrana przez Zamoyskiego obfitowała szczególnie w dzieła, dobrane w celu oświecenia męża stanu i reformatora. Staszic ma do rozporządzenia bodaj że wszystko, co wybitnego napisane zostało w ciągu ostatnich lat stu w dziedzinie nauki o państwie, ekonomii, prawa i historii. Mógł się być wprowadzić z niektórymi z dzieł, zużytkowanymi następnie w *Uwagach*, zapoznać wcześniej. Znał prawdopodobnie Russa, zwłaszcza *Emila*, który winien go być zajmować, jako pedagoga, znał na pewno Condillaca, którego podręcznik *Logiki* był przez Komisję Edukacyjną polecony. Ale czy już wcześniej znał mniej rozgłoszone dzieła polityczno-spo-

leczone, jak np. księdza de Saint-Pierre, którego z takim zachwytem cytuje — jakby pod silnym wrażeniem przeczytanej książki?

Przedewszystkim jednak podejmuje w Zamościu studia historyczne. Korzystając z archiwum Zamoyskich bada żywot Jana, założyciela wspaniałości rodu. Bada dzieje powstania Akademii Zamojskiej, której przyszłość zapowiadać się zdawała tak świetnie, a która tak marnie wegetowała i bezsławnie zgasła w r. 1784, tym właśnie, w którym Staszic pisał swe *Uwagi*. Wreszcie widząc niedomagania Rzeczypospolitej, szuka ich źródła i, by je odkryć, cofać się musi do początków nieraz zamierzchłych. Wyrabia w sobie to nieocenione u działacza poczucie, że każda instytucja, ustrój każdy są zawsze tylko względnie dobre, że to, co w chwili powstania było uzasadnione, korzystne, nawet konieczne, może stać się złe w okolicznościach zmienionych, że rzecz teoretycznie najlepsza bywa zgubną w danych warunkach konkretnych. Rozumie charakter historyczny rzeczy i form społecznych. To, co mówi w *Uwagach* o powodach utrzymania przez szlachtę polską uprzywilejowanego stanowiska w porównaniu z utratą czynnych praw politycznych przez szlachtę innych krajów, jest sądem wydanym przez człowieka myślącego historycznie. Tak samo to, co mówi o wzroście szkodliwości *liberum veto*, o piękności teoretycznej i zgubności faktycznej elekcji, o zaniku uzasadnienia wolności szlachty od podatków. Świadczy to o tym, że Staszic rozumiał dobrze, jak przeżywają się instytucje, a mimo to trwają i ciążą na umysłach ludzkich.

Zrozumienie to zawdzięcza on niewątpliwie swym studiom w bibliotece i archiwum Zamoyskiego. Ale również niewątpliwie przyczynił się do tego Zamoyski sam.

Duch Zamoyskiego wydaje nam się w ogóle poznawalny w całości *Uwag*. Zasadnicze rysy zawartego w nich programu praktycznego są uderzająco zgodne z zasadami programu rozwiniętego przez Zamoyskiego w wielkiej mowie wypowiedzianej na sejmie konwokacyjnym 1764 r. A już tylko dojrzały, wytrawny praktyk polityczny, liczący się z istniejącymi warunkami działania, przewidujący każdy szkopał, każdą kłódę rzuconą pod nogi przez możliwą opozycję, mógł zdobyć się na tę trzeźwość sądu, na to umiarkowanie w doborze środków, na tę ostrożność w odważaniu korzyści najbardziej pociągającej reformy, jakie widzimy w *Uwagach* na każdym nieomal kroku. Nikt inny, poza Zamoyskim, nie był w styczności codziennej ze Staszicem. Zważyć również należy fakt, że *Uwagi* mają cechy dzieła, które nie zostało od razu pomyślane w całości, że widocznie poszczególne ich rozdziały powstały — przynajmniej w szkicach — w czasie rozmaitym, a następnie dopiero połączone zostały w jedność. Nie omylimy się upatrując w niektórych miejscach *Uwag* śladu redakcyj wcześniejszych i notatek, rzuconych na papier i odłożonych. Wystarczy uważnie przeczytać dziełko, by dostrzec, jak wiele w nim powtórzeń, sprzeczności, niedomówień, jak niektóre zagadnienia zajmują w nich niepomiarne wiele miejsca. Na przykład prawu oszczędniczemu poświęcił Staszic aż dwa rozdziały, a napo-

myka jeszcze o prawie tym w innych miejscach. Właśnie prawo oszczędnicze jest ulubioną przez Zamoyskiego sprawą. Natomiast zadziwiająco krótki jest rozdział o wolnej elekcji. Dlaczego? Bo kwestia została dostatecznie omówiona gdzie indziej, a rozdział, w którym nic już autor nie miał nowego do powiedzenia, umieszczony jest tylko dlatego, iż tak doniosła kwestia musi mieć sobie poświęcony osobny ustęp za tytułowany specjalnie. W tym wszystkim dostrzegamy również ślad powstawania poszczególnych części *Uwag* pod wpływem rozmów kolejnych.

Czyż więc Zamoyski jest współautorem *Uwag*? Równie dobrze można by się zapytać, czy współautorem ich jest Buffon. Staszic bowiem nie przestał być ani chwili pod urokiem myśli francuskiego swego mistrza. *Uwagi* redaguje w r. 1784. Jednocześnie tłumaczy *Epoki natury* i zajęcie to nie pozostaje bez wpływu na *Uwagi*. Przeniknięte są filozofią Buffona, jak przeniknięte są wytrawnością polityczną Zamoyskiego. Ale *Uwagi* są dziełem Staszica i tylko Staszica. Jego jest styl swoisty, przelewa się w nich jego własne, od nikogo nie zapożyczone, gorące umiłowanie Ojczyzny, przenika je jego zapal. Staszica zasługą własną jest też owo ogólne ujęcie zagadnienia polityki polskiej, to ściśle uzależnienie jednych zagadnień od drugich i wszystkich od zagadnienia utrzymania niepodległości, ujęcie, które staraliśmy się scharakteryzować na wstępie. Jego również myślami własnymi są te, które wyłożył w rozdziale *Edukacja*, najważniejszym z całej książki, bo zawierającym uzasadnienie filozoficzne

wszystkich myśli następnych. Staszic brał po prostu materiał do swego dzieła tam, gdzie go znajdował: poglądy filozoficzne ogólne, metodę traktowania zjawisk przedmiotowo, jakby chodziło nie o sprawy ludzkie, radosne i bolesne, wzruszające i odrażające, ale o rzeczy — to zawdzięcza Buffonowi. Zamoyski dał mu swoje stare doświadczenie polityczne, swoją znajomość ludzi i spraw krajowych. Gmach wzniósł Staszic.

Ale Zamoyskiemu przypisać należy jeszcze jedną zasługę: był on niewątpliwie tym, który ogłoszenie *Uwag* spowodował. Ma tu zapewne zasługi i Józef Czartoryski, ów starosta łucki, którego Staszic tak chwali w *Uwagach* za utrzymywanie grodu łuckiego we wzorowym porządku: drugi nakład *Uwag* tłoczony był z zachowanego składu pierwodruku, ten ostatni musiał być tamże drukowany, u Czartoryskiego. Do rozszerzenia *Uwag* mogli się także przyczynić Potoccy. Nie darmo książka przedrukowana zostaje w Supraślu¹, a Ignacy i Stanisław Potoccy stanowią następnie na sejmie czteroletnim jądro tego stronnictwa, które program Staszica wprowadza w życie.

Za przyczynieniem się Zamoyskiego do wydania *Uwag* przemawia staranność, z jaką Staszic ukryć się starał przed czytelnikiem fakt, iż książkę swą pisał w Zamościu. Datował ją z Heilsberga. Chodziło widocznie o odwrócenie uwagi od Zamoyskiego, który powra-

¹ położonym między Grodnem a Białymstokiem, w drukarni bazylikańskiej.

cać do walk politycznych już nie chciał i wiedząc o książce życzył sobie, by nie domyślono się, iż powstała w jego otoczeniu.

III

DONIOSŁOŚĆ NAUKOWA UWAG

Do tak powstałego programu praktycznego Staszic dorabia własne uzasadnienie teoretyczne. Dorabia w znaczeniu dosłownym: nie tyle chodzi mu o oświecenie całokształtu poruszonych zagadnień z punktu widzenia jednolitej doktryny, ile o poparcie każdego poszczególnego rozwiązania nie tylko argumentem korzyści doraźnej, ale także dowodami wysnutymi z założeń ogólnych. Oczywiście, że stara się przy tym o możliwie harmonijne powiązanie tych dowodzeń w system. Ale nie zawsze może tego dopiąć. Pracuje *in concreto*, nie *in abstracto*, ma do czynienia z szeregiem kwestii, ze względów praktycznych jednak palących, choć teoretycznie nie są na jednym planie. Trzeba każdą rozstrzygnąć natychmiast, choćby za cenę pominięcia wielu innych, bardziej istotnych, ale chwilowo mniej dokuczliwych. Trzeba zwłaszcza tak postępować, by żaden kryzys wewnętrzny na chwilę nie osłabił odporności państwa: «odmiana każda, a tym bardziej odmiana gwałtowna... sprawia, że tak powiem, konwulsyje w ciele politycznym». Stąd, obok śmiałości myśli, częstokroć nieśmiałość w proponowanym załatwieniu sprawy. Stąd luki, jak pominięcie kwestii omyłek rzeczowych woli

powszechnej, a także sprzeczności, których jeden z przykładów najjaskrawszych znajdujemy w rozdziale «Wojsko». Staszic uznaje przewagę siły liczebnej za jedynie zgodną z prawem Boskim; wszelka sztuka wojenna przeciwna jest naturze: grzechem przeciwko niej jest, że garstka Greków zwyciężyła nieprzeliczone wojska perskie, bo naród liczebnie słabszy winien podlegać mocniejszemu. Ale w takim razie należy zrezygnować z niezawisłości Polski! Na to Staszic zgodzić się nie może. A więc niech Polska zbroi się i ćwiczy w sztuce wojennej, by mogła zwyciężać wbrew prawu Boskiemu. Usprawiedliwi ją to, że inni przed nią gwałcić je zaczęli. Niejednokrotnie Staszic wręcz odrzuca nawet wszelkie uzasadnienie teoretyczne, gdyż czuje dobrze, że wpadłby w rozdźwięk sam z sobą: «wiele jest rzeczy — stwierdza ze smutkiem — które, jak w myśli stawione, ukazują się być powabne i użyteczne, tak przy wykonywaniu stają się złe i szkodliwe».

Nie wynika stąd jednak, by *Uwagi* były pozbawione wartości teoretycznej. Owszem, mają ją, i to bardzo wielką, tylko inną niż tak liczne w literaturze w. XVIII wykłady o najlepszym urządzeniu społeczeństwa ludzkiego, opierające się na założeniach apriorycznych. Wnioski teoretyczne wynikają u Staszica nie tylko z analizy natury człowieka samego, rozpatrywanego poza czasem i przestrzenią, ani z dociekań nad naturą państwa jako wytworu rozumu praktycznego, ale z badania przedmiotowego rzeczywistości społecznej samej w sobie. Co prawda wyniki Staszica są często ułamko-

we, myśl jego wydobywa się z trudem z analizy materiału niedostatecznego i źle rozklasyfikowanego.

Jednakże — pomijając już to, że *Uwagi* nie są traktatem naukowym, ale książką agitacyjną, że przeto inną miarę przykładać do niej należy — trzeba zważyć, że żaden poprzednik nie wyciął był drogi przed Staszicem, że wszyscy, którzy zagadnieniami społecznymi zajmowali się, nie wychylali się poza granice dziedzin poszczególnych. Montesquieu rozważa ustrój władz w państwie i ich stosunek wzajemny, oraz zastanawia się nad powodami wzrostu i upadku potęgi rzymskiej, interesuje go kwestia państwa jako organizacji prawnej życia narodów, nie kwestia społeczeństwa. Fizjokraci, którym zresztą Staszic zawdzięcza bardzo wiele poglądów ekonomicznych, i Adam Smith, którego dzieła wiekopomnego nie miał być jeszcze, formułowali zasady porządku gospodarczego. Jeden Russo postawił był zagadnienie, czym jest społeczeństwo, ale przystąpił do niego z punktu widzenia osobnika: zajmuje go ono o tyle, o ile wpływa na swobodę jednostki ludzkiej, której swoboda ta jest prawem przyrodzonym i niezmiennym. W społeczeństwie nie dostrzegł on rzeczywistości swoistej, ale tylko wynik współżycia jednostek, umowę. Staszic pierwszy w Polsce, a bodaj że jeden z pierwszych w ogóle, przystępuje do zagadnienia jak socjolog.

Czymże jest więc społeczeństwo? nie stowarzyszenie jednostek, nie państwo nad jednostkami panujące i gnące je środkami zewnętrznego przymusu — ale społeczeństwo jako zjawisko powszechne? Staszic od-

powiada: «społeczność jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele».

Nie jest to przenośnia, ale formuła ścisła. Staszic widzi rzeczywiście w społeczeństwie jedność natury duchowej, która ma istnienie własne. Występuje to wyraźnie, gdy się przeczyta uważnie całą książkę, zwłaszcza rozdział poświęcony sprawie wychowania, w nim bowiem sformułował Staszic swoje określenie społeczeństwa, w wyniku rozważań pedagogicznych. Jaki jest cel wychowania? — oto pytanie. By na nie odpowiedzieć, trzeba naprzód wiedzieć, czym jest człowiek. Jest to istota zmysłowa, obdarzona pamięcią i wrażliwością na ból i na rozkosz. Jako psycholog Staszic idzie tu torem utartym przez sensualistów od czasu Locke'a, zwłaszcza przez Condillaca, którego wywody po prostu streszcza. A więc człowiek nie ma żadnych wyobrażeń ani tym bardziej pojęć wrodzonych. Wszystkie są w nim wyrobione przez doświadczenie zmysłowe, inaczej mówiąc, przez wychowanie, którego udzielają mu przyroda i społeczeństwo. Wolą zaś człowieka kieruje jeden tylko motyw: pragnienie szczęścia, które człowiek wyobraża sobie w takiej postaci, w jakiej go doświadczenie wyobrażał je nauczyło. Nie ma bowiem jednego szczęścia bezwzględnego, są tylko rozmaite rodzaje szczęśliwości. Jeden pojmuje szczęście jako przywilej: szlachcic cieszy się tym, iż widzi rozwieszoną na ścianie genealogię swojego rodu i pragnie żyć bez pracy i bez kłopotu. Członek stanu prawnie upośledzonego widzi szczęście w równości. Obywatel przeciążony podatkami marzy o uldze jako o najwyższym szczęściu.

Wszystkie te ujęcia szczęścia osobistego są wyraźnie pochodzenia społecznego. Żadnego być nie może, które by odpowiadało naturze człowieka jako takiego. Temu wystarczy mieć «pokój», «zdrowie» i zapewnione «życia pierwsze potrzeby». Wszystko inne jest oczywistym rezultatem wychowania uczuć, wyobrażeń i pojęć, które są bez wyjątku wyrobione przez społeczeństwo. Osobnik nie istnieje przeto poza społeczeństwem.

To rozumienie społeczeństwa jako «istności moralnej» wyższego rzędu, udzielnej w stosunku do jednostki ludzkiej i będącej źródłem norm jej postępowania, samo w sobie nie jest niczym nowym. Staszic jest tu niewątpliwie pod wpływem bezpośrednim Russa, który przeszło dwadzieścia lat wcześniej wyraził był tę samą myśl znacznie dobitniej. W wydanej po raz pierwszy w r. 1762 *Umowie społecznej* (*Contrat social*) społeczeństwo określone jest jako przez akt zrzeszenia się ludzi powołane do życia «zbiorowe ciało moralne...», które mocą tegoż aktu obdarzone zostało wspólną jaźnią» (*moi commun*). Tamże znajdujemy pierwowzór ujęcia przez Staszica stosunku społeczeństwa do człowieka jako stosunku «samowładcy» do poddanego, a także wyjaśnienie ujęcia w *Uwagach* zagadnienia wolności polegającej na «posłuszeństwie» woli powszechnej. «Zostać obywatelem — mówi Staszic — jest wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu», co nie jest niewolą, ale posłuszeństwem: «człowiek wtenczas wolność utraci, gdy być posłusznym przestaje». Tak samo Russo stwierdza, iż wejście jednostki do związku społecznego dokonywa

się za cenę «wyzucia się» (*renonciation*) ze swobody stanu natury, ale tłumaczy, iż owo wyzucie się jest tylko pozorne, albowiem w stanie natury, poprzedzającym hipotetycznie stan społeczny, nie może być mowy o wolności w ścisłym znaczeniu, a tylko o braku innych przeszkód niż te, które stawia przyroda, dla zadowalania instynktów i skłonności. Z chwilą dokonania zrzeszenia wyrastają przeszkody nowe, społeczne, natomiast wobec wzmocnienia siły człowieka potęgą zbiorową maleją, nikną nieomal przeszkody naturalne, przede wszystkim zaś rodzi się wola zbiorowa, która jest wypadkową dążeń jednostkowych, urzeczywistniających się dzięki stanowi społecznemu i poprzez społeczeństwo. Wola powszechna, w której ma udział każdy członek społeczeństwa, jest przeto jednocześnie źródłem woli jednostkowej, a poddanie się woli ogółu jest identyczne z wolnością: utraci się wolność, gdy się utraci możliwość współdziałania bezpośredniego z wytwarzaniem się woli powszechnej, a zatem z chwilą, gdy jednostka czy grupa przywłaszczy sobie moc rozstrzygania w sprawach ogółu.

Postępując dalej konsekwentnie Russo stwierdza z jednej strony, że prawdziwa wolność może istnieć tylko przy pełnej równości obywatelskiej, że zwierzchnictwo ogółu jest niepodzielne, a przeto władza wykonawcza nie może być odłączona od prawodawczej, że w społeczeństwie idealnym, które trzymałoby się ściśle zasad umowy społecznej, władza prawodawcza nie może być nikomu zlecona — na przykład posłom — a winna spoczywać bezpośrednio w ręku ludu. Z dru-

giej strony społeczeństwo jest zasadniczym faktem moralnym. Jednostka ludzka nie jest bowiem sama przez się zdolna do wzniesienia się ponad poziom życia zwierzęcego, wypełnionego ucieczką przed niebezpieczeństwem i zaspokajaniem elementarnych potrzeb.

Dopiero zawarcie związku społecznego z najmizerniejszego ze zwierząt uczyniło człowieka. Dopiero uzyskawszy udział w życiu zbiorowym, opartym na wzajemności wspólnych wyrzeczeń się i świadczeń, człowiek poznał, co to obowiązek i co prawo. Źródłem dóbr moralnych, które życiu ludzkiemu nadają jego swoistą godność, jest więc społeczeństwo, jak jest też źródłem wszelkich w ogóle dóbr idealnych stanowiących o szczęściu człowieka. A że wszystkie te dobra — wyobrażenia o szczęściu, o dobru i złu, o własności i jej granicach — wytworzone zostały przez ogół dla ogółu, nie dla jednostki poszczególnej, dobro istotne każdego zlewa się z dobrem powszechnym. Wszelkie inne dobra, z których korzysta nie ogół, lecz poszczególne jednostki, są przeciwne naturze społeczeństwa, podkopują jego istnienie i prowadzą do niewoli.

Całą tę konstrukcję myślową przenosi Staszic żywcem do *Uwag*. Ale jeśli nie zniekształca jej linii zasadniczych, przecież zmienia bardzo zasadniczo jej charakter.

Daje jej odmienny fundament filozoficzny. Dla Russa więź społeczna jest natury formalnej. Metodą jej poznania jest racjonalistycznie skonstruowana hipoteza powstania związku społecznego w postaci najczystszej i najprostszej w drodze zrzeszenia się samoistnych

jednostek. Istotą takiej więzi jest umowa, bez względu na to, czy kiedykolwiek rzeczywiście została zawarta. Poza człowieka Russo nie sięga. Ten racjonalizm nie wystarcza Staszicowi, przyrodnikowi ze szkoły Buffona. Fakt społeczny jest dlań ostatnim zjawiskiem w długim szeregu rozwojowym natury. Podstawą stosunków społecznych są prawa rządzące przyrodą, a ustanowione przez Boga. Wyższość człowieka nad innymi stworzeniami polega na tym, że jako istota rozumna i własnowolna poddaje się prawom natury świadomie i dobrowolnie: współdziała z nią w utrzymaniu prawa Boskiego. To stanowisko, które znajdujemy rozwinięte w późniejszym dziele Staszica, *Rodzie ludzkim*, zaznaczone jest i w *Uwagach*. Charakterystyczna zwłaszcza jest motywacja uznawania woli większości za wolę ogólną. Russo wywiódł prawo większości do przewagi w społeczeństwie z klauzul zasadniczych umowy społecznej. Staszic uważa je za zastosowanie do stosunków ludzkich wielkiego prawa natury, które nakazuje, by słabszy podlegał mocniejszemu. Widzieliśmy już, że według Staszica to samo prawo mocniejszego, nie przemysłniejszego, decydować winno o wyniku wojny. Ma je również niewątpliwie na myśli, gdy zapewne pod natchnieniem księdza de Saint-Pierre, podaje sposób pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych: rozstrzygałaby większość głosów państw. Gdy zaś chodzi o ocenę dobroci urządzeń politycznych i społecznych, Staszic rzadko kiedy zapomni nadmienić wzgląd na zgodność z porządkiem natury. Na przykład: rzeczypospolite działają powolnie, i ta powolność na-

raża je na uszczerbek. Zdawałoby się, iż jest ona złem. Ale Staszic uważa to zło za względne, powolność bowiem jest znamieniem tworzenia: cokolwiek natura czyni dobrego, czyni powoli; tylko niszczy gwałtownie. Przeto powolność działania ustroju republikańskiego jest jedną więcej cechą dobroci tego ustroju.

Wiernym uczniem Buffona, przyrodnikiem i historykiem wszechświata, jest również Staszic w sposobie ujmowania zagadnienia powstania i rozwoju społeczeństw ludzkich. Dla Russa człowiek natury, pozostający poza społeczeństwem, jest tylko istotą hipotetyczną, czystą konstrukcją myślową. Nie ma żadnej potrzeby wyobrażania sobie, by istniał w jakimkolwiek momencie. Tak samo zawarcie umowy społecznej. Chodzi o to, że więź społeczna ma charakter umowy zawartej pomiędzy podmiotami, które logicznie, nie historycznie, muszą być uznane za ludzi pozaspołecznych. Natomiast Staszic maluje obraz powstawania społeczeństw ze zrzeszenia się poszczególnych rodzin jako rekonstrukcję rzeczywistości dziejowej. Wiedzione chęcią korzystania z darów natury, wymieniających tych darów na inne oraz potrzebą obrony skupiały się gromady ludzkie, powstawał handel i wojna. Ów realizm historyczny przenika całe *Uwagi*. Studia historyczne Staszica przyczyniły się niezawodnie do wzmocnienia go jeszcze.

W ogóle zjawiska społeczne mają dla Staszica rzeczywistość znacznie bardziej konkretną niż dla Russa. Nakaz najwyższy: «towarzystwa utrzymanie» występuje z siłą znacznie większą. Widać to zwłasz-

cza tam, gdzie Staszic kreśli program wychowania. Jest od Russa o wiele konsekwentniejszy.

Nielogicznością jest stawianie szczęścia osobistego jako celu wychowania, jak czyni to jaskrawo Russo w *Emilu*. Russo rozumie wychowanie jako rozwinięcie w dziecku zdolności do życia możliwie samodzielnego; chodzi mu o rozkwit człowieka naturalnego, czerpiącego swoje cnoty z doświadczenia pozaspołecznego. Emil wychowywany jest w odosobnieniu. Jedyńm człowiekiem, który się z nim styka, jest wychowawca - przyjaciel. Wyrobienie instynktów społecznych jest w wychowaniu jego wynikiem wyrobienia prawości, nieodłącznej od prawdziwego stanu natury, oraz wrodzonej człowiekowi sympatii dla bliźnich. Znamienne jest, że podstawą wychowania moralnego są w *Emilu* z jednej strony egoizm nakazujący unikania odwetu, z drugiej współczucie, cierpienie własne obudzone widokiem cierpienia cudzego — a więc, w rezultacie ostatecznym, znów egoizm. Znamienne również jest, że jedyne społeczne uczucia, które w *Emilu* chce wykształcić wychowawca, mają za przedmiot jednostki ludzkie, nie społeczeństwo jako takie. Wychowanie obywatelskie uwzględnione nie jest wcale. Punktem wyjścia i końcem tego wychowania jest osobnik samoistny.

Inaczej Staszic. Zawdzięcza on niewątpliwie wiele Russowi w tym wszystkim, co się tyczy metod wychowawczych, zwłaszcza w zastosowaniu do niemo-
włectwa i do najwcześniejszego dzieciństwa. I on widzi w wychowaniu sposób uzdolnienia człowieka do

osiągnięcia szczęścia. Ale trzyma się konsekwentnie zasady, iż pojęcie szczęścia wytworzone przez społeczeństwo ma na celu w pierwszym rzędzie jego zachowanie, mówiąc językiem Staszica: «towarzystwa utrzymanie», a nie uszczęśliwienie jednostek.

To wchodzić by mogło w grę, gdyby ludzkość stanowiła jedną społeczność, gdyby pojęcie *r ó d l u d z k i* było identyczne z pojęciem *z w i ą z e k l u d z k i*. Ale póki istnieją społeczeństwa, póty każde jest celem ostatecznym w sobie. W stosunku do jednostki ludzkiej społeczeństwo przedstawia się jako rzeczywistość bezwzględna, która — biorąc rzecz logicznie, nie historycznie — poprzedza jednostkę, rzeczywistość względną. Ale społeczeństwo nie jest metafizyczną substancją ani kantowską rzeczą samą w sobie. Składa się ono z jednostek ludzkich i z rzeczy, będących z nim albo z jednostkami w związku — uspołecznionych; ma ono postać materialną, nie tylko moralno-prawną. Rozpatrywane jako zjawisko zewnętrzne jest związkiem jednostek i rzeczy, powstałym historycznie. W *Uwagach* społeczeństwo rozpatrywane jest przede wszystkim jako zjawisko psychiczne i zarazem materialne — jest ono dla Staszica rzeczywistością konkretną, która w stosunku do świadomości jednostkowej występuje jako rzecz bezwzględna i uzależnia od siebie wszelkie pojęcia moralne. Porządkuje je i hierarchizuje. Człowiek, nie odczuwający nakazu społecznego jako najwyższego regulatora swego postępowania, nie może być moralnym.

Na tych przesłankach opiera się staszicowski

program wychowania moralnego. U Russa jest ono zadaniem, do którego wychowawca przystępuje późno, gdy dziecko rozwinęło się już w pacholę. Bo poczucie moralne jest dla niego nieuniknionym wynikiem pomysłnego rozwoju naturalnego odosobnionej jednostki ludzkiej. Staszic chce odwrotnie, by wychowanie moralne poprzedzało wszelkie inne, bo trzeba od początku wpajać dziecku przejęcie się tymi nakazami konkretnymi, które wynikają ze związku społecznego, istniejącego. Inaczej dziecko, które doszło do używania rozumu, musiałoby stać się samolubem, przeciwstawiałoby się społeczeństwu jako jednostka samodzielna. A właśnie trzeba nade wszystko, by utożsamiało ono swoje własne dobro z dobrem własnego społeczeństwa, by nie widziało dla siebie szczęścia poza nim.

Już dziecko musi być przeświadczane o tym, że «szczęście całego towarzystwa», że «prawdziwe i własne dobro każdego nie różni się od dobra towarzystwa całego». Trzeba wychowanka przekonać, że «w każdej społeczności obywatele tak są związani, iż jeden nie może szkodzić drugiemu, aby tym nie krzywdził towarzystwa całego i nie szkodził sobie samemu». Jak widzimy, występuje tu groźba odwetu społecznego czy kary. W rzeczy samej Staszic nie cofa się przed użyciem tej groźby, jako środka wstrzymującego od złego. Jako kwintesencję wszelkich nauk moralnych każe on wychowawcy podać uczniowi maksymę o nieczynieniu bliźniemu tego, co czyniącemu niemiłe, spodziewając się, iż uczeń uzupełni ją sobie

jak następuje: «bo to samo stanie się tobie samemu». W tym także jest, zdaniem jego, pożytek nauki religii, że ukazuje ona człowiekowi Istotę wszechmocną, która karze nawet najmożliwszych, niedostępnych dla wymiaru sprawiedliwości ludzkich. Ale strach przed karą jest tylko środkiem pomocniczym w wychowaniu moralnym. Większą rolę grają przykłady pozytywne nagrodzonej cnoty. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, by dziecko, instynktownie pragnące szczęścia, szukało go nie gdzie indziej, tylko w zachowaniu nakazu społecznego. Należy wyłączyć z wychowania obietnice nagrody zaziemskiej. Dotychczasowe wychowanie moralne nie osiągało wyników, bo ukazywało człowiekowi «szczęśliwość, której on nie zna», a nie odkrywało mu «źródeł tych nieszczęść, które on cierpi», a którymi są wszelkie poszukiwania szczęścia osobistego z pominięciem dobra społeczeństwa. Środkiem głównym wychowania moralnego jednostki jest wyjaśnienie jej koniecznego związku między każdym postępkiem a jego skutkiem społecznym, który musi w końcu odbić się na autorze uczynku. Moralność Staszica jest czysto społeczna: w dobrze wychowanym społeczeństwie «prawidła wewnętrznej ekonomii kraju byłyby prawidłami moralności obywatelskiej».

Staszic wysnuwa najdalsze konsekwencje ze swego stanowiska. A więc żąda monopolu wychowania. Organizacja stojąca na straży utrzymania porządku w społeczeństwie i zachowania jego odrębności — państwo — winno być jedynym zwierzchnim kierownikiem wychowania. Należy zakazać rodzicom

wysyłania dzieci do szkół zagranicznych. Należy rozciągnąć kontrolę państwową nad wychowawcami domowymi, pozwalać na przyjmowanie do domów takich tylko guwernerów i nauczycieli, których kwalifikacje zostaną zbadane i uznane za dobre przez władzę wychowania publicznego. Nie należy dopuszczać, by dzieci urodzone w kraju republikańskim odbierały wychowanie w monarchii, i odwrotnie. Staszic nie chce nawet, by dzieci rodziców polskich, osiadłych w zabranych częściach kraju, przysyłane były na wychowanie do szkół publicznych Rzeczypospolitej. Wychowanie domowe i szkolne należy uzupełnić «nowicjatem obywatelskim» kontrolowanym przez państwo. Społeczeństwo każde ma bowiem prawo żądać, by wszyscy jego obywatele wychowani byli w tych samych zasadach, takich, jakie w danym ustroju społecznym odpowiadają jego własnym potrzebom. Celem wychowania nie jest ułatwienie rozkwitu wszystkich przyrodzonych zdolności. Nie jest też nim doskonałość pojęta zgodnie z tym czy innym ideałem społecznym. Chodzi o wychowanie obywateli użytecznych i tylko użytecznych, każdego w swoim stanie. «Szczęśliwość towarzystwa» — a ta jest celem ostatecznym — «wynika z użyteczności wszystkich mieszkańców jego».

Etyka utylinarna? W znacznym bardzo stopniu. Program nauki szkolnej naszkicowany przez Staszica, który wzorowany jest w ogólnych zarysach na programach Komisji Edukacyjnej, ale odchyła się odeń bardzo, jeśli chodzi o wybór przedmiotów nauczania, cały ten program zmierza ku wytworzeniu ludzi bez-

pośrednio, ekonomicznie pożytecznych i jednocześnie zdolnych do bronienia kraju. Znamienne jest opuszczenie wszystkiego, co umysł rozwija i kształci, co ucznia czyni zdolnym do odczuwania wyższych rozkoszy estetycznych, czyni go — w naszym rozumieniu — szerszym człowiekiem. O językach starożytnych nie ma wzmianki. Literatura, nawet ojczysta, została zapomniana. Jest historia, i nawet oddane jej jest wiele bardzo miejsca, ale przede wszystkim jako przedmiotowi kształcącemu obywateli: dziecko ucząc się historii swego kraju zaczyna Ojczyznę miłować, rozumie ją lepiej, podniecone zostaje do czynów cnotliwych przez przykład dawnych wielkich przodków. Dzisiaj również przypisujemy nauce historii tę samą wartość, ale widzimy w niej jeszcze coś więcej. Przy tym, skoro tylko od dziejów ojczystych przechodzi Staszic do powszechnych, myśli on wyłącznie o pożytku bezpośrednim: historii krajów ościennych uczyć się warto, bo chodzi o sąsiadów, możliwych przyjaciół lub wrogów. Historia narodów odleglejszych albo dawniejszych, choćby odegrały były pierwszorzędną rolę w dziejach ludzkości, choćby stworzyły były podwaliny naszej kultury, ma wartość minimalną. Mitologię Staszic wręcz odrzuca jako «bajarstwo» zbyteczne. Odrzuca też nauki filozoficzne albo dlatego, że wymagają wyrobionej giętkości umysłowej, albo dlatego, że, jak logika, zrozumiane być mogą tylko przez tych, którzy już logiki nie potrzebują, albo wreszcie dlatego, że odwodzą od doświadczenia, jak metafizyka i teologia,

które są dobre tylko dla kształcenia próżniaków i świętoszków.

Natomiast ogromnie wiele miejsca uczynione jest naukom przyrodniczym, głównie jednak ze względu na możliwość bezpośrednich zastosowań praktycznych, nie ze względu na ich wartość kształcącą. Na przykład chemia ma być uczona w zastosowaniu do rolnictwa. Tak samo z naukami matematycznymi: chodzi o przygotowanie mierników, budowniczych, techników, a przynajmniej ludzi, którzy w przeciętnych warunkach życia umieliby pole odmierzyć, naszkicować plan prostej budowli, poznali się na mechanizmie młyna. Obok tych nauk dużo czasu ma być poświęcone ćwiczeniom cielesnym, jednakże nie tylko dla utrzymania czy wzmocnienia zdrowia i sprawności. Z ćwiczeniami tymi połączone być winno daleko posunięte przygotowanie wojskowe. Słowem, chodzi o kształcenie ludzi, którzy pracować umieliby wydajnie na polu ekonomicznym i w razie potrzeby mogli bronić Ojczyzny. Nie ma bowiem nic drożniejszego nad próżniactwo, choćby się okrywało najpiękniejszym płaszczykiem, choćby było sposobem służenia Bogu. Zakony są podwójnie szkodliwe i tym samym są zjawiskiem niemoralnym: raz, że w nich kwitnie jedynie teologia, próżne ćwiczenie się w karkołomnych spekulacjach niby myślowych, naprawdę odrodzonych od myślenia; drugie — i to najważniejsze, że człowiek wszedłszy do jednego z tych zgromadzeń nie pracuje, lecz żyje na koszt społeczeństwa.

Ten sam utylitaryzm bezpośredni jest miarą, którą Staszic przykłada do oceny, najszerzej — obok wychowania — omawianych przez niego zagadnień, mianowicie zagadnień ekonomicznych. Nie będziemy tu się nad tą stroną *Uwag* rozwodzili, gdyż rozdziały, zagadnieniom tym poświęcone, są jednymi z najbardziej przejrzyste napisanych w *Uwagach*. Zwrócimy tylko uwagę na sprzeczność zachodzącą pomiędzy wynikami Staszica a założeniem teoretycznym, które zapożyczył od swych mistrzów w tej dziedzinie, fizjokratów. Wraz z fizjokratami Staszic uznaje rolnictwo za jedyne źródło bogactwa, rolników za jedyną klasę wytwórczą. Inne stany są dla niego «jałowe», mówiąc językiem fizjokratów. Równie jak oni uważa on wolność handlu za teoretycznie wskazaną. Ale potrzeby bezpośrednie Polski wymagają w pierwszym rzędzie powiększenia podatków, a dla powiększenia podatków trzeba powiększyć ilość pieniędzy. Staszic staje się więc zdecydowanym etatystą i merkantylistą. Żąda od państwa wkroczenia w stosunki gospodarcze i starannego ich regulowania. Państwo starać się winno o wzmożenie wywozu, który napędza pieniądze do kraju. Powinno ograniczyć przywóz, z jednej strony przez wykonanie wydanych praw oszczędniczych i ogłoszenie nowych, z drugiej przez nałożenie wysokich cel. Jednocześnie trzeba koniecznie wzmocnić handel wewnętrzny, bo od niego zależy szybkość obiegu pieniądza, a im pieniądz obiega szybciej, tym staje się tańszy w porównaniu do tej samej ilości ziemiopłodów. Nawiasem mówiąc, Staszic ujmuje kwestię pie-

niądza w sposób chlubnie świadczący o jego zmyśle ekonomicznym — pieniądz nie jest dlań tylko miernikiem wartości ani też zwykłym towarem-kruszcem, ale środkiem wymiany i jednocześnie płynną postacią kapitału, która im szybciej obiega, tym — stając się częstsza — staje się tańsza. Szybki obieg pieniędzy ułatwi więc płacenie podatków. Trzeba również, by państwo poparło przemysł, z chwilą bowiem, gdy będziemy w kraju wytwarzali to, cośmy dotychczas sprowadzali, o tyle więcej pieniędzy pozostanie u nas i łatwiej zdołamy zapłacić większy podatek. Mamy przed sobą fizjokratę z przekonań, który żąda interwencji państwa w rzeczach ekonomicznych i który stawia postulaty merkantylistyczne: uzależnia pomyślność ekonomiczną kraju od ilości będących w nim pieniędzy. Jakże pogodzić te rażące sprzeczności między zasadami i wskazówkami praktycznymi? Staszic wyraźnie nam to mówi: chodzi o żołnierza, bo od niego zależy ratunek Rzeczypospolitej, a dla żołnierza trzeba pieniędzy. Wracamy do cytowanej już zasady naczelnej życia społeczeństw: «pierwszym ich rządu zamiarem będzie towarzystwa utrzymanie».

Spółczeństwo jest bowiem wszystkim, a jednostka niczym. «Jeden Bóg i towarzystwo są względem człowieka samowładcami; bo człowiek jest względem nich częstką nieskończonej całości. Każda jego własność jest mu tylko od nich pozwoloną». Stanowisko to jest tak kousekwentnie utrzymane w całej książce, że przejawia się na każdym kroku.

Realne potrzeby danego społeczeństwa decydują o tym, jaki powinien być człowiek i jakie urządzenia społeczne. A że Staszic pisze dla Polaków o sposobie ratowania nie społeczeństwa poza czasem i przestrzenią, ale Polski w warunkach w. XVIII, tam wszędzie, gdzie napisano «społeczność» czy «towarzystwo» czytać należy w *Uwagach*: «Polska». Dlatego też konstrukcja teoretyczna ogólna *Uwag* mniej jest harmonijna niż zachodnie systemy filozoficzno-społeczne. Natomiast ma tę nad nimi wyższość, iż teoria oparta tu jest na konkretnej rzeczywistości społecznej obserwowanej przez patriotę, wyćwiczonego w wysnuwaniu wniosków ogólnych z doświadczenia, nie z doktryn. Egoizm szlachty rozsadzał w Polsce społeczeństwo. Idea państwa monarchicznego, jako absolutu urzęczywistnionego na ziemi, idea kameralistów, okazywała się tu również fałszem. Państwo ledwie żyło.

Staszic uczynił to, czego inni nie dokonali i dokonać nie mogli, nie mając równej jemu bystrości oka i wykształcenia filozoficzno-przyrodniczego nabytego w szkole Buffona. To, co czuł i widział, sformułował jako zasadę ogólną. «Społeczność jest jedną istotnością moralną». Formuła ta ma w *Uwagach* treść nową, konkretną, doświadczalną, której wlanie do formuły Russa jest jednym z najznamienitszych tytułów Staszica do czci ludzi nauki.

WSKAZÓWKI BIBLIOGRAFICZNE

Wydaje się zbędne podawanie tu wyczerpującego spisu wszystkich książek, broszur i artykułów czy to poświęconych Staszicowi, czy też omawiających szerzej jego działalność w związku z zagadnieniami innymi. Naprzód, bibliografia taka została opracowana przez Wiktora Hahna w wydawnictwie *Stanisław Staszic*, Księga zbiorowa pod redakcją Z. Kukulskiego, Lublin 1926—1928. Następnie, omal nie wszystko, co napisane zostało o pierwszych czterdziestu latach życia Staszica, o wpływach ideowych, którym podlegał, o warunkach, w których powstały *Uwagi* — jest prawie bezwartościowe. Ograniczamy się przeto do wskazania tylko kilku dzieł, w których czytelnik mógłby znaleźć uzupełnienie tego, co w krótkości podaliśmy we *Wstępie* i w przypisach, i znaleźć podstawę mocną dla badań dalszych.

Bardzo obfite dane biograficzne i oświecenie krytyczne poglądów Staszica jako autora *Uwag* i *Przestróg* zawiera książka Czesława Leśniewskiego, *Stanisław Staszic — jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej* (oddzielnie i w *Rozprawach Historycznych* Warsz. Tow. Nauk, V₂), Warszawa 1926.

Z rozpraw szczegółowych zasługuje na wymienienie Macieja Starzewskiego rzecz pt. *Teoria społeczno-polityczna Staszica a Jan Jakub Rousseau* (*Przegląd Współczesny*, Kraków 1926, N-ry 46, 47), jak również Celiny Bobińskiej *Staszic i Radiszczew wobec kwestii społeczno-gospodarczych* (*Próba porównania*) (*Przegląd Historyczny*, tom 40, 1949).

Z wyborów pism Staszica wymienić warto: *Pisma pedagogiczne*, wydał Zygmunt Kukulski, Lublin 1926 i *Wybór pism* w opracowaniu Celiny Bobińskiej, Warszawa 1948.

Najpełniejszy obraz tła historycznego dają dotychczas Tadeusza Korzona *Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta*, Warszawa 1897, dla których uzupełnieniem pożytecznym jest zawsze Waleriana Kalinki *Sejm Czteroletni* oraz Władysława Smoleńskiego *Zamknięcie dziejów wewnętrznych*. Z prac nowszych należy wymienić Niny Assorodobray *Początki klasy robotniczej*, 1946. Porównać należy Romana Piłata *Literaturę polityczną Sejmu Czteroletniego*, 1872. Historię poglądów ekonomicznych w Polsce w. XVIII opracował Stanisław Grabski, *Za-*

rys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce, Kraków 1903, por. J. Marchlewski, *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*, Warszawa 1898 oraz Stefan Czarnowski, *Filozofia społeczna w Polsce w końcu XVIII i początku XIX w.* (Biblioteka Warszawska, 1904).

Dane o zawartości archiwum Andrzeja Zamoyskiego, z którego czerpał Staszic, u Wł. Konopczyńskiego: *Zaginione archiwum Andrzeja Zamoyskiego* (Przegląd Historyczny, XVI, 1913).

OBJASNIENIE WYDAWCY

Wydanie niniejsze jest zupełne. Nie odtwarza ono poprawionego tekstu jednej z trzech kolejnych redakcyj *Uwag*, ale przedstawia czytelnikowi równoległe wszystkie stadia rozwojowe myśli autora, biorąc redakcję pierwszą jako punkt wyjścia, a następnie traktując jako uzupełnienia, wyjaśnienia i zmiany. Postępując tak szliśmy śladami samego Staszica.

Wobec zaginięcia rękopisów, poprawianych arkuszy korektorskich itp., jedynym źródłem poznania rzeczonych redakcyj są wydania dokonane za życia autora i pod jego nadzorem. Są to:

I. Dla redakcji pierwszej (z r. 1785):

A. *Uwagi | nad życiem | Jana Zamoyskiego | Kanclerza i Hetmana W. K. | Do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej Polskiej | przystosowane*, bez wskazania autora, miejsca ani roku (Łuck 1785?) — 8-ka mała, s. 365 i 2 nlb. Tekst *Uwag* kończy się na s. 232, po czym następuje *Pochwała | Jana Zamoyskiego | Kanclerza i Hetmana | Wielkiego Koronnego* (motto): *Miłość Ojczyzny nie kończy się z śmiercią*; na dwóch końcowych stronicach nieliczbowanych *Zbiór Materyi w tym dziele umieszczonych*, odnoszący się wyłącznie do *Uwag*.

Jest to pierwodruk, z którego przedrukami są dwa wydania następne. Wchodzą one tu w grę o tyle, że niektóre wprowadzone w nich poprawki dokonać poleca sam Staszic w *Poprawach i Przydatkach*, o których niżej.

B. Tytuł niezmienny, tak samo bez wskazania autora, m. i r. Druk dokonany z tego samego zachowanego składu, co A (prócz Wstępu *Do Stanu Rycerskiego*, złożonego na nowo); poprawione niektóre błędy drukarskie. Format, ilość stron, układ identyczny z A.

C. Tytuł itd. jak poprzednio. Na karcie tytułowej winieta. Druk odmienny (ściślejszy, czcionki mniejsze), staranniejszy od A i B; układ treści jw., 8-ka mała; *Uwagi*: s. 222+2 nlb. (Supraśl, przed 1788). Kilka poprawek, identycznych z poleceniami następnie przez autora w *Poprawach i Przydatkach*.

II. Dla redakcji drugiej (1788):

PP. — *Poprawy/i/Przydatki /do dzieła/* (dalej tytuł jw.); bez wskazania autora, miejsca (Warszawa? Łuck? 1788); druk wydaje się ten sam, co A i B.

III. Dla redakcji trzeciej (1816):

Zb — *Dzieła zbiorowe /Stanisława Staszica/*, Warszawa 1816: *Uwagi* są ogłoszone na czele tomu I; po nich nie idzie, jak w A, B i C, *Pochwała*, ale *Prestrogi dla Polski*.

(Istnieje jedno dobre wydanie pośmiertne pierwszej redakcji *Uwag*, dokonane przez Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1860, nakł. «Biblioteki Polskiej». Jako źródło nie wchodzi w grę).

Tekst ogłoszony poniżej jest tekstem A z poprawkami PP i Zb. Skreślenia Zb. ujęte są <w nawiasy ostre> Do tekstu włączone zostały tu uzupełnienia PP, utrzymane w Zb, oraz uzupełnienia nowe Zb, które mają znaczenie zasadnicze albo wyjaśniają myśl autora; ujęte są [w nawiasy prostokątne]; te uzupełnienia, których zadaniem jest aktualizacja tekstu (np. w rozdz. *Kupiectwo* wspomnienie wojen Rzeczypospolitej Francuskiej i Napoleona), podane są na dole strony. Tak samo na dole podane są warianty i usprawiedliwienia. (Ze względów drukarsko-układowych uzupełnienia dłuższe, wyłącznie z PP, umieścić musieliśmy osobno na końcu książki, jako *Dodatki*). Litery przy wariantach i usprawiedliwieniach podane, jak tu: A, B, C, PP, Zb, z tym zastrzeżeniem, że o ile tekst B i C jest identyczny z A, powołane jest tylko A.

W tekście zmieniono w niektórych wypadkach podział odstępów (*a capite'ów*). Wprowadzono prawidłową interpunkcję. W wydaniu drugim zmodernizowano pisownię, by ułatwić dzisiejszemu czytelnikowi zrozumienie dzieła, zachowano jednak charakterystyczne cechy głosowni i odmienni polskiej z XVIII w. Pozostawiono więc niezmienione takie wyrazy, jak: *summa, massa, Polszcze, szrodek, beśpieczny, nadgroda, przecież, przekleństwo, najdować* (obok wchodzącego już w użycie, nowszego *znajdować*), *obywatele są wolnemi*. Wprowadzono *-yja* dla dźwiękowego odtworzenia staropolskiego *-ya* (*historija, edukacyja*).

Ujednostajniono pisownię ó wprowadzając dzisiejszą formę ortograficzną, podczas gdy w pierwodrukach znak pochylenia występuje bardzo niekonsekwentnie.

NOTA DO DRUGIEGO WYDANIA

Znamienne dla sporej części naszej historiografii z lat 1918—1939 okazało wydawnictwo *Polska, jej dzieje i kultura* tyle tylko i w ten sposób mówiło czytelnikowi o interesującej nas sprawie, że zrozumieniu potrzeby „wojska licznego i dość zasobnego skarbu“, jak i „rządu sprawnego“ torował drogę w latach osiemdziesiątych XVIII wieku w Polsce obok Kołłątaja Stanisław Staszic „swoimi utworami idylliczno-satyrycznymi“ (II, 305). Powiedzenie takie (a wyszła ta myśl spod pióra znanego historyka) świadczyło zarówno konkretnie o niezrozumieniu dzieł Staszica, jak i ogólnie o zamazywaniu przez wielu historyków starego typu istotnych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych i politycznych, które zachodziły pod koniec bytu szlacheckiej, feudalnej Rzeczypospolitej. Dzieło Staszica, które otrzymuje dziś czytelnik „Biblioteki Narodowej“ w ponownym wydaniu, i wstęp napisany przez Stefana Czarnowskiego wprowadzają w sedno daleko głębszych przemian i konfliktów niż tylko sprawa wojska i „rządu sprawnego“. Pierwszy traktat społeczno-polityczny Staszica wydany w roku 1785, wkrótce przedrukowany ponownie, ukazuje kryzys starej struktury feudalnej i groźbę ostatecznego upadku państwa, to jest utraty niepodległości. Ukazuje równocześnie narastanie dążeń zmierzających do reformy państwa i przebudowy ustroju społecznego, do rozwoju także kultury narodowej w nowym rozumieniu tego ostatniego słowa. Wystąpienie Staszica wiązało się najsilniej z okresem zaczątków kształtowania się w Polsce zarówno układu kapitalistycznego jak burżuazyjnego narodu w ostrej walce ze skrajnościami feudalizmu, z oligarchią magnacką przede wszystkim. Autor rozwinął krytykę ustroju feudalnego,

ulegając wpływom rosnącego oporu chłopstwa przeciwko uciskowi i wyzyskowi feudalnemu jak i odradzającej się zwolna w Polsce burżuazji, poszukując zaś sojusznika dla tak słabego jeszcze ugrupowania klasowego, jakim było mieszczaństwo, znajdował go — w teorii i w praktyce — w odłamie średniej szlachty, patriotycznej i ulegającej wskazaniom postępu. Pisał *Uwagi* po powrocie ze studiów naukowych poza granicami Rzeczypospolitej, w kręgu nauki światowej, głoszącej zasady ewolucjonizmu zarówno w przemianach przyrody jak i życiu społeczeństw ludzkich, pochwałą prawa natury i doktryną fizjokratów. Pisał je w pełnej nowych, postępowych dzieł bibliotece Andrzeja Zamoyskiego (o którym mowa jest we wstępie pióra Czarnowskiego) i w ścisłym z nim kontakcie. W rezultacie powstało dzieło rozwijające program, który na tym etapie ewolucji stosunków w Polsce stanowił dalszą (po próbie kodyfikacji prawa podjętej dziesięć lat wcześniej pod egidą właśnie A. Zamoyskiego), pogłębioną próbę kompromisu feudalno-mieszczańskiego. Kompromis tych sprzecznych ze sobą elementów musiał zawierać oczywiście sprzeczności. I jest ich nie mało w *Uwagach*. Nie umniejszają jednak obiektywnego znaczenia dzieła, które rozwijając krytykę i kreśląc program reform prowadzić musiało do podważenia samych podstaw feudalizmu. Ze swoich kompromisów Staszic dobrze zdawał sobie sprawę. O nich to myślał pisząc wiele lat później w uzupełnieniach dzieła: „Ile razy w tym dziele używam słów *rzeczpospolita*, *wolność*, *naród*, niechaj czytający nie bierze ani nie szuka w tych wyrazach tego znaczenia, które ja w innych moich pismach tym słowom *rzeczywiście* (podkr. nasze) nadaję: ale niechaj bierze je tylko w tym znaczeniu, jakie one wtenczas, kiedy to dzieło było wydane, miały w głowach tych osób, tej publiczności, dla której ta książka była pisaną, a do których wyobrażeń i ja stosować się musiałem chcąc, aby mię zrozumiano“ (s. 8 w przyp. Zb.).

Uważnego czytelnika obecnej reedycji pragniemy zachęcić do zwrócenia szczególnej uwagi na te karty dzieła, które wiążą

się z całym późniejszym rozwojem twórczości politycznej i naukowej Staszica najbardziej bezpośrednio. A więc na ustęp zawierający wnikliwą krytykę nauki i uniwersytetów w epoce feudalnej (s. 9 nn) i dalszy, który w oparciu o „prawidła wewnętrznej ekonomii kraju“ rozwija program tzw. nauki moralnej, „ze wszystkich najpierwszej“ (s. 17 nn), i historii kraju rodzinnego, powiązania teorii z praktyką (s. 20 nn). Wyraźnie formułuje Staszic tezę o potrzebie przemiany „oligarchii w rzeczpospolitą“ (s. 53), odróżnia dwa pojęcia narodu — szlacheckiego i tego, który nazywamy dziś burżuazyjnym (s. 64). Znamienny jest wywód w sprawie „podatku“ (s. 154), który wskazania fizjokratów wiąże z głębokim zrozumieniem niesprawiedliwości cechującej ustrój panujący w Polsce.

Wystąpienie Staszica szło po linii wszystkich tych przemian, które doprowadziły do reform sejmku czteroletniego. Proroczo brzmiały słowa *Uwag*: „Najpierwej konfederacja powszechna uprzątnie wszystkie do działania przeszkody: tron dziedziczny postanowi, sejm nieustannym uczyni, większość głosów prawodawczym czynnościom wyznaczy...“ Stało się także, iż „prawo wezwie równie cudzoziemców jak Polaków — tak chłopą jak szlachcica... zgoła wszystkich ludzi do sadowienia się, do objęcia gruntowej własności i obywatelstwa w Polsce“. Zamysły Staszica wybiegały jednak na tym etapie rozwojowym poza poglądy i postawę większości spośród szlachty, nawet spośród stronnictwa patriotów na sejmie. Nie spełniła się zatem w pełni wizja *Uwag*, iż „sejm nieustanny nada wszystkim równą obywatelską wolność, zniszczy szczególne przywileje jednych szkodzące drugim, znienawidzi próżniaki, ...zachęci rolnictwo i rękodzielnictwo, zamieni dzieńne pańszczyzny w wymiar roboty, określi powinności chłopą dla dziedzica i dziedzica dla chłopą, uwolni od poddaństwa chłopskie dzieci... zamknie wszystkich zakonów nowicyjaty, tę przepaść niezliczonych rodzaju ludzkiego pokoleń...“ Ustawa Rządowa przyniosła „półśrodki“, jak w szeregu lat później określił jej reformy przewodca Towarzystwa Demokratycznego, W. Heltman.

I jeszcze parę słów o autorze *Wstępu*. Na Pierwszym Kongresie Nauki Polskiej wyraźnie uwydatniono znaczenie prac Stefana Czarnowskiego, który zmarł w Warszawie w 1937 r. Doszedł on do obozu lewicy współdziałając z nim w chwili znacznego zaostrzenia się sytuacji wewnętrznej w Polsce i sytuacji międzynarodowej, w r. 1935, w czasopiśmie intelektualistów *Głos Współczesny*, który na naszym gruncie podejmował hasła obrony pokoju i praw człowieka. Wywodząc się z lewego skrzydła socjologicznej szkoły Durkheima wprowadzał Czarnowski stopniowo pod wpływem marksizmu wiele zmian i uzupełnień do swoich pierwotnych poglądów naukowych. We *Wstępie do Wprowadzenia do socjologii* R. Mounier sięgnął do dialektycznego pojmowania rozwoju, wskazując zachodzące w społeczeństwie procesy różnicowania i całkowania. „O przewrocie — pisał — o rewolucji mówimy, gdy sprzeczności zawarte w układzie faktów, wydobyte na powierzchnię dynamiką swoją tego układu, zaostrzą się do tego stopnia, że wszystkie funkcje grupy społecznej okażą się uzależnione od jednego z dwu przeciwnych biegunów. Następuje wówczas, rzecz by można, zjawisko polaryzacji społeczeństwa. W wyniku mamy dwa nie dające się wzajemnie sprowadzić do siebie porządki rzeczy: układ dawny i układ nowy, z których jeden usuwa drugi“. Wybitny historyk kultury, poświęcił sprawom polskim pracę o reakcji katolickiej w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku i wzmógł w tym czasie magnaterii oraz drugą, o historii myśli społecznej XVIII wieku, której refleksem są *Wstępy* napisane przezeń do dwóch dzieł Staszica, mianowicie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* i *Przestróg dla Polski*, wydanych w „Bibliotece Narodowej“. Studia poświęcone Staszicowi, które ukazały się po pierwszym wydaniu *Uwag* w Bibliotece Narodowej, oraz ogólne prace poświęcone okresowi Oświecenia w Polsce pogłębiły i rozszerzyły naszą wiedzę o tym okresie. Także jednak w ich świetle prace Czarnowskiego nie straciły znaczenia. *Wstęp* jego pióra ukazuje się obecnie z niewielkimi skrótami.

Staszic i Czarnowski. Całej między nimi różnicy podkreślać nie trzeba. Ale obu tych uczonych z dwóch okresów ostrego ścierania się ze sobą różnych układów społecznych i nurt postępowy polskiej nauki mamy na względzie biorąc do ręki obecne, słusznie podjęte wznowienie *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*.

Bogusław Leśnodorski.

UWAGI
NAD ŻYCIEM
JANA ZAMOYSKIEGO

KANCLERZA I HETMANA W. K.
do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej Polskiej
przystosowane

DO STANU RYCERSKIEGO

Przy tym zgwałceniu prawa narodów, przy Rzeczypospolitej Polskiej krajów podziale ja zostałem niewolnikiem króla pruskiego. Moje ciało spokojnie dźwiga niewolnicze jarzmo Prusaka, ale moja dusza wolno
5 myśli dotychczas. Już uspokoiła się miłość osobista, ale miłość straconego kraju często mi to zapytanie czyni: jeżeli nie masz dla reszty Polski ratunku?

Przypadkiem dostało mi się w ręce *Życie Jana Zamoyskiego, Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego*.
10 To, co ten obywatel przed dwieście lat myślał, to mi odkryło dla ratowania Rzeczypospolitej sposób. Ale gdzież jest ten mąż, który go wykonać potrafi? Komu go dzisiaj w Polszcze powierzyć?

Andrzejowi Zamoyskiemu? Ten, za moich czasów
15 najcnotliwszy w Polszcze obywatel, w danym projekcie do prawa tylko zalecał sprawiedliwość dla wszystkich lu-

Tytuł: *rycerskiego* — szlacheckiego.

w. 2 *krajów podziale* — pierwszy rozbiór Polski 1772 r.

w. 3 *niewolnikiem króla pruskiego* — miasto rodzinne Staszica, Piła, wraz z całą zanotecką połacią ówczesnego woj. poznańskiego, już przy pierwszym rozbiórze zagarnięte zostało przez Fryderyka II ponad to, co mu umowa podziałowa przyznawała.

w. 8 *Życie* itd. — nagłówek życiorysu wydanego w r. 1776 w Warszawie przez Franciszka Bohomolca.

w. 14 *Andrzejowi Zamoyskiemu* — jemu poświęcił książeczkę swą Bohomolec. Por. *Wstęp*.

7. Zb «Czyliż nie ma».

dzi, a już w niebaczonym narodzie utracił zaufanie. Głupia niewiedomość nie umiała rozróżnić prawdy od błędu: przyjaciela ludzi nazwano nieprzyjacielem Polaków.

5 Potockim? W tym odwiecznym w dziejach polskich domie kazałaby mi mieć zaufanie ta uwaga: że Potoccy, chociaż równie dumni jak ich nieprzyjaciele bywali, nigdy przecież swej pysze nie poświęcili kraju, nigdy dla pogwałcenia strony przeciwnej nie wezwali cudzej

10 pomocy[*]. Ale cni Potoccy nie pokonają Moskalów. Królowi mądrymu? Jego rady zaraz od początku panowania znieciły wojnę domową.

Nikom z panów tego dzieła ofiarować nie będę. Te samoistne dusze, jeszcze po tym ostatnim doświadczonym nieszczęściu równie podle — jak za panowania Sasów, tak za rządu Stanisława Augusta chowają między sobą zawziętości i klótnie. Ta jedna tylko w ich niezgodzie równość, że przedtem jawnie, teraz bojąc się przemożnych opiekunów, skrycie — gryzą się. Panowie

20 swojej osobistości i dumie poświęcić resztę Polski gotowi.

* Zb [To było pisane w roku 1784].

w. 1 *utracił zaufanie* — wspomnienie oburzenia, wywołanego złożonym sejmowi 1780 r. przez Zamoyskiego projektem *Zbioru praw* (kodeksu), który zawierał postanowienia ograniczające wszechwładzę dziedziców nad włościanami poddaniymi.

w. 3 *przyjaciół ludzi* — człowiek miłujący ludzkość, ludzki.

w. 10 *Potockim... Moskalów* — aluzja do roli Potockich, jako przewódców stronnictwa «patriotycznego», przeciwnego Rosji za Sasów.

w. 11 *jego rady* — w sprawie dysydentów, na której załatwienie w duchu tolerancyjnym król napierał.

w. 12 *wojnę domową* — rozruchy dysydenckie, potem konfederacja barska. w. 14 *samoistne* — samolubne.

w. 16 *chowają* — utrzymują, podsycają.

w. 19 *opiekunów* — rządów ościennych.

w. 20 *osobistości* — miłości własnej.

10. PP «ale na cnych Potockich sprowadzono Moskalów». Zb «ale na cnych Potockich stronnicy dworów obcych miotają czarną oszczerz».

Stanowi Rycerskiemu te uwagi ofiaruję. Niechaj szlachta sama o sobie myśli. Już ją nieraz zdradzono. Wolność powierzyciela nie cierpi. A jeżeli wolności ocałić nie można — niech pamięta, że prócz wolności jeszcze zostaje jej się imię, całość kraju, sława narodu, zasługi, urzędy do zachowania.

5 Wielki narodzie! Dopokądże w tej nieczułości trwać będziesz? Czyliż tak ginąć myślisz, aby się nic więcej po tobie nie zostało, tylko niesława? Nie masz

10 przykładu, żeby osiadłych na najobfitszej ziemi, udarowanych przez naturę szczególnymi przymioty kilkanaście milionów ludzi bez sposobu ratunku, owszem, bez myślenia o sobie z oziębłością niewoli czekało.

Upadały od dawności mocarstwa największe, ale

15 ich sława jest nieśmiertelną, a przy ich upadku męstwo na wieki uwielbi potomność. Gdy w kilka tysięcy lat później czytam, że Kartagińczykowie, długimi obrony wojnami zniszczeni, w ostatnim swego konania schyłku, ani broni, ani wojska, ani żywności, ani przyjaciół nie

20 mając, przecież nie czekają z oziębłością niewoli, ale czym prędzej wszyscy łączą się: dają wolność niewolnikom; pałace, kościoły, rynki publiczne zamieniają się w kuźnie; jedni z domu i z kościołów sprzęty i posągi, w niedostatku żelaza srebro i złoto przynoszą, drudzy

25 po kilkaset tarczów, mieczów, dzirzyd, a tysiącami strzał

w. 3 *powierzyciela nie cierpi* — zewnętrzne poręczenie wolności znosi samą wolność, ponieważ ten, kto wolność poręcza, tym samym wyrasta na jej pana. Wspomnienie traktatu gwarancyjnego 1768 r., którym późniejsze mocarstwa podziałowe poręczyły nietykalność ustroju Polski oraz traktatu 1775 r.

w. 5 (por. niżej warianty) *jestestwo polityczne* — byt państwowy (nie tylko niepodległość, ale również ustrój polityczny odrębny w unii z innym państwem).

w. 12 *bez sposobu* — nie poszukując sposobu.

w. 13 *z oziębłością* — obojętnie.

w. 14 *od dawności* — od dawna, po wsze czasy.

w. 25 *dzirzyd* — dzirytów (rodzaj oszczerpu).

5. Zb «zostaje jej się jestestwo polityczne, imię, całość kraju i». 9. Zb «aby się nie więcej po tobie zostało». — 16. Zb «uwielbia».

na dzień jeden robią; kobiety, pierwszy raz podobno na swoją piękność obojętne, ucinają sobie włosy, a z nich kręcą potrzebne do obrony miasta powrozy; taką miłość ojczyzny w Kartaginy dziejach czytając żałuję ludu tego: cierpię razem z mężnemi Kartagińczykami, nienawidzę gwałtowniki i zdrajce Rzymiany.

W dziejach rodzaju ludzkiego jeszcze tylko nie do-
staje dziejów i upadku wielkiego a nikczemnego ludu,
który bez ratowania się ginął. Czyliż to ohydne miejsce
10 Polacy zastąpią?

Sobieskich, Chodkiewiczów, Zamoyskich, Bolesławów synowie! Czyliż może być podobieństwo, abyście wy niesławnie zginęli?

W Heilsbergu, 20 maja 1785.

EDUKACYJA

«Zawsze takie rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie» — tak Jan Zamoyski w *diploma*, swojej Akademii nadanym, zaczyna i mówi dalej: «Nadto przekonany jestem, że tylko edukacja publiczna zgod-
nych i dobrych robi obywatelów. Przeto chętnie poświęcam część majątku na ustanowienie w Zamościu Akademii, w której by polska młodzież brała zdrowe obyczajów początki i ćwiczyła się w naukach dążących do
jednego z ustawami Rzeczypospolitej zamiaru. Na ten
10 koniec takie czynię nauk rozłożenie: w pierwszej klasie — początki nauki moralnej i, od polskiego języka zaczynając, początki gramatyki łacińskiej i greckiej dawa-
wane będą; w drugiej — moralna nauka, *syntaxis* i *prozodia* rzeczonych języków; w trzeciej — same tylko
15 pierwsze początki retoryki, tłumaczenie i ukazywanie osnowy, dobieranych w językach polskich, greckich i łacińskich pisarzów; *sphaera*, arytmetyka, geometryja z do-

w. 2 *diploma* — akt nadawczy, przywilej.

w. 3 *swojej Akademii* — zał. przez niego w Zamościu w r. 1595 (przywilej zatwierdzony przez Zygmunta III r. 1601). Po zajęciu Zamościa przez Austriaków, w r. 1784 przemieniona w szkołę średnią (liceum). Ak. Zamojska nigdy nie zażyła świetności, a od końca w. XVI była w zupełnym upadku.

w. 9 *na ten koniec* — w tym celu.

w. 13 *syntaxis* — składnia; *prozodia* — nauka form poetyckich.

w. 15 *retoryka* — nauka wymowy.

w. 16 *ukazywanie osnowy* — rozbiór dzieła.

w. 17 *sphaera* — kosmografia, nauka o wszechświecie.

15. Zb «rozbieganie osnowy».

w. 5 *Kartagińczykowie... Rzymiany* — obrona Kartaginy w r. 149–146 p. n. e.; mieszkańcy, zwiedzeni przez Rzymian nadzieją łaski, wydali im wszystką broń, po czym dowiedziawszy się, że wprowadzić ujdą z życiem, ale miasto będzie zburzone, bronili się improwizowanymi środkami przez trzy lata.

w. 14 *w Heilsbergu* — na Warmii, rezydencja biskupa warmińskiego, podówczas Ignacego Krasickiego; dzisiaj Lidzbark warmiński, woj. olsztyńskie.

6. Zb «gwałtowników i zdrajców Rzymian».

świadczeniem w polu i logika; w czwartej — historia naturalna, fizyka i nauka lekarska; w piątej — historia powszechna i wymowa: nauczyciel wymowy zawsze materję ściągające się do Rzeczypospolitej dawać swoim uczniom powinien, a w dziejopisie przyczyny główniejszych w rządach odmian dochodzić i one przyrównywać do kraju starać się będzie. W szóstej klasie nauczyciele moralnej nauki uczyć będą obowiązków człowieka i powinności obywatela; w siódmej tłumaczone będą prawa w powszechności, w ósmej prawa ojczyste, statuta, konstytucyje, kancelaryi prawomienności, sądów gatunek i sądzenia sposób».

Ta ode mnie krótko namieniona edukacyi publicznej ustawa wtenczas, kiedy jeszcze nie stanęło terazniejszego żołnierstwa systema, była bardzo rozsądną. Dziś w Rzeczypospolitej[*] złą, w monarchiach byłaby jesz-

* *Zb* [Ile razy w tym dziele używam słów *rzeczypospolita*, *wolność*, *naród*, niechaj czytający nie bierze ani nie szuka w tych wyrazach tego znaczenia, które ja w innych pismach tym słowom rzeczywiście nadaję; ale niechaj bierze je tylko z tym znaczeniem, jakie one wtenczas, kiedy to dzieło było wydane, miały w głowach tych osób, tej publiczności, dla której ta książka była pisaną, a do których wyobrażeń i ja stosować ją musiałem chcąc, aby mię zrozumiano].

w. 3 *materjje ściągające się* — tematy dotyczące się.

w. 11 *statuta* — zbiory postanowień; *konstytucyje* — uchwały sejmów; *kancelaryi prawomienności* — wykładnie praw ustalone przez urzędy kanclerskie i podkanclerskie.

w. 14 *ustawa* — ustanowiony porządek.

w. 15 *terazniejszego żołnierstwa systema* — system armii stałych, opartych nie, jak dawniej, na zaciągu ochotniczym, ale na popisie przymusowym, dzięki czemu przy wydatku równym państwo rozporządzało kilkakroć liczniejszym, bo tanim, zawsze gotowym żołnierzem. System ten, zapoczątkowany przez Francję za Ludwika XIV, wydoskonalony przez Fryderyka II pruskiego, był powszechny w Europie w XVIII, z wyjątkiem Polski.

12. *Zb* «gatunki i sądownictwo, czyli postępowanie sądzenia».

cze dobrą: choć słabych i nie bitnych, przecięż oświeconych i cnotliwych byłaby ludzi wydała.

Tak chowani obywatele, przynajmniej po tej ostatniej krzywdzie Rzeczypospolitej, byłiby mocno uczeni, że w tym razie nie masz innego sposobu, tylko jak najprędzej chwycić się tego, co towarzystw ludzkich zgodę stanowi; że lepiej jest powiększyć wolność innych spółmieszkańców dla powiększenia mocy całego kraju, niżeli lękać się noc i dzień tej okropnej godziny, w której mocniejszy oświadczy wszystkim, że są niewolnikami jego. Już dziś Polska miałaby prawa. Jej miasta żywiłyby do niej przywiązanych obywateli. Takie początki byłyby w każdego Polaka umyśle mocno piętnowały tę prawdę, że ten obywatel jest niegodziwy, który w nieszczęściu Ojczyzny pracować dla niej rzeka się i służyć jej nieprzyjaciółom wychodzi; ten złoczyńcą największym, który dla dopełnienia zemsty i dla dopięcia swojej pychy cudzoziemskie wojska do kraju wprowadza.

Ale tej edukacyi przez Jana Zamoyskiego ułożenie wykonane nie było. Jak tylko biskup chełmski teologią do niego przyłączył, natychmiast ta już objawionych prawd umiejętność, panując samowładnie i innym, ukrytej w naturze prawdy dopiero szukającym naukom, prawa nakazując, zamieniła szkołę oświeconych i zgodnych obywateli w szkołę niewiadowych, kłótliwych, na duszy i na ciele słabych ludzi.

Tym były dotychczas *universitates*. Popelniona

w. 6 *towarzystw* — społeczeństw.

w. 11 *Polska miałaby prawa* — obowiązowałyby w niej nowoczesny kodeks (aluzja do projektu wniesionego przez Andrzeja Zamoyskiego w r. 1780).

w. 14 *piętnowały* — wrażały.

w. 22 *teologią... przyłączył* — w r. 1648 po ufundowaniu przy kolegiacie zamojskiej seminarium duchownego przez Katarzynę z Ostrogskich Zamoyską; biskupi chełmscy byli kanclerzami Akademii Zamojskiej od chwili jej założenia.

w. 28 *universitates* — wszechnice, akademie, uniwersytety.

w ich stanowieniu wada jest jednym z tych błędów, które ludzki rozum mocno zawstydzają i korzyć powinny. Chcąc szukać światła, obraliśmy sposoby, które nam wystąpić na krok z ciemnoty nie dozwalały. Slepemu, który wokoło siebie kijem macać nie ma wolności — albo zawsze stać, albo na jednym miejscu kręcić się, albo idąc dalej w najpierwszym dole legnąć przychodzi. My — niewidomi ludzie — z tymi, co najzdrowsze oczy mieli, to jest z bogomędracami zarówno biegnąć chcieliśmy!

W a k a d e m i a c h teologia nad wszystkim górowała, ona sama nadgrody brała. Stąd urodziła się innych nauk pogarda: pierwszy błąd.

Wszystkie nauki sobie równe być powinny. Żadna drugiej podlegać nie może. W rzeczach niedoskonałych niewola zabezpiecza niewiedomość, wolność prawdę odkrywa.

Teologia — umiejętność już zakończona, już wszystkie początki mająca, w której do doskonałości ślepa wiara prowadzi — przepisywała prawa, sposób mówienia, rozumowania i wierzenia naukom jeszcze swoich początków nie znającym, w których długa niewierność od błędu uwalnia. Stało się, że każdą wątpliwość, jak w religii Pismo Święte, tak w rzeczach przyrodzonych starożytności powaga łatwiła.

W akademiach duch systematyczny drugą był

w których od wieków średnich wydział teologiczny uważany był za naczelny, a inne były tylko jego uzupełnieniem, wskutek czego wszystkie studia uzależnione były od poglądów teologicznych, nie od względów na zagadnienia i metody własne każdej nauki.

w. 9 *bogomędracy* — teologowie.

w. 22 *niewierność* — niedowierzanie, wątpliwość.

w. 24 *w rzeczach... łatwiła* — zagadnienia przyrodnicze rozwiązywane powoływaniem się na autorów greckich i łacińskich, zamiast na doświadczenie.

w. 26 *duch systematyczny* — wynikający z uznawania za prawdę bezwzględną z góry przyjętych pojęć ogólnych, z których

22. Zb «swych zasad nie znającym».

wadą. On zrobił, że przez lat dwa tysiące ludzie nie myśleli.

To, co o zbłądzeniu najpewniej ostrzega, co samą tylko w ludzkich wiadomościach oczywistość stanowi — doświadczenie — zwane było czarnoksięstwem. W akademiach na słowach sadziły się najmocniejsze dowody. Słowa prawdy odkrywały i ich nieomyślność stanowiły.

Tym końcem od wieku jedenastego — początku akademiów i filozoficznej nauki — musiano się uczyć wszystkiego kłótni sposobem, gadając przez tyle godzin i koniecznie takimi wyrazami. Przez to prawdy od mniemania rozłączone nie były, co jest źródłem fałszywych rozumów. Tego to błędu jad Europejczyków tak okrutnymi uczynił, że po wiele razy, często o słów kilka, wszyscy porywali się do noża dla jednej części swych bliźnich wyrznięć.

Przez pięć lat filozofią i teologią przepisywać było potrzeba, chcąc być b a k a ł a r z e m. Dalej, przez dwa lata, dzień w dzień po kilka godzin wadzić się przymuszano, aby zostać w y z w o ł e ŋ c e m. Dopiero ten, kto przez dni kilka, codziennie przez godzin dwanaście

prawdy szczegółowe wysnuwano w drodze dedukcji logicznej, nie troszcząc się o ich zgodność z doświadczeniem.

w. 7 *słowa... odkrywali... stanowili* — dialektyka w złym znaczeniu, szermowanie czczymi słowami podawanymi za pojęcia, uważana była za sposób osiągnięcia prawdy bezwzględnej.

w. 10 *kłótni sposobem* — dysputowaniem; uczniowie ćwiczyli się pod kierunkiem mistrza w zwalczaniu się dialektycznym.

w. 13 *fałszywych rozumów* — myślenia błędnego.

w. 16 *porywali się... wyrznięć* — chodzi o wojny religijne.

w. 17 *przepisywać* — wykładów dyktowanych i pisanych trzeba było nauczyć się na pamięć.

w. 18 *bakalarz* — pierwszy stopień uniwersytecki (od *baccalaureatus* — uwieńczony jagodami wawrzynu).

w. 20 *wyzwoleńcem* — tłum. tytułu *licenciatus*, właściwego wyższemu stopniowi naukowemu.

9. Zb «akademii».

maiozem ordinariam, minore ordinariam i sorboni-
cam thesim odprawił, kto kilka tysięcy zapłacił, a jeść
 i pić dał dobrze — okrył się doktorskim biretem. Wre-
 szcie jeszcze po tym wszystkim przez sześć lat musiał
 5 na rozprawy uczęszczać, jeśli chciał dostojęństw wszyst-
 kich doktora używać. Opłatne wyzwolenia w każdej
 sztuce, w każdym rzemiośle są talentów przeszkodą.
 Tym bardziej w wolnych naukach ta nieoszczędność
 czasu, te formuły śmieszne były rozumu oporem.

10 Ostatni, ale błąd w tych publicznych szkołach był
 największy: ich edukacja nie do jednego celu z ustawą
 kraju dążyła.

Zwyczajnie dzieci w ósmym lub dziewiątym roku
 do szkół przyjeżdżały. Tam ich najprzód przez lat osiem
 15 słów łacińskiego języka uczono. Dopiero ten, kto się
 chciał nazwać uczonym człowiekiem, musiał przez lat
 trzynaście ćwiczyć się w samym gadaniu po łacinie
 o wszystkim. Tak człowiek dorosły lat trzydziestu ani
 do pracowania, ani do bronienia zdalny, myśleć mało,
 20 tylko gadać wiele umiejący, nie był chowany dla spo-
 łeczeństwa tego, w którym tylko wspólna praca wszyst-
 kich tworzy bogactwa, sposobna w każdym obywatelu
 robienia bronią dzielność zapewnia przed napastnikiem
 siedlisko, a małomówność, przy niej gruntowne myśle-
 25 nie, stanowi jedność wewnętrzną.

Ta dawna edukacja sposobila ludzi do tych towa-
 rzystw, w których by inaczej nie pracowano, tylko
 ustami.

30 Tak się też stało. Wiek jedenasty — epoka usta-
 nowienia akademiów i rozszerzenia się szkolniczej

w. 1 *maiozem... thesim* — nazwy trzech tez, które obronić trzeba
 było w Uniwersytecie Paryskim, by osiągnąć stopień dok-
 tora teologii.

w. 3 *biret* — czapka szczególnego kształtu, która obok togi od-
 znaczała doktora.

w. 9 *rozumu oporem* — rozumowi przeszkodą.

w. 11 *ustawą kraju* — ustrojem kraju.

24. *przy niej* — wszystkie wydania mają mylnie «przy nim».

nauki — jest także epoką rozmnożenia się zakonów.
 Przedtem w państwach wschodnich nie znano innego
 zakonu, tylko świętego Bazylego; w krajach zachodnich
 nie znajdowało się innej reguły, tylko świętego Bene-
 5 dykta. Akademie, czyli dawny uczenia sposób do tych
 towarzystw ludzi sposobił. Dawna *Universitas* krakow-
 ska jest przyczyną, że województwo krakowskie tak
 licznymi klasztorami zapchane zostało.

Te pobożne zgromadzenia, z natury postanowienia
 10 swojego będąc duchowi systematycznemu przychylne,
 naukom być użyteczne nie mogły.*

Z tymi wadami akademie, które dla wychowania
 obywateli pracowitych, rozumnych i bitnych usta-
 nowione były, wydały ludzi słabych, upornych, leni-
 15 wych i o sobie wiele rozumiejących, niezgodnych,
 o wszystkim gadatliwych, a co jest obywatel, nie wie-
 dzących.

Takie *universitates* były niewiadomości twierdza-

* W wieku jedenastym i dwunastym benedyktynów klasz-
 20 tory najbardziej u nas zagaściły się, a bazylianie na zachód się
 przenieśli. W wieku trzynastym powstał dominikanie, francisz-
 kanie, bernardyni, karmelici trzewickowi, augustynianie, których
 ustawa wydała sześćdziesiąt «reform». W wieku piętnastym mi-
 25 nimowie, w szesnastym kapucyni, karmelici bosci, reformaci itd., itd.

w. 1 *szkolniczej nauki* — scholastyki, filozofii panującej w śred-
 niowieczu, której kiefunki rozbieżne i systemy częstokroć
 sprzeczne wyrosły przeciw wszystkim z jednego pnia, ze
 Szkoły Nadwornej Karola Wielkiego, i wykazują dwie
 cechy wspólne: wytknięcie poznania Boga, jako celu filo-
 zofii (a więc wkroczenie filozofii w dziedzinę teologii) oraz
 użycie metody dialektycznej.

w. 2 *w państwach wschodnich* — w których panuje Kościół
 Wschodni.

w. 3 *zakonu... św. Bazylego* — tzw. bazylianie żyjący we-
 dług reguły nadanej im przez św. Bazylego z Cezarei
 (329—373).

w. 4 *reguły... św. Benedykta* — św. Benedykt z Aniano zało-
 zyciel zakonu benedyktynów, żył w pierwszej połowie w. IV.

mi, z których po całym powiecie rozchodzące się błędy wszelkie światło tłumiły. Z nich najpierwszą i najstarszą była Akademia Paryska. Ta akademików matka wpośród stolicy wszystkich nauk dotychczas jest nieukiem. Cóż o tej córkach sądzić potrzeba?

Ten, kto dawnych akademiów kształt odmieni, uczyni ludzkemu narodowi wielką przysługę. Niech wie potomność, że Polska najpierwsza, kiedy ją niesprawiedliwi sąsiedzi przeciwko ludzkości szarpali, poprawiła ten błąd powszechny. Ona najpierwsza dawnych akademiów układ zniszczyła i w swoim kraju najlepszą z całej Europy publiczną edukacją ustanowiła. Ta zapewne wyda obywateli rozumnych, ale nie wychowa ludzi pracowitych i bitnych.

Każdy edukacyi stanowiciel to poznać najpierw powinien, czym jest człowiek z natury? czym ma się stać przez wychowanie? Dopiero potem prawidła edukacyi ułożyć: tak doskonały rzemieślnik wprzód materiją poznaje; a gdy, co z niej ma zrobić, postanowi, dopiero wtenczas do swojej pracy narzędzia zbiera.

Człowiek rodząc się nic nie zna i nic nie myśli.

Tylko jest czuły: cokolwiek boleść sprawuje, tego

w. 1 *powiecie* — okolicy.

w. 3 *Akademia Paryska* — uniwersytet zał. w poł. w. XII słynął w średniowieczu jako najświetniejsza w chrześcijaństwie szkoła teologii, filozofii i prawa kanonicznego; zgromadzenie jego doktorów uchodziło za najuczciwsze i zarazem najprawowierne ciało zbiorowe, którego głosu wysłuchiwal papież i sobory w sprawach nauki i porządku Kościoła.

w. 4 *wpośród stolicy... nauk... nieukiem* — w Paryżu, który w w. XVIII był głównym ogniskiem umysłowym Europy, uniwersytet trwał przy przestarzałych metodach i nie dopuszczał do swego łona nowych kierunków myśli ani badań.

w. 6 *kształt* — ustrój.

w. 13 *najpierwsza... ustanowiła* — uchwałą sejmu 1773 r. tworząc Komisję Edukacyjną.

w. 15 *stanowiciel* — ustanawiający, organizator,

w. 22 *czuły* — wrażliwy.

3. Zb «akademii».

się strzeże; co jego naturze dogadza, czyli życie znacnia, tego on szuka.

Ma pamięć.

Ma więcej lub mniej władzy do porównywania swoich uczuć i swoich wyobrażeń. Przez to porównanie uczucia stwarza wyobrażenie; przez porównanie wyobrażeń układa myśli.

Ciało tylko myśli wykonywa.

Oto wszystkie przyrodzone własności zdrowego człowieka. Więc człowiek do edukacyi ma dwie rzeczy: duszę i ciało. Więc ludzie z natury ani są złemi, ani dobrzy. Jakie zmysły ich odebrały uczucia, tak oni myślą. Jak myślą, tak czynią. Edukacyja myśleć naucza; edukacyja złemi lub dobrzy uczynić ich może.

Z tych <sześciu> własności jeszcze się to ukazuje, że człowiek ma jeden nieodmienny przymiot: bojaźń cierpienia, czyli chęć życia, albo jak pospolicie nazywamy, być szczęśliwym koniecznie chceć musi.

Edukacyja tej chęci w człowieku zniszczyć nie potrafi. Ale jej cel odmienia. Edukacyja wszystkich nieszczęść i szczęść ludzkich imiona wyrzekła. Ona tak nas przerobić umie, że istotne człowieka nieszczęście obieramy za naszą szczęśliwość.

Ale cóż tą prawdziwą człowieka szczęśliwością nazwiemy? Złożmy przesady, zamyślny się nad sobą — wszyscy jedno powiemy: mieć życia pierwsze potrzeby, zdrowie i pokój.

Tylko te trzy rzeczy stanowią rzeczywistą człowieka szczęśliwość. Wszystkie inne szczęścia są mniemane i wymyślne. Przeto nas spokojnemi nie czynią. Człowiek chcąc być szczęśliwym, stał się nieszczęśli-

w. 5 *uczuciów* — wrażeń.

w. 9 *własności* — właściwości.

w. 18 *być szczęśliwym koniecznie chceć musi* — z natury jego wynika z siłą konieczności, iż musi pożądać szczęścia.

5. *uczuciów* A. B. C. «uczniów», oczywista pomyłka druku; Zb «uczuc». — 15. *sześciu* opuszczono w Zb.

wym. Szukał opodal od siebie tej szczęśliwości, która tylko w nim się znajduje. Utworząc nowe szczęście, swoją nieszczęśliwość powiększył. Bo im więcej poznał, tym więcej potrzebował. Im więcej potrzebował, tym więcej pragnął, tym więcej pomnożyły się namiętności jego i on tym więcej niespokojnym być zaczął. Stąd urodziło się mnóstwo nauk, niezliczona liczba sztuk i rzemiosł, wielość praw, trudność złożonych rządów, [potrzeba despotyzmu].

10 Prawdziwa człowieka szczęśliwość dobrej edukacji najpierwszym być celem powinna. Nie mówię, iż trzeba zaniedbać inne szczęśliwości zmyślane, gdyż te już tak stały się nam potrzebne, że bez nich bylibyśmy nieszczęśliwymi prawdziwie. Ale chciałbym, aby edu-

15 kacja dla nich ludzi obojętniejszymi czyniła. Ponieważ wspomniona szczęśliwość człowieka-obywatela jest nierozdzielna od szczęśliwości całego towarzystwa; ponieważ szczęśliwość towarzystwa wynika z użyteczności wszystkich mieszkańców jego; przeto

20 końcem edukacji krajowej być powinna użyteczność obywatela. Obierajmy do tego końca sposoby. Różne krajowe rządy do osiągnięcia szczęśliwości różne sposoby pozwalają, bo niejednakiej w obywatelach użyteczności potrzebują. Dlatego w każdym pań-

25 stwie edukacja do rządu stosowną być musi koniecznie. Zamyślijmy się, jaka ma być edukacja w rzeczach-pospolitych, aby człowiek był użytecznym i szczęśliwym.

30 Wszystko na tym świecie jest z sobą związane. Każdej rzeczy istotność terazniejsza stosować się musi do stworzeń przytomnych. Człowiek sam na sobie przestać nie może. Wewnętrzna szczęśliwość jego od jednych mniej, od drugich stworzeń zawisła koniecznie.

w. 19 *towarzystwa... mieszkańców* — członków społeczeństwa.
w. 25 *do rządu stosowną* — zastosowaną do ustroju państwa.
w. 31 *przytomnych* — współistniejących.

9. [] nie ma w A, B, C; dodano PP, utrzymano w Zb.

Ten różny stosunek człowieka z rzeczami czyni podział wiadomości jego.

Co do utrzymania życia należy właściwie — to jest rzeczy nieuchronnej potrzeby — znać powinien najpierwej. Co do szczęśliwości dąży niewłaściwie — to jest rzeczy wygody — będzie dochodzić później. Co związek ma z nim najdalszy — to jest wiadomości mniej

10 potrzebne — powinny być w publicznej edukacji wcale opuszczone. Nad tymi ostatnimi nie każdemu czas tra-

15 A ponieważ człowiek najprędzej szkodzić człowiekowi może, dlatego według przyrodzonego rzeczy porządku edukacja obywatela najpierwej dać mu poznać tych ludzi powinna, z którymi żyć musi. Tę naukę przezywam *moralną*.
Nauka *moralna* jest ze wszystkich najpierwszą. Ona niechaj przekłada dziecięciu od powzięcia rozumu związki, które człowiek, jako obywatel, ma sam z sobą, z spółobywatelami drugimi, z towarzystwem całym i z Bogiem. Niechaj ta nauka, a jak najjaśniej, powtarza młodemu, że człowiek sobie wszystko, a kto inny nic mu nie winien; [że ustąpienie części tego drugiemu, co sobie winien, stwarza dopiero obowiązki wzajemnego udziału;] że sam starać się powinien o dobre mienie swoje; że pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować; że tylko przez to staje się obywatelem użytecznym; że w każdym stanie próżnowanie czyni człowieka szkodliwym i sobie samemu i innym.

w. 2 *czyni podział* — jest źródłem podziału.

w. 5 *właściwie... niewłaściwie* — bezpośrednio... pośrednio.

w. 9 *wcale* — zupełnie.

w. 18 *przekłada... związki* — wyjaśnia... stosunek.

w. 23 *ustąpienie... wzajemnego udziału* — prawo do przysługi ze strony bliźniego wypływa z prawa do wdzięczności za wyświadczoną nieobowiązkową przysługę; czyli — wzajemność obowiązków moralnych ma swoje źródło w obowiązku wzajemnej wdzięczności.

23—25. [] dodano w PP, utrzym. w Zb.

Drugim obowiązkiem człowieka jest pracować według praw kraju. Niech każdy od młodości z doświadczeniem uczy się, że jest równy obywatelowi drugiemu. Przeto, że nikomu z obywateli szkodzić nie ma władzy. A chociaż do powiększenia szczęśliwości sąsiada nie obowiązuje towarzystwo, jednakowoż gdy obywatel przez udzielenie swojej własności, gdy przez swoją pracę — nawet z szkodą własną — los innych polepszy, zostanie obywatelem cnotliwym: czeka go nagroda i sława. Im większą liczbę ludzi uczynek jego uszczęśliwi, tym cnotliwszym on będzie. Powiększyć dobro społobywateli wszystkich jest cnotą największą.

Niech dalsze prawidła tejże moralnej nauki tłumaczą, że społeczność jest jedną moralną istotą, której członkami są obywatele. Przeto prawdziwe i własne dobro każdego nie różni się od dobra towarzystwa całego. Przeto w każdej społeczności wszyscy obywatele między sobą tak są związani, iż jeden nie może szkodzić drugiemu, aby tym samym nie krzywdził towarzystwa całego i nie szkodził sobie samemu. Ten to ostatni związek powinienby zostać się gruntem moralnej nauki.

Nasza dotychczas moralność była częścią i nieskuteczną. Bo tych związków nie tłumaczy. Ukazuje człowiekowi szczęśliwość, której on nie zna, a nie odkrywa mu źródeł tych nieszczęść, które on cierpi. Prawidła wewnętrznej ekonomii kraju byłyby prawidłami skutecznymi moralności obywatelskiej.

Po najoczywistszym wytłumaczeniu obywatela związków z obywatelem, stanu jednego z stanami in-

w. 2 z doświadczeniem — praktycznie, stosując w praktyce zasadę równości.

w. 15 prawdziwe — w odróżnieniu od mniemanego, pozornego; własne — właściwe.

w. 21 związek... gruntem... nauki — wychowanie moralne winno być oparte na stwierdzeniu współzawisłości jednostek jako członków społeczeństwa.

w. 24 szczęśliwość, której on nie zna — zbawienie pośmiertne.

26. Zb «prawidłami widoczniejszymi».

nemi, obywatela z towarzystwem [i towarzystwa z obywatelem], dopiero niechaj moralna nauka ten oczywisty z tego związku wniosek poda za krótkie a powszechne wszystkich czynności prawidło: co tobie niemilo, tego nie czyń drugiemu. Tak oświecony człowiek zaraz uczuje tego wniosku przyczynę: bo to samo stanie się tobie samemu.

A ponieważ zostać obywatelem jest wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu, więc nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do posłuszeństwa. Człowiek wtenczas wolność utracą, gdy być posłusznym przestaje. Najistotniejszym przymiotem wolnego obywatela jest posłuszeństwo: on nieszczęśliwym rzadko, a złym nigdy być nie może, tylko gdy prawu posłusznym nie będzie.

Z tego, com powiedział, domyśla się każdy, jak wielkim artykułem w edukacji obywatela rozumiem być posłuszeństwo. Lecz gdy nas doświadczenie uczy, że w dobrym rządzie skrytość tylko nieposłuszeństwu, czyli złości obywatela sprzyja — ponieważ tajemność powinnościom obywatela czasem, cnotie jego rzadko, ale występkom jest zawsze przychylna — więc skrytość także bardzo ważnym artykułem w edukacji być sądę: niech moralna nauka skrytość między grzechy główne położy. Ta osoba, która towarzystwu swoją moc i swoją wolę oddała, nie powinna mieć nic tajemnego ani dla społobywateli, ani dla towarzystwa. Sam tylko sekret krajowy chować potrzeba. Szczerość

w. 8 wyzuć się — wyrzec się siebie samego.

w. 15 do posłuszeństwa... nie będzie — przeciwstawienie posłuszeństwa, tj. poddania naszej woli własnej prawu, woli ogółu, którego jesteśmy członkami, która przeto jest wolą również naszą, — niewoli, tj. poddaniu woli naszej woli obcej czy to jednostki, czy stanu.

w. 17 artykułem — zasadą.

w. 28 sekret krajowy chować — zachowywać tajemnicę państwową.

12. [] dodano w PP, utrzymano w Zb.

jest republikanta ozdobą. Strzeżmy się w edukacji powiadać, że kryć się ze wszystkimi, nawet z dobrymi, uczynkami należy, że im tajemniejsze, tym są większe zasługi. Owszem, brzydząc dziecięciu skrytość, przekonajmy młody umysł, że tajemność cnotę kazi. Czemuż, narodzie ludzki, kryć się usiłujesz z dobrych czynów przykłady?!

<Ale> raz na zawsze powiadam, że natura człowieka wyraźnie ostrzega, iż w jego edukacji wszystkich umiejętności teoryje z doświadczeniem być mają łączone. Próżno dzieci męczymy, kiedy ich tego nauczamy, czego wykonać nie umieją. Przeto te wszystkie teoryje, które jeszcze doświadczenia nie cierpią, powinny w pospolitych edukacjach być opuszczone i tylko rzadszym dowcipom wiadome.

Piękna na ten koniec w edukacji Rzeczypospolitej jest ta ustawa, że nauczyciel moralnych nauk dla ugodzenia poróżnień uczniów — trzech sędziów spomiędzy nich mianować będzie.

Chciałbym, aby zamiast tych w dawnej edukacji bractw maryjańskich, ustanowiono w święta pewne zgromadzenia pod imieniem której cnoty lub jakiego wielkiego obywatela. Rząd tych zgromadzeń stosować się powinien do rządu kraju. Tam roztropany nauczyciel pozna najlepiej każdego ucznia skłonność i umysł.

w. 1 *republikanta* — obywatela rzeczypospolitej (w przeciwieństwie do poddanego monarchii).

w. 5 *kazi* — plami, psuje.

w. 14 *doświadczenia nie cierpią* — nie mogą być zastosowane praktycznie.

w. 15 *rzadszym dowcipom wiadome* — udostępnione szczególnie zdolnym umysłom.

w. 19 *trzech sędziów* — postanowienie *Ustaw Komisji Edukacji Narodowej* z 1783 r. w rozdz. XXIV.

w. 22 *bractw maryjańskich* — sodalicji mariańskiej istniejącej w szkołach zakonnych.

«Ale» opuszczono w Zb.

Moralnej nauki poręką jest historyja krajo-wa. Tę każdy obywatel najpierwej umieć powinien. Dziecię, które najpierwszy raz otwiera swoje oczy, nic innego widzieć nie powinno nad Ojczyznę, dla której samej tylko zamknąć je niekiedyś obowiązek będzie miała. Pierwszą książką, którą w rękę weźmie, niech będą dzieje tych ludzi, z którymi żyć mu trzeba. Ono jest nieczułe i głuche na los Assyryjczyków i Medów, z którymi nie ma związku żadnego, ale o swoich pradziadach, o swoim ojcu posłucha ciekawie i zawsze mu te powieści miłe będą. Wielki jest błąd w tych wszystkich edukacjach, które najpierwej historii czasów i krajów odległych uczyć się każą. Osobliwie my, Polacy, przyznajmy się z wstydem, że najmniej siebie samych znamy. U nas te wszystkie matki, które najpierwszych obywateli chowają, historii swojego narodu nie umieją. Nabechtane od nich dzieci prawią im trzy po trzy niesprawiedliwe łupieże Ludwika XIV; Ludwika XV wszystkie nalożnice wyliczyć i dobrze nazywać umieją. Młode dusze zbalamucone tymi państwami, w których żadną miarą żyć nie będą, a nie znając tego kraju,

w. 1 *poręką* — podpora.

w. 5 *niekiedyś* — przy sposobności, w potrzebie.

w. 8 *Assyryjczycy i Medowie* — ludy starożytnego Wschodu, kolejno władcy wielkich państw.

w. 15 *najpierwszych* — przodujących (rodem, stanowiskiem, majątkiem).

w. 18 *niesprawiedliwe łupieże Ludwika XIV* — to potępienie wojen Ludwika XIV wydaje się być wywołane czytaniem dzieł pisarza franc. księdza de Saint-Pierre, którego dalej Staszic wymienia (w rozdz. *Kupiectwo*), a który za swoją krytykę Ludwika XIV wyłączony został z Akademii Francuskiej. Ludwik XIV (1643—1715), osiągnąwszy pełnię władzy nieograniczonej, zaborczyimi planami wzbudził ogólną nieufność Europy względem Francji, którą wojnami i podatkami wyćieńczył.

w. 19 *Ludwika XV... nalożnice* — mąż Marii Leszczyńskiej, Ludwik XV (1715—1774), znany z rozwiązłości, ulegał kochankom, tak że niektóre, jak słynna margrabina de Pompadour, stały się właściwymi rządczyniami państwa.

w którym koniecznie żyć muszą, stają się jeszcze w młodości męczennikami żądań próżnych: tam być pragną, co znają. W dalszym wieku już swego domu lubić nie będą; znudzą sobie kraj własny, którego nie znają.
 5 Będą tęsknić najwięcej do tego, o którym najwięcej słyszeli. Rodzice nieroztropni! Nie ukazujemy dziecięciu cacka, którego mu dać nie można, bo się rozplacze.

Tak obywatel obrany za senatora lub ministra, za posła prawodawcę, cóż zaradzi o losie swojej Ojczyzny, kiedy on tylko o Francyi myślał, a Polski stanu nie zna. Kiedy pracować należy, dopiero uczyć się zaczyna.

Taka jest natura człowieka, tak wyciąga szczęśliwość jego, aby to poznał najpierwej, co się wokoło niego dzieje. Historyja narodowa najpierwej być uczoną powinna. Taki obywatel, którego najpierwsze, a w naszej duszy najdzielniejsze wyobrażenia o Ojczyźnie będą, zamyśli się o niej częściej — tym samym ukocha ją więcej. Potem uczyć trzeba historyi państw sąsiedzkich, to jest z własnym krajem stykających się.
 20 Dopiero na końcu — i to niekoniecznie wszyscy — niechaj czytają historyję czasów i państw odległych.

Lecz jako w edukacyi nauką najpierwszą jest nauka moralna, tak w moralnej nauce zasadą najgruntowniejszą być powinna religia. Ona nauczy człowieka, jaki związek ma z Bogiem. Ona jedna grozi każdemu, nawet od praw ludzkich mocniejszemu, że gdy ludziom chce szkodzić, opiera się woli i przedwiecznym urządzeniom Boga, za co będzie karany.

30 Przy poznawaniu ludzi, z którymi człowiek będzie żyć musiał, trzeba, aby razem tę ziemię, która go ma żywić, jej urodzaje i zwierzęta poznawał. Więc przy moralnej nauce zaraz trzeba uczyć krajowej

w. 2 *żądań* — pożądań.

w. 13 *wyciąga* — wymaga.

w. 17 *najdzielniejsze* — najżywsze.

w. 31 *razem* — zarazem.

geografii, krajowego dziejopisma, historyi naturalnej swego powiatu, arytmetyki, geometryi z doświadczeniem. Są to wiadomości nieuchronnie potrzebne do szczęśliwości
 5 każdego obywatela; więc te nauki w pierwszych i najpowszechniejszych kraju szkołach być uczone powinny.

Ponieważ człowiek teraz ani się odziewa, ani żywi prostym ziemi urodzajem, więc dalsza obywatela edukacja uczyć go powinna, jak swojego kraju obfitość
 10 powiększać, jego owoce polepszać, one do swojej potrzeby lub do wygody stosować i od napaści bliższego narodu zabezpieczać potrzeba. Dlatego w drugim gatunku szkół krajowych uczyć należy historyi krajów sąsiedzkich, praw narodowych, wy
 15 mowy i skarbowej nauki, w której młody umysł nie tylko przywyknie do porównania wydatku z dochodem, ale nadto będzie widział źródło wszystkich bogactw, pozna związek i potrzebę różnych stanów; naturalnej historyi krajowej, chemii —
 20 stosując ją najwięcej do urodzaju i do potrzeb krajowych — fizyki doświadczonej, chirurgii*.

* Nie kładę w tym gatunku szkół nauki lekarskiej. Bo niedokładność tej nauki jeszcze nie pozwala, aby tak powszechnie była uczoną. Dzisiejsza nauka lekarska
 25 więcej szkodzi, aniżeli towarzystwom dobrego czyni. «Sama

w. 5 *w pierwszych* — początkowych.

w. 10 *owoce* — plody, w znaczeniu najszerszym, nie tylko plody ziemi.

w. 12 *w drugim gatunku szkół* — w szkołach drugiego stopnia.

w. 15 *skarbowej nauki* — nie tylko nauki o finansach państwa, ale w ogóle ekonomii.

w. 18 *chemii... do urodzaju* — chemii rolnej.

w. 20 *chirurgii* — nie chirurgii naukowej w znaczeniu obecnym, ale umiejętności wykonywania zabiegów ręcznych prostych (opatrzywanie ran, puszczenie krwi, nastawianie zwichnięć), z dodatkiem elementarnych wiadomości z anatomii i fizjologii.

20. PP «doświadczonej»; Zb «doświadczonej».

matematyki — ale nie samej teorii, lecz z przygotowaniem do architektury militarnej lub do architektury cywilnej, do mechaniki.

Do tegoż gatunku szkół, gdyby się Rzeczpospolita

- 5 natura chorych uzdrowia — mówi Hipokrates — sztuka lekarza tylko jej pomaga». Jeszcze dotychczas ledwie nie codziennie trafia się, że ciężkie choroby leczone bywają przeciwnymi lekarstwami. Doświadczenie ukazuje, że w wielkiej
10 samej naturze zostawiono, ile z tych, których najdoskonalsi lekarze doglądali. Cóż więc robią lekarze? <Jeszcze niewiele dobrego>. Oni tylko mieszają urządzenia Opatrzności, bo czasem utrzymują przy życiu tych, którzy zostawieni naturze umierać mieli, a zabijają owych, których natura by-
15 ła by uzdrowiła. To jest pewna, że z lekarzami pomnażają się choroby. W Polsce w województwie krakowskim teraz jest najwięcej lekarzów i tam już teraz najwięcej znajduje się chorób gatunków. Na Ukrainie lekarzów nie masz i prócz cudzo-
20 ziemskiego powietrza, wielorakich rodzajów chorób nie masz. Niechaj nikt nie sądzi, że w Anglii, w Francji mnogość lekarzów ludność powiększa. Tylko dobroć rządu jest twórcielką ludzi. Włochy tak są nieludne jak Polska, chociaż Włochy mają naj-
25 więcej lekarzów. Obydwóch tych krajów nieludności przyczyną jest zły rząd. Polska, chociaż w każdym miasteczku lekarza osadzi, pomnoży choroby, ale nie powiększy ludności, dopokąd feudalnego rządu nie zatraci.

- w. 3 *matematyki... mechaniki* — a więc z włączeniem geometrii wykresnej, zgodnie z programem Komisji Edukacyjnej.
w. 5 *Hipokrates* — najsłynniejszy ze starożytnych lekarzy greckich (w. V st. e.).
w. 7 *przeciwnymi* — tym, których by użyć należało.
w. 19 *cudzoziemskiego powietrza* — zarazy zawleczonej z zewnątrz.
w. 22 *nieludne jak Polska* — według Korzona Polska w r. 1791 na obszarze przeszło 9 400 mil kw. liczyła 8 700 tys. mieszkańców.
w. 26 *feudalny rząd* — rozumieć tu należy ustrój stanowy, nie feudalny.

11. < > Opuszczono w Zb. — 15. Zb «że zdają się z lekarzami pomnażać». — 18. Zb «nie ma».

na taki wydatek zdobyć potrafiła, należałaby szkoła rękodziel i rzemiosł.

- W trzecim i ostatnim gatunku szkół można dawać te wszystkie nauki, do których pojęcia, wykonania i wy-
5 doskonalenia: potrzeba imaginacji lub dowcipu. Te nauki dawane być powinny w swojej całej powszechności, z całą teorią, starając się przecieżyć ile możliwości o jej przystosowanie, a wyrzekłszy się jako zarazy systematycznego ducha. Historyja powszechna,
10 prawo powszechne, polityka w swojej ogólności <i> wierszopismo, astronomia, historyja naturalna, chemia, fizyka i lekarska nauka w tej ostatniej i bardzo rzadkiej Szkole [Głównej] uczone będą.

- 15 Jedną tylko naukę lekarską od tej powszechności wyjmuję. Niechaj jej nauczyciele jak najmniej teorii dają, niechaj same tylko upoważnione doświadczenia będą tej nauki prawidłem. Jeszcze lekarstwo nie ma dosyć doświadczeń, aby miało swą teorią, aby było
20 umiejętnością. Tam, gdzie idzie o życie człowieka, nigdy domysły, zawsze tylko oczywistość waży. Lekarze nadto wielkim rozumowaniem wszystko popsuli. Bogdajby

- w. 2 *szkoła rękodziel i rzemiosł* — nie w celu przygotowania uczniów do wyzwolin cechowych, jaką założyli pijarzy w Opolu Lubelskim w r. 1736; chodzi o przygotowanie
zawodowców do poczynającego się rozwijać wielkiego przemysłu manufakturowego; takie przygotowanie zaczął organizować Tyzenhaus, podskarbi litewski, przy swoich manufakturach grodzieńskich, ale z jego upadkiem przedsię-
wzięcie stanęło. Być może, że St. ma tu na myśli jako wzór założoną w Liancourt (Francja) przez księcia de La Rochefoucauld-Liancourt szkołę sztuk i rzemiosł (*Arts et Métiers*).
w. 3—14 *w trzecim... uczone będą* — uniwersytety (nowoczesna ich organizacja podjęta przez Komisję Eduk., począwszy od r. 1777, była już dokonana w r. 1785; przemianowane na Szkoły Główne: Koronną w Krakowie i W. Ks. Litewskiego w Wilnie).

9. Zb; A: «prawa powszechne»; PP: «prawo narodów». — 11. < > opuszczono w Zb. — 13. [] dodano w Zb.

to każdy nauczyciel teorii nauk lekarskich pomyślił z zdrżeniem, że ile uczniów z jego szkoły wychodzi, tyle uprzywilejowanych do kraju przybywa zabójców. Teoretyk, nie mogąc poznać choroby prawdziwej, prędko rozumowaniem wynajdzie chorobę domyslną i porywczo pisze lekarstwo, czyli wyrok śmierci człowieka. Z doświadczenia mówię: lekarze nie poznanych chorób leczeniem najwięcej ludzi zabijają. Dopokąd lekarz doskonale choroby nie pozna, żadne lekarstwo nie jest w mocy jego. Mniej ludzi zginie, gdy lekarze przed poznaniem słabości utrzymywać będą chorego skromnością żywności, farbowaną wodą i nadzieją*.

Do tych szkół chodzić nie wszystkim ma być pozwolono. Tylko wybrani tego światła uczestnikami będą. Imaginacja i dowcip są osobliwsze dary natury. Zwierzchność nad edukacją krajową tych, którym natura nie udzieliła podobnych przymiotów, nie powinna

* Imaginacja bardzo wiele władnie zdrowiem ludzkim. Nic nam bardziej nie szkodzi, jak wewnętrzna niespokojność i kłopoty. Czymże jest każdy kłopot, jeżeli nie imaginacją? Doświadczenie powszechne lekarstw zaświadcza, że imaginacja wpływa bardzo wiele w leczenie chorych. Jest to przysłowie: «w lekarskiej nauce wiara uzdrawia». Ta wiara jest skutkiem imaginacji. Natenczas imaginacja oddaje zmysłom ich spokojność, powraca czynnościom życia porządek, wszystko ożywia przez nadzieję. Nadzieja jest życiem człowieka. Kto mu dać może pierwszą, ten mu powraca życie. Cóż to za zburzenie w chorym sprawić musi ten widok: smutek i pomieszanie wszystkich, płacz żony, dzieci i krewnych; doktor, ksiądz, świece, gromnica, sprzęty kościelne... On by jeszcze był żył — te śmiertelne narzędzia skróciły mu życie. Chciałbym, aby w początku każdej choroby był zwyczaj odprawiać spowiedź. Niechaj prawo nakaże <pod karą> lekarzom, aby się żadnej choroby leczyc nie podejmowali, dopokąd chory spowiedzi nie odprawi.

w. 6 *pisze* — przepisuje (ordynuje).

w. 15 *imaginacja i dowcip* — umysł lotny i przenikliwy.

w. 18 *imaginacja* — wyobraźnia.

3. Zb «przybyć może». — 19. Zb «nic nam na zdrowiu». — 34. < > opuszczono w Zb.

przypuszczać do nauk takowych. Z nich nie tylko nie szczęśliwi, ale też nieużyteczni obywatele staną się.

Nie kładę logiki, bo sposób jej uczenia tylko tym czyni ją użyteczną, którzy już logiki nie potrzebują. Niech edukacja nie daje wyobrażeń fałszywych, niech człowiek nie zna, tylko początki prawdziwe, <a> będzie sądził bez błędu.

Nie położyłem metafizyki, bo to jest umiejętność najmniej potrzebna. Człowiek nie rodzi się do metafizyki. Widzieliśmy, że on nie ma nic wrodzonego. Wszystkiego przez swoje zmysły dochodzi. Jakże ma poznać, albo na cóż mu się przyda tych rzeczy poznanie, których ani słyszeć, ani widzieć, ani się dotknąć potrafi? Jeżeli byli tacy ludzie, którzy tych niewidzialnych rzeczy jakie wyobrażenie mieli, musiały to być nadzwyczajne dowcipy. Dlatego w edukacji pospolitej niechaj ta nauka zakazaną będzie. Ja przekonany jestem, że największy metafizyk z człowieka pospolitego rozumu nie wychowa, tylko bigota.

Teologia, osobliwie *speculativa*, od edukacji publicznej być odłączoną powinna. Bo sposób uczenia się teologii jest zupełnie przeciwny sposobowi dochodzenia i poznawania natury. Pierwsza same prawdy wieczne powiada; druga dopiero szukać ich każe. W pierwszej wszystko wiemy; w drugiej mało znamy. W nabieraniu przyrodzonych wiadomości trzeba wszystko widzieć, uważać, dotykać się i doświadczać. W nauce Boskiej doświadczenie w błąd prowadzi, wiara doskonałym czyni. Ta zepsuła młody umysł. Niechaj wróci

w. 8 *metafizyka* — dział filozofii, zajmujący się dociekaniem istoty rzeczy, niedostępnych zmysłom.

w. 14 *niewidzialnych* — w ogóle nie zmysłowych.

w. 19 *bigot* — świętoszek.

w. 20 *teologia... speculativa* — spekulatywna, zajmująca się dociekaniem istoty Boga i Jego właściwości.

w. 26 *przyrodzonych* — o przyrodzie.

w. 29 *w nauce Boskiej* — w teologii.

6. *Początki* — Zb «zasady». — 6. opuszczono w Zb.

się teologia do seminarium, jak w początkowym Kościele bywało.

Dawny zwyczaj doktorowania, z siebie zły, z różnych okoliczności śmieszny, jako rozumowi szkodliwy z publicznych szkół być wyrzucony powinien. Dzieła doskonałe, których cały naród sędzią będzie, pisma mądre, pewny wynalazek, lub wydoskonalenie jakiegokolwiek umiejętności, Szkole Głównej do rozsądzenia podane, niech będzie nieopłatną drogą dla każdego do odbierania nadgrody dostojęństw uczonego męża.

Widzieliśmy, że człowiek podług własnej swej natury jak myśli, tak czyni. Dlatego w edukacji i w wszystkich okolicznościach o to najbardziej starać się trzeba, aby prawdę rozróżnić od domysłu. Platona i Arystotelesa słowa, za prawdę podane, błąkały ludzki rozum przez lat dwa tysiące. Powtarzam: wielki punkt w edukacji, aby uczeń dobrze rozeznał, co już za prawdę znamy, a czego się tylko domyślamy.

Najwięcej błędów na świecie z mamków i z lalków. Bo taki — choć głupi — jest powszechny edukacyjów początek, że najpierwsze wychowanie, najpierwsze myśli dają dziecięciu te kobiety, które według powszechnego zwyczaju same żadnej edukacji nie biorą i myślą fałszywie. Przecięż wiek dziecinny jest najniebezpieczniejszym do błędów. W tym wieku powzięte fałszywe wyobrażenia są nieuleczoną chorobą. Jeżeli tak nierozumnego zwyczaju już odmienić trudno, przynajmniej niech zachowane będą w obieraniu niewiasty przestrogi: ten jeden z najpierwszych jej przymiotów być powinien, aby gadatliwą nie była; drugi obowiązek na nią włożyć

- w. 3 *zwyczaj doktorowania* — sposób osiągnięcia stopnia doktora.
w. 7 *pewny* — stwierdzony.
w. 9 *nieopłatna* — bezpłatna.
w. 10 *dostojęństw uczonego męża* — godności doktorskiej.
w. 17 *za prawdę* — jako prawdę.
w. 26 *nieuleczona* — nieuleczalna.

1. Zb «seminariów». — 15. Zb «zbląkały». — 19. Zb «z mamek i z lalek». — 20. Zb «edukacji».

należy, aby dziecięciu zawsze dawała zabawy trudzące ciało, aby sama do niego mało mówiła — powiadać mu będzie nazwiska rzeczy, nigdy albo rzadko kiedy myśli ciągłe i powieści.

W szóstym roku niech już ten z dziećciem rozmawia czasami, który mu dalszą edukacją dawać będzie. A gdy odchodzi, niech dziecięciu zostawi niektóre zabawy, mało duszy a więcej mowy i zręczności ciała potrzebujące. W tym wieku grunt edukacji — aby się dzieci wiele bawiły, a mało i same tylko rzeczy prawdziwe słyszały. Dlatego byłoby lepiej, aby tylko jedna osoba z nimi mówiła. Niech tenże nauczyciel odchodząc nakazuje człowiekowi milczenie, albo jeżeli już dziecko myśleć poczęło, niechaj go uczy różnego składu liczby dzieięciu; na przykład: do pięciu przydawszy trzy, a odjawszy dwa, wiele się zostaje? W tym mu fałszywego wyobrażenia dać nie potrafi. Owszem, w dalszej edukacji arytmetykę, geometryję, algebrę — najlepszą logiką nazywam.

Dla przekonania siebie, czyli dziecko zrozumiało to, czego się uczyło, nie trzeba od niego wymagać, aby odpowiadało tymi samymi słowy, jakimi słyszało. Niech się tłumaczy własnymi wyrazy. Ono słowa wymówić nie potrafi, jeśli nie ma myśli dobrej; albo złego wyrazu użyje, jeżeli ma wyobrażenie fałszywe. Nigdy do ogólniejszych myśli postępować nie trzeba, dopokąd poprzednich nie zrozumiemy.

Jak prędko nauczyciel postrzeże wyobrażenie fałszywe, natychmiast ucznia dopóty opuścić nie powinien, dopokąd go nie napomni o błędzie. Bo fałszywe wyobrażenie w młodym umyśle jak iskra w drewnia-

- w. 4 *myśli ciągłe* — myśli wyrażone w zdaniach z sobą związanych. Niniejsza wskazówka powstała pod wpływem *Emila* Russa.
w. 8 *mało duszy... potrzebujące* — mało zaprzatające umysł.
w. 13 *człowiekowi* — służącemu pozostawionemu dla opieki.
4. Zb «ciągłych».

nym domie — równie są dzielne, równie też do zniszczenia i do przytłumienia w początkach potrzebują pilności.

5 Każdej myśli oczywistość, rozeznanie domysłu od prawdy jest hasłem dobrej edukacji, jedyną do postępowania w umiejętnościach drogą. Dlatego to wszystko, o czym jeszcze z młodymi mówić nie można, czego jeszcze zrozumieć nie potrafią, to z edukacji być wyrzuczone powinno.

10 Historii bogów pogańskich uczyć nie trzeba. Ale bez niej wierszopism rozumieć nie można? Dziecię, dopóki jego rozum ukształtowanym nie będzie, wierszopisma czytać nie powinno. A gdy już kończyć się będzie edukacja jego, jeżeli ma dowcip wierszopisny, łatwo

15 się tego bajaranstwa nauczy. Chociażby edukacja dotąd opisana jak najlepiej wykonana została, chociażby się człowiek tych wszystkich wiadomości doskonale pouczył — przecieżyby nie był szczęśliwym. Powiedziałem, że człowiek jest podwójny. Ma duszę i ciało. Ta edukacja wydoskonalaby

20 duszę, osłabiłaby ciało. Starożytność duszę ledwie знаła; samo ciało ćwiczyła. My w teraźniejszych edukacjach zaniedbujemy ciało i tylko doskonalimy duszę. Dlatego nasi pradziadkowie — źli i dobrzy — mniej od nas umieli, ale dzielni, zdrowi i mocni bywali. My dziś od nich nie lepsi: prawda, że więcej rzeczy znamy i przeto więcej potrzebujemy — ale za to nierównie jesteśmy słabszymi. Ten,

30 kto lepiej zna ode mnie naturę człowieka i żyje bez uprzedzenia, niech osądzi, kto z nas szczęśliwszym? Jest to mniemanie*, ale przecieży jest to prawdą: człowiek,

* Paradoxs.

w. 31 *mniemanie* (i przypis autora:) *paradoxs* — twierdzenie pozornie prawdziwe.

2. Zb «potłumienia».

Im więcej swoją duszę wydoskonił, tym bardziej swoje ciało osłabił.

Ta słabość tylko się do pewnego stopnia rozciąga. Niepomierne ciała osłabienie sprowadza duszy niedo-
5 łączność. Te dwie części człowieka tak są z sobą złączone, iż doskonałość jednej od zdarności drugiej zawisła. Dusza za ciała pośrednictwem myśli pojmuje — ciało jedynie duszy myśli wykonywa i podług nich rusza się.

Czas więc, abyśmy się w edukacjach średniej
10 drogi chwycili — aby edukacja nie była edukacją samego tylko ciała albo samej tylko duszy, ale człowieka. Lepiej jest zaniedbać trochę doskonałość duszy, aby zachować dla niej zdarność ciała. Rozsądniej stanie się, gdy czas do nabywania bardziej ciekawych niżeli potrzebnych wiadomości wyznaczony, będzie użytym na

15 ciała zmocnienie, ukształtowanie, [u]zręczniecie. W edukacjach publicznych, z jakim porządkiem i z jaką pracą uczone bywają różne umiejętności, z takim porządkiem i z taką pilnością być wyznaczone powinny codzienne godziny, miejsce i nauczyciele do
20 ciał[a] ćwiczenia. Owszem, ważność lekcji ćwiczenia ciała sędzę być większą od każdej innej umiejętności. Sama tylko nauka moralna od niej jest potrzebniejszą.

A jako wszystkie wiadomości obywatela, tak też
25 ćwiczenia ciała stosować potrzeba do przyszłego stanu jego. On równie swoją moc jak swoją wolę społeczności oddaje. Wolny obywatel nie tylko ma obowiązek, aby sposobami w rzeczypospolitej pozwolonymi pracował na swoje potrzeby i starał się o dobro swojej
30 osoby, ale też powinien umieć zwyciężać, bić i gnębić

w. 6 *zdarność* — sprawność (dziś mamy tylko *niezdarność*).

w. 9 *średniej* — środkowej, pośredniej.

w. 25 *stanu* — roli, którą człowiek, jako obywatel społeczeństwa o ustroju określonym (monarchicznego, republikańskiego), ma w nim do odegrania; por. bezpośredni ciąg dalszy.

16. Tak Zb; A: «zręczniecie». — 21. Tak Zb; A: «ciała»; por. zdanie nast.

nieprzyjaciół kraju swojego. Sztuka wojenna powinna być jedynym zamiarem ćwiczeń ciała w edukacji republikanta.

Dlatego w pierwszym szkół gatunku, prócz nauk
 5 wyżej wspomnianych, uczyć trzeba musztry, woj-
 skowych obrotów. W drugim gatunku konnej
 jazdy, taktyki, budowania, bronięcia
 i dobywania fortec, zawsze łącząc z teorią
 10 praktykę i wykonywając to wszystko w polu, w dni roz-
 rywek. Zgoła te wszystkie młodych zabawy powinny
 mieć pewny zamiar, do obowiązków obywatela-rycerza
 stosowny. Po skończonej edukacji niechaj nie bronią
 rodzice dorosłym dzieciom małego polowania. Powia-
 15 dam małego, bo polowanie wielkie rujnuje [majątek
 i zdrowie].

Tak znając naturę człowieka, uważając powin-
 ność obywatela, zpatrując się na stan teraźniejszych
 20 rzeczypospolitych otoczonych zewsząd drapieżnemi są-
 siadami, którzy dzień i noc niespokojni, jak każdy tyran
 być musi, chowają po kilkakroć sto tysięcy zbirów dla
 utwierdzenia niewoli jednych albo dla wydarcia dru-
 gim tej najpiękniejszej człowieczeństwa ozdoby: wol-
 ności — dla tych przyczyn edukacja monarchiom nie-
 25 bezpieczeństwa, jest rzeczompospolitą właściwą. W kraju
 wolnym jedyną i pospolitą edukacją być powinny
 szkoły rycerskie. Tam szkoła obywatela niech będzie
 razem szkołą rycerza. Każdy wolny obywatel z natury
 swojego stanu jest oraz rycerzem, czyli swojego kraju
 30 żołnierzem. Wolność, bez niebezpieczeństwa własnej
 zguby, nikomu powierzyć nie może swojej obrony.

Wiem, że wykonanie tych krótko namienionych
 myśli, że edukacja obywatela-rycerza nierównie więk-

w. 16 *uważając* — mając na uwadze.

w. 28 *oraz* — zarazem, jednocześnie

w. 30 *nikomu powierzyć* — nikomu obcemu (sąsiadowi, czy wojsku
 najemnemu).

3. *Zb* «republikanina». — 20. *zbirów Zb*; w *A*: «bojarów», oczywista
 pomyłka.

szego od edukacji teraźniejszej potrzebuje funduszu.
 Ale, z jednej strony, przez ujęcie mniej potrzebnych
 lekcyi można oszczędzić, z drugiej strony, gorliwi o po-
 5 lepszenie Ojczyzny losu opaci, cnotliwi w tym Królest-
 wie klasztory, widząc, co z ich towarzyszami dzieje się
 w krajach postronnych, będąc już doświadczeniem, już
 głębokim swoim rozumem przekonani, że jeżeli edu-
 kacja krajowa nie wyda cnotliwych i walecznych Pol-
 10 szczy obywatelów, ta Rzeczpospolita upadnie, oni po-
 dobny los jak teraz ich bracia będą dręczeni,
 wszystko utracą — te uwagi kazwałyby się spodziewać,
 iż ta najmędrsza część narodu, ten stan, nad przy-
 padkiem nieszczęśliwej Polski najczulszy, chętnie
 15 jedną część swego dochodu na powiększenie tego fun-
 duszu poświęci, aby tak, sam nie mogąc być bitnym,
 tylko czułym i tklwym, przyłożył się do wychowania
 innych obywatelów-rycerzów, którzy by ocalili resztę
 jego majątku, miłą wolność i tak słusznie kochaną
 Polskę.

20 Każda edukacja krajowa tylko się pod strażą
 rządu utrzymuje. Francya ma złą edukacją publiczną,
 bo jej rozrządzenie, samym tylko akademikom powie-
 rzone, nie zatrudnia rządu krajowego. Polska przez

w. 1 *wykonanie... funduszu* — wydatki Komisji Edukacyjnej po-
 krywane były z dochodów dóbr po-jezuickich, które stano-
 wiły jej fundusz osobny; inaczej obecnie: wydatki na
 oświatę publiczną pokrywane są z ogólnych dochodów pań-
 stwa, których źródłem są przede wszystkim podatki.

w. 4 *opaci, opat* (z łac. *abbas*) — przełożony samodzielny klasz-
 toru w niektórych zakonach starszych (benedyktyni, cy-
 stersi itd.).

w. 5 Właśnie w państwach sąsiednich (Austria, Prusy) kasowano
 wiele klasztorów i ich majątki zabierano na rzecz państwa.

w. 12 *ten stan* — zakonny.

w. 16 *czułym i tklwym* — wrażliwym na niedolę i współczują-
 cym jej.

w. 20 *edukacja krajowa* — wychowanie publiczne.

w. 22 *akademikom* — profesorom akademii, tj. uniwersytetów.

w. 23 *zatrudnia* — interesuje.

ustanowienie Komisji Edukacyjnej tej wady unikła. Niech tylko czuły naród pracę, cnotę i prawdę, bo nie płątną, Ojczyzny miłość zasiadających w tej Komisji obywatelów bierze za przykład i z wdzięcznością uwielbia. Tych mężów — jeżeli brzydka przemoc⁵ jeszcze przynajmniej tak oddychać nieszczęśliwej Rzeczypospolitej pozwoli — tych mężów szczęśliwsza od nas potomność, jako pierwszych swojej szczęśliwości stwórczytelów, z uszanowaniem czcić i wspominać¹⁰ będzie.

Do tej Komisji nie tylko edukacja publiczna ale też edukacja domowa należeć powinna. Obywatel tylko nauczyciela takiego do chowania swoich dzieci przyjmować może, który od Komisji swojej zdadności zaświadczenie ukaże. Gdyż — wracam się do natury człowieka — on tak czyni, jak myśli. A przeto obywatele¹⁵ jedno wyobrażenia, jedno myśli mający, zgodnie żyć i jedno czynić będą. Przeto Komisja tak znać powinna każdego człowieka, edukacją obywatela podejmującego, aby osądziła, czy umie te początki i zna te prawdy,²⁰ które dobry obywatel Polak umieć powinien.

Ta to nieostrożność, to bez braku przyjmowanie cudzoziemców — Francuzi najwięcej temu winni, że Polacy swój kraj tak mało kochają. Ci < z natury a osobliwie > u nas lekcy ludzie szydząc z prostej szczeroci,²⁵ naśmiewając się z wszystkiego w Polsce, już dziecięciu zhydźzili tę Rzeczpospolitą, do której na obywatela wychować je mieli. Ojcowie kochający dzieci wasze! Tu mnie posłuchać racycie. Bez uprzedzenia, bez osobistości,³⁰ jedynie jako Polak tkliwy na los dzieci waszych opowiem uwagę, którą uczyniłem w Francji; nie wspominał tu o francuskich awanturnikach, a o polskich

w. 3 *nie płątną... obywatelów* — członkowie Kom. Eduk. pełnili swe czynności bezpłatnie.

w. 25 *lekcy* — lekkomyślni. w. 27 *zhydźzili* — zohydźzili.

w. 30 *osobistość* — tu: zawiść osobista.

24. < > w Zb. opuszczono. — 27. A. i Zb; PP: «ohydźzili». — 28. PP: A: «wychować się mieli»; Zb: «się miało».

nauczycielach, bo łatwo się każdy domyśli, z której są szkoły, ale o tych przestrzegam, w których imię Francuza Polaków uwodzi i za ludzi uczonych przyjmować nieuków zniewala, którzy w samej rzeczy są częścią⁵ poczciwi Francuzi, ale prawie wszyscy nie dosyć rozumni guwernerowie.

Edukacja publiczna jest bez porównania gorszą w Francji jak w Polsce [*]. Uczniowie, z jej kolegów wyszli, na dwie części się dzielą. Jedna część ludzi¹⁰ przymiotów doskonalszych, przy akademiach, to jest przy zgromadzeniach ludzi uczonych, mieści się, doskonalili i w Francji zostaje. Z drugiej części jedni idą na pismaków ulicznych, drudzy, same braki, wyjeżdżają do Ameryki, do Moskwy i do Polski. Ci to są ludzie,¹⁵ którzy, dla małych przymiotów w Francji wyżywienia zarobić nie mogąc, do Polski kraj i wasze dzieci kazić przychodzą. Polacy! Już dziś w swoim kraju ludzi nierównie doskonalszych macie, o których obyczajach przynajmniej więcej być przekonani możecie. Ci, jeżeli waszych synów mędrszemi nie uczynią, to ich przynajmniej nie zepsują.²⁰

Komisja Edukacyjna powinna mieć władzę bronienia, aby dla jakiego przesądu obywatele nie wysyłały swoje dzieci na edukację do kraju obcego. W takim razie najmędrsza krajowa edukacja dobrych i zgodnych obywatelów nie wyda, bo nie wszyscy w jednych zdaniach będą chowani. Myśli, w edukacji monarchicznego rządu czerpane, stają się w Rzeczypospolitej kacerstwem. Przeciwnie, ci ojcowie, których nieszczęsny³⁰ los od Polski oderwał, nie powinni synów do tutejszej edukacji oddawać, bo ich jeszcze bardziej nieszczęśliwymi uczynią. Niechaj ci nawet od razu wolności nie

* Zb: [W roku 1784].

w. 8 *kolegia* — szkoły średnie (*collèges*).

w. 13 *pismak uliczny* — dziennikarz i pamfletista.

w. 26 *w jednych zdaniach* — w tych samych zasadach.

mają, którzy już konieczni niewolnikami żyć muszą. Najmędrsza edukacja krajowa będzie bezskuteczną, jeżeli Komisyja Edukacyjna lub inna magistratura tej władzy mieć nie będzie, aby nikomu bez jej pozwolenia
 5 odwiedzać cudzych krajów wolno nie było.

Bez takowego urządzenia młodzież, jeszcze w obywatelskim duchu nie ugruntowana, jeszcze w swym sposobie myślenia niestała, wyjeżdżając za granicę
 10 prędko się da ułudzić tamecznym zwyczajom i właściwym tych krajów wygodom. Tak obywatel powróci z myślami francuskimi do Polski, w której konieczni żyć i czynić powinien po polsku. To odwiedzanie cudzych krajów już teraz namiętnością Polaków stało się. Każdy je gani, a każdy za granicę tęskni. Przecież nieszczęsne
 15 tych wędrowek skutki jużby nas opamiętać powinny. One odmieniły nasze ciało i suknie, dały nam inszą duszę i obyczaje. Tak, choć już nie jesteśmy Polakami, jeszcze się dziwujemy, dlaczego nam ziemię cudzoziemiec wydzierają.

20 Po wynalezieniu drukarni zwiedzanie cudzych krajów z przyczyny edukacji jest mniej potrzebne. Zawsze tylko dwom gatunkom ludzi użyteczne być mogło: dzieciom, które w swym kraju edukacji mieć nie mogąc byłyby oddane pod strażą do szkół zagranicznych; filozofom, którzy już w wiadomościach
 25 swego kraju biegli, wyjeżdżaliby do państw zagranicznych, gdzie najbardziej kwitną nauki, dla gruntowniejszego wydoskonalenia się w dawnych i dla nabrania przez uwagi i przez doświadczenie wiadomości nowych.
 30 W rządzie republikańskim dzieciom wyjeżdżać do monarchiów nigdy, do rzeczypospolitych rzadko zezwalać potrzeba. Tam filozofowie tylko odwiedzać cudze pań-

w. 3 *magistratura* — władza państwowa, urząd.

w. 25 Wyraz *filozof* utarł się w terminologii w. XVIII na oznaczenie wszelkiego w ogóle uczonego-myśliciela; chodzi o uczonych badaczy.

w. 29 *przez uwagi* — przez obserwację.

25 i 32. *filozofom* — Zb «uczonym». — 31. Zb «monarchii».

stwa mieć wolność powinni, tylko ten jeden gatunek ludzi do Ojczyzny z użytkiem powraca. Polacy ledwie nie wszyscy, bo nawet kobiety, po cudzych krajach bie-
 5 gają; przecież upewniam, iż nie życzą sobie mężowie, aby filozofkami żony bywały.

Chciałbym, aby Komisyja Edukacyjna w pozwalaniu odwiedzeń cudzych krajów miała za prawo tę myśl wielkiego obywatela Jana Zamoyskiego, który w swoim testamencie przy rozrządzeniu edukacji syna swojego
 10 upomina opiekunów, aby po skończonej edukacji w roku dziewiętnastym nie pozwalali synowi jego za granicę wyjeżdżać, dopokąd przez służbę w wojsku polskim, przez jedno i drugie popisanie się przeciwko nieprzyjaciołom Rzeczypospolitej nie ukaże dowodów
 15 swojej cnoty, nie przywyknie do pracy i nie zmochnie obywatelskiego ducha [*]. Niechaj nikomu za granicę wyjeżdżać nie pozwala, dopokąd w kraju albo w służbie wojskowej, albo w służbie cywilnej kilka lat nie przebędzie.

20 Dotychczas mówiłem o edukacji szkolnej, która się zazwyczaj kończy w wieku dla człowieka najniebezpieczniejszym, w siedemnastym, <lub w ośmna-
 25 stym> roku. Wszystkie edukacji staranności przepadły, jeżeli młodzieniec już w tym roku będzie wychodzić na wolność.

Po skończonej edukacji szkolniczej zaczynać się powinna edukacja obywatelska, w której by kawaler młody to wykonywał, czego się uczył. Tam dawać będzie swojej zdadności, cnot i przymiotów dowody. Na-
 30 zwałbym tę szkołę nowicyjatem obywatelskim. W tej Rzeczypospolitej, gdzie młodzież edukacją szkolną zakończywszy nie znajdzie dla siebie takowej

* PP. [Słowa testamentu].

w. 9 *syna swojego* — Tomasza Zamoyskiego.

w. 26 *szkolniczej* — szkolnej.

22. < > w Zb opuszczono. — 28. Zb «wykonał». — 29. *swojej zdadności* PP; A i Zb: «swojego stanu».

obywatelskiej szkoły, chociażby edukacja krajowa najlepszą była, przecież dobrzy obywatele będą rzadcy: jeden ośmnasty lub dziewiętnasty rok na próżnowaniu stracony wszystko skazić i zepsuć potrafi.

- 5 Wiele w Polsce rodziców na swych dzieciach tych lat niebezpieczeństwa doznają. Mówię: w Polsce, bo w tym kraju młodzież żadnej nie ma zabawy, gdyż nie ma stanu żołnierskiego. W wszystkich innych państwach popędliwsze wieku młodego namiętności służba wojskowa powciąga. U nas w ośmnastym roku młodzień-
 10 niec tylko księdzem zostać albo do kancelaryi chodzić, albo wałęsać się musi. Już rzadko kto chce nosić rewerendę albo kapiecę. Do kancelaryi oddawać dzieci słusznie lękają się rodzice: u nas kancelaryje są najpierwszą zgubą młodzieży. W naszych miastach grodowych
 15 kto po nocach burdy stroi, kto po ulicach hałasy robi? — kancelarzysta. Przecież kancelaryje przy innym porządku mogłyby dla naszej młodzieży stać się bardzo użyteczne. Dozór młodzieży w kancelaryjach jeszczeby do
 20 Komisji Edukacyjnej należeć powinien. Niech regenci, susceptanci przesyłają Komisji Edukacyjnej każde trzy miesiące opisy pracy, sposobu życia i doskonałości młodzieży w ich kancelaryjach znajdujące się.

- Lecz wracam się do potrzeby szkoły obywatelskiej.
 25 W wszystkich naszych komisjach, od ich podstawy, aż dotychczas, zasiada nieodmiennie około sto jednakich

w. 7 *zabawy* — zajęcia zaprzatające czas.

w. 10 *powciąga* — powściąga.

w. 11 *do kancelaryi* — do biura prawniczego, jako uczeń, praktykant; tą drogą młodzież zdobywała wiadomości prawne i praktykę pozwalające jej następnie na pełnienie urzędów albo występowanie w sądach w roli obrońców.

w. 20 *regenci, susceptanci* — notariusze (którzy byli także stróżami ksiąg wieczystych grodzkich i ziemskich) i ich zastępcy upoważnieni do przyjmowania zeznań.

w. 26 *jednakich* — tych samych.

1. *PP* i *Zb*; *A*: «najlepsza». — 11. 13. 14. *kancelaryja* — *Zb* «palestry». 17. *kancelarzysta* — *Zb* «palestrant». — 22. Tak *Zb*; *A*: «sposoby». 23. *Zb*: «najdującej».

obywatelów, którzy nieodstępnie służąc w Warszawie dla pensyi, przez różne obroty z jednej komisji do drugiej nieustanną processyją obchodzą. Sejmy i sejmiki tego nieporządku poprawić nie mogą. Bo prócz tych intrygantów nie masz po województwach obywatelów, potrzebne komissarzom wiadomości mających.

- Tych w szkole obywatelskiej nabywać powinni. Rzeczpospolita najłatwiej i bez kosztu tę szkołę ustanowi, gdy pozwoli, aby pewna liczba młodych asessorów niepłatnych z głosem poradnym zasiadać mogła
 10 w każdym sądzie, w każdej magistraturze, a osobiwie w tej Komisji Skarbowej, która przez lat kilka narodowi polskiemu honor czyniła. Bez odbycia tej szkoły niechaj przez prawo żadna młodemu droga do urzędów
 15 otwartą nie będzie.

- Nie wspominam o edukacji kobiet, które przecież pierwsze myśli, pierwsze wychowanie nam dają, które tyle w naszą duszę, w nasze rządy i tyle w szczęśliwość
 20 mężczyzn wpływają. Nie wspominam o artykule takiej wagi w edukacji krajowej, gdyż dotychczas o wychowaniu tej płci jeszcze nie zamyślono się nawet. Tylko z tej przyczyny, aby matki nie tak bardzo obyczaj krajowego wychowania psuły, aby swych synów a przyszłych obywatelów edukacji nie szkodziły, aby nie od-
 25 stręczały Polaków od kraju własnego, ostrzegam, iż konieczne takie prawo napisać potrzeba, że jak każdemu obcych krajów odwiedzać nie powinno być wolno, dopokąd bądź w służbie wojskowej, bądź w jakiej innej magistraturze nie da przez lat pewną liczbę swojej cnoty
 30 dowodu — tak żadna kobieta do cudzych krajów wyjeżdżać nie będzie mogła, dopokąd nie wyda dobrych obywatelów swojej Ojczyźnie, dopokąd się edukacja jej dzieci nie skończy.

w. 10 *poradnym* — doradczym.

1. 5. *Zb*. «obywateli». — 1. w opuszczone w wydaniach. — 13. *Zb*: «Komisji Skarbowej, tak dla narodu polskiego zaszczytnej».

Bibl. Nar. Seria I. Nr 90 (Staszic: Uwagi)

PRAWODAWSTWO

Wada w pierwiastkach któregokolwiek rządu popełniona jest najniebezpieczniejszą. Błąd z czasem rośnie, wreszcie cel ustawy odmienia i wszystką dzielność sobie przywłaszcza. Tak w początkach strumienia
 5 mały dołek wydrążony, usuwając przed wody ciężarem ziemię, powoli swoją spadzistość powiększa, z czasem koryto osusza i całą strumienia bystrość na siebie obraca.

Wiek szesnasty jest w Rzeczypospolitej Polskiej
 10 znaczną epoką nierządu, do czasów Stanisława Augusta trwałego. Zaraz po śmierci Zygmunta Augusta posłowie cudzoziemscy po wszystkich województwach, w każdym powiecie od domu do domu jeżdżąc, zakupowali i kusili
 15 pieniędzmi lub obietnicą wolę i cnotę Polaków. Sejm elekcyjny Henryka po zakończonym przez Jana Zamoyskiego zbałamuconych umysłów długim swarze, że cały stan rycerski razem z senatorem do obrania króla należy, ledwie się na bitwie nie kończy. Elekcyjna Stefa-
 20 na Batorego wojnę gdańską sprowadziła. A sejm, w którym Zygmunt III był królem obrany, zamienia się w plac zabójstwa, zaszczepta długie między narodem

- w. 1 *w pierwiastkach* — na początku, w chwili ustanowienia; *rząd* — tu: ustrój polityczny.
 w. 3 *wszystką dzielność... przywłaszcza* — wszystko opanowuje.
 w. 11 *trwałego* — trwającego.
 w. 18 *Sejm... na bitwie* — 1573 r., na polu elekcyjnym.
 w. 19 *wojnę gdańską* — zbuntowany Gdańsk był długo oblegany przez Batorego, zanim został zdobyty w r. 1577.
 w. 21 *plac zabójstwa* — na polu elekcyjnym doszło do starcia zbrojnego między zwolennikami Maksymiliana Austriackiego, kierowanymi przez Zborowskich, a stronnikiem Zygmunta, którym przewodził Zamoyski.

10. *nierządu* Zb; A: «rządem». — 11. *po trwałego PP* ma dłuższy ustęp, ob. *Dodatki*. — 16. *zbałamuconych* — Zb «obłąkanych». — 18. *Zb. «kończył»*. — 20. *Zb «zamienił»*. — 21. *Zabójstwa* — Zb «bojowiska». — 21. *Zb «zaszczeplił»*.

niezgody, wznieca wojnę z cesarzem i Karolowi daje pochop do pustoszenia Inflant. Ten sejm rzucił nasienie
 5 wszystkich nieszczęśliwych wojen z Szwedami, który twardy lud północny, najpierwszy do szarpania Rzeczypospolitej Polskiej sposób i drogę innym narodom pokazał. Ten sejm zgotował łatwość do utwierdzenia prawa maństwa na Prusy Brandeburgowi, który z Polaków powstał i Polaków zgubił. Dom brandeburski reszty pozostałej Rzeczypospolitej najniebezpieczniejszym nie-
 10 przyjacielem zawsze będzie.

Taki zły sposób, do odprawiania sejmów elekcyjnych obrany, bywał w początkach przyczyną obywateli poróżnień, rzucał dalej Królestwo w przepaść i zniecał wojny domowe. Przez dopuszczenie cudzoziemców
 15 do tronu w wieku szesnastym sejmy elekcyjne zamieniały się w targowisko, na którym polska korona towarem bywała. W późniejszym czasie już nie Polacy obierali królów, już nie senatorowie przedawali korony, ale cudzoziemiec królów im dawał.

Z przyczyny elekcyi insze sejmy, prócz istotnych w swej ustawie błędów, miały zawsze jedną część obywateli królowi niechętnych, tym samym niełatwych

- w. 1 *z cesarzem* — Zborowscy usiłują osadzić gwałtem Maksymiliana na tronie polskim, w czym pomaga brat jego cesarz Rudolf II.
 w. 2 *Karolowi... Inflant* — wpłatanie Polski w wojnę ze Szwecją z powodu upierania się Zygmunta III przy swych prawach do tronu szwedzkiego, którym owdlał był Karol ks. Sudeburski.
 w. 7 *prawo maństwa* — prawo władania tytułem lenna.
 w. 7 *Brandenburgowi* — prawo następstwa Księstwa Pruskiego przyznane Joachimowi II, elektorowi brandenburskiemu, już w r. 1568; Batory uznał elektora Albrechta Fryderyka jako zarządcę Prus w zastępstwie umysłowo chorego księcia, a po jego śmierci jako książę lenny zatwierdzony został elektor Jan Zygmunt, w r. 1612.

1. *Zb «wznicił»*. — 1. *Zb «dał»*. — 19. *PP: «cudzoziemiec dla siebie koronowane niewolniki, a dla nich królów stanowił»*.

do zgody, bez której przecież żadną miarą rady być użytecznymi nie mogą.

W roku 1578, kiedy już Tatarzy połowę Królestwa zniszczyli, <okrutny> Moskal część Inflantczyków umęczył i całe Inflanty odzierzył, dopiero Polacy zaczęli myśleć o sejmikach, wyznaczali dzień do ich złożenia. A w kilka niedziel później na sejm zjeżdżali się. Tam żli obywatele jeszcze w samym sejmowaniu sposobie najdowali łatwość zwłóczenia ugody podatków.

1582 roku na pierwszym sejmie po skończonej z wielką sławą i z odzyskaniem Inflant wojnie moskiewskiej, zamiast nadgrodzienia obywatelom męstwa, zamiast gotowania się jak najprędzej przeciwko grasującym Tatarom, obywatele, jeszcze od elekcyi królowi zawistni, z tej wady sejmów, iż materyje władzy prawodawczej właściwe nie są rozróżnione, zyskiwać umiając, klócili przez dni kilka Izbę, osobistymi sprawy czas sejmowi opisany zwłókłszy, nie pozwalali królowi radzić o publicznych potrzebach.

W tymże roku sprawa Zborowskich cały sejm zniszczyła. Król Batory, który wielkie był powziął myśli, nawet oświadczyć ich narodowi na sejmie sposobu nie znalazł. Tak jest łatwo na polskich sejmach czas wyznaczony publicznej radzie przywłaszczyć osobistości!

Ponieważ ustawa Rzeczypospolitej w prawodawstwie sposobu kreskowania dokładnie nie opisała, tylko

w. 16 *iz materyje... nie są rozróżnione* — iż zakres władzy prawodawczej nie jest wyraźnie odgraniczony (od zakresu władzy sądowej i wykonawczej).

w. 17 *klócili* — zakłócali.

w. 18 *opisany* — przepisany (sześciotygodniowy termin obrad).

w. 20 *sprawa Zborowskich* — wytoczona braciom świętego Samuela o zdradzieckie knowania z caratem i z dworem cesarskim oraz o przygotowanie zamachów na życie króla.

w. 24 *osobistość* — prywatna.

w. 26 *kreskowanie* — głosowanie.

4. < > w Zb opuszczono. — 4. *umęczył Zb* — «wysiekl». — 5. *odzierzył Zb*; A: «odziedziczył». — 10. Zb: «Roku 1582». — 17. *przez dni kilka* — A i PP; Zb: «przez kilka niedziel». — 23. *Tak jest* — Zb: «tak było».

niespamiętały zwyczaj albo jedynomyślnością prawa stanowił, albo jednego obywatela przeciwnością prawa odrzucał, Jan Zamoyski, nieprzyzwoitość takiego *nie pozwalam* znając, podał na sejmie 1588 projekt wyznaczający pewną liczbę głosów tak do przyjęcia jako do odrzucenia prawa potrzebną. Na tę myśl cały stan rycerski zgodził się. Jeden zagniewany Opaliński, marszałek wielki koronny, nie pozwolił, i całe królestwo do tychczas być nieczynne musiało.

Roku 1590 projektowi Jana Zamoyskiego, podającemu sposób elekcyi spokojniejszych, tylko kilka osób szkodziło. Przez to Rzeczpospolita z dawną wadą elekcyi wolne królów obieranie straciła.

Jeżeli się nie mylę, w 1597 roku, gdy jedna lub dwie osoby od Szwedów przekupione nie chciały, sejm od Zygmunta III zwołany nie doszedł. A nieprzyjaciół spokojnie Rzeczypospolitej granice pustoszył. Za tegoż Zygmunta, kiedy Kozaki Podole łupiły, Michał, wojewoda wołoski, Pokucie ogniem niszczył, Karol, książę sudermański, Inflanty zabierał i wiele innych nieprzyjaciół na Królestwo Polskie zmawiało się, samoiści obywatele zapomniawszy, że z wszystkimi i oni ginąć muszą, na sejmach chwyтали się wszystkich sposobów, z przywary sejmowania wynikających, dla stracenia czasu. Na koniec osobiste sprawy o krakowskie i o kujawskie biskupstwa wmieszawszy, wszystkim posłom krzyczyć, ale nikomu radzić nie pozwoli.

Zastanówmy się nad tymi kilku sejmami. Widzimy, że bardzo mało są czynne. Opieszałość w nich wielką nadto łatwość znajduje. Ich nieczynności te są przy-

w. 1 *niespamiętały* — niepamiętny.

w. 2 *przeciwnością... odrzucał* — projekty były odrzucane w razie sprzeciwu jednego głosu.

w. 3 *nieprzyzwoitość* — nieodpowiedniość (w zn. szkodliwości). w. 21 *samoiści* — samolubni.

w. 29 *opieszałość... znajduje* — zbyt łatwo czas schodzi w nich na niczym.

1. Zb: «jakiś zwyczaj». — 7. *zagniewany* — Zb: «dumny».

czyni, że do złożenia sejmu wiele czasu potrzeba. Przez co dzieje się, iż nie Rzeczpospolita na każdą sposobność polepszenia swego dobra czuwa, ale zdarzone dobro jeszcze na nią czekać musi; że nie potrzeby Rzeczypospolitej czasem, ale czas jej potrzebami rozrządza, gdy przez dwa lata tylko jej sześć niedziel do rady pozwala; że sprawy osobiste wielką łatwość mają mieszania się do spraw publicznych — więc każdy zły człowiek prędko sposób znajduje dla zakończenia sejmu, aby do ustanowienia prawa, całemu towarzystwu użytecznego ale jego osobistości szkodliwego, czasu nie zbyło; że tylko jednomyślność prawa stanowi, przez co ma każdy moc niepozwalania, a żaden ani wszyscy nie mają władzy czynienia. Straszna *liberi veto* niezdrowość! Za jego dzielnością w jednym momencie wolna Rzeczpospolita zamienia się w despotyzm. Jeden obywatel staje się wszystkimi, a wszyscy niczym; jeden obywatel jest nie-kończoną liczbą, a wszyscy gołą cyfrą. *Liberum veto* na tyle stanów towarzystwo dzieli, ile jest obywateli.

Te cztery wady są przyczyną sejmów nieczynności. One, zamiast zmniejszenia, powiększały naturalną rządu republikańskiego opieszałość. W początkach dla nich sejmy mało czynne były. Z czasem wcale nieczynne zostały. Owszem, też błędy do ostatniego stopnia nierządu doprowadziwszy, wreszcie nie tylko czynić nie pozwalały, ale nawet, co już był dobrego sejm ustanowił, to znowu zniszczyły.

Czyliż roztropność pozwala utrzymywać dłużej

- w. 1 *złożenie sejmu* — zwołanie i zgromadzenie się sejmu.
 w. 6 *przez co... do rady pozwala* — skutek ograniczenia czasu sejmowania do sześciu tygodni co dwa lata, Rzplita nie może korzystać z nadarzających się pomyślnych okoliczności i musi stosować swoje potrzeby do terminów z góry oznaczonych, tak jak gdyby wypadki i potrzeby dały się regulować terminami.
 w. 14 *niezdrowość* — zdrowość.
 w. 15 *dzielnością* — mocą, potęgą. w. 19 *stanów* — państw.
 14. Zb: «za jego sprawą». — 27. Zb: «niszczyły».

wolne królów elekcyje? Jeżeli do podobnego wyboru nie masz zgodniejszych sposobów?

Wiele jest rzeczy, które jak w myśli stawione, ukazują się być powabne i użyteczne, tak przy wykonywaniu stają się złe i szkodliwe. Piękna to jest myśl, aby wolny lud, na jedno pole zgromadziwszy się, obierał spomiędzy siebie najcnotliwszego za króla. Polacy tę władzę mieli — i wolne królów obieranie stało się największych ich nieszczęśliwości przyczyną. Dla przypuszczenia całego świata do polskiej korony dziś już tylko nazwisko wolnego wyboru przy nich zostało, a królów obcy naród im daje. Wyrzec się tego słowa próżnego, które tylko złe w Rzeczypospolitej kojarzy, nie powinno by nam przychodzić z trudnością.

Z dwóch złych roztropność mniejsze wybiera. W porównaniu rozsądnie ustanowionego następstwa tronu z elekcyją dzisiejszą, pierwsze ma mniej nieprzyzwoitości.

Tam, gdzie król ani w prawodawstwie osobnego stanu nie czyni, ani podatku nie stanowi, ani wojskiem hetmani, gdzie szkodzić władzy nie ma, nadgradami psuć ludzi bardzo rzadko może — tylko wykonywania praw jest stróżem, tam niebezpieczeństwem wolności nie grozi następstwo tronu.

Jak w przyrodzonych, tak i w rzeczach politycznych tylko doświadczenie niezawodnym jest nauczycielem człowieka. Błahe są te rozumowania ludzkie, którym się doświadczenie przeciwi. Otwórzmy księgę dziejów narodu polskiego. Historyja jest różnych przez ludzkie towarzystwa doświadczeń opisem. Polacy dwa razy pod dziedzicznymi królami żyli i dwa razy Rzecz-

- w. 1 *jeżeli* — czy.
 w. 18 *nieprzyzwoitości* — złych stron.

1. *Jeżeli* — Zb. «czyliż». — 3. Zb: «wystawione». — 20. PP: «ani» w rząd wojska nie wpływa, ani w tymże wojsku — inszych awansów, tylko podług starszeństwa mieć nie będzie». Zb: «ani wojskiem jednowładnie nie rozrządza». — 22. PP: «orderem, wszelkimi nadgradami i szafunkiem urzędów psuć ludzi zbronił mu zostanie». Zb. samowolnym szafunkiem nadgród psuć ludzi nie może».

pospolita Polska kwitnęła. Już drugi raz wolne królów obranie mamy i drugi raz Rzeczpospolita ohydnie ginać zaczyna. Popelniamy więcej jak nieroztropność, gdy po takim doświadczeniu, zamiast nieszczyśnej
 5 elekcyi, nie stanowiąmy szczęśliwszego dziedzictwa. Ale jeżeli Polacy pewnej i bardzo bliskiej niewoli bez rządu nie widząc, a niepewnej i dalekiej utraty wolności przez dziedzictwo królów lękając się, nie chcieliby postanowić u siebie tronu następstwa, niech przynajmniej do
 10 elekcyi inny sposób wyznaczają.

Ludzie im więcej się oświecili, tym bardziej niezgodnemi stali się. Do dawnej elekcyi — dawnej niewiadomości, prostoty, męstwa i cnoty Sarmatów potrzeba. Dlatego wolne elekcyje tylko w dzikich narodach użyte
 15 teczne były i tam początek swój biorą. Przy terażniejszych wiadomościach ludzi tylko pieniądze, obrót i praktyki korony rozdają. Od tych przeszkód żadne ludzi zgromadzenie uwolnić się nie może. Sam tylko los gubić je umie. Aby się mniej złego w elekcyjach działo,
 20 trzeba w nich po części losom miejsce zostawić.

[Dziwno mi bardzo, że ludzie po tak długim doświadczeniu, iż w każdym wolnym wyborze, począwszy od króla aż do skarbnika, nie powszechna wola, nie kandydatów zdadność, rozum ani cnota, ale tylko duma,
 25 łakomstwo, zazdrość, gniew albo miłość kojarzy intrygi i rozdaje urzędy, dziwno mi przeto bardzo, czemu po nieszczęsnym kilku tysięcy wieków doświadczeniu nie przyjęto w krajach za ustawę powszechną, iż każdy wybór losy kończyć powinny.

30 Niezmierna w naszych towarzystwach nierówność stworzyła niezmiernie potrzeby. Z nieskończonymi potrzeby powstała w każdym człowieku nieskończona osobistość. Ani religia, ani przysięga — nic już na ziemi nie ma świętego, coby tę niezmierną w człowieku osobistość króciło, prócz jednych losów.
 35

w. 16 *obróć i praktyki* — obrotność i intrygi.
 w. 34 *osobistość* — miłość własna.

Chciałbym, aby tu każdy wszedł głęboko w myśl moją, a stałoby się, czego ja z serca życzę Ojczyźnie: aby każdy wybór posłów, deputatów, sędziów, senatorów, konsyliarzów do wszystkich komisyi, a osobliwie
 5 i koniecznie do Rady Nieustającej, los ostatecznie z kandydatów wybranych stanowił. Byłoby i to wielką wolności zasadą. Więcej intrygi niż przemoc przyłożyły się do kowania łańcuchów nad rodem ludzkim].

Spośród wielu innych elekcyi sposobów jeden namienię.

10 Polska, którychkolwiek dobrych królów miała, ci Polakami byli. Prócz Stefana Batorego żaden cudzoziemiec na polskim tronie dobrze królować nie umiał. Więc przy wolnych elekcyjach — bo inaczej mówilibym
 15 przy stanowieniu następstwa — najpierw ludzi obcych do korony polskiej [za niezdatnych prawem] uznać należy. Takie prawo poprzedziwszy, niechaj sejm z samych Polaków większością głosów stanowi wojewodów. Z tych nieodwłocznie po śmierci króla sejm elekcyjny
 20 znowu większością głosów trzecią część do korony oznaczy, a z tej wybranej trzeciej części los jednego królem wybierze.

Pierwsze czytanie tej myśli zdaje się odrażać, ponieważ szczęście ślepe, na zasługi i na cnoty nieczułe,
 25 do elekcyi króla należy. Ale uważajmy, iż naród więcej od losów do wyboru tego wpływa. Owszem, gdyby większa część sejmujących dobrze chciała, nigdyby los szkodzić nie mógł. Przy tym nie zapominajmy na to, że los odkrywa ludziom rzeczy największe. W dzisiejszych

w. 3 *posłów* — na sejm; *deputatów* — do trybunałów.

w. 4 *konsyliarzów* — radców.

w. 15 *następstwa* — dziedzictwa.

w. 26 *do wyboru* — na wybór.

Od 21 (s. 46) do 8. [] PP i Zb. — 16. [] PP; Zb «do Korony Polskiej przypuszczać nie należy». — 17. po *uznać należy* w A i Zb «Długie doświadczenie naucza, że tylko Polacy są zdadnymi do rządzenia Polakami». PP poleca to skrócić.

monarchiach, a przeto teraz w całej Europie, czyliż nie sam los królów rozdaje?

Ten ostatni elekcyi sposób namieniłem tylko jedynie dla dokończenia mojej myśli. Lecz przestrzegam, że Rzeczpospolita z żadnym elekcyi sposobem nie zapewni swojej trwałości. Przeciwnie, ustanowienie następstwa tronu w domu, jednym z najpierwszych w Europie, utwierdzi na długo Rzeczypospolitą trwałość.

Czynię uwagi nad prawodawstwem.

Tylko Istność doskonała utwierdza prawa doskonałe. Gdyby jakie od człowieka doskonalsze stworzenie na ziemi istniało, to samo tylko mogłoby sprawiedliwie być prawodawcą ludzi.

Ponieważ wszyscy ludzie są niedołężnemi, ponieważ każdego człowieka rozum zawisł od jego zmysłów, które najmniejsza okoliczność — czas pogodny, smaczna potrawa, najczęściej trunek gorący — uskramia, miarkuje lub burzy, i któryż tak słaby człowiek może bez zuchwalstwa sobie samemu przywłaszczać doskonałość innym ludziom praw dawania? Żadnemu człowiekowi swoimi błędami drugich zwodzić nie jest wolno. Tylko naród dla siebie dobre albo złe prawa sprawiedliwie stanowi.

Ten człowiek, który nie podług dobrowolnej własnościeli woli, ale jedynie podług swojej woli życiem i majątkiem innych ludzi zarządza, jest tyranem. Ten, kto tak czynić i żyć przymuszony, jak się komu innemu podoba, jest niewolnikiem.

Jeden Bóg i towarzystwo są względem człowieka samowładcami. Bo człowiek względem nich jest rzeczą nieskończenie małą. Każda jego własność jest mu tylko od nich pozwolona.

w. 2 *los królów rozdaje* — bo wartość króla, który panuje dziedzicznie, jest dziełem losu.

w. 7 *w domu* — w rodzie (panującym).

w. 10 *Istność doskonała* — Bóg. w. 17 *trunek gorący* — alkohol.

w. 32 *od nich pozwolona* — od nich pochodzi i używaną może być, póki trwa ich zezwolenie

Człowiek względem drugiego człowieka ani samowładcą, ani niewolnikiem być nie powinien. Każdy obywatel, w którejkolwiek społeczności ludzkiej osiadły, ma prawo domagać się względem każdego drugiego obywatela wolności. Bo człowiek, w społeczność wiążąc się, nic więcej nie zyskał nad tę jedną wolność, czyli to zabezpieczenie, że oprócz prawa, od całego towarzystwa stanowionego, żaden inny człowiek władać nie będzie własnością jego. Ta jest pierwsza władzy prawodawczej ustawa, aby w pomiarze własności do stanowienia prawa należeli ci wszyscy, których życiem i majątkiem toż prawo zarządzać będzie.

Każda nierówność do połączenia dąży. Ludzie z natury będąc nierównymi, koniecznie się towarzyszyć musieli. Nierówność rzeczy przyrodzonych zamieszanie sprawuje. Z zamieszania rodzi się równowaga, porządek i pokój. Nierówność ludzi naturalna musiała w stanie natury sprawiać kłótnie, napaści i bitwy. Przy pasowaniu się słabszego z mocniejszym kupiły się gromady, robiły się strony i społeczności. Końcem towarzyszenia się ludzi była przyrodzonej nierówności poprawa. Więc skutkiem dobrze ułożonego towarzystwa być powinna obywatelska równość, wolność i pokój.

Ludzie z teraźniejszymi przymioty tylko jeden taki mają towarzyszenia się sposób, który naturalną poprawia nierówność. Gdzie żaden człowiek nie ma więcej mocy i woli osobistej, tylko ile mu prawo pozwala, a do stanowienia praw wszyscy, bez wyłączenia właściciela, należą, gdzie wszyscy tylko wszystkim są powolni i tylko moc i wola powszechna, to jest naród, większością głosów sobie prawa wyznacza — tam na miejscu kłóliwej nierówności osobistej stanęła obywatelska równość.

w. 11 *w pomiarze* — względem, w stosunku do czegoś.

w. 21 *strony* — stronnictwa; *końcem* — celem.

7. od — Zb: «wołą».

ność, wolność i pokój. To <jedno> towarzystwo nazywam *rzecząpospolitą*.

Są jeszcze dwa inne sposoby, pod którymi towarzyszyli się ludzie. Lecz obydwa przeciwiają się prawom natury. W nich przyrodzona nierówność ani poprawiona, ani umiarkowana nie jest. Owszem, insza nierówność, przeciwna naturze, powstała. W obydwoch zniesiono tę wielką ustawę natury: słabszy będzie zwyciężony od mocniejszego — a ustanowiono to przeciwne tejże naturze prawo: mocniejszy będzie powolny słabszemu.

W pierwszym z tych dwóch towarzyszenia się sposobie większa część obywatelów, moc i wolę osobistą zupełnie tracąc, nie może ani sobie zaradzić, ani szkodzić części mniejszej; ale część mniejsza, całą moc i wolę osobistą posiadając, może szkodzić wszystkim. Tam tylko mniejsza liczba obywatelów dla wszystkich prawa stanowi. Ja takie społeczeństwo nazywam *oligarchią*.

W drugim towarzyszenia się sposobie wszyscy, oprócz jednego obywatela, tracą moc i wolę osobistą. Wszyscy ani sobie dobrze uczynić, ani jednemu współobywatelowi szkodzić nie mogą; ale tenże jeden współobywatel, władnąc całą mocą i swoją całą wolą osobistą, szkodzić może wszystkim. Tam jeden tylko człowiek, jak mu się podoba, wszystkim prawa nakazuje. <Ja> takie społeczeństwo nazywam mniej lub więcej oświeconym *despotyzmem*, a po polsku *samodzierżstwem*.

w. 18 w pierwszym... *oligarchią*. Przykład: Ateny przed Pejystratem; *oligarchia* z greckiego *oligos* = nieliczny i *arché* = przoduję.

w. 28 *despotyzm* — w terminologii St. = monarchia nieograniczona, absolutna; ogromna większość państw europejskich, współczesnych St. była tak rządzona.

1. < > w Zb opuszczono. — 2. nazywam *rzeczpospolitą*. — 4. Zb «sprzeciwiają się». — 8. Zb «słabszy będzie podległy mocniejszemu». — 11. *powolny* — Zb: «podległy». — 25, < > w Zb opuszczono. — 27 Zb «jednodzierstwem».

Co się tycze stanu obywatelów, rzecz pewna, iż z tego trojakiemu gatunku społeczeństw tylko w *rzeczachpospolicich* ludzie cieszą się wolnością obywatelską i odbierają <wszyscy> równe życia i majątku bezpieczeństwa wewnętrznego. Ale ponieważ po stowarzyszeniu [się] ludzi nierówność osobista zginęła, a natychmiast między tymiż towarzystwami polityczna nierówność powstała, ponieważ w jakim porównaniu żyli ludzie w stanie natury, w takim porównaniu zostają towarzystwa dzisiejsze — czczą i próżną jest wolność i bezpieczeństwa wewnętrznego bez wolności i bez obrony zewnętrznej. Tam każda własność, owszem, samo towarzystwo jestestwo staje się łaską mocniejszych, gdzie mieć bezpieczeństwa zewnętrznego nie można.

Pytam się, które z tych trzech zmiankowanych towarzystw jest dzisiaj do utrzymania łatwiejsze i które ma większe bezpieczeństwo zewnętrzne?

Podług urządzenia całej Europy tym jest teraz jedno państwo dla drugiego, czym był zawsze człowiek dla zwierza dzikiego. Dzisiejszej polityki to jest wielkie prawidło, aby gwałtem lub sztucznie słabić, gnębić i niszczyć sąsiada. Nie jak uszczęśliwiać, ale jak szkodzić ludzkiemu rodzajowi, jest <naszych> królów nauką.

To przekłute prawidło opiera się wbrew wielkiemu rzeczy stworzonych zamiarowi; burzy pokój na ziemi; co koniecznie być złączonym powinno, rozdziela: szczególne dobro jednego towarzystwa od powszechnego dobra całego człowieczeństwa; nie dopuszcza, aby ludzie szczęśliwymi byli; człowieka czyni nieprzyjacielem człowieka.

Ale to prawo panuje i nie tak prędko odmieni się. Więc jak najlepiej pod nim żyć, czyli któremu towarzystwu jest najlepiej przychylnie, to uważać potrzeba.

Ponieważ dziś to państwo jest najdzielniejsze i najtrwalsze, to od wszystkich jest poważane najwię-

w. 21 *słabić* — osłabiać.

4, < > w Zb opuszczono. — 5. *PP* (mylnie) «zewnętrzne». — 6. [] w A brak, dodano w Zb. — 23, < > w Zb opuszczono.

cej, które ma łatwość szkodzenia innym, ponieważ szkodzić nie można bez wielkiej prędkości i bez sekretu, więc, smutna prawda, dziś oświecony despotyzm jest rządem najlepszym.

5 Gdyby wszystkie państwa rząd republikański miały, równą trudność sobie szkodzenia znajdując mogłyby się utrzymać oligarchie i rzeczypospolite. Ale w pośrodku państw samodziernych jedna rzeczpospolita 10 żadną miarą trwać nie może. Ostatnia do szkodzenia komukolwiek ma niezliczone opory, pierwsze do wy- rządzenia sąsiadom każdej złości mają tysiączne sposoby i łatwość niezmierną.

Ludu, którego wolny kraj w podobnych się okolicznościach znajduje, nad tą myślą zastanów się 15 mocno!

Rychle lub później upaść i wolność utracić musisz. Ten upadek królestw jest najokropniejszy i wten- czas człowieka spotyka największa, kiedy kraj 20 jego na części bywa szarpany. Większego złego chro- niąc się, obieraj mniejsze. Aby twojej ziemi nie dzie- lono, abyś się mógł zostać w jednym towarzystwie, abyś nie był odległą prowincją kraju obcego, ale naród osob- ny i kraj cały składał, ustanów sobie, dopokąd ci wolno, samodziernstwo!

25 Lecz wróćmy się do błędów ustawy sejmu pol- skiego.

Powolność i jawność są dwie przywary, od oligar- chicznych i od republikańskich rządów nieoddzielne, które sprawią to zawsze, iż despotyzmy nad rzeczapo- 30 spolitą górować będą.

Mylę się, gdy to nazywam przywarą, co jest zna-

w. 3 *oświecony despotyzm* (częściej dziś: *oświecony absolutyzm*) — ustrój, w którym monarcha rządzi kierując się wska- zówkami nauki.

w. 21 *w jednym towarzystwie* — w jednym zespole państwowym.

5. *Zb* «republikański». — 8. *Zb* «jednodziernych». — 24. *Zb* «jedno- dziernstwa».

kiem dobroci rządu republikańskiego. Naradzać się z uwagą, wszystko czynić otwarcie jest sposobem pocz- ciwości i drogą rozumu. Z wszystkim kryć się i wszyst- ko spieszenie wykonywać jest narzędziem tyraństwa i złości. Ten rząd, który każdej swojej obrady i swojej 5 <każdej> czynności ma świadkiem naród cały, zga- dza się z własnością człowieka, czyni go spokojnym i naśladuje porządną naturę. Przyrodzenie, cokolwiek dobrego robi, kiedy z prostej materii niezliczone stwo- 10 rzenia ożywia, działa powoli i wykonywa to w oczach naszych. Ale w głąb ziemi kryje się, w przepaści gór największych ognie zakłada, kiedy chce zniszczyć to wszystko w jednym momencie, na działanie czego na- tura i człowiek wieki łożyli.

15 Przecież ta powolność — ten znak dobroci rządu republikańskiego — gdy jest nieumiarkowaną, staje się szkodliwą. Każdy zbytek jest złym. Tak w oligarchii polskiej, dla wady w pierwszej ustawie rządu zostawio- nej, powolność zamieniła się w opieszałość i w nie- 20 czynność.

Wielkie uwagi prowadzą do tego wniosku, iż rze- czypospolite, a tym bardziej oligarchie w pośrodku sa- modziernstw żadną miarą kwitnąć [ani utrzymać się] nie mogą. Jeżeli w umyśle Polaków więcej zwyczaj 25 i wolność mniemana, niżeli roztropność i prawda oczy- wista poważy, jeżeli — mimo przemocy sąsiadów — te- raźniejszego towarzystwa nie chciano by przerobić w sa- modziernstwo, niechaj Polacy przynajmniej oligarchią zamienią w rzeczpospolitą. Bo oligarchia ma przywary

w. 3 *poczciwość* — uczciwość. w. 4 *narzędzie* — metoda.

w. 7 *własność* — właściwa natura.

w. 8 *porządną* — pełną ładu.

w. 12 *ale... zakłada* — trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów.

w. 18 *ustawie* — ustanowieniu.

w. 29 *niechaj... zamienią w rzeczpospolitą* — Polska, w której

6. < > w *Zb* opuszczono. — 10. *ożywia* — *Zb* «wyprowadza». — 22. *Zb* «jednodziernstwa». — 23. [] *Zb*.

25. A: «mniemania», widoczna omyłka. — 26. *Zb* «przeważa». — 28. *Zb* «jednowładztwo».

dwóch innych towarzystw, a nie ma zysku <ani> despotyzmu, ani rzeczypospolitej. Oligarchia nie utwarza wszystkim obywatelom równej wolności i bezpieczeństwa wewnętrznego jak rzeczypospolita, ani ułatwia
5 obrony zewnętrznej jak samodzięstwo.

Z tych uwag wypada, że w rzeczypospolitych to jest pierwsze ustawy sejmów prawidło: aby do stanowienia praw w pomiarze własności należeli ci wszyscy, których życiem i majątkiem prawa zarządzać będą.

10 Miasta polskie tę władzę miały i bogate były. Chcąc powrócić ich dawną szczęśliwość, trzeba oddać im wolność. Patrząc na względy, na obronę i na przywileje, które w wszystkich krajach Polskę okrażających ten stan ludzi odbiera, zdaje mi się rzeczą oczywistą, że w Polsce także powiększyć tego stanu wolności
15 potrzeba. Niechaj główniejsze miasta z przyległymi miasteczkami znosząc się, wysyłają na sejm posłów, <choć im do urzędów, stanowi szlacheckiemu właściwych, przystępu dozwolono nie będzie>. Tak oligarchia zaginie, rzeczypospolita zacznie się. Dopiero celem sejmów będzie szczęśliwość wszystkich Polaków.

20 Teraźniejsze sejmy polskie są nieczynne. Należy zaprzestać zwoływania sejmów, bo to zwłokę powiększa. Nie potrzeba wyznaczać czasu do sejmów kończenia, bo to jest poddawać rząd czasowi i sporządzać
25 łatwość do trawienia na kłótniach czasów rady, co wszystko opieszałości sprzyja. Dziś trzeba koniecznie przez wzgląd na dzielność państw sąsiedzkich ustanowić sejm nieustanny [, to jest sejm zawsze do działania gotowy]. To jest sposób jeden, przez który Rzeczypospo-

pełnię praw obywatelskich ma wyłącznie stan szlachecki, nie jest w rozumieniu St. rzeczypospolitą ale oligarchią; dziś powiedziano by: niechaj ustrój stanowy przemienia w demokratyczny.

w. 28 *dzielność* — moc i sprawność.

1. Zb «zysków». — 1. < > w Zb opuszczono. — 4. Zb «jak porządna rzeczypospolita». — 5. Zb «jednodzierstwo». — 17-19. < > w Zb opuszczono. — 28. Zb «na prędką działalność». — 29. [] PP, Zb. — 30. To jest Zb; PP: «przez co rozumiem».

litej dzielność zbliżyć się potrafi do samodzięstwa prędkości.

<Sejm nieustanny może mieć razem władzę wykonywającą. Ile razy zachodziłoby praw wykonanie, czyli sprawy szczególne, wtenczas niech ma sejm nieustanny własność zamieniania się w komisję, na której król z dwiema kreskami prezydować będzie>.

10 Posłowie co dwa lata być wybierani powinni. Ci, gdy wszystkie potrzeby Królestwa zakończą, mogą się rozjechać z tym obowiązkiem, że się każdego czasu, w dwie niedziele po wydanym obwieszczeniu przez pozostałą Komisję Wielką, zgromadzą.

15 Ten z ludzi niedoskonałych sejm złożony, ta tworzenia praw władza nieśmiertelna za wzór swojego sprawowania kogóż wybierze?

To Bóstwo, które światem zarządza. Cechą każdego prawa dobrego jest powszechność. W wszystkich towarzystwach ludzkich tylko jest jedno prawdziwe dobro, to jest dobro powszechne. To dobro, czyli szczęśliwość
20 większej części ludzi być celem tego sejm, czyli wszystkich praw powinno. Zguba części mniejszej od ogłoszenia prawa, które uszczęśliwia towarzystwa część większą, prawodawcę odwozić nie może. Tak na tym świecie rozporządziła Opatrzność Najświętsza. Całą naturę
25 kilka praw wyznaczyła. Nie było Jej tajemnie, że tych praw skutkiem będzie ogień niezmiernie dzielny, który zburzy i zniszczy różne części ziemi, bo widziała, że tenże ogień będzie użytecznym światu całemu, da życie stworzeniom wszystkim.

w. 7 z dwiema kreskami — z dwoma głosami; tj. w razie równości głosów głos króla przeważa.

w. 23 *zguba... nie może* — prawo jest wyrazem woli większości i celem prawa jest dobro większości, choćby mniejszość przywiedziona być miała do zguby. Jest to prawo natury ustanowione przez Opatrzność.

1. Zb «działalność». — 6. PP «w Komisję czyli w Radę Dozor-
ną». 7. PP «w której król prezydując w przypadku równości kresk większość daniem swojej kreski oznaczy». — 3-7. < > Zb opuszczono. Po w. 7. PP. ob. Dodatki. Zamiast ustępu od Ci — zgromadzą (w. 8-12) PP wariant, ob. Dodatki. — 29. *wszystkim* — Zb «niezlicznym».

Najpierwszym i najmocniejszym nieprzyjacielem sejmów, czyli prawodawstwa, jest osobiste dobro*. Osobistość zawsze się względów domaga, prawa równość stanowią. Dlatego najpierwszym i najmocniejszym sejmowej ustawy warunkiem być powinno, aby sprawy osobiste tam żadnego przystępu nie miały. W tej rzeczypospolitej, gdzie dobro osobiste do knowania spraw łatwo się wmiesza, dzieje się mniej dobrego, niżeli w najgłępszym despotyzmie. Wielość praw <i> każde złe prawo jest zawsze osobistości robotą**.

Drugim błędem w sejmach polskich była jednomyślność, która sama tylko prawa robiła. Ta, mało szkodliwą przed kilku wiekami będąc, jest zaletą cnoty starych Polaków. Ta, narzędziem zajadłych kłótni w późniejszym czasie stawszy się, jest świadkiem złych obyczajów i dowodem bliskich nieszczęść Królestwa. Ta uwaga jest nieomylna, że w radach publicznych trudna jednomyślność: wielkie rozróżnienia, familiów

* Wielość praw pomnaża się z potrzebami ludzkimi, które powiększają się z wiadomością człowieka. Wielość praw najczęściej jest dziełem osobistego dobra, bo takie dobro w myśli ludzi ukazuje się niezliczone. Często też wielość praw z pierwszej ustawy towarzystw wynika. Tak w dzisiejszych społeczeństwach, w których każdy mieszkaniec osobną ruchomą i nieruchomą własność posiada, trzeba nierównie więcej praw, niżeliby ich było w tym towarzystwie, gdzieby każda własność do wszystkich wspólnie należała. Tam nie byłoby próżniaków, którzy jedyną są przyczyną ubóstwa i nędzy. Tylko praca dzieliłaby każdemu potrzeby. Tam sukiennik nie dostałby w magazynie publicznym zboża etc., etc., dopokąd nie odrobi pewnego wymiaru sukna. Rolnik nie odbierze sukni etc., etc., jeżeli nie odda swoją miarę zboża. Aby przyjaźń albo miłość osobista niesprawiedliwości w podziale nie czyniły, mogłyby same losy dzielić.

** Dobrem osobistym nazywam każdy pożytek dobru powszechnemu przeciwny. Dobro własne nie rozróżniam od dobra powszechnego.

w. 15 *świadkiem* — świadectwem.

9. < > w Zb opuszczono i zast. przecinkiem. — 18. Zb «famili»; także inny podział zdania: «rozróżnienia familli, kłótnie».

kłótnie są poprzedniki bliskiego upadku Rzeczypospolitej.

Jednomyślność, ten nierozumny sposób badania woli powszechnej, nie tylko sprawuje największe w końcu czeniu którejkolwiek rady spóźnienie, czego rzeczypospolite dziś wystrzegać się najbardziej powinny, ale nadto jest przeciwną natury prawu. Wzrusza pierwszą i gruntowną ludzkich towarzystw zasadę.

Gdyby ludzie doskonałymi byli, mieściłaby się w ich posiedzeniach jednomyślność. Ale między ludźmi, których wola od myśli, a myśl od ciała ułożenia zawisła, jednomyślność najczęściej jest niepodobieństwem. Człowiek często z sobą samym zgodzić się nie może, często dla niewiadomości nad wyborem swojego dobra z sobą samym długo i przykro kłóci się. Chcieć, aby wpośród kilkuset osób jednego głupiego nie było, jest to nie znać ludzi.

Szczęśliwość większej części obywateli jest dobrem publicznym. Wola większej połowy narodu jest wolą powszechną. Głosów większość na sejmie prawa stanowić powinna. Tak wypada z tej wielkiej ustawy natury: częściej jest mniejszą od rzeczy całej, słabszy mocniejszemu podlega. Przez oszukanie tego najpierwszego natury prawa ludzie najwięcej złego robili.

Nadto większość głosów jest dopełnieniem tego fundamentalnego warunku towarzystw, że człowiek tylko dla zyskania bezpieczeństwa i dla wolności cywilnej oddał wszystkie swoje własności osobiste woli powszech-

w. 1 *familiów kłótnie* — spory rodów magnackich (za czasów St. w pierwszym rządzie Czartoryskich, Radziwiłłów, Potockich).

w. 18 *szczęśliwość... publicznym* — dobro publiczne jest to szczęśliwość większej części obywateli.

w. 24 *oszukiwanie* — omijanie.

w. 29 *cywilnej* — obywatelskiej.

16. *kilkuset* — Zb; A: «kilkukroć sto tysięcy». Ale tu chodzi o sejm.

24. Zb «oszukiwanie».

nej. Przez taki związek jeden obywatel tym jest do drugiego, czym jest towarzystwo do narodu całego. Jeden obywatel tym staje się do społeczności, czym jest «1» do narodu całego liczby. Społeczność tak się ma do obywatela jednego, jak się ma liczba całego narodu do liczby «1».

Oto grunt dobrego społeczeństwa. Te prawdy powinny być zasadą prawa każdego. Ten jeden tylko pomiar jest stwórcą człowieka wolności. Tylko w tym rządzie, gdzie się taki pomiar znajduje, tylko tam, gdzie jeden obywatel każdemu innemu obywatelowi równy, staje się rzeczą bardzo małą w porównaniu do społeczności i społeczność w porównaniu do niego jest wszystkim — tylko tam człowiek żyje wolny. Jednomysłność w praw stanowieniu te prawdy wywraca. Ona wystawia towarzystwo w tym porównaniu do obywatela jednego, w jakim jest «1» do ludu całego liczby <które to porównanie jest złe>. Z niego konieczne wypadać musi głupstwo, czyli to »wolne nie pozwalał«, które jednego wyrównywa milionom: 1=1 000 000.

Niechaj na sejmie nieustannym dwie części głosów przeciwko trzeciej prawa stanowią. Tak Polacy staną się dzielniejszymi. Największa przywara ich prawodawstwa, opieszałość, zmniejszy się bardzo.

Lecz nie zginie zupełnie, dopokąd dawny kreskowania sposób zostanie. Dziś, kiedy krajów pomyślność tak wiele od prędkości działania zawisła, nie masz na zbycie czasu tak wiele, ile go dwukrotne głośnego

w. 2 *tym jest do* — tak się ma do.

w. 8 *współceństwo* — organizacja społeczna, związanie ludzi w społeczeństwo. (St. odróżnia termin *współceństwo* od *społeczności* = społeczność, i *towarzystwo* = społeczeństwo politycznie zorganizowane).

10. 11. *miar* — Zb «stosunek». — 19. < > w Zb opuszczono — 24. *Polacy* — Zb «sejmy». — 25. Zb «czynniejszem».

a trzeci raz cichego zdania o jednej rzeczy powtarzanie zabiera. Dlatego prawodawstwo większą do kończenia spraw łatwość mieć będzie, gdy po pilnym roztrząśnieniu, po trzykrotnym na uwagę wzięciu i po zupełnym na prowincjonalnych posiedzeniach ułożeniu, sejm większością cicho danych raz tylko głosów przyjęcie lub odrzucenie projektu oznaczy.

Mówilem: »po zupełnym na posiedzeniach prowincjonalnych ułożeniu«, gdyż zdaje mi się, że bardziej jeszcze dzielność sejmu powiększyłaby się, gdyby nie posłowie ale województwa według podatku głosowały, to jest, aby każde województwo według podatku miało jedną, dwie lub trzy kreski. Dlatego chciałbym, aby posłowie każdego województwa na prowincjonalnych posiedzeniach większością głosów te kreski układali, a tak już z gotowymi na posiedzenie sejmowe przyszedłszy, nie potrzebowaliby wiele czasu do oświadczenia województwa swojego woli.

Z wzoru, który prawodawstwu wystawiłem, łatwo domyśli się każdy, jakiej doskonałości w prawodawcy wyciągam. Trzeba, aby przez prawo był obowiązany każdy obywatel wprzód szkołę obywatelską odprawić, w wojsku kilka lat służyć, prócz tego inny jaki cywilny urząd sprawując, dać pierwszej swojej zdatności i swojej cnoty dowody, dopiero po takich stopniach, a nie prędzej, do poselstwa na sejm zdatnym się sta-

w. 1 *dwukrotne... powtarzanie* — chodzi o sejmowy regulamin głosowań. Wszystkie głosowania były imienne (każdy poseł głosował kolejno po wywołaniu jego nazwiska), przy czym dwukrotnie głośno musiał wyrazić swoją zgodę lub sprzeciw, a wreszcie oddać głos pisemnie.

w. 4 *po trzykrotnym na uwagę wzięciu* — dziś mówimy: po trzech czytaniach.

w. 5 *na prowincjonalnych posiedzeniach* — na naradach posłów wedle województw.

w. 11 *według podatku* — zależnie od wysokości płaconego podatku.

w. 21 *wyciągam* — wymagam, żądam.

10. *dzielność* = Zb «działalność».

wał. Młody obywatel, od czego u nas zaczyna, na tym kończyć powinien.

Nie zdało mi się do tej zdolności wyznaczać pewną lat liczbę. Ten sposób czyni krzywdę doskonałości wczesnej. Zamiast nabywania, psuje talenta. Nie pracować, tylko starzeć się każe. Przecież sam wiek nie jest mądrością ani jej nie daje.

WŁADZA WYKONYWAJĄCA

Lud władzy swoich praw stanowienia, przyjęcia lub odrzucenia nigdy i nikomu powierzyć nie może. Władzę zaś wykonywania praw już przyjętych sam posiadać nie zawsze potrafi. Zlecić ją komu innemu może i często musi.

Największą trudnością w towarzystwach ludzkich jest ustanowienie mocy wykonywającej. W tym to gnieździe wewnętrzne obywateli niezauważania, które i ustaw pogarda, wszystkich państw upadek i ludzi niewola legły się. Jużby niektóre towarzystwa niezawodne prawa swojej szczęśliwości były poznały, jużby Likurgus był ludziom powiedział tę prawdę, według której żyć potrzeba, aby szczęśliwymi byli, gdyby miał być sposób obowiązaną wszystkich Lacedemończyków do zachowania praw jego. Owszem, samo ustawy prawo uszczęśliwiłoby ludzi, gdyby je wszyscy pełnili.

Religia była zawsze i jest najlepszą do wykonania praw ustawą. Niechaj wolno nie będzie nazywać ją polityką, ona być objawieniem bogów powinna. Bez

w. 20 *Likurgus* — legendarny prawodawca Sparty, Lacedemończyków.

w. 23 *ustawy prawo* — prawo zasadnicze ustroju społeczno-politycznego; można by przetłumaczyć: konstytucja.

w. 26 *ustawa* — tu: rzecz ustanowiona, instytucja.

7. Na końcu rozdziału w *PP* ob. *Dodatki*. — 8. *PP* tytuł: «wykonywająca czyli dozorcza». — 15. *PP* «wykonywającej czyli dozorczej». — 20. *Zb* «Likurg».

religii cóż samodziernę, trzykroć sto tysięcy wojska mającego, do posłuszeństwa prawu zniewoli?

Nigdy człowiek zdrowy rozum mający do drugiego nie mówił, tym bardziej cały naród tak do człowieka nie wyrzekł: Twoim chcę być niewolnikiem; ty sam, podług twego upodobania, naszego majątku i życia przykazuj nam prawa; ty jeden bądź wszystkim, a my staniemy się niczym.

Dlatego dzikich narodów hordy, czyli te wszystkie towarzystwa, których początku lepszej wiadomości siągamy, zgromadzały się na publiczne obrady, gdzie knowały prawa dla siebie. Tylko straż praw, to jest rząd albo do wszystkich należał, albo go starszeństwu zalecono, albo też jeden najcnotliwszy, w jakiej sztuce biegły, od innych silniejszy, w wojnie szczęśliwy — rządcą obierany bywał.

Oświećsne narody moc wykonywającą, czyli rząd do wszystkich należący, demokracją, rząd w ręce jednej części ludu oddany arystokracją, rząd powierzony jednej osobie monarchią nazwały.

Z tych trzech rząd monarchiczny zdaje się być najdawniejszym; pierwszym stróżem praw natury, królem pierwszym zapewne był ojciec nad dziećmi swoimi. Te zachowywały mu posłuszeństwo, kiedy według prawa natury, nie według prawa swej woli, nimi zarządzał. Nadto przez wzgląd na związek między sobą państw dzisiejszych zdaje mi się, że rząd monarchiczny do utrzymania zewnętrznej kraju trwałości jest najzdolniejszym. Osobliwie wtenczas, kiedy król mądry, praw stałych i tylko od narodu stanowionych słuchając,

w. 14 *starszeństwu* — wiekiem starszym.

w. 21 *demokracja... arystokracja... monarchia* — formy rządu odpowiadające omówionym w rozdz. poprzednim formom ustroju: rzeczypospolitej, oligarchii, despotyzmowi.

w. 23 *prawo natury* — prawo, którego źródłem jest natura ludzka

1. *Zb* «jednodziernę».

domaga się według praw tych posłuszeństwa, a wynikłą z dobrego rządu szczęśliwość, jako ludowi własną, na wszystkich podzielić stara się. Tak pierwsze z światel niebieskich, słońce, siłę licznych światów poddając się, ma posłuszne swojej mocy [ich] koła ogromne; a z ich wspólnego posłuszeństwa i z wzajemnej wszystkich dzielności zniecone w sobie światło bezustannie na wszystkich rozrzuca.

Ale ten rządów trojaki rodzaj, jako wszystkie ludzkie czynności, ma swoje przywary. Te dwie siły, które by koniecznie jedna dusza ożywiać powinna, są w nich sobie przeciwne. Władza prawa wykonywająca jest rozłączoną od władzy prawodawczej: natychmiast stróż prawa staje się nieprzyjacielem dawcy prawa tego. W ostatnim miłość powszechna stara się obmyślić sposoby, podług których by wszyscy obywatele szczęśliwymi byli; przeto jego praw nic innego być zamiarem nie może, tylko dobro powszechne. Przeciwnie, w pierwszym osobista miłość dzielniejsza usiłuje zeszczuplić — zosobiścić, że tak rzeknę — pierwszego zamysłu; tak nieznacznie opiera się, powoli krzywdzi, często źle tłumaczy, wreszcie zupełnie przeistacza wolę powszechną. Tych dwóch władzów przeciwność rzuca lud w tę przepaść, której unikając w społeczność się wiązał.

w. 4 *światów... koła* — wyrażenie metaforyczne, mające swe źródło w wyobrażeniu kręgów, w które układają się *światy* = planety w stosunku do słońca.

w. 7 *dzielności* — mocy czynnej.

w. 14 *dawcy prawa* — prawodawcy.

w. 22 *w ostatnim... przeistacza wolę powszechną* — prawodawca, tj. samo społeczeństwo, nie może stanowić praw innych, jak mające na celu własne dobro tegoż społeczeństwa; społeczeństwo składa się z obywateli, których dobro jest identyczne z dobrem powszechnym (por. rozdz. poprz.); przeto prawodawca-lud ma zawsze na celu dobro obywateli; przeciwnie, ten, który dzierży władzę wykonawczą, jako

4. *poddając się* — Zb: «podlegając». — 5. [] Zb: w A brak. — 5. Zb «koło». — 7. Zb «działalność». — 23. *władzów* — A; Zb: «władz».

Niezgoda władzy wykonywającej z władzą prawodawczą dwiema drogami narody prowadzi w niewolę. Albo magistratura, której praw wykonywanie powierzone jest, będąc z natury dzielniejszą, przez ustawiczne mocowanie i usiłowanie przeciwko władzy prawodawczej zniszczy ją i moc praw stanowienia, tylko ludowi przywoitą, sobie samej przywłaszczy, co natychmiast istotny towarzystwa węzeł rozrywa, obywatelską wolność przeistacza w niewolę, rząd kraju zamienia w *d e s p o t y z m*; urzędnik staje się udziałnym, a naród cały niewolnikiem jego. Ta prawda wszędzie jest prawdą, że w wszystkich towarzystwach ludzkich ten, który podług upodobania swojego prawa wydaje, jest wszystkim, ci, którzy go poniewolnie słuchać muszą, są niczym.

Przykładem tej odmiany jest cała Europa. W niej monarchie krajów wszystkich nie różnią się czym innym od despotyzmu, tylko monarchy oświeceniem. Sułtan turecki i król pruski jedną władzę mają. Owszem, pierwszy ustawom Mahometa posłusznym być musi, bez Dywanu nic stanąć nie może i janczarów lęka się. Drugi, prócz rozumu własnego, żadnej nad sobą nie uznaje zwierzchności.

Albo też magistratura praw wykonywania strzegąca, będąc przez władzę prawodawczą ustawicznie pod-

wyróżniony spośród ogółu i mający moc przymuszania, dąży do rozszerzenia swej władzy na koszt ogółu. Stąd nieunikniony konflikt.

w. 7 *przywoitą* — tu: przynależną.

w. 9 *rząd kraju* — tu: ustrój kraju.

w. 10 *urzędnik* — ten, który sprawuje naczelnie władzę wykonawczą; król; *udziałnym* — nikomu nie podległym i przed nikim nie odpowiedzialnym; dziś często: suwerennym.

w. 21 *Dywan* — przyboczna rada, złożona z dygnitarzy świeckich i duchownych; *janczarów lęka się* — janczarowie, przyboczna straż sultańska, częstokroć bywali narzędziem przewrotów pałacowych.

23. Po w. 23 w PP wariant, ob. *Dodatki*.

chodzona, nienawidzona i prześladowana, w narodzie troskliwym żadnego ku sobie zaufania nie doznając, we wszystkich przedsięwzięciach — równie do dobrego jak do złego — nieskończone przeciwności, kłótnie i zmartwienia widząc, sprzykrzy sobie, opuści się, na koniec wcale trwać będzie nieczynną. Niewykonanie praw przywraca ludowi stan gorszy od dzikiego: znowu obywatelską wolność zamienia w niewolę, Rzeczpospolitą zostawia bez rządu, prawo odda bogatemu za narzędzie dla krzywdzenia ubogiego. I to jest prawda, <że> w społecznościach ludzkich najmędrsze prawo, gdy wykonane nie jest, staje się szkodliwym.

Przykładem tego nieszczęśliwego państw stanu jest Królestwo Polskie. Ta Rzeczpospolita, jedynie szlachtę za naród biorąc, miała rząd monarchiczny od czasu dawnego. Naród według potrzeb do praw knowania zgromadzał się. Sam król ich wykonywania i podług onych sądenia władzę posiadał. Tych władzów rozdzielanie Rzeczypospolitej niejedność szczepiło: król i naród, którzy koniecznie jedno ciało składają, zawsze poróżnieni byli. Naród, o swoim królu podejrzenia pełen, usiłował sposobami różnymi zmniejszyć tak obrażającą go władzę. Królowie, jeżeli nie starali się o powiększenie swojej mocy, to przynajmniej — jedni stałością i męstwem, drudzy podstępem, obietnicą, pieniędzmi albo cudzych bogów opieką — całości tej władzy bronili. Stan szlachecki, którego bojaźń o wolność troskliwa zawsze w królu jakieś straszdyło widziała, łatwo wierzył każdemu łakomcy, burdzie, dumnemu, a najczęściej osobistą niechęć mającemu obywatelowi,

w. 15 *szlachtę za naród biorąc* — przyznając pełnię praw obywatelskich (narodowych) jedynie szlachcie.

w. 20 *koniecznie* — z natury rzeczy.

w. 23 *obrażającą* — krzywdzącą.

w. 26 *cudzych bogów opieką* — obcą, cudzoziemską.

w. 29 *łakomcy* — chciwcowi; *burdzie* — wicherzycielowi; *dumnemu* — pyszałkowi.

11. < > Zb: «prawda: w». — 18. Zb «władz».

który w każdym kroku, w dobrym nawet przedsięwzięciu króla, wystawiał niewolę. Stąd długie nienawiści, śpiski, kłótnie i wojny między królami i między narodem powstały. Nigdy przecież wierni i ludzcy Polacy okrucieństw swych dziejów nie zmazali.

Królowie prześladowani w każdym zamyśle, klóceni, jedni — monarchami ludzi być godni — wiedząc, iż królować nie jest co innego, tylko pracować z obowiązku i ustawicznie koło szczęśliwości wszystkich; iż zostać królem jest to zostać pierwszym urzędnikiem i pierwszym sługą narodu całego; ci, którzy przeświadczeni byli, że od wypełnienia powinności żadne niebezpieczeństwo króla nie uwalnia, starali się, mimo wszystkich umartwień i przeciwności, wewnętrzną zgodę, sprawiedliwość i pokój utrzymywać. A przeciwko zewnętrznym nieprzyjaciółom, pierwsi na czele narodu stanawszy, bronili kraju całości, dopokąd im życia stawało. Inni królowie, nieszczęśliwi, rozumiejąc, że dosyć jest być królem, aby się mieścić w liczbie monarchów, trudnościami zrażeni, niebezpieczeństwem ustraszeni, sprzykrzyli sobie pracę, opuścili się i w dostojństwie tronu do pijaństwa, do lubieżności i do innej jakiegokolwiek żądzy więcej sposobów znajdując, zwyciężali naród do namiętności swoich. Szerzyli w nim nieczystość, próżnowanie, zniewieściałość. Oddawali rząd losom. Zostawiali prawa nieczynne. Świętą sprawiedliwość — mocniejszego łasce rzucali.

Rozumnijsi obywatele już po śmierci Zygmunta Augusta przeglądali niewykonywania praw okropne dla Rzeczypospolitej skutki. Dlatego przy obraniu Henryka Zamoyskiego radził, aby prócz senatorów jeszcze pewna

w. 5 *okrucieństw* — królobójstwami.

w. 7 *klóceni* — niepokojeni przez kłótnie.

w. 14 *umartwień* — zmartwień, przykrości.

w. 27 *inni... rzucali* — aluzja do Sasów.

w. 29 *przeglądali* — przewidywali, dostrzegali.

liczba osób stanu rycerskiego w tejże radzie mieściła się. O dobroci swej myśli senatu przekonać nie mogąc, starał się przy koronacji Batorego przynajmniej artykuł o senatorach utwierdzić. Ale i tej rady przy królach nie bywało. Aż do naszych czasów naród królom nie dufał. Królowie, nienawiści unikając, zaniedbywali władzę praw wykonywania. Tak posłuszeństwa nie było dla prawa, a Rzeczpospolita stała bez rządu.

Za panowania Stanisława Augusta nieszczęśliwi Polacy tego niewykonywania praw, czyli wewnętrznego bezrządu najsmutniejszych skutków doświadczywszy, postanowili tę magistraturę: od ustanowienia Rady Nieustającej Polska nie stoi bezrządem.

[To mówiąc nie uważam Rady Nieustającej, tylko jedynie jako magistraturę, mającą straż nad wykonywaniem praw i najwyższy dozór nad wszystkimi w kraju cywilnymi i politycznymi urzędy, aby każdy swoje obowiązki wypełniał. Dopóty użyteczna. Nadanie mocy tłumaczenia praw Radzie Nieustającej było ohydzenia jej końcem. Magistratura w Rzeczypospolitej prawa tłumacząca jest stanem w stanie. Współceństwo, w którym naród cały ma władzę praw pisaną, a jedna magistratura ma władzę tychże praw tłumaczenia, jest w polityce straszidłem. W Radzie Nieustającej moc tłumaczenia praw będąc obcej, nam zawsze

w. 12 *ustanowienia Rady Nieustającej* — pomyślana jako stały rząd Rzplitej, powstała w r. 1775 na skutek żądania Rosji, przedstawianej wówczas w Warszawie przez posła jej Stackelberga, który w R. N. spodziewał się mieć posłuszne narzędzie swej polityki. Była nim rzeczywiście w wysokim stopniu, niemniej oddała znaczne usługi sprawie wewnętrznego ładu.

w. 19 *nadanie mocy tłumaczenia praw* — na sejmie 1776 r. nadane zostało R. N. prawo ogłaszania obowiązujących rezolucyj (postanowień) dotyczących się praw wątpliwych, co w znacznym stopniu powiększyło gmatwaninę prawną, zamiast ją uprościć.

w. 21 *stanem w stanie* — państwem w państwie, rządem w rządzie.

zawistnej despotów przemocy dziełem, dziwno być nie powinno, że w Rzeczypospolitej ukazało się dziwotworem. Albowiem złośliwi nieprzyjaciele nasi widząc, że tylko nasze nieposłuszeństwo prawom uczyniło nas niewolnikami ich woli, nie mogli na to pozwolić, aby w naszej Rzeczypospolitej powstała tak urządzona magistratura, od której ustawy jużby Polska nie stała bezrządna. Więc przydali do niej moc tłumaczenia prawa, aby ją przez to z czasem ohydzić, prawo w wątpliwość podać i znowu bezrząd zostawić. Tak się już zaczyna w trybunale tak wielkie widzieć szafy zawalone księgami tłumaczeń praw przez Radę wydanych, jak wielkie tamże stoją szafy zawalone księgami praw przez wszystkie sejmy napisanych. Proszę mi tu rozsądnie potrafić odpowiedzieć: kogo obywatel i sędzia ma słuchać? Jeżeli rezolucyj w Radzie wydanych — a czymże będą sejmy? Jeżeli praw na sejmach napisanych — a czymże będzie Rada? Oto, według potrzeb osobistych, jedni będą słuchać rezolucyj Rady, drudzy praw sejmowych. Z czasem tak uroczyste upoważniona wątpliwość o prawie stworzy pogardę jego i znowu nierząd. Ten był zamysł naszych nieprzyjaciół w nadaniu tłumaczenia praw Radzie, która nas — powtarzam — od nierządu wyratować mogła. Szczęściem, że w trybunale widzę niezmiernie księgi tłumaczeń Rady wewnątrz gryzione molem, zewnątrz okryte kurzem i zasłonięte pajęczą siatką. Narodzie! Nie tylko zrzuć z tej magistratury tę ohydłą dla niej i dla ciebie jej własność, ale chcąc być czynnym i rządnym, następną przyspieszaj ustawę].

30 Rada Nieustająca, odrząciwszy nawet jej straszidła władzę praw tłumaczenia, ma jeszcze w sobie szkodliwą innych rządów wadę. W niej także władza

w. 1 *w Radzie... dziełem* — w rzeczy samej, był to znów pomysł Stackelberga.

w. 11 *w trybunale* — w Piotrkowie i Lublinie; zob. rozdz. nast.

w. 28 *własność* — tu: władza, moc.

od 14 (s. 66) do 29. [] dodano w PP; utrzym. w Zb. — 30—32. Rada Nieust. itd. PP i Zb; A: «Ale w tej mądrej ustawie szkodliwa innych rządów wada jeszcze zostaje».

wykonywająca od władzy prawodawczej odłącza się i naród, jak królów przedtem, tak tę Radę teraz nienawidzieć zaczyna.

On jest nieszczęśliwy. Przecież zdaje się, iż na nieszczęście swoje jest mniej czuły. Przyszłość, coś mu okropnego wróżąca, niewiele go obchodzi. Tylko ta jedna Nieustająca Rada niespokojnym go czyni. Na sejmach — gdzie jak ów roztropny człowiek w bliskości niebezpieczeństwa swego, tak dziś naród polski, w teraźniejszym Rzeczypospolitej stanie, dopokąd mu czas pozwala, bojaźń oddalwszy [o] wszystkim, co rozum i przytomność miesza zapomniawszy, powiniεν by często i pilnie zamyślać się, różnych sposobów poruszać, wszystkie okoliczności uważać, czyli jeszcze tego niebezpieczeństwa uniknąć potrafi, a jeżeli się o niepodobieństwo przekona, jak najprędzej z dwóch nieszczęść mniejsze wybierać, podług tego wyboru pewne sposoby układać, wcześniej wszystkie przeszkody uprzętać i iść mężnym i stałym umysłem do swojego zamiaru — na sejmach jeszcze po ustanowieniu Rady naród jest niespokojnym: jakby najszcześliwszym był, sam nie radzi, tylko na Radę krzyczy.

Ta nieufność narodu ku Radzie Nieustającej zaraz od samego początku ostrzegać zdaje się, iż jej ustanowienie nie zgładziło wewnętrznej niezgody [i niezaufania]. Podobnie jak dawni królowie, tak z czasem zasiadający w tej magistraturze radziciele, prześladowania i umartwienia każdego sejmu sprzykrzywszy sobie, zostawiają na koniec prawa bez wykonania i znowu Rzeczpospolitą bez rządu.

w. 2 *naród... nienawidzieć zaczyna* — opozycja przeciwko ustanowieniu R. N. w r. 1775, przeciwko rozszerzeniu zakresu jej władzy w r. 1776, następnie nieustanne na nią skargi i ataki na sejmach, głównie wskutek jej wkraczania w zakres władzy prawodawczej.

w. 27 *radziciele* — radcy.

1. *PP i Zb* «całkiem odłącza się». — 3. *zaczyna* — *Zb* «będzie». — 11. [] w *A* brak. — 25. *PP*, «gładzi». — 26. [] *PP i Zb*.

Wtenczas, kiedy tylko lud cały zgromadzony stanowił prawa dla siebie, moc prawodawcza od mocy wykonywającej koniecznie się oddalać musiała. Niepodobieństwem było, aby cały naród na jednym miejscu zawsze bawił skupiony. Teraz, kiedy rzeczpospolite prawodawstwo swoim posłom zlecają, te dwie władze złączone być mogą. Nie widzę trudności żadnej, aby sto lub dwieście obywateli, z całego narodu wyznaczonych, przez dwa lata na poselskim urzędzie bawiło.

Niechaj sejm nieustanny moc prawodawczą z mocą wykonywającą złączy. Tak istotna dawnych rządów wada poprawioną zostanie. «Sam prawodawca będzie swoich praw stróżem».

Ale dla oddzielenia spraw powszechnych od spraw szczególnych, dla poznania, kiedy wola powszechna prawa oświadcza i kiedy podług praw już obwołanych wyroki ogłasza, dla rozróżnienia czynności mocy prawodawczej od czynności mocy wykonywającej, Rzeczpospolita udzieli sejmowi własność zamienienia się w Komisję, czyli w Radę. Na tej Komisji król przydywać będzie z dwiema kryskami.

Gdy po ukończonych sprawach publicznych sejmujący na czas «jaki» rozjeżdżać się będą, zawsze ta Rada przy królu z mocą czuwającą i wykonywającą zostawać powinna. [Najprzód głośnym wyborem z posłów i senatorów podwójna liczba, potem z nich losem oznaczona zostanie tych ilość, którzy w tej Radzie przy królu bawić mają].

Tym sposobem nieustanny sejm nie tylko Rzeczpospolitą uczyni dzielniejszą, ale nadto ludowi wewnętrznej spokojność zapewni i magistratur niezgodę zniszczy.

Ten obywatel, który w ustanowieniu sejmu nie-

w. 9 *dwa lata* — okres od sejmu do sejmu.

w. 10 *sejm nieustanny* — zasiadający bez przerwy.

13 < > w *Zb* opuszczono. — 23. < > w *Zb* opuszczono. — 25—28 [] *Zb*; w *PP* inaczej: «Sam tylko los wyznaczy z posłów i senatorów, którzy w tej Radzie przy królu bawić mają».

ustannego bawienie posła na usługę Ojczyzny przez dwa lata za nadto wielką trudność uznaje, niechaj przeświadczy się, że nie czuje szczęśliwości wolnego człowieka. On już bez przykrości niewolnikiem zostanie.

5

WŁADZA SĄDOWNICZA

Jako władza prawodawcza z mocą wykonywającą [w powyższej myśli] łączyć się będzie, tak moc wykonywająca od władzy sądowniczej zawsze oddzielać się musi. Pierwsza jest względem ostatniej stroną, więc razem być sędzią nie może.

Wszystkie towarzystwa ludzkie tylko się z osób i z rzeczy składają. Dlatego wszystkich towarzystw prawa tylko są dwojakiego rodzaju. Jedne czynności osób rządzą, drugie własności rzeczy poznają.

Te prawa naruszone być inaczej nie mogą, tylko albo przez złe obywatela działanie, albo przez niesprawiedliwą rzeczy własności odmianę. Z tego dwojakiego praw rozdziału dwojaki sądów gatunek wypada: jeden sąd dla karania spraw uczynkowych, drugi do roztrząśnienia spraw prawnych * [zwanych, czyli spraw własności].

* Przez wzgląd na trojaki gatunek własności w terażniejszych towarzystwach pozwolonej, można by najprościej dzielić prawa i sądy na rodzaj trojaki. Pierwszy dział zawierałby

w. 12 z osób i z rzeczy — z faktu współżycia w społeczeństwie wypływają stosunki nie tylko między osobami, ale także między nimi i rzeczami, oraz między samymi rzeczami (np. stosunek właściciela do posiadanej rzeczy; dług obciążający nie człowieka ale nieruchomości). Przeto rzeczy wchodziły w skład społeczeństwa.

w. 14 własności — to, co do rzeczy należy, co stanowi o ich charakterze prawnym; *jedne... poznają* — klasyczny podział prawa na osobowe i rzeczowe.

w. 19 uczynkowych — wywołanych przez złośliwe uczynki.

w. 20 prawnych — cywilnych.

1. PP «nieustannego, czyli gotowego». — 7. [] Zb — 14. rządzą — Zb. «urządzają». — 21 [] Zb.

A jako prawodawstwa część względem osób, czyli ta, która czynnościom obywatela nadgrody lub kary wyznacza, potrzebuje więcej doskonałości w prawodawcy niżeli część, która o rzeczach stanowi, tak urządzenie sądów kryminalnych jest bez porównania trudniejsze niżeli ustanowienie sądów ziemskich.

Sąd kryminalny tak być stanowiony winien, aby w jednych karaniu drugich naprawiał, aby zawsze do występków przeszkadzał i obrażonemu nieodwłoczną sprawiedliwość wyrządzał. Gdyż taka jest własność uczynkowych spraw wszystkich, że przy spóźnieniu nigdy, a w sądzie czuwającym nieprzerwanie czasem obrażonemu krzywda wrócona być może.

W Polskiej Rzeczypospolitej przez lat dwieście królowie sami całą władzę sądowniczą razem z mocą wykonywającą dzierżyli. Naród tak mocnych królów lękał się, częściej na nich jako na nieprzyjaciół niżeli jako na swe ojce spoglądał. Jan Zamoyski to niezaufanie i niezgodę narodu zaniszczyć pragnąc, odebrał królom władzę sądowniczą. Tym końcem za Stefana

prawa i sądy własności osobistej, drugi — prawa i sądy własności ruchomej, trzeci — prawa i sądy własności gruntowej. Lecz stosowałem się do podziału krajowego, w którym sądy zdają się być podzielone przez wzgląd na osoby i na rzeczy, czyli na sprawy uczynkowe i na sprawy prawne.

w. 5 sądy kryminalne — były ich różne kategorie, zależnie od stanu, względnie od miejsca popełnienia przestępstwa; szlachtę sądziły sądy grodzkie i ziemskie.

w. 6 sądy ziemskie — w powiatach sądy pierwszej instancji.

w. 19 zaniszczyć — zniszczyć.

w. 21—23 własności osobistej... ruchomej... gruntowej — dotyczące się osób, ruchomości, nieruchomości.

4. Zb «o własności osób i rzeczy stanowi». — 19. zaniszczyć A; PP «zniszczyć»; ale por. «zaniszczyć» w. 20 s. 72 w przyp. autora. — 20. Po pragnąc PP dodaje: «nadto w skupionej władzy w ręku królów drogę do zguby stanu szlacheckiego widząc».

Batorego trybunał ustanowił, a na koronacyi Zygmunta III (co jeszcze za Zygmunta Augusta były sobie województwa niektóre zwoliły) sądy ziemskie i obieranie sędziów przez samych obywateli konstytucyją utwierdził starał się.

Sprawiedliwość od tego czasu w sprawach prawnych, czyli sądy ziemskie, gdyby ich dekreta niezawodnie wykonywano, byłyby u nas rozumnie zarządzane. Ile mi się uważać zdarzyło, w Polsce, jeżeli nie prędzej, to zapewne nie później jak w krajach sąsiedzkich skrzywdzony ziemi właściciel sprawiedliwość odbiera. Jedną tylko nad sądem ziemskim czynię uwagę: dla lepszego porządku władzy sądowniczej potrzeba, aby prawo zabroniło sądowi ziemskiemu do spraw kryminalnych wdawać się, a same tylko sprawy ziemskie odesłało do niego*.

* Sądy grodzkie i ziemskie są niepotrzebne, dopokąd te spraw jednakowych sądenia władzę równą i ich wyroki moc równą mieć będą. Jeżeli Rzeczpospolita spraw gatunku, każdemu z tych sądów właściwego, nie rozróżni, uczyni mądrze i zaniszczy

w. 1 *trybunał ustanowił* — zrzeczenie się sądownictwa odwoławczego przez Batorego nastąpiło na sejmie warszawskim 1578 r. Odtąd instancją odwoławczą stały się trybunały, koronny i litewski, w których komplet sędziący składał się z obieranych deputatów.

w. 4 *obieranie sędziów* (ziemskich) — porządek wyborczy ustanowiony został konstytucją sejmu koronacyjnego 1588 r. Zasada wyborcza obowiązywała już dawniej. Król mógł mianować tylko jednego spośród czterech wybranych kandydatów.

w. 10 *nie później... odbiera* — wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, wymiar sprawiedliwości w Polsce nie był bynajmniej gorszy niż w tym samym czasie w krajach Europy zachodniej, a nawet często działał sprawniej, nie tylko, jak stwierdza St., w sprawach cywilnych, ale także w karnych.

w. 16 *dla... porządku... do niego* — było to wynikiem nie dość ścisłego rozgraniczenia zakresu jednego sądownictwa od drugiego.

1. Zb, A «stanowił». — 4. Zb, «obywateli». — 14. do spraw — wydania mylnie: «do praw».

Toż prawo odmienni dożywotni sędziego urząd w doczesny. Co sześć lat obywatele w swym powiecie obrania nowego sędziego albo potwierdzenia dawnego mieć wolność powinni.

Sądy kryminalne są bardzo źle rozporządzone. Jedne błędy trzymają się pierwszej ustawy, drugie z czasem popełnione zostały. Żadnego dotychczas nie poprawiono.

Sądy kryminalne w Polsce dwojakie były. Jedne sądziły występki szlachty, drugie karały zbrodnie mieszczan i chłopów. Pierwsze starostom, ostatnie niektórym miastom zlecono.

Sam tylko starosta, a nie kto inny był powinien być sędzią, dostrzegać porządku i bezpieczeństwa, zapobiegać gwałtom i czekać zawsze z gotową sprawiedli-

niechęci i kłótnie między ziemstwem i grodem, gdy zamiast tych dwóch sądów ustanowi jeden sąd nieustanny z takim ułożeniem: niechaj w grodzie obywatele obiorą sześciu sędziów; z tych co trzy lata dwóch odmieniają tym sposobem, aby w dziewięć lat odmienili się wszyscy. Przez to niedokładność nowych sędziów, oświecona i strzeżona doświadczeniem sędziów dawnych, szkodliwą nie będzie. Trzech do kompletu potrzeba. Starosta osobiście zasiadający zawsze sądu marszałkiem będzie. Nieustannosc tego sądu nie nadto wiele obywateli obciąża, gdyż ledwie po pół roku na każdego przypadnie. Jeszcze mniej dla sędziów trudności byłoby, gdyby zamiast sześciu obierano dziewięciu. Nadto przez taką ustawę sądów poprawioną być mogłaby ta największa naszych trybunałów wada — nieznanomość prawa w deputatach corocznie obieranych. Albowiem wtenczas może prawo nakazać, aby żaden deputatem trybunałskim zostać nie mógł, kto by wprzód powiatowym sędzią nie był.

w. 18 *sąd nieustanny* — sądy sądziły tylko w ciągu krótkiego czasu w rzadkich terminach (roki sądowe).

w. 19 *w grodzie* — w siedzibie powiatowej władzy sądowej i administracyjnej, którą sprawował starosta grodowy.

w. 24 *marszałek* — przewodniczący.

- wością ukrzywdzonego*. Dopokąd ta mądra sądów grodzkich ustawa trwała, nasze miasta bogate były. Wtenczas owe mury stawiano, na których mchem obrosłe rury dzisiaj z zadumieniem patrzymy. Jak prędko starostowie tylko czasem i kiedy im się podobało sądzić zjeżdżali, wręście czynić ludziom sprawiedliwość nazwali pogardą; jak prędko panowie starostowie władzę obierania sędziego, narodowi albo samemu królowi właściwą, sobie przywłaszczali (które zle po śmierci Zygmunta Augusta nieszczęśne bezkrólewia jeszcze bardziej pomnożyły), zginęła sprawiedliwość, wzniósł się nierząd i biegał bezkarny złoczyńca szlachcic; nastąpiły po drogach publicznych kradzieże, gwałty i rozboje; uciekał od nas kupiec, lękał się polskiego szlachcica cudzoziemski rękodzielnik, upadły miasta i wsie niszczały.
- Czytałem kilka listów do Jana Zamoyskiego pisanych od różnych cudzoziemskich, osobliwie od angielskich kupców, z których jedni w Polsce sadowili się, drudzy po naszych miastach wielkie składy miewali. Ci podczas bezkrólewia od szlachty skrzywdzeni, pobici i na publicznej drodze złupieni będąc, a przez lat dwadzieścia w sądzie sprawiedliwości doprosić nie mogąc się, wzywali pomocy sprawiedliwego kanclerza.

* *Iudicium castrense semper paratum esse debet.*

- w. 1 z *gotową sprawiedliwością ukrzywdzonego* — gotowy do wymiaru sprawiedliwości; starostowie rzadko sprawowali czynności swe osobiście; administracyjne zlecali podstaroścom (którzy opłaciwszy się staroście za mianowanie, łupili mieszczan), a sądenie sędziemu grodzkiemu; zeznania przyjmowali regenci i susceptanci; starosta zaś zadawał się zgarnianiem dochodu z wsi stanowiących uposażenie grodu.
- w. 4 *rumy* — gruz (por. *rumowisko*).
- w. 7 *pogardą* — rzeczą godną pogardy.
- w. 24 *iudicium... debet* (przypis aut.) — „sąd grodzki winien być zawsze w pogotowiu” (przepis postępowania sądowego ogłoszony przez Zygmunta Starego r. 1523).
4. z w wyd. opuszczono.

- Poprawić tę rozwiązłość w owym czasie trudno było. Wielmożni starostowie wyrządzać w każdym czasie gotową sprawiedliwość nazywali swej pańskiej osoby nadto wielką fatygą. Jeszcze natenczas, mając fałszywe wolności wyobrażenie, szlachta rozwiązłość, bezkarne łupieże, krzywdy, wolnością i swojego szlachectwa klejnotem mianując, nie mogła rozumieć, jakby złoczyńcę szlachcica w każdym czasie więzić i sądzić można.
- Więc została się niesprawiedliwość. Rozwiązłość zasiadła miejsce wolności. Co jest hańbą pocziwego człowieka, stało się przywilejem szlachectwa.
- Czyliż jeszcze przy dzisiejszego wieku świetle, cny narodzie! — przy tym starym a głupim przesądzie obstawać będziesz, aby dla złego szlachcica zawsze gotowego sądu nie było? Czyliż tym od chłopca i mieszcza-nina różnić się nie wstydzisz, iż pierwszemu trudno, tobie łatwo i przez miesiące kilka winowajcą być wolno? Tylko życie cnotliwe uszlachca. Ten stan najszlachetniejszym jest, w którym człowiek do złych czynności ma przeszkody.
- To prawo jest godnym ludzi prawem: nikogo więzić nie będziemy, tylko przekonane-go sądem. Bogdajby w terażniejszym rzeczy ułoże-
- w. 1 *rozwiązłość* — tu: bezrząd, anarchia.
- w. 8 *szlachcica... można* — statut Jagielly wyd. w Jedlni r. 1433 zakazał więzienia szlachcica osiadłego, zanim zostanie prawem przekonany; potwierdzony za Zygmunta Augusta r. 1550.
- w. 13—19 *czyliż... być wolno* — zbrodniarz, o ile był szlachcicem osiadłym, a nie został schwytany na gorącym uczynku (i sądzony doraźnie „gorącym prawem”), nie mógł być osadzony w więzy, zanim zapadł wyrok na kadencji normalnej sądu grodzkiego, a kadencje te przypadały raz na kilka miesięcy; tymczasem mieszczanin albo chłop mógł być przez władzę miejską, wzgl. dziedzica uwięziony natychmiast i sądzony bezzwłocznie.
- w. 24 *nikogo... sądem* — słynna zasada *neminem captivabimus*
21. Zb «przeszkody największe»,

niu, gdzie niewola staje się człowieka potrzebą, zostawiło człowieczeństwo dla siebie w wszystkich krajach przynajmniej jedno to prawo! Ale gdzie takie jest prawo, trzeba, aby sąd trwał nieustannie.

5 Sądy kryminalne w miastach według pierwszej ustawy do naszych czasów dotrwały. W nich sędzia od ludu obierany bywa i każdego czasu sprawiedliwość czynić powinien. Gdyby stan miejski był miał więcej bezpieczeństwa i oświecenia, ten sąd byłby jeszcze stał się 10 się użyteczniejszym. Gotowość sądu w każdym czasie na ukaranie zbrodni mieszczan lub chłopów sprawiła, że — w pomiarze do liczby osób — więcej złoczyńców z szlachty niżeli z mieszczan lub z chłopów bywało. Dziś jeszcze człowiek jakikolwiek od mieszczanina 15 skrzywdzony ma natychmiast sprawiedliwość. Ale przez szlacheica chłop nieludzko zbity i na majątku uszkodzony, podróżny kupiec napastowany i skrzywdzony — przed kim użali się?

Trzeba jak najprędzej sąd kryminalny u nas po- 20 prawić. Porządek i gotowa dla każdego sprawiedliwość zaludni nasze miasta i stan wieśniaka polepszy.

Najgłówniejsze przywary tych sądów poprawione będą, gdy dawna ich ustawa wykonaną zostanie. Niech sąd grodzki nieprzerwanie trwając oddaje zawsze 25 i każdemu, nawet chłopu, mieszczaninowi, kupcowi, od szlacheica ukrzywdzonemu, sprawiedliwość gotową. On bezpieczeństwo utrzymywać, gwałtów nie dopuszczać, występki popełnione karać, innych popełnieniu zapobiegać powinien. Niechaj sam starosta sędzi. A lepiej 30 stanie się, gdy obywatele większością głosów sędziego obierać będą. Instygator niechaj będzie policyi stróżem

nisi iure victum, zasadnicza rękojmia wolności obywatelskiej w dawnej Polsce; podobna zasada, poza Polską, obowiązywała tylko w Anglii (*Habeas Corpus Act*), ale tam nie stosowała się tylko do szlachty.

w. 31 *instygator* — oskarżyciel publiczny (dziś prokurator).

3. Zb «to jedno prawo».

i na gorącym uczynku schwytanego złoczyńcę sądowi oddaje.

Każdy sędzia nie jest czym innym, tylko machiną, słowa prawa gadającą. Więc tak sędzia grodzki jak 5 wszelki inny sędzia nie powinien inaczej brać prawa, tylko podług słowa. W niedostatku sprawę zawieścić należy z udaniem się do władzy wykonywającej, która o tym przypadku sejm nieustanny natychmiast ostrze- 10 że. Przesądom, czyli *prejudykatom*, mocy prawa dawać nie godzi się. Owszem, jako władzę prawodawczą krzywdzące, za te przesady karać potrzeba. Każdy sędzia do pewnych lat być powinien.

Ale w zamyśleniu się nad całą władzą sądowniczą w Polsce ta uwaga najbardziej mię zadziwia, że 15 w tym Królestwie łatwiej jest utracić życie niżeli ziemi kawałek. W wszystkich sądach ziemskich, chociaż taka natura ziemi, iż raz stracona nie ginie na zawsze, zestawione są wszystkie sposoby do bronienia jej straty. Pozwolone jest każdemu skrzywdzonemu do dalszego 20 sądu ruszenia. Przeciwnie, sądy kryminalne — chociaż taka jest własność życia, iż raz stracone żadną miarą być powrócone nie może, chociaż każdy obwiniony ma prawo po sobie — te sądy nie pozwalają na śmierć skazanemu do drugiego sądu odwołania.

w. 6 *podług słowa* — dosłownie; w *niedostatku* — w braku ustawy; gdy w ustawie nie ma wyraźnie przepisu, który mógłby być stosowany do danego wypadku; *zawieścić* (stpol. termin prawny) — odroczyć.

w. 8 *która... ostrzeże* — zwróci się do prawodawcy o wydanie odpowiedniej ustawy.

w. 9 *przesady* — orzeczenia wydane uprzednio przez sąd w wypadkach podobnych (z łac. *praeiudicatus*); por. *sprawa przesądzona*. Myśl z Monteskiusza.

w. 11 *krzywdzące* — wkraczające w jej zakres.

w. 12 *do pewnych lat* — tylko do pewnego wieku.

w. 13—24 *ale odwołania* — od wyroków sądów ziemskich służyło odwołanie do trybunału; sądy grodzkie w sprawach karnych sądziły w zasadzie bezapelacyjnie.

po w. 12. Ob. *Dodatki*,

Ta nieostrożność w sądach kryminalnych jest błędem szkodliwym. Trzeba koniecznie w tym artykule ludzkości prawo do skutku przywieść. Niech z sądów grodzkich do trybunału, a z sądu miejskiego do sądów

5 zadwornych odwołanie pozwolone będzie. Ten sam sposób zapobiegnie, że gruba niewiedomość niektórych miast — za to, że komu źle patrzy z oczu, niewinnej krwi rozlewać nie będzie.

Tu prawnicy odzywają się, że to prawo skuteczne

10 nie być nie może, bo na utrzymanie życia oskarżonego przez czas sprawy w wyższym sądzie nie masz funduszu. Ale jest ludzkość! Bądźmy ludźmi, a na odżywienie przez dni kilka nieszczęśliwego człowieka znajdziemy sposoby. Ja nie jestem ani patronem, ani adwokatem i nie znam się na prawie tych ludzi; jedno

15 w mym sercu czuję — wrodzone prawo ludzkości. To przekonywa mnie, że nie godzi się zabijać człowieka za to, że go żywić potrzeba. Niechaj przez ten czas w tym miejscu, w którym był osadzony, robi w kajdanach zakuty. Albo też: mamy tych wielkich przyjaciół

20 ludzi, którzy to aż za morze więźniów odkupywać biegają — pobożni księża trynitarze. Ci pełni prawdziwej religii, ludzkości ojcowie, przyznają sami, że w niewoli pogaństwa teraz rzadko Polacy bywają. Przecież

w. 1 *nieostrożność* — pochopność.

w. 5 *sądy zadworne* — nadworne, które, jako instancja odwoławcza, orzekały w sprawach cywilnych między mieszczanami oraz w sprawach o przywileje, urzędy itd. Przydawał w nich król, a w jego zastępstwie kanclerz.

w. 14 *patron* (termin urzędowy) — adwokat (termin w Polsce w. XVIII nieurzędowy). w. 19 *robi* — pracuje.

w. 22 *trynitarze* — zakon Trójcy Św. (SS. *Trinitatis*), zajmujący się głównie niesieniem pomocy jeńcom chrześcijanom w niewoli muzułmańskiej.

3. *prawo* — wydania: p r a w o. — 11. *Zb.* «nie ma». — 22. *biegają* — B i P P, Zb; A: «biegacie».

oni jako Polacy i jako wszystko od Polaków mający, najpierwej Polakom tę przysługę powinni. Będą mieli zasługi przed Bogiem, i Polak nazwie ich użytecznymi, gdy naszych więźniów podczas bronienia swojego życia

5 w wyższym sądzie, cieszyć, żywić i opatrywać będą.

Pijaństwo, osobistość, przemoc, prawu nieposłuszeństwo zepsuło w Polsce trybunalskie sądy. Trzeba, aby sejm wadę trybunałów poprawił, a Rada Nieustająca pilniej ich porządku strzegła. Niechaj jak najprędzej fałszywym stanie się to przysłowie: nie p o r z ą d e k j a k w t r y b u n a l e. Czas, aby przynajmniej tam, gdzie chodzi o majątek, o sławę i o życie, obywateli

10 pijaństwo karane bywało. Sumienni, trzeźwi i doświadczonej pocziwości obywatele, na marszałków

15 obierani, najłatwiej ten brzydki nałóg odmieniają. Polacy! ten wyraz barbarzyńskiego jest wieku: s ę d z i a u p i ł s i ę.

Każdy obywatel, pracowite urzędy w kraju sprawujący, być płatnym powinien. Trzeba koniecznie, aby

20 oprócz deputatów duchownych, którzy u nas przeciwko świętemu Kościoła ustawom posiadają razem kilka b e n e f i c y j ó w, każdy deputat świecki powinien mieć

w. 1 *jako... mający* — zakon ten był w Polsce szeroko rozkrzewiony.

w. 6—15 *pijaństwo... odmieniać* — tłumne zjazdy sędziów i stron w czasie kadencji trybunalskich były sposobnością do uczt i hulanki, w których współzawodniczono tym gorliwiej, że chodziło o pozyskanie przychylności zaproszonych sędziów. Por. Krasickiego *Przypadki M. Doświadczyńskiego* i Kłoczalskiego *Opis obyczajów*.

w. 17 *sędzia upił się* — częsta bolączka dawnego sądownictwa polskiego; Statut wiślicki r. 1347 zabrania sądzenia w godzinach popołudniowych, gdyż wówczas sędziowie są po obiedzie pijani. Ale nie tylko w Polsce tak bywało.

w. 18 *pracowite* — wymagające pracy; w odróżn. od godności tytułarnych zwanych również urzędami, np. podstoli, cześnik

w. 22 *benefycjum* — uposażenie związane z kościelną czynnością albo godnością; sobór trydencki zabronił nadawania dru-

pensją. Zamiast dawania płacy urzędnikom tytularnym, słusznie Rzeczpospolita podzieli ją między deputatów. Co o jednym powiem, trzeba rozumieć o innych. Podkanclerzy bierze 40 000; dosyć za jego próżnowanie nadgrody, gdy zyska nadzieję kanclerstwa; niechaj ta próżniacka płaca nadgradza kosztowne deputatów prace.

Zamiast sześciu deputatów niechaj prawo wyznaczy dla kompletu szesnastu.

- Opieszałość w sądzeniu jest także wielką wadą naszych trybunałów. Ta poprawiona zostanie, gdy prawo zmniejszy i porządniej opíše gatunki regestrów i dni do ich sądzenia; gdy trybunały podzielone zostaną na Trybunał Wielkopolski i Małopolski; gdy wszystkie publiczne obiady, gry i pijaństwa surowo karane będą. W Polsce z jednego powiatu kilka tysięcy spraw szlacheckich na rok do sądu przychodzi. W Niemczech i w innych państwach z równie obszernego a daleko ludniejszego powiatu ledwie kilkadziesiąt spraw szlacheckich przez takiż czas trafia się. Niedokładność i niewykonanie praw mnoży kłótnie i sprawy. Zmniejszy się w Polsce to nieumiarkowane spraw mnóstwo, gdy prawa więcej dzielności mieć będą; gdy żadna sprawa do sądu przyjęta nie zostanie, dopokąd wprzód

giego beneficjum, o ile pierwsze wystarczało do przyzwoitego utrzymania, a nadawania trzeciego zakazał bezwzględnie.

- w. 11—12 *prawo... sądzenia* — sprawy wywoływane były kolejno z regestrów = ksiąg, w których zapisane były powództwa w porządku ich zgłoszenia, przy czym w różnych sądach praktykowany był różny podział regestrów (np. województwami albo rodzajem spraw).
- w. 13 *Wielkopolski i Małopolski* — podział ten (Tryb. W-ski w Piotrkowie, M-ski w Lublinie) uchwalili już sejm konwokacyjny 1764 r., ale sejm r. 1776 przywrócił dawny stan rzeczy.
- w. 16—20 *w Niemczech... sprawy* — winne tu nie tylko pieniactwo szlachty i powolność sądzenia; na Zachodzie było znacznie mniej szlachty.

16. do w A brak; dodane według B i PP — 20. A «wykonanie»; popr. w B i PP.

od przyjaciół z obydwóch stron dobranych godzoną nie będzie; gdy grodzkie i ziemskie archiwa porządnie ułożone i sumiennie strzeżone będą.

- Któż swojej własności jest pewien, gdzie tej własności dowody nie są pewne? Jeszcze tą razą nie zawstydzę nikogo. Ale przestrzegam, że jeżeli starostowie grodowi tej beczelnej obojętności na dobro i na sławę spółobywatelów nie poprawią, wymienię każdego, który za starościńskie dochody w dziedzicznej włości nawet psom i koniom porządne stawia budowle, chociaż w powierzonemu mu grodzie gniją imion, własności, urodzenia i szlachectwa całego powiatu zaszczyty. Przejeżdżając przez kraj widziałem w starostwie N. jeszcze za Bolesławów stawianego zamczyśka cztery ułomki i baszty kawał piąty. W tym bez okien, bez drzwi i bez dachu, w niewygodnym sowy i kuny mieszkaniu archiwum butwieje. W starostwie N. na bakier pochylony odwieczny lamus, szczurów i myszów stolica, obywatelskimi papiery swe żywi mieszkańce. Niejeden obżarty szczur — jak niegdyś bezsumienny Tyzenhaus — równie prędko cudzą wieś niszczy. W starostwie NN. AA., w karczmie, obok starościńskiej wódki leżą pod ławą szlacheckich majątków wywody; patrzyłem z żalem, jak brzydka żydowica manifestą JW. Podskarbiego N.,

- w. 6—11 *starostowie... zaszczyty* — koszty utrzymania budynków sądu i archiwów ponosić winni byli starostowie z dochodów starostw. w. 10 *imion* — majątków.
- w. 19 *bezsumienny Tyzenhaus* — Antoni T., podskarbi nadworny litewski od r. 1765 do 1780, korzystając z opieki bezgranicznie ufającego mu króla i mocny poparciem Stackelberga oraz możliwych współników, bogacił się cudzym dobrem, które zagarniał rujnując właścicieli zajazdami i procesami w przedajnych sądach; zob. o nim rozdz. *Prawo oszczędnicze*.
- w. 23 *manifesta* — akty protestacyjne przeciwko bezprawiu, które zanoszono do grodu; w zasadzie manifest wstrzymywał działanie rozporządzenia, przeciwko któremu był wymierzony.
1. A «dobrych»; popr. w B i PP.

że mu już kraść zabroniono, JW. Hetmanów, że odebrano im władzę czynienia gwałtów spółobywatelom, i manifesta książęcia N. A. pod swoje szabasowe mace lepiła. Nasze wszystkie archiwa są to wielkim bez porządku zrzucanych papierów stosem. Do niego cnota, ubóstwo i sprawiedliwość rzadki ma przystęp, bo go piniactwo, czas, łakomstwo i pycha obstały wokoło — i te, ustawicznie w nim szperając, jedne dokumenta niszczą, drugie płodzą. Tak sprawy końca nie mają.

Trybunalska metryka powinna by prawidłem być wszystkich innych metryk. Przecież jeszcze większy w niej niż w trybunale nierząd. Ile razy mi się z trybunalskiego archiwum wychodzić zdarzyło, z niewypowiedzianą bojaźnią stąpałem, abym pod podeszwą której sieroty majątku nie wyniósł.

Tylko w Łucku przyzwoity i dla sądów, i dla kancelaryi dom widziałem. Gród porządnym, archiwum w najlepszym urządzeniu znalazłem. To wszystko własnym swoim kosztem starosta murował i utrzymuje. JO. książę Czartoryski, starosto łucki! pozwól mi Wasza Książęca Mość, abym mu w tym miejscu jako świadek oświadczył powszechną wdzięczność i miłość obywatelów wołyńskich. Dalecy ich następcy jeszcze Waszej Książęcej Mci spokojne swych majątków posiadanie winni będą. Ja życzę Rzeczypospolitej, aby ten dobry obywatel-książę był jej obywatelów wzorem, a starostów przykładem.

w. 1 *podskarbiego... kraść* — chodzi o Tyzenhauza.

w. 2 *hetmanów... gwałtów* — aluzja do opozycji hetmanów koronnych: wielkiego Branickiego i polnego Rzewuskiego, przeciwko królowi, Radzie Nieust. i sejmowi z powodu uszczuplenia ich władzy nad wojskiem, którego używali byli niejednokrotnie do gwałtów.

w. 10 *metryka* — archiwum; *prawidłem* — wzorem.

w. 17 *gród* — tu: budynek sądowy. w. 20 *Czartoryski* — Józef C.

7. A, B, C «pieniactwo»; popr. według PP i Zb. — 27. A, B, C «stąrostw»; popr. według PP i Zb.

WOLNE OBIERANIE KRÓLÓW

Dopokąd dzisiejszy monarchów sposób myślenia zabawi, dopokąd terażniejsze Europy rozrządzenie trwać będzie, Polsko! wyrzekaj się czym prędzej tych wszystkich okoliczności, przez które obce narody do twego rządu mieszać się łatwość będą miały. Dziś twój stan jest taki, że im mniej sposobów do wpływania w rządy twoje cudzoziemcom zostawisz, tym dłużej i lepiej sobie wewnętrzną spokojność upewnisz. Zgoda słabych zamocni.

Następstwo tronu Polskę od dalszego podziału zachowa.

BISKUPSTWA

Biskupstwa i starostwa w Polsce najczęściej i najprędzej kłótni przyczyną bywały.

Zygmunt III dla biskupstwa krakowskiego, kujawskiego i wileńskiego po wiele razy nieprzyjaźni wielkich i Rzeczypospolitej szkodliwych doświadczył. Kilka sejmów dla tychże biskupstw na samym się tylko swarze kończyło.

Biskupstwa i starostwa między obywatelami niepomiarowaną szczepiły nierówność. Zniesienie roz-

w. 3 *zabawi* — przetrwa. w. 10 *zamocni* — wzmocni.

w. 11 *następstwo* — dziedziczność.

w. 14 *biskupstwa i starostwa* — omawiane tu łącznie ze względu na wspólny charakter beneficjów, tj. dóbr oddawanych w użytkowanie dożywotnie przez króla; *starostwa* (zarówno grodowe jak nie grodowe) — uposażenia nie połączone z żadnym urzędem.

w. 22 *biskupstwa... nierówność* — rody wpływowe skupiały jedne i drugie w swym ręku.

10. Zb «umocni».

dawnictwa starostw ten wkrótce oczywisty skutek sprawiło, iż zbytne mocne familie słabnąć poczęły. Nadto bogate i przemożne domy ku równości z drugimi zbliżają się. A ponieważ już dziś tylko ten bogaty będzie, 5 kto zapracuje, spodziewać się należy, że od uchylenia rozdawnictwa starostw równiejszy majątku podział nastąpi.

Ale biskupstw znosić żadną miarą nie można.

Tylko zrównać je wolno jest. Biskupstwa w obywatelach mniejszej podłości przyczyną stałyby się i królowi mniej nieprzyjaciół uczyniłyby ani obrad sejmowych klócić nie będą, gdyby ich dochody zrównane zostały.

NIEZGODA WEWNĘTRZNA

15 Prócz starostw i prócz biskupstw często dwóch domów osobistość, łakomstwo i głupia pycha wzniecały niejedność w Polsce i zgubiły Rzeczpospolitą.

Zamoyski i Zborowscy na tronie polskim Stefana Batorego utrzymali. Ten dobry król, w Janie Zamoyskim więcej zdatności, cnoty i dowcipu poznawszy, 20 przybiera go najpierw na poufałego do rady przyjaciela, mianuje dalej kanclerzem, czyni na koniec hetmanem. Natychmiast Zborowskich bezecna zazdrość ogarnia i ich dawną przyjaźń dla króla i dla Zamoyskiego w 25 pamiętały gniew odmienia. Wszędzie się królowi przeciwią, w każdej okoliczności Zamoyskiego prześladowają, wreszcie na życie obydwóch spryskawszy się, czynią różne zmywy, podstępny, spiski i zasadzki. Jan Zamoys-

w. 1 *zniesienie rozdawnictwa starostw* — rozporządzenie starostwami odjęte zostało królowi konstytucją sejmu 1775 r.

w. 9 *zrównać je wolno* — w uposażeniach biskupstw zachodziły różnice bardzo wielkie: do najbogatszych należały arcybiskupstwo gnieźnieńskie i biskupstwo krakowskie, najuboższe było kamienieckie.

ski, starosta krakowski, Samuela Zborowskiego — jeszcze za Henryka króla dla zabójstwa z kraju wygnanego — gdy z natrząsaniem się z prawa do kraju powrócił, jako publicznego gwałciiciela i jako sędziowskiej 5 powagi szydercę, łapie i śmiercią karze. Ta sprawiedliwość jeszcze bardziej powiększyła zawziętość.

A gdy Zborowskich złość nieumiarkowana po śmierci Stefana Batorego wszystkich najniegodziwszych 10 szkodków na zniszczenie Zamoyskiego ruszyła; gdy z osobna nie mogąc, razem z Rzeczpospolitą Zamoyskiego zgubić przysięgła; gdy zbudziwszy nieprzyjaciół już na rzeź swych współbraci Niemców do kraju przywiodła, roztropny Zamoyski znając, iż w każdym razie, w każdej okoliczności zachowanie Ojczyzny jest 15 najpierwszą obywatela powinnością, na odparcie przeciwej strony tak wszystkie sposoby rozrządzał, iż się pierwaj niezawodnie upewnił, że przy zgubieniu swych nieprzyjaciół kraj ocalonym zostanie. Przeto najprędzej Zygmunta III na tronie osadza, potem nieprzyjacielskie 20 wojsko z Polski wypędza, w kraj cesarski wkracza i książęcia Maksymiliana razem z Zborowskim w niewolę zabiera.

Tak gdy dobro i honor Rzeczypospolitej ocalił, został sławy, majątku i życia nieprzyjaciół swych panem. 25 Ale dusza tego męża nadto wielką była, aby o zemście pomyśleć mogła. Owszem, Jan Zamoyski wszystkimi siłami pracował, aby życie, sławę i majątek Zborowskich przed Rzeczpospolitą obronił. Tylko im sposoby dalszego szkodenia odebrał.

30 Niezgoda tych dwóch familiów w wielkie niebezpieczeństwo kilka razy Rzeczpospolitą rzuciła. W sprawowaniu się z strony Zamoyskiego wiele polityki i roztropności znajduje. On zawsze, będąc obrońcą dobra

w. 2 *dla zabójstwa* — Wapowskiego, którego Zborowski zabił na zamku królewskim w Krakowie w r. 1574.

w. 22 *wkracza... zabiera* — zwycięstwo pod Byczyną r. 1588.

30. Zb «famili». — 32. z w A brak; w B «u»; Zb «z». — 33. Wyda-
nia: «znajduje».

większej części narodu, tylko sposoby, w rzeczach pospolitych najcnotliwszym obywatelom pozwolonymi, tylko jednaniem sobie w rycerskim stanie większości przyjaciół zmacniał swą stronę. Przeciwnie Zborowscy, sposobu zawsze w rzeczachpospolitych niegodziwego, tylko od ludzi nikczemnych i od zdrajców Ojczyzny używanego chwytając się, wezwali dla wypełnienia swej osobistości i dumy zagranicznej pomocy. Takie to nieszczęsne w domowe kłótnie obcych ludzi miesza-
nie Rzeczypospolitą zgubiło.

Bogdajby nad tą sprawą często i pilnie zamyślał się każdy, kto w Rzeczypospolitej rozdwojonych stron być hersztem odważa się. Ona nauczy go, jak wiele roztropności, męstwa i polityki w takich rzeczach potrzeba.

Ten jest najpierwszy obowiązek takowego człowieka, aby z tą roztropnością całe dzieło układał, żeby Rzeczypospolitej nie szkodził. Jeżeli dla pokonania osobistych nieprzyjaciół wezwie pomocy obcego wojska, którego gwałtu cały kraj łupem zostanie; jeżeli bądź właściwie, bądź niewłaściwie, czyli dobrowolnie lub przypadkiem zgubą kraju swojego zniszczy stronę przeciwną, niech będzie pewien, że i on wkrótce zniszczy. Potomność pierwsza zlorzeczyć, odleglejsza nienawidzieć i hańbić go będzie. Wszystkie wieki tylko do nazwania zdrajcy Ojczyzny użyją nazwiska jego.

KUPIECTWO

Ta istność, do której Stwórca wszystkiego tak wy-
rzekł: Strzeż życia twój. Rozmnażaj
plemię własne. Mocniejszy słabszego

w. 1—10 Krytyka tych, którzy dążąc do naprawy stanu Rzplitej sądzili, iż dokonać tego zdołają najłatwiej dzięki pomocy ościennej; czynili to nawet Czartoryscy.

w. 21 *właściwie... niewłaściwie* — bezpośrednio... pośrednio.
10. PP «mieszanie teraz». — 21. Zb «jeżeli bądź prosto, bądź ubocz-
nie».

zwyciężaj. A każdy cierp, na cierpią-
cego patrząc — z takimi własnościami stwo-
rzenie do samodzielnego życia zrządzone nie było.
Człowiek rodzi się do społeczności.

Pierwsze dwa stworzenia spotkawszy się, rażone
najmocniejszym natury uczuciem, w jednym miejscu
bawić musiały. Krótko potem, w małym stworzeniu
swego jestestwa podobieństwa i częśćkę uznając, nie
dozwoliła im wrodzona czułość dziecięcia porzucać,
które cierpienia bojaźń wszędzie za matką i za ojcem
wodziła. Miłość i bojaźń familią, czyli pierwszą ludzi
gromadkę skupiła.

Tu wody zdrowsze, tam owoce smaczniejsze i ob-
fitsze, ówdzie dla wydarcia ich sąsiad przemożny — do
łączenia się bliższym familiom potrzebę czyniły. Han-
del i mocniejszego bojaźń połączyły familie i wielkie
towarzystwa utrzymują dotychczas.

Handel z swojej istoty do pokoju zamierza. On
stan królestw wielu od losu kraju jednego zawisłym ro-
bi. On jako druga Opatrzność z wszystkich ludzi,
z państw wszystkich, z człowieczeństwa całego towa-
rzystwo jedno czyni. Ponieważ człowiek złym być nie
może, tylko gdy się w obieraniu swojego dobra myli,
handel poprawi człowieka. Kupiectwo jest najłatwiej-
szym i, podobno jedynym sposobem do ustanowienia
w narodzie ludzkim takiego związku, w którym by czło-
wiek oczywiście widział, że dobro osobiste nie różni się
od powszechnego dobra, w którym by każdy dru-
giemu szkodząc — szkodził jawniej sobie samemu,
w którym by krzywda kraju jednego stawała się
krzywda państw wszystkich.

w. 5 *rażone... uczuciem* — miłością.

w. 11 *familią* — tu: rodzinę (gdzie indziej *familia* = ród).

w. 18 *zamierza* — zmierza, dąży. O pokojowej roli handlu znany
był wywód Monteskiusza w *Duchu praw*.

1. Zb «mocniejszemu słabszy podlegaj». — 3. A z poprawką PP
(«stworzenie» zam. «stworzenia»); Zb «stworzona, do... zrządzona nie by-
ła». — 18. «zmierza».

Jeszcze tego handlu nie masz, którego pochwały uczony Renal napisał. Jeszcze podobno długo te myśli piękne marą zostaną. Teraźniejszy handel największe zło broi. Okropnych i najkosztowniejszych wojen przyczyną staje się, bo nie jest wolny. Dzisiejsze kupiectwo jest gwałtownym *monopolium* dla człowieczeństwa. Jeden kraj uszczęśliwia, a tysiąc innych niszczy. Tylko handel wolny równie wszystkim uszczęśliwiłby wszystkich.

- 10 Lecz taka wolność handlu jest niepodobieństwem, dopokąd tylko pieniądze mieć zewnętrzną obronę potrafi, a uboższy gwałtu łupem zostać musi. Dopokąd dobro kraju jednego od dobra państw innych oddzielać się, sąsiad pomyślność swoją na zmniejszeniu szczęśliwości sąsiada zasadzać, przemoc, nieufność, podstęp, obcych krajów osłabienie a swojego ludu podatków coraz większe podwyższenie jedynym polityki końcem czynić będziemy, dopokąd przez ogólny związek narody powszechnego nie ustanowią pokoju —
- 20 dopotąd wolność handlu jest niepodobieństwem.

Czemuż ludzie pokoju nie chcą? Ponury Anglik odpowiedziałby: «Człowiek i tym różni się od zwierząt drapieżnych, że on jeden z stworzeń wszystkich wła-

w. 2 *Renal* — Guillaume Raynal, filozof i historyk franc. (1713—1796), autor wielkiej *Histoire... des établissements et du commerce des Européens dans les deux Indes* (wyd. I, bezim., 1770; nast. z podaniem autora, powiększone, 1780); rozwija tam myśl, iż handel winien by stać się narzędziem zbliżenia ludów i utrwalić ich pokojowe współzycie, ale przez drapieżność monarchów samowładnych i Kościół stał się powodem grabieży i rzezi; dzieło to ściągnęło na autora prześladowania (zostało spalone ręką kata w Paryżu w r. 1781), tak że musiał uchodzić z kraju, ale tym większy pozyskał rozgłos; zaproszony został do Petersburga przez Katarzynę II.

w. 6 *monopolium* — monopol; tu: opanowaniem handlu przez mniejszość ze szkodą całej ludzkości.

w. 11 *pieniężniejszy* — zasobniejszy w pieniądze.

1. Zb «nie ma». — 22. B «powiedziałby».

snego rodu cierpieć nie może». Hobbes sądził, że każdy człowiek do wojny stworzony jest. Ja nie znam królów, ale w podobnych mnie więcej do pokoju niżeli do wojny skłonności poznałem. Wszakże nikt bez miłego wewnątrz uczucia myśli pocziwego l'abbé de Saint-Pierre nie czyta. I ten, kto ich słucha, raduje się, i ten, kto je drugim opowiada, chociaż tylko są myślami, z wesołością je powtarza. A wszyscy podobno w duchu mówimy: «Bogdajby tak się stało!»

- 10 Czyliż człowiek mniej czule ma serce siedząc na tronie, niżeli chodząc za pługiem? Królowie! wyrzekajcie się tej najpodlejszej człowieka namiętności — zazdrości drugiemu większych pieniędzy. Niechaj wyklęte będzie w wszystkich oświeconych towarzystwach to zdanie, iż na nieszczęściu cudzym swoją szczęśliwość zasadzać godzi się, iż dla osłabienia mocniejszego sąsiada wojnę z nim prowadzić należy. Ta polityka wywraca rzeczy wszystkich porządek, rzuca nasienie nieskończonych wojen, bogactwa i szczęśliwość ludzi czyni politycznym występkiem, a złośliwych monarchów nazywa Wielkimi. Królowie, których stanu szczęśliwość nie różni się istotnie czym innym od szczęśliwości naszej, tylko władzą uszczęśliwienia milionów ludzi, nie w szkodzeniu, ale w dobrym czynieniu ludziom szukajcie wielkości! Odmieńcie ten jeden błąd polityki, a z burzycieli narodu ludzkiego staniecie się ludźmi ojcami. Nie przez krzywdzenie, przez tamowanie handlu albo przez wojnę, ale przez rząd dobry, przez
- 25

w. 1 *Hobbes* — Thomas H. (1588—1679), filozof ang., autor dzieł *De cive* (1642) i *Leviathan* (1657), w których podkreślał czynnik walki jako niezbędny dla istnienia i rozwoju społeczeństwa.

w. 6 *l'abbé de Saint-Pierre* — Charles Iréné Castel, zw. *abbé de St.-P.* (od miejsca urodzenia; 1658—1743), filozof franc., projektodawca między państwowego trybunału rozjemczego, który by zabezpieczył pokój europejski.

4. Zb «poznaję». — 23. Tak Zb; A «milion».

prawa mądre pomnażając bogactwo i szczęśliwość kraju własnego, przewyższyc lub wyrównać siłom sąsiada potrzeba. Gdy ta prawda gruntem moralności królów zostanie, towarzystwa ludzkie krok do powszechnego
 5 pokoju uczynią. Ale tak dobroczynnemi podobno tylko w powszechnym pokoju monarchowie być mogą.

Człowiek do opatrywania swoich potrzeb koniecznych ma w całej naturze dwa tylko sposoby: ziemi urodzaje i swój przemysł.

10 Ziemia dla wszystkich ludzi równie stworzoną była. Człowiek ją na części podzielił i że tylko niektóre osoby do niej prawo wieczne mieć będą, dziko osądził. [Wyłączna, czyli oddzielna] własność porobiła nienawiści, kłótnie, łupieże i zabójstwa. Tak ziemia, która
 15 jedynie karmią człowieka być miała, stała się placem rozlewu krwi i przyczyną śmierci jego.

Skrzywdzeni w tym pierwszym natury udziale szukali sposobów utrzymania swojego życia w osobistym przemyśle. Zuchwały człowiek znowu tę osobistą
 20 własność jednym odbiera, drugim nadaje. Wszędzie, jak do ziemi tak do przemysłu, niezmiernie trudności i zakazy czyniąc, jak gdyby na jednej nie miał dosyć, utworzył oprócz pierwszej jeszcze drugą do zabijania przyczynę.

25 Ta niewola przemysłu robi między narodami nienawiść i wojny, między obywatelami — jednym ku drugiem pogardę i bogactw nierówność. Stąd wychodzi ubóstwo, nędza, kradzieże — zgola zbrodnie wszystkie.

w. 6 *ale tak... być mogą* — o ile powszechny pokój ich do tego zmusi.

w. 12 *dziko* — po barbarzyńsku.

w. 13 *wyłączna... własność* — prywatna ziemiska własność.

w. 15 *karmią* — pokarmem.

w. 17 *w pierwszym natury udziale* — w pierwszym podziale dóbr natury.

w. 19 *osobistą* — wytworzoną przez pracę osobistą.

13. // Zb — 23. Zb «zabijania się».

Tak handel, który jednych ludzi drugim użytecznemi miał robić, jednych drugim nieprzyjaciółmi poczynił.

Dzisiejsze kupiectwo więcej nieszczęścia niżeli
 5 dobra uczyni. Stworzy ludziom nowe potrzeby, a tych im często dostarczyć nie potrafi. Powiąże najściślej między sobą i osoby, i państwa, a potem kłócić je będzie. Stanie się, że Ameryki wojna w Europie jedne królestwa do wspólnych bitew pobudzi, drugie kraje, różnymi okolicznościami, przez niedostarczanie rzeczy, dla
 10 zwyczaju już w potrzebę zamienionych, równie z sobą nieszczęśliwymi uczyni. Jest podobieństwo, iż czasem dla kupca jednego wojnę prowadzić krajów kilka będzie musiało.

Stąd oczywisty wniosek: dopokąd handel na morzu i na lądzie wolności nie odbierze, dopokąd wojny
 15 kupieckie bywać i traktaty handlowe zawierać się będą, niechaj te wszystkie kraje, których pierwsze potrzeby własna ziemia opatrzeć potrafi, strzegą się pilnie zasadać swoją stałość, szukać bogactw, mocy i szczęścia
 20 w zewnętrznym kupiectwie. Bliższy wojny i znikomy jest stan tego państwa, którego wielkość od zewnętrznego handlu zawisła. Niewzruszony jest los tego kraju, który swoje bogactwa z swojej ziemi wyrabia i przestać sam na sobie może.

w. 7 *Ameryki wojna* — rewolucja amerykańska przeciw Anglii, rozpoczęta w r. 1775 i zakończona zrzeczeniem się Anglii praw zwierzchnictwa w r. 1783.

w. 12 *dla kupca jednego* — bezpośrednim powodem rewolucji amerykańskiej była polityka handlowa Anglii, zmuszająca kolonie do kupowania tylko angielskich towarów; w dalszym ciągu St. jakby przewidywał niektóre wojny późniejsze (np. wojnę Anglii i Francji z Chinami o otwarcie granicy chińskiej dla opium).

4. Zb «czyni, Stwarza». — 5. Zb «Wiąże ściślej». — 6. Zb «potem je kłóci». — 15. PP, Zb; A «potrzebie». 16. A «z czasem». Popr. według Zb. — 18. Zb «Już dziś na to patrzymy, że dla oddzielnego zysku kilkudziesięciu kupców, Indyjską Kompanię składających, od lat trzydziestu cała Europa burzy się i ciągłymi wojnami wyrzyna».

Gdyby Polska sól miała, mocniej i dłużej by swoją szczęśliwość i spokojność zapewniła, gdyby się bez zewnętrznego handlu obeszła.

Handlu zewnętrznego te są istotne dla Polski prawdziwa:

Wywóz zbytkujących kraju urodzajów mieć łatwość i od rządu nadgodę powinien, aby koniecznie Polska przynajmniej tyle zyskowała, ile ją zakupowanie rzeczy pierwszych potrzeb kosztuje.

Prócz Gdańska trzeba się starać o jak najwięcej portów. Im liczniejszych zakupicieli i w miejscach różnych mieć będzie, tym łatwiej i drożej swoje urodzaje poprzeda. Niechaj umieżytkować z Bałtyckiego i z Morza Czarnego.

Wprowadzanie i używanie towarów do zbytków należących, albo przemysłowi i rękodzielnictwu krajowym szkodzących, jak najsurowiej być zakazane powinno.

Handel wewnętrzny jest najpierwszym i ze wszystkich handli najszyteczniejszym. Ten całą staranność rządu na siebie obracać powinien.

Gruntem handlu wewnętrznego jest urodzajów obfitość. Utrzymywanie i powiększanie się tego handlu wynika z łatwej sprzedaży, a sprzedaż łatwa zawisła od liczby konsumujących. Więc duszą handlu wewnętrznego jest ludność.

Tam się ludzie sadowią, gdzie im jest lepiej, a tam się mnożą, gdzie im rząd sprzyja. To, co powiem, z tej prawdy wypadnie.

Więc rząd polski jest obowiązany zapatrywać się pilnie na wszystkie ustawy, przywileje i wolności wiejskiego i miejskiego stanu w państwach pruskich

w. 1 *gdyby... sól miała* — polskie żupy solne dostały się w całości Austrii przy pierwszym rozbiore.

w. 6 *zbytkujących* — zbywających.

w. 11 *zakupicieli* — czyniących zakupy.

w. 30 *zapatrywać się* — pilnie baczyć.

31. *Zb «wolność».*

skiego i miejskiego stanu w państwach pruskich i w krajach cesarskich. Powinien usilnie pracować, aby nie tylko stan chłopów i mieszczanina z pogranicznymi się zrównał, ale jeszcze, dla zachęcenia obcych lepszym się ukazując, posiadał więcej obrony, sprawiedliwości i pożytków.

Już dzisiaj nad tym długo myśleć nie jest rychło. Już nie masz dla Polaków śródka. Stan szlachecki koniecznie albo, jak się z jedną częścią stało, do niewoli gotować się musi, albo chcąc swoją wolność ocalić, innym spółobywatelom Polakom sprawiedliwości zapewnić powinien: w Polsce większy szacunek i większy wzgląd na ludzi pracowitych niżeli na próżniaków, sprawiedliwość dla stanu wiejskiego, bezpieczeństwo i powaga mieszczanina, szkoły parafialne, wolność dla dzieci chłopskich wychodzenia, pracowania i obsiadania w tej wsi lub w tym mieście, które sami sobie obiorą, zamiana pańszczyzny w sprawiedliwy wymiar robotniczy *, albo ustawa arend chłopskich, lub czynszów

* Sposób naszych pańszczyzn jest przeszkodą do ludności i do powiększenia się urodzajów. Jeżeli właściciele nie chcieliby pańszczyzny zmienić w czynsz, niechaj przynajmniej do pańszczyzny obiorą taki sposób, w którym by chłopów pracowitszym czyniąc, więcej z niego zysku mieć mogli. Gdyby zamiast pańszczyzny dniowej wyznaczono każdemu chłopu pewny wymiar roboty, i kraj, i dziedzic zyskałby. Niech na ten koniec sejm przepiše ustawy wyznaczając każdemu chłopu, stosownie do roli, którą posiada, liczbę morgów, którą powinien zorać, uprawić, z nich zboże użąć, zwieść i umłócić, wiele siana zebrać etc., etc. Ani wprzód sprawiedliwości dla chłopów wyznaczyć nie można; z te-

w. 3 *pogranicznymi* — ościennymi.

w. 8 *śródka* — drogi pośredniej.

w. 16 *obsiadanie* — osiadanie. w. 19 *arenda* — dzierżawa.

w. 30 *sprawiedliwość wyznaczyć* — urządzić wymiar sprawiedliwości, zorganizować sądownictwo.

3. *chłopa* — *Zb «włościanina»*. — 8. *Zb «nie ma»*. 16. *chłopskich* — *Zb. «włościańskich»*. — 17. *obiorą* — *Zb; A. «biorą»*. — 27. *PP «Sejm przepiše prawo* — a dokładniej i łatwiej stałoby się, gdy sejmiki gospodarskie dla każdego województwa i ziemi ułożą ustawy»...

pieniężmi, a jeszcze lepiej ziarnem wypłacanych; równa wolność przemysłu dla wszystkich, równie wolna sprzedaż każdemu swojego piwa, wódki i swojej tabaki, jak chce i gdzie mu się podoba *; rzek splawność; 5 najpierw potrzeb a potem wygód rękodziel ustanowienie i cudzoziemskich towarów zakaz — pomnoży obfitość, ludność i handel wewnętrzny.

10 raźniejszym pańszczyzny sposobem, zamiast sprawiedliwości, bałamuctwa działałyby się. Tylko chłop czynszowy i chłop działową robotę odprawiający do sprawiedliwości jest zdatnym. Pańszczyzny dzisiejsze, nie mogą uczynić człowieka zdatnym do odbierania sprawiedliwości, nie muszą być naturalne. One nie zgadzają się z przyrodoznaniem człowieka.

15 * Prawo, które w miastach królewskich mieszczanom propinacją odbierając przykazało, iż ten propinacją mieć będzie, kto przez licytację więcej zapłaci, nie dąży do miast załudnienia. To prawo jest przeciwne duchowi wewnętrznego handlu. Każde *monopolium* jest szkodliwe. Nie wiem, czyli nie zgadnę: zapewne 20 ten, kto do prawa tego projekt wymyślił, był starostą. Chciało mu się królewskiego miasta propinacyi. Gwałtem ją wydrzeć niepiękną było. Ale przez taki projekt, nawet z pochwałą miłośnika Ojczyzny, udała się sztuka. Pan starosta zna się z licytującym; mieszczanin starosty się boi; więc dzisiaj zawsze piwowar miejskim jest pan starosta. Trzeba znieść to prawo, bo to jest 25 *monopolium*. Opiera się przemysłowi. Jednego bogaci, a tysiącom sposób życia odbiera. Niechaj, jak przedtem, mieszczanom propinacja będzie oddana, z tym obowiązkiem, że miasto doskonałego piwowara trzymać powinno. Taki sposób ową mniemaną przyczynę prawa *monopolii* zagubi, a miasto ożywi.

w 5 *potrzeb... wygód* — rzeczy pierwszej potrzeby... rzeczy zbytku.

w. 9 *działowa* — odmierzona.

w. 10 *ani wprzód... jest zdatnym* — chłop wskutek systemu pańszczyzny dniowej musi być niewolnikiem, gdyż tylko pod przymusem pracuje wydatnie; to zaś czyni go niezdolnym do ponoszenia odpowiedzialności.

w. 16 *prawo... zapłaci* — ustanowił to prawo sejm r. 1776, wykonanie nakazane uniwersałem z d. 15 lutego 1777 r.

2. *wolna* — Zb; A «wolny».

DOKOŃCZENIE

Trwałość każdego towarzystwa zasadza się na urządzeniu wewnętrznym i na obronie zewnętrznej. Główniejsze uwagi nad rządem wewnętrznym Rzeczypospolitej znajdują się w poprzednich rozdziałach.

Następuje urządzenie zewnętrznej obrony.

< MOSKWA >

10 <Państwo moskiewskie ma tak wiele ziemi jak cała Europa. W tym wieku Moskwa najwięcej wojen prowadziła dla powiększenia tej już niezmierzonej ziemi. To państwo im więcej swoją ziemię powiększa, tym bardziej do swego podziału zbliża się.

15 Moskwa jest najnieludniejszą z wszystkich krajów Europy. W Moskwie rolnik i rzemieślnik jest niewolnikiem. Szlachcie równie z bydlętem chłopu na swój majątek rachuje. Stan tego carstwa jest arbitralny. Moskwa podpadnie wielkiemu zamieszanui. Niech Polska ma na nią baczność. Wtenczas będzie ratować się mogła.

20 Moskwa dzisiaj najwięcej w wszystkie zmowy i ugody Europy wpływa. Ona ma najuroczystsze związki i traktaty z Rzeczpospolitą Polską. Moskwa, pomimo wszystkich traktatów, nie tylko pozwoliła, ale równie z innymi mocarstwami Polskę dzieliła. Posel tego 25 dworu i w powszechne, i w szczególne sprawy miesza się.

Moskwa przy podziale, w traktacie z resztą Polski uczynionym, nie pozwala Rzeczypospolitej trzymać woj ska.

w. 12 *podziału* — rozpadnięcia się.

w. 16 *arbitralny* — tu: oparty na dowolności, niepewny.

7. itd. Cały rozdział «Moskwa» w Zb. opuszczony ze względów cenzuralnych. — 22. po *Polską* w PP dodany ustęp ob. *Dodałki*.

Kiedy konsul rzymski za warunek pokoju Kartagińczykom podał, aby mu wszystką broń z miasta wynieśli i oddali, niezadługo potem całe miasto odebrał i zburzył>.

5

DOM BRANDEBURSKI

Jerzy Fryderyk margrabia anspacki, z okoliczności pożytkować umiejący, podczas gdańskiej wojny wyprosił na Stefanie królu, iż go niedoleżnego Fryderyka Alberta opiekunem, a Prus rządcą mianował.

10 Podczas przysięgi posłowie elektora brandeburskiego ukradką chorągwi dotykali się. To pierwsze Polaków oszukanie wkrótce potem brandeburczyk prawem nazwał i zaraz od tego czasu, żadnej łatwości nie opuściwszy, starał się wszystkimi, bo nawet podłymi
15 sposoby wydrwić na Polakach inwestyturę.

Dopokąd Jan Zamoyski żył, nie udawała się sztuka. Po tego obywatela śmierci ten Zygmunt, który sam tylko z wszystkich królów polskich kolos ma
20 wystawiony, nieroztropny Zygmunt III, hołdownikiem <Prus> Jana Zygmunta Brandeburga utworzył.

Fryderyk Gwilhelm Wielki, bez sumnienia — zwyczajnie brandeburskiego domu polityk — dobro-

w. 10 *podczas przysięgi... dotykali się* — posłowie elektora (który pochodził z młodszej linii książąt pruskich) dopuszczeni zostali do hołdu wspólnie z synem pierwszego księcia Albrechta w r. 1568; dotykanie chorągwi podczas przysięgi było symbolem obejmowania kraju we władanie.

w. 15 *inwestytura* — wprowadzenie we władanie.

w. 18 *kolos ma wystawiony* — posąg: kolumna Zygmunta w Warszawie.

w. 21 *Fryderyk Gwilhelm Wielki* — zw. Wielkim Kurfirstem panował od 1640 do 1688 r.

19. *nieroztropny* — Zb «niedoleżny». — 20. < > Zb. *opuszczono*, — 21. *sumnienia* — Zb: «wiary», — 22. Tak Zb; A: «zwyczajnego».

wolnie hołd Polakom zaprzysiągł. Wkrótce potem, gdy Polskę w ciężkiej wojnie z Szwedami ujrzał, zamiast dopełnienia obowiązku pocziwego człowieka, zamiast dochowania przysięgi wiernego hołdownika — ułożył
5 sobie z Polaków pożytkować. Dla łatwiejszego zamysłów dopięcia z Gustawem, królem szwedzkim, na szarpanie Królestwa Polskiego trzykrotnie przymierze zawierał. Dopiero gdy już w tym stanie Polaków widział, iż bez
10 wszelkiego ratowania się sposobu muszą pozwolić mu na wszystko, oświadczył Rzeczypospolitej pomoc i po-przysiągł być wiecznym Polski przymierzeńcem, jeżeli od hołdowania uwolniwszy go, nadadzą dziedzictwem
15 jemu i potomstwu jego płci męskiej Wschodnie Księstwo Pruskie. Nieszczęśliwy, ale pocziwy Jan Kazimierz z płaczem przymierze welawskie i traktat bydgoski podpisał.

W roku 1701 znowu Fryderyk I, widząc zatrudnionych Polaków, a wstydząc się dalej nazywać kurfirstem brandeburskim, sam na głowę koronę włożywszy,
20 nazwał się królem pruskim.

Za naszych czasów jeden z królów tego domu — ten sam, który, co jeszcze narody najświętszego i najzbawienniejszego miały, to zniszczył, który dwa razy pod wykradzionym cudzym stemplem fałszować monetę
25 polską nie wstydził się, który Europę nauczył, że sprawiedliwość monarchów tylko się na mieczu i na pieniądzach zasadzać powinna, że dobro jednego narodu różni się od dobra całego człowieczeństwa, że słowo
30 «pocziwość», wiara królów — są czeze nazwiska, i ten przekłety jego przykład, który ludziom najwięcej szkodzić będzie, że pracować nad osłabieniem swojego sąsiada jest najmędrszą polityką, a traktaty i przymierza między narodami są próżnymi formalnościami — Fryderyk II, podobnie jak jego dziadowie myśląc i że Polacy niespokojnie żyją uważając, pokłócił ich między
35 sobą. Potem Moskwę w wojnę z Turkiem wpłątawszy,

w. 6 z *Gustawem* — z *Karolem Gustawem* w r. 1655.

a. od kapelana sumnienie pobożnej cesarzowej rzymskiej kupiwszy, radził obydwom monarchiniom, aby kłótnią Polskę z nim podzieliły. Pierwszą — potrzeba, drugą — ksiądz spowiednik na taką grabież namówił, a Wielki Fryderyk obydwie kobiety oszukał.

Dla wykonania tej grabieży tych sposobów z strony króla pruskiego użyto: wojsko pruskie, przy oświadczeniu Polakom wielkiej przyjaźni, z tym fałszem, że się powietrza lęka, wkroczyło do Wielkiej Polski. W dzień szpiegowano ludzi. W nocy do wsiów i do miast wpadając, wyborniejszą młodzież od żon, od dzieci z łózek wywłóczono, do koni wiązano i bydlęcym stadem z kraju pędzono. Okropne przekleństwa, przeraźliwy wórzód cichej nocy krzyk nieszczęśliwych jeszcze dzikszym żołnierza uczynił. Ani nagła śmierć czułych matek, ani prośby, ani jęczenia ledwie od starości czołgającego się ojca, który często na znak miłosierdzia prosił, aby mu życie odebrano, kiedy mu jedyny sposób do utrzymania go — syna — wydarto: nie miękczyć nie potrafiło Prusaka.

Dalej wszystkie zboża zabrano. Tu widziałem, iż żołędzią, zielskiem i drzewa liściami odżywiali się ludzie. Co powiem, jest więcej jak tyranstwo: wtenczas, kiedy jedna część naszych mieszkańców z głodu umierała, ów Fryderyk Wielki, dla wielości, zbóż wywieźć nie mogąc, połowę zboża rzucać w wodę i w błoto rozkazał.

Jeszcze się w Polsce pieniądze zostały. Na ich wydarcie użył Żydów, którzy pod obroną wojska rozbiegłszy się po kraju, za srebro i złoto Polakom blachę narzucali.

Bogdajby potomność wprzód te kilka wierszy prze-

w. 1 *cesarzowa rzymska* — Maria Teresa.

w. 9 *powietrze* — zaraza.

w. 30 *blacha* — fałszowane przez króla pruskiego pieniądze polskie.

31. Zb «narzucili».

czytała, niżeli osądzi Fryderyka II, od płatnych ludzi «filozofem-królem» zwanego!

Polacy! Nikt z sąsiadów, tylko dom brandeburski z potrzeby na naszą zgubę czatuje. Jest to od was zależone i od was wychowane straszidło, które ma wielką głowę. Jego ciało w pomiarze do niej rozrastać się usiłuje. Ze wszech innych stron ma przeszkody mocne. Sama tylko Polska wolne mu miejsce zostawia. Więc to straszidło pilnie czuwać będzie na tę okoliczność, w której mu się rozciągnąć do Polski łatwo przyjdzie. Traktaty z innymi mocarstwami od tej grabieży uwolnić was nie potrafią. Już nieszczęście nauczyło, czym są petersburskiego dworu przymierza. Zgoda wewnętrzna i oddanie tronu jednemu z najmocniejszych w Europie panujących domowi ocali wasze towarzystwo i imię Polaka zachowa.

PAŃSTWA CESARSKIE

Józef II, cesarz, w cztery lata w wszystkich swoich krajach wszystkim religiom wolność i obronę zapewnił; stan chłopski i miejski z innymi stany porównał; dla rolników i dla rzemieślników równą z każdym innym obywatelem sprawiedliwość wyznaczył; przywileje szczególne stanu jednego, krzywdzące stany inne, ile możliwości uszczuplił; klasztory pozniósł; Żydów do rolnictwa i do rzemiosł przymusił; obsadził z wielkim kosztem liczne kolonie; oświadczył po wszystkich Europy państwach dziesięcioletnią od podatków wolność i po-

w. 2 *filozofem-królem* — tytułem tym uczcili Fryderyka encyklopedyści francuscy, o których względy zabiegał.

w. 5 *straszidło* — potwór.

w. 18 *w cztery lata* — od chwili objęcia władzy w r. 1780.

w. 25 *obsadził... kolonie* — założył nowe wsi i miasta.

13. Zb «północnych dworów przymierza» (względy cenzuralne). Przed w. 18. ob. *Dodatki*.

moc pieniężną każdemu przychodniowi do kraju jego; zakazał wszystkie zagraniczne towary; ustanowił różne fabryki i rękodzieła. Z Polski, oprócz trochy zboża, żadnej rzeczy do swoich państw nie wpuszcza, a Polska

- corocznie płaci mu kilkanaście milionów za sól, wino, miedź, szkła etc., etc. Przez te urządzenia ten rozumny i czynny cesarz zmniejszy bardzo w swoich krajach próżniaków. Zapewne powiększą się w jego kraju urodzaje, ludność i pieniądze.
- 10 Cóż jest tych wszystkich urządzeń końcem? Powiększenie podatku i wojska.

[WNIOSEK]

- [Trzy poprzedzające rozdziały są to podania do kalkulacyi politycznej. Z nich można roz-
5 wiązać to polityczne *problema*: jaki jest sposób, który by dzisiejszy arbitralny stan Rzeczypospolitej zamienił w pewne jestestwo?

- Rzeczpospolita Polska ma z trzema najpotężniejszymi w Europie mocarstwami przymierza, a przecież
20 Rzeczpospolita Polska wcale nic w Europie nie znaczy i nawet jestestwa jej trwałość jest arbitralną. Bo w tych przymierzach z jednej strony każdy z trzech potężnych dworów daje swoje siły przeciwko temu, który by z ich rąk Polskę wyrwać, albo z niej bez drugich pożytko-
25 wać żądał. Polska zaś z swojej strony nic w tym przymierzu nie obiecuje, tylko swoją słabość, nieład i powolność. Więc Polska nie wchodzi w to przymierze *active*, tylko *passive*. Rzetelnie mówiąc, Polska nie ma

w. 15 *problema* — zagadnienie; tu przedstawione w postaci zadania matematycznego.

w. 26 *powolność* — uległość.

w. 28 *active... passive* — jako strona czynna... bierna.

7. Zb «zmniejszył» (czas przeszły, bo w r. 1816). — 12. [] PP i Zb cały rozdział «Wniosek» dodany. — 13. *trzy* — PP; Zb «dwa» (bo skreślono rozdział «Moskwa»).

żadnego przymierza. Trzech mocarstw przymierze nie jest z nią, ale o nią. Jest to trzech panów o wspólnym niewolniku umowa.

- Polsce trzeba się spod tej mocnej straży uwolnić.
5 Na regularne wojsko trzeba regularnego wojska.
Polska nie może w pół roku podnieść sto tysięcy żołnierza.
- Polszcze trzeba między trzema obtaczającymi ją mocarstwami takie zaszczerpiec niezgody nasiono, aby już
10 odtąd nigdy się te trzy mocarstwa z sobą na zgubę Polski zgodzić nie mogły.

- Polszcze trzeba koniecznie aliansu, a nie aliansu politycznego, lecz naturalnego, w którym by Polska równą była z swoim sprzymierzeńcem stroną,
15 a upadek Polski ciągnął upadek sprzymierzeńca.

- Jeżeli z poprzednich podań do kalkulacyi politycznej ten naturalny alians wypadnie, rozwiązane będzie
20 *problema* ugruntowanego jestestwa Polski.

- Położmy, że wspomniane trzy dwory są w pokoju, w dobrym z sobą porozumieniu i zgodzie. Z takiego rzeczy stosunku nie wypada dla Polski, tylko rządzić się wewnątrz jak najlepiej, niszczyć wszelkie między fa-
25 miliami poróżnienia, przez wychowanie sposobieć umysły, aby gotowe i zgodne były do kroku, który w zdarzonej okoliczności uczynić potrzeba, zakładać zbrojownie, nie wypuszczać z kraju żadnym sposobem pieniądze, gubić zagraniczny zbytek. Osobliwie król, mó-
30 wię król, bo tego dosyć powtórzyć nie mogę, wiele królów przykład w narodu umysł wpływa — osobli-

w. 5 *regularne* — stałe i zorganizowane (w przeciwieństwie do pospolitego ruszenia).

w. 6 *podnieść* — pobrać, zaciągnąć.

w. 13 *politycznego... naturalnego* — formalnego... rzeczywistego.

w. 16 *ciągnął* — pociągał.

w. 21 *położmy* — przypuśćmy. w. 29 *gubić* — niszczyć

6. *nie może* — PP; Zb «nie zechce».

wie król niech się wystrzega wszelkiego w pomieszkaniach zbytku, niech co rok skrzętnie odkłada na pożądaną okoliczność choć po dwa miliony z swoich dochodów, a z resztą czekać cierpliwie należy.

5 Aby Polska mogła być czynną, trzeba, aby te mocarstwa były między sobą rozerwane i poróżnione.

Polóżmy, że cesarz i król pruski są zatrudnieni, Moskwa w pokoju i w dobrym stanie, tron polski próżny. W takim ułożeniu okoliczności wypadałby dla
10 Rzeczypospolitej alians naturalny z Moskwą. Polska z swojej strony oddałaby jednemu z książąt moskiewskich pod warunkami wolności koronę z prawem następstwa, a Moskwa dla Polski dałaby obronę, dopóki Rzeczpospolita swojego nie podniesie wojska. Taki
15 alians, równie dla obydwóch stron zyskowny, będzie trwał i stan Polski ugruntowany.

Obraża wielu oddanie korony książęciu moskiewskiemu. <Wiem, że na samo wspomnienie „Moskal” słuszenie drży z gniewu Polak>. Ale, proszę, tylko zimno
20 bierzmy rzeczy. Byłyby także niektóre i zyskowne, i pomyslniejsze dla Rzeczypospolitej uwagi w tym związku. Naród polski jest oświećszym od Rusinów...

Lecz ten stosunek jest tylko domyślny i nie widzę, aby tak prędko mógł być istotnym. Pójdźmyż do układu
25 inszego, już rzeczywistszego i bliższego.

Polóżmy, że carowa i cesarz w ciężkiej wojnie tak zatrudnieni, że nie mogą mieć na nas baczności. Na tronie pruskim monarcha, dobre serce mający, Moskwie niechętny, a przeciwko domowi austriackie-
30 mu związek z dworami niemieckimi i z dworem saskim mający. Tu wypada dla Rzeczypospolitej, a to nie

w. 9 *próżny* — nie obsadzony.

w. 12 *pod warunkami wolności* — pod warunkiem zachowania wolności. w. 22 *Rusinów* — tu: Rosjan.

w. 31 *zatrudnieni... mający* — St., który pisze to w r. 1788, ma na myśli wojnę Austrii i Rosji z Turcją, oraz panującego

18—19. < > opuszczono w Zb. — 31. po *mający PP* dodaje przypis, w Zb opuszczony, ob. *Dodatki*.

bawiać, sekretnie porozumieć się z dworem saskim i berlińskim, zawrzeć alians naturalny z elektorem saskim i wnieść w Ligę Niemiecką.

Polska odda domowi saskiemu pod warunkami
5 tron z prawem następstwa. Dom zaś saski zapewni Polsce wraz z swoimi sprzymierzeńcami obronę, to jest zjedna tegoż z nim Polski kontraktu zawarowanie przez Anglią, Berlin i przez Ligę Niemiecką. Gdy to będzie uskutecznione, dopiero jestestwo Polski być ar-
10 bitralnym przestanie.

Oto alians naturalny: Polski podział sprzymierzenia zgrabą.

W takich okolicznościach same sto tysięcy wojska nas nie uwolni. Bo podniesienie takiego wojska potrze-
15 buje czasu. Kto z niewoli ucieka, ten czasu nie ma. Tylko następstwo tronu Polsce jestestwo zapewni. Tylko alians naturalny Polskę spod opieki moskiewskiej uwolnić może.

Gdyby to nastąpić nie mogło, <czego się spodziewać nie trzeba, jeżeli tylko wszyscy dosyć stałości ducha mieć będziemy, w ostatniej niemożności> wy-
20 padałby jeszcze związek, <który ja kładę za ostatni — zawsze najniebezpieczniejszy>, wielkie wojny ciągnący <i jakimkolwiek warunkom naszej wolności najgroźniejszy>: oddać pod warunkami tron z prawem następstwa jednemu z książąt pruskich.

Przestrzegam — wyżej zebrane polityczne okoliczności nie oznaczają koniecznie domu, z którym by
30 ten alians naturalny Rzeczpospolita zawierać przymuszona była, gdyż w tym wyborze niektórych gabi-
ne-

w Prusiech od r. 1787 Fryderyka Wilhelma II; ten względem Polski okazywał zamiary lojalne, a nawet, z obawy przed Rosją, starał się o jej zaufanie.

w. 3 *Liga Niemiecka* — związek państw niemieckich.

w. 31 *gabinetów* — rządów.

18. *moskiewskiej* — Zb «cudzej». — 21. 24. 25. < > Zb opuszczono. — 24. Zb «lecz ciągnący za sobą wojnę».

tów porozumienia zasięgnąć należy. Ale że Polszcze koniecznie alians naturalny potrzebny, że to jest jeden moment, w którym Rzeczpospolita jest wolniejszą i w którym swój tron urządzić, ten naturalny alians najużyteczniej dla siebie ułożyć może, to jest wnioskiem jak najściślejszym z położonych wyżej politycznych okoliczności wypadającym.

Upominam tu jeszcze raz — bo jak mocno kocham Polskę, tak mocno tu czuję i znaleźć mojej spokojności wewnętrznej nie mogę, dopokąd upewnionego jestestwa mojego narodu nie ujrzę — upominam, mówię, że w takich okolicznościach urządzenie następstwa tronu jest ważniejszym dla naszego ratunku sposobem od podatków i wojska. Te dwa ostatnie bez pierwszego nie ocalą narodu. Ten prawdziwie założy węgielny kamień trwałości i sławy Polaków, kto w tej zdarzonej porze ustanowi te trzy rzeczy razem: w domu, z polityką Europy zgodnie wybranym, tronu następstwo, podatek i wojsko.

W tej ostatniej kalkulacji okoliczności politycznych kładę tron w przypadku bezkrólewia. Gdyby to podanie tylko domyślnym było, jużby z tej kalkulacji taki alians wypadać nie mógł.

Jeżeli w skupieniu się tylu i tak rzadkich okoliczności tron polski obsiadać będzie król Polak, uczuje, że on bezsilny, a przeto bez aliansu, nawet z prawem następstwa, Polszcze jestestwa zapewnić nie może. On uczyni, co mu w tym razie serce Polaka i miłość tej ziemi, na której rodził się, doradzi. A po wieki wdzięczna mu potomność... owszem, on jeszcze na to patrzeć będzie, jak wdzięczen mu cały Naród sam wykuje na kolosie jego HIC SALVATOR PATRIAE].

w. 32 *hic Salvator Patriae* — ten (jest) Zbawcą Ojczyzny.

WOJSKO

Nic w całej naturze nie masz równego.

Na tym świecie nierówność do nieustannego ruchu wszystkie rzeczy pobudza. A to wielkie Stwórcy prawo — mniejszej części podległość dla większej, czyli słabszego powolność mocniejszemu między tymiż rzeczami porządek i pokój stanowi.

Ludzie nierównemi rodzą się. Dlatego wojna od początku bywała i być będzie do końca.

Dopokąd praw nie było, sprawiedliwości nie było. Dziś jeszcze w tym razie, gdzie ani żadnej umowy, ani żadnej ustawy ludzie nie przyjęli, nic się sprawiedliwym nazywać nie może. Tam tylko większa moc załatwi wątpliwość, a słabość zawsze winowajcą zostanie. Wojna jest doświadczeniem większej mocy. Wojna z natury swojej w tej okoliczności, gdzie praw nie masz, jest potrzebną. Tylko wojowania sposoby czynią wojnę człowieczeństwu szkodliwą.

Ludzie do naszych czasów trzy sposoby do wojowania miewali: moc, przemysł i pieniądze.

Dawniejsze wojny na mocy i na męstwie, terazniejsze na sztuce i na pieniądzech zawisły. Któreż z naturą człowieka zgodniejsze?

Nie zamyślam się nad złem z bezżeństwa wynikającym, w dzisiejszych wojnach potrzebnym, ani nad nieustannym i podczas wojny, i podczas pokoju ubóstwem, nieszczęściem i utrapieniem ludu, nad tymi skutkami wielkich podatków, których do utrzymania gotowego wojska dzisiaj koniecznie potrzeba.

w. 21 *przemysł* — przemysłność, chytryść.

w. 25 *złem... potrzebnym* — nieuniknionym; w wojskach ówczesnych służba trwała tak długo, że żołnierz żenić się nie mógł, zwalniany bywał jako starzec.

11. *PP* «Związek człowieka z człowiekiem, człowieka z obtaczającymi go rzeczy trwa od wieków. Więc i sprawiedliwość jest odwieczna. Przecież między ludźmi, dopokąd praw nie było...»

17. *Zb* «nie ma».

Ani się zastanowię nad owym bojowiskiem, na którym, spędziwszy kilkanaściekroć sto tysięcy sztuk bydła, koni i ludzi, nędza, głód, smród i choroby codziennie tysiącami stworzeń morduje. Bo zakończyłbym, iż te-
 5 rażniejsze wojny od przeszłych więcej ludzi gubią. Ani opisywać nie będę tej bitwy, gdzie jedni z głęboką uwagą kładą, miarkują, podnoszą albo zniżają te piekielne paszczyska, które razem na tysiące niezna-
 10 mych ludzi śmierć, wieczne kalectwo i męki niezmiernie wyzioną, gdzie na głos jednego — sto tysięcy osób nie-
 czułe i nieruchome stać muszą: każdy z długą rozwa-
 gą, ręce złożony, przymuszony słuchać okropnego pisku tej kuli armatniej, która mu życie, rękę albo nogę ode-
 15 rwie. Na to patrząc zgodzilibyśmy się, że teraz wojny są okrutniejsze od dawnych. Przedtem nie z uwagą przynajmniej człowiek człowieka zabijał. Lecz już to samo wielu innych opisało.

Mnie przy zamyśleniu się nad wojną często ta myśl schwyciła: terażniejsza wojowania sztuka mniej-
 20 szej części ludzi sprzyja, dlatego nie jest sprawiedli-
 wości przychylną. Dzisiejszy wojowania sposób wydziera ludziom to jedno dobro, które im wojna uczynić mogła, stając się sposobem do uwolnienia człowieczeństwa od tyranów.

25 Te wojny, w których moc więcej niżeli przemysł lub pieniądze ważyła, w których człowiek do poznania w zakłóconych stronach większej siły prostsze sposoby obierał, zgadzały się z Opatrzności rządem, czyniły po-
 30 kój trwalszym i mogły często polepszyć los człowieczeń-
 stwa. Przeciwnie, te wojny, w których przemysł, pie-
 niądze, czyli sztuka więcej od mocy działała, wzruszyły prawo natury, pomnożyły niespokojność i łatwo naród ludzki skrzywdzają.

w. 1 *bojewisko* — dziś: bojowisko, pole bitwy.

w. 8 *piekielne paszczyska* — działa.

w. 15 *z uwagą* — z zastanowieniem, z rozwa-
 1. Zb. «bojowiskiem». — 31. Zb «działając».

Moc prawdziwie zwycięża. Przemysł tylko oszu-
 kuje. Moc mniejszą część do poddania się większej przy-
 musi. Przemysł, słabszemu przyjazny, zawsze większej
 stronie kajdany ukuje. Moc dobro wszystkich przed na-
 5 paścią jednego obrania. Przemysł jednemu wolność, mi-
 lionom niewolę sporządza.

Przemysł, czyli wynalezienie sztuki dzisiejszego
 wojowania, jest epoką narodów niewoli. Słabszy na
 oszukiwanie mocniejszego tę sztukę wymyślił i słabszy
 10 zwycięża. Lud wolny, ale słaby, od przemożnych są-
 siadów nagabany, nie mogąc znaleźć w swoich siłach,
 poszukiwał obrony w swoim przemyśle. Dla zwycię-
 zienia, czyli bardziej dla oszukania mocniejszego, chwycił
 się sposobów wszystkich, doświadczał obrotów, sztuk
 15 i wykrętów. Ponieważ taki wojowania sposób ustawic-
 nego ćwiczenia potrzebował, więc tylko jedna, i to
 mniejsza ludzi częśćka doskonaliła się w różnych za-
 biegach, gdy druga uprawy roli pilnować musiała.
 Z czasem to sztuczne rycerstwo i zewnątrz potężne nie-
 20 przyjaciół pobiło, i wewnątrz pracowitszą współzimo-
 ków część swoimi niewolnikami nazwało. Tak przemysł,
 czyli wojenna sztuka została politycznej i obywatelskiej
 niewoli utwórcą.

Ustawiczne — bo nawet w czasie pokoju — spo-
 25 sobienie się jednego ludu do wojny niewoliło jego są-
 siadów do ćwiczeń podobnych. Niezadługo w każdym
 państwie zrobił się osobny stan rycerski.

Wszystkich sztuk i najbardziej sztuki wojennej
 doskonałość od szybkości zawisła. Tym końcem
 30 w wszystkich krajach dla prędszego nieprzyjaciół za-
 skoczenia gotowe i wyćwiczone wojska stanęły. Z tymi
 zginęło między narodami zaufanie i wiara; pokój tylko

w. 8 *jest epoką* — oznacza epokę.

w. 11 *nagabany* — napastowany.

w. 19 *sztuczne* — umiejętnie.

w. 32 *wiara* — prawy stosunek, lojalność.

1. 3. 5. *Przemysł* — Zb: «sztuka». — 3. Zb «przyjazna». — 24. Tak
 Zb; A: «ustawicznie». — 30. *zaskoczenia* — Zb; A: «zakończenia».

został bitew przerwą. Zaczęły się wojny nieustanne, a despotyzm, na takim filarze sparty, beśpieczniej panuje.

Ten okrutny sposób, który od kilku wieków nauczał ludzi, jak jeden człowiek z daleka tysiące sobie podobnych zabijać potrafi — wynalazek prochu — już w ostatniej doskonałości sztukę wojenną postawił. Proch przemysłowi całą dzielność oddał, resztę mocy człowieka niepotrzebną zupełnie uczynił, wojny kosztowniejszymi porobił, na miejsce siły i męstwa pieniądze postawił.

10 Od tego czasu tylko ten rząd jest dobrym, który umie rozmnażać pieniądze. Monarchowie już nie starają się o moc, o zdrowie ani o szczęśliwość, ale o liczbę ludzi, aby żołnierz był tańszym.

Od tego czasu człowiek stał się sztuczniejszym, ale

15 słabszym. Teraz, spojrzawszy na dawną tarczę albo na szyszak, pojąć nie możemy, by to zbroją było przodka naszego. Od tego czasu obrońcą kraju jest najpodlejszy ludzi motłoch. Obywatel być żołnierzem nie może, bo żołnierz jest tyraństwa puklerzem, ucisku obywatela

20 narzędziem. On nie krajowi, ale królowi służy. On bez cnoty, bez męstwa, bez wspaniałości umysłu, bez obywatelskiego ducha, nie chęcią bronięcia majątku, ziemi albo domu swojego, nie miłością Ojczyzny wiedziony, ale samych skinięń i chuci monarchy służyką będąc, nie

25 nie zna w całym kraju, tylko króla, który go cudzym groszem odżywia. On na monarchy słowo brata, żonę, ojca i dzieci zabija.

w. 7 *proch... oddał* — wynalezienie prochu sprawiło, że przemysłowość stała się jedynym czynnikiem skutecznym w wojnie. w. 12 *moc* — tu: siła mięśniowa ludności.

w. 18 *obrońcą... motłoch* — zaszczytną misję obrońców Ojczyzny pełnią szumowiny społeczne.

w. 19 *puklerzem* — tarczą, obroną.

w. 21 *wspaniałości umysłu* — wielkoduszności (ideału).

w. 25 *cudzym groszem* — nie własnym, bo pochodzącym z podatku, a więc z kieszeni obywateli.

10. Tak PP, Zb; A: «urząd ten». — 22. Zb «majątków». — 24. *monarchy* — Zb «jednowładcy». — 25. *króla* — Zb «pana». — 26. *monarchy* — Zb «jednodzierża».

Teraźniejszy żołnierz jest machiną, która sama przez siebie nic nie może, tylko według słów jednego człowieka schyla się i chodzi, obraca się i umiera. Śmierć wodza jednego sto tysięcy machin takich nie-
5 ruchomymi czyni.

Przy dzisiejszej wojennej sztuce wojny są nie skończone, zwycięstwo jest oszukaniem, a pokój jest przyznaniem jednego narodu drugiemu więcej pieniędzy [i sztuki].

10 Ten wojowania sposób więcej na przemyśle niżeli na mocy człowieka zasadzony, utworzył polityczną i cywilną niewolę, poddał mocniejszego słabszemu, czyni kilkanaście milionów ludzi niczym, a jednego człowieka wszystkim. On to porobił, że dziś ziemię,
15 kilkakroć sto tysięcy rozległą, od kilkudziesięciu milionów ludzi osiadłą, pięć albo sześć osób mierzy, dzieli, rozdaje, pustoszy, a tych samych ludzi, nikogo o pozwolenie nie pytając, też pięć albo sześć osób także mierzy, targuje, sprzedaje, kupuje.

20 Ile razy się nad tym zamyśliłem, że garstka Greków, dzisiejszą sztukę wojenną wynalazłszy, pobiła niezliczone Azyi narody, że jedno miasto Rzym, też sztukę wydoskonaliwszy, zawojowało świata trzy części, zawsze rzekłem do siebie: «Ten sposób wojowania jest
25 ludziom szkodliwy». On Opatrzności przeciwi się, on najmocniejsze prawa natury gwałci. Podług wszystkich rzeczy na tym świecie porządku, nie Azyja Grecyi, ale szczupła Grecyja niezmiernym krajom Azyi podlegać przymuszona być mogła. Ani Rzym światem, ale świat
30 Rzymem był władać powinien. Jak wiele wojen, nie-

w. 7 *nie skończone* — nie doprowadzają do rozstrzygnięcia sprawy spornej.

w. 15 *kilkakroć sto tysięcy* — domyślne: mil kwadratowych.

w. 16 *osób* — monarchów.

w. 22 *Greków... narody* — podboje Aleksandra.

w. 23 trzy części — trzy czwarte części.

9. [] Zb. — 18. *Sześć* — C i Zb; A, B «trzech».

szczyć i zabójstw byłby się naród ludzki uchronił, gdyby Persowie byli Greków zniszczyli, gdyby Rzym od wszystkich tego świata narodów spustoszoną był został, gdyby nie przemysł, lecz moc zwyciężała!

- 5 Ten jeden tylko wojowania sposób, w którym sztuka najmniej dokaże, ale przy zachowaniu posłuszeństwa i rządu moc wszystko udziela, w którym zwycięstwo od niczego innego, tylko od prawdziwej przemocy zawisnąć będzie musiało, ten jeden, mówię, sposób
- 10 wojnę z rządem Opatrzności pogodzi i pożyteczną ludzkości uczyni. Natenczas te niezmiernie, równie w wojnie jak w pokoju ludzkość trapiące gotowe wojska niepotrzebne staną się. Sam obywatel będzie żołnierzem. Dzisiejsze żołnierskie systema upadnie, narody zewnętrzna i wewnętrzną wolność zyskają. Już nie jeden
- 15 wszystkim, ale wszyscy jednemu prawa i posłuszeństwa przekażą. Każdy król, każdy rząd nie o pieniądze starać się będzie, ale o zdrowie i o szczęśliwość obywateli. Bo król bez obywateli nic nie zrobi. Natenczas wojny zupełnie być zakazane potrafią i już nie
- 20 między królami, ale między narodami zacząć się, bo tylko prawdziwa moc zwycięstwo odniesie. Przy dzisiejszym oświeceniu ludzi ani namiętność, ani pycha królów do zabijania się na ich słowo obywateli niełatwo przywiedzie. Pokój nawet trwalszym stanie się,
- 25 bo natenczas słabszy wojny zaczynać nie będzie.

Zastanówmy się w ogólności nad dziejami ludzkiimi, a poznamy, że dotychczas najszkodliwsze wojny od słabszego zaczęte bywały. Każde zwycięstwo Ka-

w. 8 *przemocy* — większej mocy (siły).

w. 10 *rządem* — rozrządzeniem (świata przez Opatrzność).

w. 17 *przekazą* — nakażą.

w. 20 *być zakazane potrafią* (zwrot franc.) — będą mogły być zakazane.

19. Zb «obywateli». — 23. Zb «przy ogólniejszym».

rola XII powiększało nieszczęście całej Europy, przegrana bitwa pod Pultawą wszystkim pokój wróciła.

- Kiedy człowiek w swoich wojnach więcej moc niż sztukę poważą, kiedy albo tylko na zwierza dzikiego broń sztuczną zachowa, albo pokruszy i rzuci z pogardą wszystkie, oszukiwaniu przyjazne, narzędzia zbójnicze, wtenczas dopiero do prawdziwego stanu natury więcej zbliży się. Bajka te wieki nazwała czasy złotymi, kiedy człowiek na swoją obronę tylko pazury
- 10 i kij przynosił.

- Kto jest sztuczniejszym, bez doświadczenia rozemnieć nie można. Kto jest mocniejszym, często niezawodnie większa liczba zaświadcza. Przeto w tym jednym razie, kiedy moc więcej od sztuki dokazywać będzie, ludzie mogliby uczynić wojny niepotrzebnymi.

- Tylko wątpliwość, czyli niepoznawanie, kto jest mocniejszym, wojnę wszczyna. Niechaj się w swoich kłótniach rozumny człowiek od innych zwierząt różni. Niechaj między sobą państwa taki sposób ułożą,
- 20 w którym by już przed wojny zaczęciem stronę mocniejszą poznano. Tym końcem obydwie strony, wojnę zacząć mając, obowiązek mieć będą pół roku przed wojny zaczęciem do wszystkich Europy dworów swoją sprawę rozesłać. Każdy dwór tylko stronie, której rzecz
- 25 za sprawiedliwą osądzi, powinien odpisać i [o] swojej przyjaźni i pomocy zapewnić. Liczniejsze odpisy ozna-

w. 1 *Karola XII* — króla szwedzkiego (1697—1718), jednego z największych wodzów epoki nowoczesnej).

w. 2 *pod Pultawą* — zwycięstwo odniesione pod Pultawą r. 1709 przez cara Piotra I nad Karolem XII; *pokój wróciła* — zakończyła wojnę północną, której ziemie polskie były głównym terenem.

w. 6 *przyjazne* — sprzyjające.

w. 11 *doświadczenia* — tu: próby.

w. 14 *dokazywać będzie* — będzie mogła dokazać.

w. 24 *rzecz* — sprawa.

6. Z *pogardą* — PP i Zb; A: «z powagą». — 10. *przynosił* — PP i Zb; A: «przynosi». — 15. Zb «wojny mniej częstymi». — 25. [] PP, Zb,

czają stronę licniejszą i sprawiedliwą. Ktokolwiek po-
waży się z drugim narodem wojnę zacząć bez poprzed-
niego innych państw europejskich obwieszczenia, nie-
chaj, jako całej Europy nieprzyjaciel, powszechny
5 gniew na siebie ściągnie. Ten jeden sposób prosty i nie-
wymyślny odebrałby słabszemu nadzieję zwycięstwa
i uczyniłby go do zgody łatwiejszym. Nikt, gdy pozna,
że jest słabszym, bić się nie będzie. Wreście zuchwałość
małej części łatwo od wszystkich stłumioną zostanie.

10 Dotychczas społeczności ludzkie między sobą
praw nie stanowiły. Dlatego dotychczas narody w tym
stanie trwają, w którym człowiek — jeżeli to kiedy by-
ło — żył bez towarzystwa. Gdzie nie masz prawa, tam
nie masz sprawiedliwości. Tylko wojna między nara-
15 dami krzywdy usprawiedliwia, godzi lub wznowia.

Dziś ten naród niesprawiedliwość popelnia, który
się bić nie umie. Wielka prawda terażniejszej poli-
tyki: kto chce pokoju, niech się na wojnę
gotuje. Gdzie nie masz prawa, tam wojna jest sę-
20 dzią: żadne towarzystwo utrzymać się nie może, jeżeli
się bronić nie potrafi. Pieniądze i sztuka są terażniej-
szych wojen duszą: więc żaden teraz kraj od podatków
być wolnym nie może; tak słaby, jak mocny w sztuce
wojennej ćwiczyć się musi.

25 Polacy tych praw mocy nie chcieli pojąć i dobro-
wolnie giną. Wszyscy w tej Rzeczypospolitej obywa-
tele wielcy na sejmach potrzebę wojska i podatków
dowodzili. Niebaczny naród, tylko na niepłaceniu po-
datków i na nietrzymaniu wojska wewnętrzną wolność
30 gruntując, sprowadził na siebie zewnętrzną niewolę.

w. 15 *usprawiedliwia* — uprawnia.

w. 19 *kto chce... gotuje* — maksyma łac. autora wojskowego We-
gecjusza *Epitome rei militaris*, III Prol.: *qui desiderat*
pacem, praeparet bellum, raczej niż znane przysłowie: *si*
vis pacem, para bellum; tłum. ostatniego brzmiałoby: jeśli
chcesz (nie kto chce) pokoju, gotuj wojnę.

13. 14. 19. Zb «nie ma». — 27. Zb «obywatele oświeceni»,

Przecieżby Rzeczpospolita Polska ze wszystkich
narodów mieć powinna żołnierzy najlepszych. Ta nie-
oszacowana ziemia, która takim męstwem obdarzała
nasze ojce, z równą szczodrobiwością nam wojennych
5 przymiotów udziela. Lecz i my sami siebie nie znamy.
Cudzoziemskie wojska chwalić Polaków nie mogą:
ten chłop, który w naszych wsiach ledwie do człowieka
podobny, w regimentach cesarza i króla pruskiego
wszystkich celuje dobrym się rządzeniem i posłuszeń-
10 stwem, ochludnością i męstwem*. Nadto żadne inne
państwo nie ma tej łatwości, jaką miała Polska do
prędkiego podniesienia i utrzymania wielkiego wojska
bez wielkich podatków. Starostwa, które dawniej pracy
i straty przy obronie Ojczyzny podniesionej nadgroda
15 bywały, dziś — kiedy już szlachta wojennych usług
nie czyni — byłyby najużyteczniej rozrządzone, gdyby
Rzeczypospolitej około sto tysięcy piechoty wychowały.

Niechaj tym końcem Rzeczpospolita grunta w sta-
rostwach, tak chłopskie jako i pańskie, na równe działy
20 rozmierzy i chłopów od pańszczyzny uwolniwszy, rozda
im te grunta z prawem dziedzictwa pod takimi wa-
runkami: że każdy chłop osiadły w pewny dzień w ty-
godniu na musztrę chodzić będzie powinien; że kto je-
den taki grunt obsiadzie, jednego człowieka, a ten, kto

* Trafiło mi się bardzo często mówić z oficerami wojsk
pruskich i cesarskich. Każdy chwalił wielką zdatność ludu pol-
skiego do żołnierstwa. Uprawiano mię, że powszechnie regimienta
nad wszystkich rekrutów Polaków przenoszą.

w. 8 *w regimentach* — w pułkach (rekrutowanych w zaborze
austriackim i pruskim).

w. 10 *ochludnością* — schludnością.

w. 15 *starostwa... nadgroda bywały* — w zasadzie miały one być
chlebem (źródłem utrzymania) dla dobrze za-
służonych (*panis bene merentium*).

w. 18 *grunta... chłopskie... pańskie* — te, które chłop użytkował,
i te, które użytkował dwór, a na których chłop odrabiał

9. Zb «wszystkim». — 16. *byłyby* — PP i Zb; A. «byłoby». — 19. PP
«w starostwach jeszcze pozostałych, odebrałszy i te, które z taką roz-
rzutnością bez względu na jej ubóstwo, darowizny sposobem sobie przy-
właszczono». 26. *Cesarskich* — Zb «austriackich».

dwa lub trzy pola obdzierży, dwóch lub trzech ludzi wojennych dostarczyć powinien; kto pięćdziesiąt lat na tej żołnierskiej służbie strawi, do śmierci spokojnie żyć może. A ponieważ wydział tych gruntów zmniejszać się nie powinien, więc prawo tylko starszym synom, a w starszego niedołęstwie, synowi drugiemu albo najbliższemu krewnemu dziedziczyć pozwoli. Miejsce dzisiejszych podstarościch, ekonomów, komissarzów zastąpią najbieglejsi w sztuce wojennej oficerowie.

Broń i mundur dla tych ludzi opatrzą miasta, propinacje i inne potoczne starościńskie dochody.

Prócz takiej ustawy, teraźniejsze Rzeczypospolitej wojsko przez wprowadzenie do niego ekonomii króla pruskiego albo cesarza, nawet bez powiększenia podatków, blisko do 25 tysięcy powiększy się; a z lętkim podatków pomnożeniem łatwo sto tysięcy utrzymać można by.

To wojsko — trzeba, aby stało się rycerską szkołą dla wszystkich obywateli szlachty. Na ten koniec Rzeczypospolita ustanowi prawo, iż dopóty szlachcic do wszelkiej godności niezdatnym będzie, dopokąd w krajowym wojsku lat pewną liczbę nie odsłuży. Tak z czasem każdy szlachcic zostanie rycerzem i stan żołnierski nie rozróżni się od stanu obywatela.

Przy tym wszystkim należałoby przywrócić polskie dawne popisy; połączyć urzędy obywatelskie z woj-

pańszczyznę w zamian za prawo użytkowania pierwszych; pod wzgl. prawnym własnością pańską były jedne i drugie.

w. 1 *obdzierży* — odzierży (otrzyma we władanie).

w. 4 *wydział... gruntów* — obszar każdego gospodarstwa.

w. 6 *w starszego niedołęstwie* (zwrot łac.) — o ile starszy okaże się niedołężny. w. 10 *opatrzą* — dostarczą.

w. 11 *propinacje* — dochody z prawa szynkowania trunków; *potoczne* — zwykle.

w. 13 *ekonomia* — tu: oszczędność, oszczędna gospodarka.

w. 26 *popisy* — zjazdy szlachty w celu sprawdzenia jej gotowości bojowej.

1. Zb «odzierży». — 11. PP (cb. Dodatki). — 14. albo—Zb; A: «abo».

skowymi: niechaj każdy wojewoda będzie w swoim województwie rycerzów obywateli wodzem; dla przypomnienia ćwiczeń wojskowych niechaj każdy ziemski i powiatowy urzędnik ma obowiązek zwoływać przynajmniej raz w rok podległą szlachtę urzędowi jego; a wojewoda co dwa lata z wszystkimi swego województwa obywatelami w przytomności jednego z Komissy Wojskowej komissarza wojenne doświadczenie uczyni.

Miłość własna w tej całej, a tu bardzo krótko wyłożonej, myśli niezmiernie trudności wystawia, gdyż tej reszty już najuboższych starostw rzec się potrzeba. Ale — narodie! — bogdajbyś przynajmniej tyle z swoich nieszczęść pożytkował, aby nieustanna pamięć na los zgubionych spółobywateli ławiła wszystkie dalsze twoich obrad trudności. Nie zapominaj nigdy, że oderwani bracia mieli starostwa i wolności, a nie chcąc części swoich dochodów Rzeczypo-

w. 1 *niechaj... wojewoda będzie... wodzem* — w teorii był nim, miał bowiem dowodzić pospolitym ruszeniem swojego województwa; w praktyce, wobec zupełnego od dawna poniechania zwoływania pospolitego ruszenia, zakres jego władzy w w-twie ograniczał się do sądzenia spraw między żydami i chrześcijanami oraz do regulowania cen targowych, a i te czynności zlecał zwykle podwojewodzie.

w. 4 *ziemski i powiatowy* — urzędnikami ziemskimi byli: podkomorzy (był sędzią w sprawach spornych o granice posiadłości ziemskich) sędzia, podsędek i pisarz (wspólnie tworzyli komplet sądu ziemskiego), wojski, chorąży, stolnik, podstoli, cześnik, podczaszy, łowczy, miecznik, skarbnik; poza pierwszymi czterema wszyscy inni byli w w. XVIII urzędnikami tytularnymi, bez funkcji. Urzędnikami powiatowymi byli starostowie grodowi.

w. 8 *wojenne doświadczenie* — ćwiczenia wojskowe, manewry.

w. 11 *miłość własna... wystawia* — egoizm upatruje.

w. 12 *reszty... starostw* — większa część oddana została w r. 1775 w dzierżawę pięćdziesięcioletnią, w rzeczywistości przylaszczona.

w. 15 *zgubionych* — straconych (odpadłych w wyniku podziału 1772 r.).

15. Zb «spółobywateli».

spolitej poświęcić, i starostwa, i wolność stracili. Ledwie jeszcze dychają w utrapionej niewoli...

Jeżeliby szlachcie być razem swej Ojczyzny obywatelami i żołnierzami, co jest zasadą wolności, zdawało się przykro, jeżeli starostwa na krajowe żołnierstwo oddać nie zgodziliby się, natenczas nie masz innego sposobu, tylko potrzeba koniecznie utrzymywać wojsko gotowe.

Lecz aby to wojsko gotowe, ustanowione dla obrony zewnętrznej wolności, nie utworzyło wewnętrznej niewoli, niechaj trzyma się naród tego sposobu nieustannie, do którego zwykł się uciekać w każdej gwałtownej potrzebie. Niechaj wszystkie województwa w zamiarze gotowej dla Rzeczypospolitej obrony zawrą między sobą wieczną i powszechną konfederacją z tym obowiązkiem, iż każde województwo, podług obszerności ziemi i w pomiarze do kresek na sejmie, będzie utrzymywało liczbę gotowego wojska. Straż uskutecznienia tej konfederacji Komissyi Wojskowej powierzona zostanie. W przypadku wojny sam tylko sejm nieustanny wojewódzkie wojska zgromadzić władzę mieć będzie i równie jak przedtem Rzym dyktatorów, tak ten sejm w przeciągu wojny pełnomocnego dla wszystkich skonfederowanych wojsk hetmana obierze.

w. 15 *konfederacja* — powszechny związek stanu rycerskiego; po zawiązaniu konfederacji władza przechodziła do jej generalności, normalny tok prawodawstwa ustawał (sejmy konfederackie uchwały prawo nie jednomyślnie lecz większością głosów), czynne były sądy, którym oddawano nie poddających się rozporządzeniom generalności.

w. 17 *w pomiarze* — w stosunku.

w. 19 *straż uskutecznienia* — piecza nad uskuteczniением.

7. *Zb* «utrzymać». — 10. *PP, Zb; A:* «utrwożyło». — 17. *w pomiarze* do — *Zb:* «w miarę».

DOKONCZENIE

Lecz gotowe wojsko, jakimkolwiek sposobem ustanowione, dzisiaj żadną miarą utrzymywane być nie może bez podatków pieniężnych. Rzeczpospolita teraz nie jest w stanie powiększania znacznie podatków bez zabiegania wprzód wychodowi pieniędzy z kraju, [bez zaprowadzenia handlu wewnętrznego, bez praw oszczędnictwa].

Pieniądze nie przestaną ubywać w Polsce, dopokąd prawa oszczędnicze ustanowione i wykonane nie będą.

CZYJ PRZYKŁAD PRAWOM OSZCZĘDNICZYM DZIELNOŚĆ NADAJE

Senacie! Kasztelanowie, wojewodowie, których cnotliwy, długiego doświadczenia wiek dla przykładu na czele narodu wystawia! I wy, ministrowie, którzy nie tylko cnymi żyć, ale innych obywateli swoją radą i swoim przykładem cnoty uczyć powinniście! Wasza godność i waszych magistratur władza zasada się na prawie. Kiedy prosty obywatel prawa przestąpi, może jednych lub dwóch sąsiadów uszkodzić, ale wkrótce bliższego sądu sprawiedliwości karę na siebie pociąga. Lecz senator prawu nieposłuszny jest nieprzyjacielem własnej osoby. Gubi szczęśliwość wszystkich, bo upoważnionym przykładem gorszy wszystkich. Z pogardą praw rośnie urzędników pogarda.

Jakież to wspaniały widok! W zgromadzeniu, z sa-

w. 10 *prawa oszczędnicze* — wymierzone przeciwko zbytkowi.

w. 15 *długiego doświadczenia* — domysłne: pełen.

w. 22 *pociąga* — ściąga.

w. 25 *upoważnionym* — popartym powagą (stanowiska).

8. [] *Zb.*

mego wyboru obywateli złożonym, które o uszczęśliwieniu milionów ludzi radzi, widzieć króla na tronie, po którego prawicy leży księga prawa! Taka wielkość, pierwszy raz widziana, przeraziła mię. Przed takim

5 tronem, głębokim uszanowaniem przejęty, stanąłem z daleka w gminie ludu różnego.

Jak spracowanego długą drogą podróżnika z gór biegnących strumieni mruczenie albo bliższych drzew

10 liścia szelest miłym snem usypia, tak mnie, rażącego wspaniałością tronu, wolne tłumy ludzi ruszanie się i ciche po tym całym mnóstwie gwary w zamyśle nie schwyciły. Zdaje mi się nie od rzeczy, że wprzód

15 «Tylko prawa królom władzę słusznie nadają. «Tylko by też prawa dobrych królów tronu być obroną «i ozdobą powinny. Bogdajby jak najprędzej tylko podobne towarzystwa dzieliły człowieczeństwo! Bogdajby na wieki trwała szczęśliwość ludu tego, który spo-
20 «glądając na tron widzi w księdze praw bezwzględne «obywatelskich czynności prawidło, a w monarsze ich «przykład, w którego publicznych zgromadzeniach «jedni wyżej, drudzy niżej według urzędów siedzący, «młodszy przez uszanowanie starszemu, uboższy przez
25 «grzeczność bogatemu ustępując miejsca — wszyscy «mogą powiedzieć: w tej księdze jesteśmy wszyscy «równi i ten dobry król jest nam równym obywatelem. «Tu niewiadomość ani łakomstwo, pycha ani bo-
30 «gactwo ludziom szkodzić nie mogą. Tu jedynie prze-
«moc większej części ludu jest znaczna i ta prawa sta-
«nowi. Tu moc osobista, której się każdy obywatel w to-

w. 3 w zgromadzeniu... prawa — zebranie sejmku.

w. 6 stanąłem... różnego — obrady sejmowe były publiczne; przy-
słuchujących się im nazywano *arbitrami*.

w. 10 wolne ruszanie się — powolny ruch.

w. 30 przemoc... jest znaczna — przewaga... znaczy.

10. PP, Zb; A: «tłumy». — 16. prawa — wydania: «prawo».

«warzystwie wyprysięga, przed prawem — równie jak
«cień przed światłem — niknie. Tu owe czasy były jesz-
«cze barbarzyńskimi czasami, kiedy najsprawiedliwszy
«wyrok sądu w ręku uboższego stał się pośmiewi-
5 «skiem dla bogatszych, a tylko ostatni zostały przy życiu
«zabójca był poważanym i spokojnym wydartego
«gruntu dziedzicem. Dzisiaj same prawa każdemu wła-
«sność oddają. Jedna i zawsze gotowa dla wszystkich
«jest sprawiedliwość. Szacunek i nadgrody rozmierza
10 «zasługa i użyteczność. Wszystkich tylko praca żywi.
«W tym kraju do nabycia własności gruntowej prawo
«każdemu równą łatwość pozwala i każdemu tej wła-
«sności bezpieczeństwo zapewnia; wolność zaś tylko
«przewiedziony występki obywatelowi odbiera. W tym
15 «kraju ów stan jest pierwszym, który jest użyteczniej-
«szym; żaden nie ma większych od drugiego przywile-
«jów; żaden bez pracowania żyć się z drugich nie
«może, każdy tylko przez pracę swe potrzeby opatrza.
«Tak nikt nie posiada zbytku, a wszyscy mają potrzebę
20 «i wygodę. Pracowitsi od rządu szacunek i względy do-
«znają; sam tylko próżniak prześladowanie i hańbę
«cierpi. W tym kraju prawo jest tą nieodmienną praw-
«dą, która równie wszystkim swojego światła udziela,
«powolnych drogą szczęśliwości prowadzi, nieposłu-
25 «snych bezwzględnie gubi. Tak słońce równie wszyst-
«kie tego świata ciała oświeca. Tak w początku wiosny
«piorunem napelniona chmura swoim gromem na
«pierwsze zmarzłej ziemi warstwy strząsnąwszy się i na
«wszystko w żyznym deszczu użyteczne ognie spuszcza-
30 «jąc, powraca życie martwym nasieniem, a bezwzględ-
«nie uderza i roztrąca tykające ją zabobony i pychy
«wieże.

w. 5 zostały — pozostały.

w. 14 przewiedziony — dowiedziony.

w. 24 powolnych — uległych.

w. 31 tykające — dotykające.

3. barbarzyńskimi — B, C, PP, Zb; A: «barbarzyńskie». — 27. na
w wydaniach brak. — 28. warstwy — PP, Zb; A: «warsty».

«Jak wielu w tym zgromadzeniu znajduje się obywatelów, którzy swoją pocziwość prawu powinni! «Niejedna matka byłaby przeklinała moment porodzenia syna tego, który byłby jej wydarł sposób życia, 5 «gdyby jej prawo dożywocia nie zabezpieczyło. Jest tu «obywatel, pierwsze w kraju posiadający urzędy, który «byłby skrzywdził matkę, ojca i najcnotliwszego wuja, «gdyby im prawo nie dało obrony. Ten, który się teraz «z kijem w rękę tak zuchwale przybliży do tronu, przed 10 «kilku miesiącami w oczach pocziwego człowieka stał «się wzgardy godnym: byłby uskutecznił zbrodnią, byłby «użyciem krajowego żołnierza najechał majątek oddalonego już od lat kilku od publiczności, spokojnego obywatela, gdyby prawem upoważniony Trybunał 15 «i Rada nie była tak zuchwałych zapędów wstrzymała.

«Któż potrafi wyliczyć wszystkie dobra, które praw «zachowanie towarzystwu sporządza? Nigdzie ludzie «dokładnego użyteczności praw wyobrażenia nie mają, «gdyż nigdzie dla praw dosyć poszanowania nie widzę. 20 «Po Bogu tylko prawo nad szczęśliwością rodu ludzkiego czuwa. Po Bogu najwyższa cześć należy się prawu. Chciałbym, aby ten dom każdy, w którym publicznie złożone prawo będzie, równie z kościoły uszanowanie odbierał.

25 «Tutejsze miejsce powinno być pierwszą czcią praw «świątynią. Niechaj do niej przystępu nie ma ten obywatel, który niesprawiedliwą oczywiście sprawą jakiego człowieka kłócił i jawnie prawo obrażał. Niechaj «tu nie wchodzi ci nikczemni ludzie, którzy miłością 30 «osobistą mamieni wezwali na swą pomoc obce wojska «i poświęcili kilka milionów ludzi cudzoziemskiej przemocy, ani żaden z tych złych obywateli, którzy «od zagranicznego dworu biorą pensyj: każdy cudzoziemski jurgielnik niewart imienia obywatelskiego

w. 23 publicznie — urzędowo.

w. 34 jurgielnik (z niem. *Jahrgeld* = roczna pensja) — najemnik, człowiek zaprzędany.

«i niegodnym jest, aby się wraz z prawem w jednym «miejscu znajdował. Zdrajca kraju, chociażby tylko «mniemany, jeżeli bojaźliwa publiczność sądzić go nie «śmiejąc, jawnie przecież palcem wytyka, niechaj 5 «popelnia świętokradztwo przestąpieniem progów do «mu tego, dopokąd się z swych dzieł nie usprawiedliwi «i o swym pocziwym obywatelstwie nie przekona publiczność.

«Ale uczczone przyzwoicie to miejsce zostanie, gdy 10 «tu wnijdzie ten obywatel, który własnym niebespieczeństwem ratował życie obywatela drugiego, który «szczęśliwość, który dobrowolnie oddał część majątku «na użytek publiczny, który nie żałował krwi ani życia 15 «cia przy obronie swobód i całości kraju swojego. Niechaj tu zasiądą starszeństwa miejsce i strzegą praw «świętości ci wszyscy, którzy przez trzydzieści lat na «urzędach i na różnych Rzeczypospolitej usługach nie «czym nie zmazaną obywatelstwa cnotę wiernie swej 20 «starości dochowali. W pośrodku wzniesie się tron. Na «nim król innej obrony i innej ozdoby mieć nie będzie, «tylko prawo.

«Jak szczęśliwym jest król, gdy jest dobroczynny «i sprawiedliwy! gdy sam pilnie wszystkie prawa wy- 25 «pełnia i wykonania ich w całym kraju strzeże bezwzględnie! Jest to prawdziwy obraz tej niepojętej «Istności, która od stworzenia rzeczy według praw raz «ustanowionych nieodmiennie rządzi i bezwzględnie «czuwa, aby z równego ich wszędzie zachowania całego 30 «świata porządek i trwałość wynikała. Jeżeli dobry król «zastanowi się nad przeznaczeniem swoim, spostrzeże «nieskończone swoje związki z szczęśliwością narodu. «On z ustanowieniem publicznego wychowania naj- «szkodliwsze przesady wygubi; on, wybierając na urzę-

w. 27 niepojętej Istności — Boga.

9. Zb «publiczność nie przekona». Tu PP dodaje przypis, ob. Dodatki. — 17. Zb; A: «świętości». — 26. Zb «bezwzględnie strzeże».

«dy ludzi rozumnych i poczciwych, uszanowanie prawa utworzy; on, czego despoty przemoc uczynić nie potrafi, swoim przykładem najdawniejsze a złe narodu obyczaje odmienić może; on, rozdawając nadgrody i ozdoby zasług samym zasłużonym i cnotliwym, niegdy nadto młodym, niegodnym i o zdradę podejrzanym obywatelom albo w Rzeczypospolitej zasług mieć nie mogącym cudzoziemcom, poświęci cnotę i zakrzewi kraju miłość: z pospolitowaniem ozdób cnoty stają się rzadszemi cnotliwi.

«Dobry król starając się, aby każdy człowiek pod rządami jego miał własność i równą z innymi wolność, równie wszystkie potrzeby podzieli, stany użyteczne rozmnoży, obfitość do kraju wprowadzi, ludność powiększy, a z nią utwierdzi Rzeczypospolitą szczęśliwość, powagę i trwałość. Zamiast przywłaszczania sobie tej, żadnemu człowiekowi nieprzyzwoitej, władzy inszym praw dawania, dobry król będzie ściśle ich wykonania pilnował. Zamiast trwonienia dochodów, od ubogiego ludu wybranych, na żywienie przy dworze zgrai próżniaków, na dopięcie ambicji, na dogodzenie brzydkim chuciom albo na drogie opłacenie najczęściej zdradliwych własnej strony podchlebców, dobroczynny król obróci miliony na założenie w kraju rękodziel potrzeb i wygod, przez co obmyśli chleb ludziom, w towarzystwie przez prawo dziedzictwa gruntowej własności skrzywdzonym. Ustanowi publiczne śpichlerze dla zniszczonych gra-

w. 5 *ozdoby zasług* — odznaki zasług (ordery, tytuły).

w. 8 *w Rzeczypospolitej... cudzoziemcom* — cudzoziemiec nie może w ustroju republikańskim, takim jak go St. pojmuję, uczynić dla ogółu więcej, niż obywatelowi nakazuje staranie o własną szczęśliwość, identyczną ze szczęśliwością ogółu; zasługa zaś rozpoczyna się, o ile się czyni więcej, niż nakazuje obowiązek.

13. Zb; A: «wydzieli». — 13. < > opuszczono w Zb. — 14. Zb; A: «użytecznie». — 23. Zb «opłacania». — 24. Zb «pochlebców». — 25. założenie — Zb; A: «łożenie».

«dem, ogniem albo szarańczę. Zaposaży szpitale, w których by przez naturę skrzywdzony człowiek jakkolwiek swej nieszczęśliwości ulgę znajdował. Zamiast szukania sławy w zamysłach pychy, zamiast powiększania swojego kraju przez wojnę i przez zagrabienie cudzej ziemi, zjedna sobie sławę nieśmiertelną przez mądre rozrządzenia wewnętrzne. Uczyni kraj niezwykłym użyciem tych sum, które inni w wojnach tracą, na uszczęśliwienie ludu swojego. A jeżeli dumny sąsiad napaść kraju uczyni, dobry król porzuci inne sprawy, zapomni wszelkiej do swego ludu urazy, zwiąże się z narodem: albo odeprze napaść, albo pierwej umrze, niżeli luź sobie powierzony zostawi w niewoli. Albowiem król, który utracił połowę spółobywatelów, spokojnie żyje, już wiecznie dobrego króla sławę zaplał.

«Te nawet trudności, których dobroczynni królowie przy wypełnieniu podobnych ustaw doznają, a które od rządu nieoddzielne są, nie zwykły trwać długo. Są to cienie, sposobiące w ich umyśle przyszłej rozkoszy żywsze uczucia. Najdłuższe i najzgrzybliwsze nieszczęścia pochodzą z niespokojności duszy. Człowiek dobroczynny tych nie zna. Sumnienie jego spokojne czyni dni jego spokojne: w dzień nic go nie wzrusza, chyba spostrzeżona okoliczność udarowania ludzi dobrodziejstw nowymi; po nocach nie trapi go lęk ani przekleństwo nieszczęśliwych, ani owa bojewiska, krwią ludzką i trupami okrytego, przebrzydła mara. Owszem, sny jego są dobroczynnych dzieł jego obrazem.

«Niech taki król, dla lepszego poznania prawdy o swojego rządu skutkach, w pospolitą odzież przybrany, zamiesza się w gmin ludu: obaczy tysiące familiów, które jemu swoje życie winny; usłyszy, jak wszyscy za niego błagać niebo będą; każdy mu nie-

11. RP, Zb; A, B: «wszelkich ...urazv»; C: «wszelkich uraz». — 28. Zb. «bojowisk... okrytych», 34. Zb «familli».

«śmiertelności życzy, wielu, czułością rozkwilonych,
 «poważy się niebacznie przymawiać Opatrzności:
 «Czemu król dobry umiera? Niech z przyzwyczajenia mo-
 «narchom wspaniałością zasiądzie na tronie, z jednej
 5 «strony wyborem obywateli najcięższych obto-
 «czony, zapewni się, iż nie podpadł największemu kró-
 «lów nieszczęściu, lecz słyszał prawdę; z drugiej strony,
 «widząc przed sobą księgę prawa, miło mu będzie po-
 «myśleć: „Tę w wszystkich czynnościach za prawidło
 10 «mając, nie mogłem szkodzić nikomu“. Pierwszych
 «cnotę nazwie swojej sprawiedliwości i przykładu dzie-
 «łem, księgę praw swoich cnot światkiem. Jeżeli
 «z tej księgi [wygluzował] ten, hańbiący człowieczeń-
 «stwo błąd, który za czarodziejstwo — za uczynek na
 15 «tym świecie niepodobny — ludzi niewinnych potępiał
 «na rozpalone stosy albo na okrutne tortury, jak miłą
 «dusza jego czuć będzie pociechę za każdym spojrze-
 «niem na prawo! Ta jedna przysługa, ludzkości wy-
 «świadczona, osłodzi wszelkie inne życia jego przykro-
 20 «ści: od mąk i od śmierci uratowana niewinność bę-
 «dzie broniła przed potomnością inne omyłki jego.

«O, jak odmienny złego króla jest obraz! Tak po
 «dniu pogodnym i spokojnym powstaje wicher i nocna
 «burza, która z wiekiem porośłe drzewa, całego lata
 «urodza i wszystkie potem ubogiego rolnika oblane

w. 13 *wygluzował* — wymazał, skreślił.

w. 15 *uczynek... niepodobny* — przestępstwo... niemożliwe: bo wiara w czary jest przesądem, czary niemożliwe.

w. 16 *czarodziejstwo... tortury* — nadużycia sądowe w sprawach o czary potępiała literatura polska już w wieku XVII (*Czarownica powołana* nieznanego autora z r. 1639), jeszcze silniej w XVIII (zwł. Bohomolec). Konstytucja z r. 1776 zniosła karę śmierci za czary, wkrótce też zaprzestano dochodzenia czarów jako przestępstwa.

w. 24 *z wiekiem porośłe* — z czasem wyrosłe.

13. *wygluzował* — Zb; w wydaniach poprzednich brak czasownika.
 14. Zb «czarodziejstwa».

«roboty swoim gwałtem obala, a swoim gradem tłucze
 «i niszczy. Zły król odbiera ludziom spokojność. Wszę-
 «dzie też spokojność chroni od niego. On, jeżeli się
 «odważy pokazać ludowi, nie zobaczy, tylko smutne —
 5 «albo swej namiętności, albo swego błędu — ofiary.
 «On nigdy nie poczuje tej najtkliwszej dobrych monar-
 «chów rozkoszy, że go lud kocha. On gdzie indziej ani
 «beśpieczeństwa, ani pokoju nie znajdzie, tylko wśród
 «żołnierstwa i podchlebców. W samotności — tam go
 10 «największy nieprzyjaciół jego, sumnienie prześlado-
 «wać będzie. Noc, która jakąkolwiek udręczonym pod-
 «danym ulgę przynosi, jego zmysłom widowiska okrop-
 «ne wystawia, a jego ciało, snu upragnione, nie prze-
 «stanie budzić i męczyć duszy niepokój.

15 «Niechaj żaden despota nie kładzie prawa obok
 «tronu. Ten widok ustawicznie niespokojnym czynić
 «go będzie przypominając mu, jak wiele milionów lu-
 «dzi jego pycha, umysłu żywość, przemoc i niewiado-
 «mość swymi prawami zmęczyła. Niechaj go zawždy
 20 «zbrojne żołnierstwo otacza i potrójna warta od ludzi
 «oddziela. Jego tron gwałt budował i jego tron tylko
 «gwałt upoważnić potrafi.

«Niechaj nie kładzie dla ozdoby tronu blisko sie-
 «bie ksiąg prawa i ten król, który wszystkich praw nie
 25 «wypełnia: takie księgi będą tylko świadkiem występ-
 «ków jego. Prawo niewykonane jest wstydem dla króla,
 «hańbą dla tronu, a źródłem nieszczęść bez końca dla
 «ludzi. Gdzie król praw nie zachowuje, tam i tron jest
 «w nieuszanowaniu, i prawo w pogardzie, tam...»

30 Usłyszałem z tyłu głos, który mi przerwał dalsze
 myśli: człowiek w odzieży ubogiej, jego twarz ukazy-
 wała z nieszczęśliwością niewinność; nie był on dzie-
 łem sztucznej edukacji, nie miał nauk, ale był czło-
 wiekiem natury — miał czułość. Ten z nieśmiałością

w. 33 *dziełem sztucznej edukacji* — urobiony przez wymyślne
 wychowanie. w. 34 *miał czułość* — był wrażliwy.

6. *poczuje* — C, PP, Zb; A, B: «pocznie».

zapytał mi się, kto by w tym zgromadzeniu był królem? W tej ciekawości zaspokojony prosił dalej, co by ta kopa książ przy królu znaczyła? «Są to księgi — odpowiedziałem — którym wszyscy naszą wolność i szczęśliwość winniśmy. Te to księgi utworzyły to bezpieczeństwo, w którym każdy z spokojnością pracuje zapewniony, iż korzyści prac jego mocniejszy wydrzeć mu nie może, Są to prawa, które dają nam wszystkim życie, majątek i sławę». Na te słowa rzuciły się łzy z oczu człowieka owego. Przeraziło mi to. Pytałem się ciekawie tego zmartwienia przyczyny.

Westchnął i w te odezwał się słowa:

«Ach! nie wszystkim te prawa zapewniają majątek i życie! W tej wielkiej kopie książ tylko kilka tysięcy obywateli znajduje sprawiedliwość. Miliony tegoż kraju mieszkańców żadnego w nich nie mają ratunku. Z miliona tych nieszczęśliwych i ja jestem. Zachowałem przykazanie Boskie, żyłem według świętej religii mojej prawideł. Nie wyrzuca mi sumnienie, abym kiedykolwiek skrzywdził bliźniego; owszem, ile mogłem, ratowałem potrzebnych. Chociaż czułem okrutny los poddaństwa mojego, przecież, sądząc go być Opatrzności zrządzeniem, w dzień pracowałem wiernie panu; pracowałem i po nocach dla wyżywienia żony i dzieci. A chcąc je wychować w bogobojności, sprzeciwiłem się nierządnej ekonomii passyi. Od tego czasu zaczęło się moje nieszczęście. Chociaż niewinny przecież człowiek, bez sprawiedliwości cierpieć musiałem. Pociągano mię nad powinność do robocizny, wypędzano do najcięższej pracy, w drogi najgorsze, gdzie siebie i cały mój dorobek zniszczyłem. Nie mogłem się uskarżyć nikomu, gdyż nikt mi sprawiedli-

w. 3 kopa — stos.

w. 26 *nierządnej ekonomii passyi* — rozwiązłej namiętności ekonomia (zarządzającego majątkiem w zastępstwie właściciela).

3. Zb «kupa». — 14. Zb «kupie».

«ści uczynić nie mógł, tylko pan, którego żaden z poddanych nie znał, ani w dobrach nie widział. Zdawało mi się, iż się zlitowała nad nami Opatrzność, gdy ów pan zadłużywszy się był przymuszony sprzedać swą majątność szlachcicom. Lecz ten nowy dziedzic, wcale nikogo nad sobą nie mający, był jeszcze większym od ekonomii tyranem. Miałem trzech synów. Z tych średni widząc, iż ledwie jeden nadzieję mieć może objęcia roli po mojej śmierci, a drudzy bez ziemi i bez chleba żyć będą musieli i krajowi, i sobie nieużyteczni, nic mi nie powiedziawszy odszedł; jakom się potem dowiedział, uczył się rzemiosła. Po oddaleniu się jego z domu pan, surową karą mi grożąc, jeżeli mu syna nie przystawię — owszem — zaraz do więzienia osadziwszy, nie wypuścił mię, dopokąd mu kilkaset złotych za własnego syna nie zapłaciłem. Wkrótce potem, sądząc mię być bogatym i spodziewając się więcej u mnie pieniędzy, kazał mię znowu wziąć do kłody i trzymał dopóty, dopokąd mu syna nie powrócę. Gdy wołałem o sprawiedliwość przypominając, że go już drogo opłaciłem, pan nazwał ten żal mój zuchwałością; zaraz kazał mi wszystko z domu pozabierać, a okrutnie mię skatowawszy, w kajdany zakutego wrzucono do chlewa. Wydobyłem się z tego lochu. Uciekając z nieszczęśliwym życiem czuję aż nadto, iż dla mnie w kraju nie masz sprawiedliwości.

«Jestem niewinny. Żadnego w towarzystwie nie popełniłem występku. Dobyłem pracowicie czterdzieści morgów nieużytej ziemi. Przez 50 lat uprawiałem z pańskim gruntem sto morgów roli. Z tych dziedzic

w. 5 *szlachcicom* — w przeciwieństwie do pana, nie magnatowi.

w. 18 *wziąć do kłody* — zakuć w dyby; *kłoda* — gruba deska, przez której otwory przetykano więźniowi nogi, tak że nie mógł chodzić.

w. 28 *dobyłem* — uprawiałem.

w. 29 *nieużytej* — dotychczas nieuprawnej.

29. Zb «uprawiłem».

«swe zbierał dochody. Ja krajowi dorosłe wychowałem
«dzieci i rzetelnie odnosiłem podatek. Przecież docze-
«kałem się tej nieszczęsnej starości, w której od żony
«i od dzieci oddalony, wszystko, na co prawie całe
5 «życie pracowałem, straciwszy, jak złoczyńca kryć się
«muszę z utrapionym życiem, a żaden człowiek nie ma
«ani zlitowania się nade mną, ani ratowania mnie spo-
«sobu. Tylko ten, który mnie krzywdzi, tylko mój ty-
«ran być może moim sędzią! W tych prawach mego
10 «stanu człowiek nie znajduje więcej od bydła obrony.
«Król nawet nie może być ojcem nas wszystkich...»

Tu przerwałem mu, nie mogąc dalej wstrzymać
mej czułości. Złorzekłem barbarzyństwo kraju, a nie
mogąc bliźniemu poradzić, tym tkliwiej czułem nie-
15 szczęście jego. W tym jednym przykładzie zdawało mi
się widzieć nieskończone krzywdy milionów rolników.
Stały mi łzy w oczach. Odwróciłem się ku oknu.

Nagle spostrzegłem przed bramą mnóstwo ludzi,
z których każdy trzymał w ręku papiery; a jak niegdyś
20 przebrzydły Karon na brzegach Styksu groził, odpychał
i nie dawał umarłym wiecznego pokoju, tak twardy na
warcie dragan kolbą potraçał, bił i odpychał wszyst-
kich*.

Pobiegłem z właściwą mi ciekawością dowiedzieć
25 się, przez co by tyle ludzi z taką wzdargą poniewierano
i bito? Dowiedziałem się, że to są ludzie z prośbą o ludz-
kość do ludzi.

* Twardy i okrutny przesąd odrzuca w Polsce lud od
sprawiedliwości.

w. 13 *złorzekłem* — złorzeczyłem.

w. 16 *rolników* — uprawiających rolę chłopów.

w. 20 *Karon* — Charon, przewoźnik dusz zmarłych przez piekielną
rzekę Styks oddzielającą świat żywych od państwa cieni
(mitologia klasyczna).

w. 21 *groził... pokoju* — odpędzał wiosłem dusze, które nie mogły
opłacić przewozu (wspom. z *Eneidy* Wergiliusza).

w. 22 *dragan* — dragon, żołnierz oddziałów jazdy ćwiczonej
w walce pieszej i uzbrojonej w karabiny jak piechota.

W jednym ręku taki był napis:

«Cztery miliony pięćkroć sto tysięcy najużytecz-
niejszych mieszkańców, których chociaż stan roz-
różniać od ludzi zdaje się, przecież nam religia od-
5 krywa jednak i z innymi ludźmi początek ucząc,
że wszyscy od jednego ojca pochodzimy, że każdy
inny człowiek jest naszym bliźnim, więc na mi-
łość bliźniego zaklinamy, prosząc nie o co innego,
tylko aby równą z każdym innym człowiekiem spra-
10 wiedliwość mieliśmy; aby ten, kto nas krzywdzić
może, nie był w własnej sprawie i stroną i sędzią».
U drugich widziałem ten wyraz:

«Milion kilkadziesiąt tysięcy kobiet, które
w krótkim czasie w dwójnasób kraj zaludnią, jeżeli
15 podług praw Boskich, nie pańska wola, ale własna
ich wola ślub małżeństwa ważnym uczyni; jeżeli
jednej wsi granice nie będą dla nich człowieczeń-
stwa granicą».

U innych czytałem:

«Milion czterekroć sto tysięcy ludzi młodych,
jeszcze dwudziestu lat nie mających, przyrzeka
w lat kilka liczne Rzeczypospolitej wojsko, obiecuje
powiększyć krajowe bogactwa, oszczędzić te milio-
ny, które cudzoziemskim fabrykom bez powrotu kraj
25 wypłaca, jeżeli zamiast uporczywej i namiętno-
ścią omamionej dziedzica woli, prawo wróci im
wolność naturalną pracowania koło swej żywności
wszelkimi pozwolonymi w kraju sposoby i ucze-
nia się według każdego chęci i zdolności różnych

w. 11 *cztery miliony... sędzią* — napis chłopów poddanych, któ-
rych sędzią był dziedzic, najczęstszy ich krzywdziciel.

w. 18 *kobiet... granicą* — poddany i poddanka nie mogli zawrzeć
małżeństwa bez zezwolenia dziedzica; wyjściu dziewczyny
za mąż za poddanego obcego dziedzice byli niechętni, gdyż
dzieci z takiego małżeństwa nie powiększały ilości ich
własnych poddanych.

24. *fabrykom* — Zb «fabrykantom».

fabryk i rzemiosł, jeżeli nie jedna wieś, ale cały kraj będzie ich krajem».

5 Wpółśród tego tłumu słysząc było tu i ówdzie prze-
rażliwy rozpaczających płacz i jęk, wołanie do nieba
o pomstę uczynionej im krzywdy i przekleństwo okrutnej
niesprawiedliwości. Przybiegłem do jednego z nich i za-
pytałem się, co by cierpiał. «Krzywdę od samego pra-
wa!» rzekł z zapamiętałością, rzucając mi kartę.
Podniosłem ją. To zawierała w sobie:

10 «Jestem syn pocziwego ojca i dobrego obywa-
tela. Rodzice dali mi wychowanie stosowne do tego
majątku, który przy ciężkiej a sprawiedliwej pracy
całe życie dla mnie zbierali i który jako syn dziedzic-
15zyć miałem. Przebrzydłe łakomstwo odkryło po
śmierci ojca mego, że nie był szlachcicem. Nagle ja
utraciłem wszystko, zostałem się bez sposobu do ży-
cia. Ciężką pracę ojca mego, tę najsprawiedliwszą
własność moją, obcy człowiek bezsumienny, jak
zwyczajnie patron, zagrabił».

20 Oddałem mu czym prędzej kartę. Nie mogąc
znieść tego niesprawiedliwości obrazu uciekłem, abym
zgubił z oczu te nieszczęsne gwałtu ofiary.

Gdym już nikogo nie widział, rzekłem sam do
siebie: jakież to praw straszdyło! Niewola, gwałt, bez-
25 żeństwo, publiczne cudzego majątku odzierstwo — pra-
wem upoważnione! Takie barbarzyństwo w ośmnastym
wieku! Rzeczpospolita z takimi prawami, mając sąsia-
dem cesarza i króla pruskiego, czyliż długo utrzymy-
wać się sędzi?

w. 2 *milion czterynastokroć... krajem* — synowie poddanych, choćby
gruntu nie mieli, nie mogli ze wsi rodzinnej wychodzić bez
zezwoleń dziedzica; byli przypisani do ziemi.

w. 19 *jestem syn... zagrabił* — tylko szlachcic mógł nabywać i po-
siadać na własność dobra ziemskie; właściciel takich dóbr,
gdy mu udowodniono, że szlachcicem nie jest, musiał ich
się wyzbyć.

w. 24 *straszydło* — potworność.

Wtem, dom Rady Nieustającej mijając, przy-
pomniałem sobie, iż niedawno prawo oszczędnicze
stało się. A ponieważ sądziłem to prawo być jednym
z tych praw głównych, <które jeszcze Rzeczpospolitą
5 ratuje>, wszedłem, chcąc wziąć przykład od upo-
ważnionych władzą wykonywającą stróżów prawa tego
i nauczyć się, jakie ta Rada przedsięwzięcie sposoby
do skutecznego w całym kraju tak użytecznego
prawa.

10 Jak wielkie było zadziwienie moje, gdy widziałem
po sessyi wychodzących tej Rady komissarzów, wszyst-
kich w cudzoziemskich futrach, w najdroższych koron-
kach, w bławatach, w najprzedniejszych francuskich
i angielskich suknoch. Zaden z nich nie miał w całym
15 swoim stroju najmniejszej rzeczy, owszem, jednej
nawet szpilki krajowej. Wszyscy rozjechali się w ko-
sztownych londyńskich karetach, z tą pocieszną do ko-
biet nowiną, że przez wielkie Rady Nieustającej zda-
nie odebrali dnia tego prawo, iż w czasie separacyi
20 wolno damie sprzedawać, darować albo przetrwonić swój
własny majątek. Na to wszystko w zakęcie bramy pa-
trząc rzekłem do siebie: «W tym kraju prawa są
dziecinna igraszką i dlatego sąsiedzi z ludem tego kraju
jak z dziećmi obchodzą się». Od tego czasu nabrałem

w. 3 *prawo... stało się* — prawo... zostało uchwalone; *sądziłem*
to prawo być (zwrot łac.) — sądziłem, że to prawo jest.

w. 6 *upoważnionych władzą* — poprzedzanych powagą władzy.

w. 13 *w bławatach* — w jedwabiach (zachowane do dziś w wyr.
sklep bławatny, towary bławatne).

w. 17 *pocieszną* — pocieszającą.

w. 19 *odebrali... prawo* — osiągnęli uchwalenie... prawa, ustawy;
separacja — stan, w którym małżonkowie, na zasadzie
orzeczenia właściwego sądu, zwolnieni są od obowiązku
wspólnego pożycia (należy odróżnić od unieważnienia mał-
żeństwa i od rozwodu).

4. *Zb* «jednym z praw użytecznych». — 4-5. < > w *Zb* opuszczono.
19. *Zb* odebrały. — 20 damie — *Zb*: «żonie».

pogardy dla prawa tego. Największy krajowej oszczędności wielbiciel, urągałem się z tych, którzy ją zachować chcieli. Jak wiele ten przykład Rady Nieustającej mnie zgorszył, tak wiele cały naród pogorsza.

5 Królowie! Ministrowie! Senatorowie! Szczególniej Rado Nieustająca, ty praw wykonania strażnico! Waszą jedyną powinnością i obowiązkiem wynaleźć sposoby, aby po skończonym sejmie wszystkie nowo ustanowione prawa w całym kraju wypełnione były. Jakież
10 jest występek wasz, gdy — stróże prawa — nie zachowujecie prawa! Jeżeli przy ustanowieniu nowego prawa czujecie słabość i tę umysłu nikczemność, iż go sami zachować nie potraficie, nie pozwalajcie nigdy na takich
15 praw ustawę. A nie mogąc się temu oprzeć, złożcie lepiej urzędy. Inaczej wy staniecie się narodu zgorszeniem, a prawo niewykonane kraju nieszczęściem.

Wasza godność i władza gruntuje się na prawach. Od waszej woli każdego prawa uskutecznienie zawisło. Tylko wy niewykonania praw przyczyną jesteście. Więcej
20 nad umysłem obywatelów waszych osób przykładem niżeli waszych urzędów mocą władnictwie. Gdyby od czasu ustanowienia mądrych praw oszczędniczych, król, senatorowie, ministrowie i Rady Nieustającej komissarze nigdy inaczej nie byli się ukazywali publiczności,
25 tylko w mundurach krajowego sukna i w innym przez prawo opisanym ubiorze, każdy Polak za ich przykładem byłby osądził mundur sukna krajowego suknią godności, jak dzisiaj, za ichże przykładem, takie-
30 go sukna mundur nazywa suknią ubóstwa i wzgardy. Nie ma prawa tego, które by wykonane być nie mogło, jeżeli je król, ministrowie i senat zachowa.

Po mocnym przekonaniu się o dzielności waszego przykładu, co następuje uczynicie.

w. 9 *jakiż* — jakże wielki. w. 14 *ustawa* — ustanowienie.

6. A «Rada»; popr. według PP i Zb. — 20. «obywateli». — 30. Po *wzgardy* PP dodaje: «Za waszym to nieszczęsnym przykładem, już po ustanowieniu, gdy na śmiech praw oszczędniczych powstaje w naszym kraju zbytek nowy, z zbyteków ostatni, u nas jeszcze dotychczas nieznan: zbytek w pomieszkaniach».

PRAWO OSZCZĘDNICZE

Każdy podatek niewłaściwy jest niepewnym; czasem kraj niszczy, a zawsze go kradnie. Dlatego rzecz
szkodliwą rząd stanowi, gdy jedynie dla podatków
5 clami kupiectwo i przemysł tamuje.

Ekonomiści nie dla dzisiejszych towarzystw swą dają naukę, gdy rządowi czuwać nad wagą kupiectwa
bronią i mieszać się do handlu zewnętrznego nie każą. Te
10 Te prawidła są dla owych jeszcze wieków dalekich, kiedy wszystkie państwa w jedno towarzystwo zwiążą się, kiedy dobro jednego kraju stanie się spólnym dobrem całego albo przynajmniej jednej części świata. Teraz, gdy państwa są bez związku, gdy każdy na złupienie lub na osłabienie sąsiada uzbrojony czatuje, nie-
15 umiarkowana handlu wolność rozwiązłością byłaby. Tak uprzywilejowane kupiectwo utworzy stan w stanie. Kupiec będzie obywatelem świata całego. Dobro rzecypospolitej kupieckiej rozłączy się od dobra rzecypospolitej obywatelskiej i może być krajowi szkodliwe.

20 Anglia, ta szkoła [teraźniejszego] kupiectwa, która nie z domysłu, ale z doświadczenia uczy, kładzie za grunt swego handlu to prawidło: towary cudzoziemskie, które pożyicia krajowych uro-

w. 2 *niewłaściwy* — pośredni. w. 3 *kradnie* — okrada.

w. 4 *dla podatków* — tu: dla zysku z podatków.

w. 6 *ekonomiści* — fizjokraci; termin *ekonomia polityczna* wprowadził do słownictwa już Ant. de Montchrétien w pierwszej poł. w. XVII, ale *ekonomistami* nazywali się dopiero fizjokraci za przykładem Fr. Quesnay, który pierwszy, oddzieliwszy ekonomię od polityki i wytknąwszy jej dziedzinę odrębną, uczynił z niej naukę samoistną.

w. 7 *nad wagą kupiectwa* — nad równowagą handlu (bilansem handlowym).

w. 15 *rozwiązłość* — anarchia.

w. 17 *rzecypospolitej kupieckiej* (dosł. z *res publica* = rzecz, sprawa ogólna) — wspólnych kupcom interesów.

20. [] Zb.

dzajów nie pozwalają, szkodzą doskonałemu się rolnictwu i powstaniu domowych fabryk, a tak ciągną konieczny krajowi upadek.

5 Dochody czyste — chcę mówić: dobro powszechne jest prawodawstwa i wszystkich rządów jedynym celem. W teraźniejszym towarzystwie stosunku żaden prawodawca i żaden rząd — nie mówię: powiększyć, ale
10 nawet od zmniejszenia się dochodów czystych obrońcy nie potrafi, jeżeli wewnątrz wszystkich własności i każdemu równą sprawiedliwość nie wyznaczy, a zewnątrz takiego bezpieczeństwa nie obmyśli, aby państwa sąsiedzkie ani przemocą, ani przemysłem krajowego dobra krzywdzić nie mogły.

15 Cóż Polska [w stanowieniu podatków, w swych urządzeniach wewnętrznych] koniecznie czynić powinna dla zapewnienia sobie zewnętrznego bezpieczeństwa?

Czytałem wiele listów, w których Jan Zamoyski różnym pierwszym obywatelom prawa oszczędnicze zaleca. Widziałem kilkanaście instrukcji w roku 1602
20 i inne, późniejsze jeszcze, posłom województwa krakowskiego i bełskiego dane, w których artykuł o tymże prawie z wielkimi powody umieszczony <jest>. Więć jeszcze w XVI wieku, kiedy Rzeczpospolita słynęła,
25 kiedy naród polski był sławny, bogaty i bitny, kiedy nasze miasta znaczną ludność miały, nasz kraj wagę handlu trzymał, wszystkie państwa swoją trwałość na męstwie sadziły i nigdzie podatków nie znano potrzeby, bo każdy szlachcic był krajowym żołnierzem — jeszcze

w. 1 *pożycia... nie pozwalają* — zbyłowi... przeszkadzają.

w. 13 *przemysłem* — tu: przemysłnością.

w. 22 *instrukcji... dane* — polecenia od sejmików wyborczych posłom, by wskazane sprawy poruszyli na sejmie.

w. 23 *z wielkimi powody* — z obszernym uzasadnieniem.

w. 27 *wagę handlu trzymał* — utrzymywał równowagę handlu zewnętrznego.

7. Po *celem* — Zb; «kładzie za grunt swego przemysłu i bogactwa wyłączność nawigacji i handlu z ekskluzyją handlu i fabrykatów obcych».
9. Zb «swych dochodów obrońcy». — 15. [] Zb. — 23. < > w Zb opuszczono.

wówczas nasi ojcowie uznawali praw oszczędniczych
pożytek. Dzisiaj, gdy królestwa [nie porobiwszy urzą-
dzeń do stamowania wydatków zagranicznych, a dążą-
cych do pomnożenia fabryk i przemysłu wewnętrznego]
5 swoją stałość na pieniądzach i na sile gruntują, gdy
żaden kraj bez wielkich podatków trwać nie potrafi
i żadne towarzystwo ludzkie bez wojska gotowego,
w sztuce wojennej wyćwiczonego, zewnątrz mieć be-
pieczeństwa nie może — pytam się: czyli Polacy, nie
10 ustanowiwszy i nie wykonawszy praw oszczędniczych,
uniknąć ubóstwa a przeto tej już od wszystkich sąsia-
dów wzgardzonej słabości potrafią?

Polska w rządzie królestw poważnych nie stanie,
dopokąd pomierne do państw innych podatków nie po-
15 większy.

Tu drugie pytanie zachodzi: czyli Rzeczpospolita
Polska dzisiaj jest w stanie powiększenia [tak] znacznie
podatku?

Podatek tylko z dochodów czystych
20 być wybierany powinien.

Dzisiaj podatek jedynie pieniąd-
mi wypłacać potrzeba.

Pieniądze są wszystkich rzeczy ce-
chą, której cena w porównaniu z rze-
25 czami odmienia się.

Umnieszenie pieniędzy w kraju po-
większa podatek.

Te prawdy do czegoż nagłą Polaków?

Rzecz pewna jest, że Polska w handlu zewnętr-

w. 3 *stamowania* — zatabowania

w. 13 *w rządzie* — w rządzie.

w. 21 *pieniężmi* — w w. XVIII nie było już właściwych podatków
płaconych w naturze, ale niektóre daniny, zwłaszcza chłop-
skie, na rzecz Kościoła i właścicieli dóbr (a państwo było
wielkim właścicielem ziemskim), oddawane były w naturze
jeszcze w w. XIX.

w. 23 *cecha* — wyraz wartości.

2-4. [] Zb. — 10. *oszczędniczych PP, Zb; A: «oszczędniejszych».* —
17. [] Zb.

nym traci. Więcej pieniędzy wychodzi, niżeli wchodzi do kraju. Jużbyśmy teraz na zapłacenie podatków, już na kupienie soli pieniędzy nie mieli, gdybyśmy pozostałe od naszych pradziadów miednice, puchary, wanny i stoły srebrne i apostoły złote nie topili *.

To już kończy się. Przecież zamiast przybycia, ubywa pieniędzy. Nie mogą powiększyć nasze sejmy podatków, bo nasz kupiec, cudzoziemskimi towary wygód i zbytku handlując, nasi obywatele i obywatelki, obce kraje zwiedzając, każdy Polak a zagraniczny

* Ta myśl wielom zdaje się fałszywa. Przyznają oni, że liczne sprzęty złote i srebrne po domach pańskich stopiono. Ale — mówią — na to miejsce dzisiaj ledwie nie u każdego szlachcica znajdują się srebra stołowe. Ani ja nie sądzę, aby ta jedna tylko była przyczyna, dla której w Polsce dotychczas są pieniądze. Pamiętam, że zabrane po jezuitach z kościołów srebra najprzód książące stoły zdobiły, a gdy nareszcie tym książętom z nich nie było co jeść, stopione zostały; że przedtem każdy szlachcic miał gotową leżącą suknę, teraz wszystko jest w biegu; że dzisiaj powiększył się w kraju handel wewnętrzny, przeto cyrkulacja kilkadziesiąt milionów zastępuje; że pożyczone genueńskie i holenderskie pieniądze w Polsce biegają... Do tych wszystkich przyczyn umniejszenie sreber w pańskich domach przydać należy. Nadto spoglądając na tańsze srebra stołowe nie zapominajmy, iż dawne srebro i złoto bywało szczerze jak staroświeckie serca. Teraz nie wszystko złoto, co się świeci. Dzisiaj nawet srebro, zewnątrz polerowane, miewa duszę miedzianą.

w 5 *apostoły* — posągi świętych.

w. 16 *po jezuitach* — zakon ten zniesiony został w r. 1773 przez papieża Klemensa XIV; majętności jego przeszły w Polsce na rzecz państwa. Likwidacja ich nie obeszła się bez znacznych nadużyć, w których brało udział wielu magnatów, między innymi Poniński; sejm przyznał mu był prawo do używania tytułu książęcego; za przykładem możnych szło wielu innych; niejeden ród zawdzięcza swoje wyniesienie grabiży majątków pojezuickich.

w. 20 *w biegu* — w obiegu.

w. 21 *cyrkulacja* — obieg (pieniężny).

w. 27 *srebro... miedzianą* — wyroby platerowane.

dłużnik wyprowadzaniem z kraju pieniędzy niezmiernie podatki dziśjsze powiększył.

Cała Polska z Litwą niewłaściwie ułożonych podatków, *subsidium charitativum* [i] *kwadrupłę półtory-kwarty* wytrąciwszy, płaci koło 12 000 000 polskich. Z tych dwunastu milionów tylko dwa miliony na właścicieli przypada. Chłopi poddani, żadnej własności i dochodów czystych nie mający, z udziału z gęby chleba płacą blisko milionów 10, co innym, jeszcze szkodliwszym kanałem właścicieli uboży. Tymczasem dla łatwiejszego rachunku zgódźmy się, iż cały podatek milionów dwanaście [z] czystych dochodów [ziemiańskich] wybierany bywa.

Były te czasy, kiedy Polska przeszło trzysta milionów złotych polskich pieniędzy mieć mogła. Z nich ledwie połowa ukazywała się w biegu. Reszta w gotowiznie po szlachcie i mieszczaninach pleśniała, bo kraj wewnętrznego handlu nie miał. Do pieniędzy w kraju biegnących handel zewnętrzny kwitnąc przystawiał corocznie około 30 milionów za rzeczy z kraju wychodzące. Więc natenczas dwieście milionów złotych polskich płaciło dziedzicom czyste dochody.

w. 4 *subsidium charitativum* (dosł. zapomoga miłosna) — kwota ryczałtowa wpłacana przez duchowieństwo do skarbu Rzplitej tytułem spowodowanego miłością Ojczyzny daru, nie podatku, od podatków bowiem dobra kościelne były wolne.

w. 5 *kwarta* — przeznaczona na utrzymanie wojska czwarta część dochodu z dóbr królewskich, pozostałego po odciążeniu jednej piątej dla starosty; sejm r. 1775 powiększył ten podatek o połowę (*półtory-kwarty*) z dóbr nie puszczonych w dzierżawę wieczystą i postanowił, że przy obejmowaniu dzierżawy nowy dzierżawca winien wpłacać poczwórny ten podatek (*kwadrupłę*) jednorazowo.

w. 7 *na właścicieli* — ziemskich.

w. 9 *z udziału z gęby chleba* — z tytułu chleba spożywanego.

w. 10 *szkodliwszym kanałem* — w sposób szkodliwszy.

w. 19 *przystawiał* — dodawał.

3. Zb «niewłaściwych (*indirectes*) podatków». — 4. [i] Zb. — 11. PP, Zb; 4 «zgódziemy». — 12. [i] PP, Zb. — 13. [i] Zb. — 17. Zb; A: «szlachtach». 19. *kwitnąc* — B, C, PP; A «kwitnął»; Zb «kwitnący».

Ile z dawnych inwentarzów dojść mogłem, ta ziemia, którą jeszcze Rzeczpospolita posiada, wszystkie urodzaje do zboża stosując i rolniczą potrąciwszy eks-pens, wydawała milion sto tysięcy łasztów. W porównaniu tych urodzajów z wspomnionymi wyżej, biegnącymi w kraju i przychodzącymi z zagranicy pieniędzmi łaszt w łaszt kosztował złotych polskich 200.

Blisko koło czasu tego te 12 milionów podatku ułożono. Dla zapłacenia tej summy trzeba było sprzedać sześćdziesiąt tysięcy łasztów. To jest, po 6 od sta, ośmnastą częśćkę dochodów czystych zabierały cła kupieckie, papier stemplowany, księgi żydowskie pogłównie, loteryja, tabaka, sól, podymne.

Dochodźmy, jaką część dochodów czystych już dzisiaj tenże sam podatek zabiera.

Gdy ostatnia w kraju zawierucha, nie dosyć przezornym i nie dosyć daleko przeglądającym politykowaniem pychy i osobistości spowodzona, zabierając gospodarzom czeladź, bydło i konie, tak rolnictwo zniszczyła, iż dotychczas przyjść do siebie nie może; gdy nasi trzej sąsiedzi, podstępem do kraju wpadłszy, chociaż dzielili sobie naszą ziemię, jak im się podobało, chociaż w załęknionych bez wodza Polakach największą

w. 1 *inwentarzów* — ksiąg rachunkowych.

w. 3 *do zboża stosując* — na zboże przerachowując.

w. 4 *rolnicza ekspens* — koszty wytwórczości rolniczej; *łaszt* — miara objętości zboża równa 26—30 korców polskich (około 30 hektolitrow).

w. 11—14 *cla* płaćli kupiec od przewożonego towaru na komorach granicznych i niektórych wewnętrznych; *papier stemplowany* ustan. w r. 1775 dla wszelkich akt prawnych; *pogłówny* podatek płaćli Żydzi (po 2 złote od głowy); *loteria*, *sól*, *tabaka* były monopolami; *podymne* — podatek od dymów = od ognisk domowych, pobierany od komina.

w. 16—20 *ostatnia... zniszczyła* — wojna konfederacji barskiej (według Korzona kosztowała kraj około 100 tys. ludzi i nieobliczalne straty majątkowe).

grzeczność znaleźli, przecież <grube Rusiny i Niemcy>, jak gdyby nad najniegodziwszymi nieprzyjaciołymi, okrutnie pastwiły się wydzierając nam chleb, pieniądze, ludzi — owszem, dziś jeszcze zmęczoną kraju resztę, ten kawał zewsząd obciętej nędznej ziemi, której podobno, zapomniawszy się, już sami porzucili byli, dziś obwarowawszy go wokoło, jak gdyby przed rodem ludzkim ukryć chciano, każą sobie pieniędzmi drogo płaćć naszą własną sól i wodę, sami naszych urodzajów kupować nie chcą, a z resztą świata wszelkiej handlowej społeczności bronią... Chciałem powiedzieć: od podziału Polski nasz handel zewnętrzny upadł. Z kraju więcej pieniędzy wychodzi niż przychodzi. Z owych trzechset milionów ledwie się 50 milionów zł pol. zostaje. To nas trochę ratuje, że teraz handel wewnętrzny jest większy, niżeli przedtem był, przeto dzisiejsza cyrkulacyja te 50 milionów do 100 milionów pomnaża. Podupadły handel zewnętrzny przynosi nam jeszcze za nasze urodzaje około 20 milionów. Więc dziś już tylko 120 milionów zł pol. czyste dochody opłaca.

Wojna domowa, wywóz przytrudny, włożony na same chłopstwo podatek — przyczyny są ważne, iż urodzaje krajowe, czyli dochód czysty byłby się zmniejszyć powinien. Ale oszczędniejsze gospodarstwo rolnicze, nadto rozległych dóbr na mniejsze części podział tamtych przyczyn szkody nadgradza i codziennie krajowe urodzaje powiększa. Przeto równie jak przedtem tak dziś pozostała część Polski koło miliona stu tysięcy łasztów rocznych urodzajów na dochód czysty wydaje. Z tych urodzajów sami dziedzice około trzechkroć sto tysięcy łasztów na swoją żywność i na potrzeby domowe skonsumują, a ośmkroć sto tysięcy sprzedają.

w. 1 *grube* — grubiańskie, nieokrzesane.

w. 9 *własną sól* — sól z żup polskich zagarniętych przez Austrię; *wodę* — cła nałożone przez Prusy na spław wiślany.

1. < > w. Zb opuszczono. — 3. Zb «pastwiono się».

W porównaniu tych urodzajów do 120 milionów biegnących pieniędzy łaszt w łaszt już tylko 150 zł pol. rachować można.

Dotychczas trwa dawny podatek. Dla zapłacenia 12 milionów zł pol. podatku potrzeba dzisiaj sprzedać 80 000 łasztów. To jest: gdyby na samych dziedziców był włożony, blisko po 8 od sta, czyli trzynastą część dochodów czystych. Jest to podatek trzecią częścią większy, dla ludzi uciążliwszy jak był z początku.

Niech ta uwaga przestraszy każdego Polaka: jest to złe bardzo niebezpieczne, bo tając się wnętrzości nam gryzie. Już się podatek w kraju trzecią częścią powiększa, chociaż równie dzisiaj jak wtenczas, gdy był ułożony, wybieramy tylko milionów dwanaście. Jeżeli nie pomiarkujemy się prędko, do tego rzeczy dążą, iż ten lichy podatek zabierze z czasem chłopu urodzajów połowę. Na końcu wszyscy nie będziemy w stanie oddawania go pieniędzmi.

Doświadczamy, że w tym związku, w jakim są towarzystwa ludzkie, państwo bez podatków pieniężnych ani powagi, ani trwałości, ani bezpieczeństwa mieć nie może. Ziemia, majątek, życie, wolność od łaski mocniejszych sąsiadów zawisły. Doświadczamy, że kraj, z którego więcej pieniędzy wychodzi niż przybywa, powiększając, owszem, stanowiąc podatki pieniężne, spieszniej ostatnią nędzę przybliża.

Te dwie uwagi zdają się wystawiać stan Polski bez ratunku. Przecież bogdajby te początki nieszczęścia przynajmniej tyle na nas sprawiły, abyśmy o odwróceniu ich reszty więcej myśleli! Jeszcze nam rozpocząć nie trzeba.

Cóż uczynić należy?

Gdy wszystkie kraje sąsiedzkie bronią mocno, by do Polski pieniędzy nie wprowadzano, Polska przymu-

w. 16 *liczy* — mizerny, mały.

11. Zb; A: «niebezpiecznie».

szone zakazać koniecznie, aby te pieniądze, które ma, nie wychodziły.

Dla zabiegnięcia, aby się summa biegnących pieniędzy w kraju nie zmniejszała, są dwa sposoby: albo 5 przedawać więcej, albo kupować mniej. To jest: handel wewnętrzny tak powiększyć, aby kupiectwo krajowe równą wagę z sąsiady trzymało, albo wszystkie cudzoziemskie rzeczy zbytku i zagraniczne towary wygody, które mieć z własnych urodzajów możemy, za- 10 kazać surowo.

Jak prędko utraciliśmy morza brzegi, do pierwszego sposobu — chcę mówić: do kupiectwa — łatwości nie mamy. W Polsce zboża handel najzyskowniejszy 15 bywał. Ten znacznie upadł. Rzecz pewna, że z czasem jeszcze bardziej zmniejszy się. Na koniec podobno wcale ustanie. Gdyż dzisiaj już wszystkie państwa tę prawdę uznają, że rolnictwo jest pierwszą zasadą prawdziwej szczęśliwości towarzystw; tylko rolnictwo stwarza rzeczywiste 20 kraju bogactwa. Nadto w Ameryce nowa rzeczpospolita ma ziemię urodzajną, rzeki spławne, lądy dobre — zgoda do kupiectwa wszelką sposobność. Ona nierównie taniej Holendrom [i Anglii] zboża dostawia.

Inne naszej ziemi urodzaje zaniedbaliśmy. Do ich 25 powiększenia czasu potrzeba. Już teraz samo kupiectwo zewnętrzne naszą biedę poprawić niełatwo potrafi.

Czym prędzej Polakom drugiego sposobu chwycić się należy: wywozowi rzeczy krajowych 30 najmniejszej przeszkody nie czynić, a na wszystkie zagraniczne towary, które mieć z urodzajów naszych możemy, prawo oszczędnicze ustanowić potrzeba. Gdyby Rzeczpospolita teraz, kiedy jeszcze

w. 17 *zasada* — podwalina.

w. 23 *w Ameryce... dostawi* — przewidziana tu konkurencja zboża amerykańskiego z europejskim na europejskim rynku stała się faktem w połowie wieku XIX.

23. [] Zb.

w kraju ma około 50 milionów pieniędzy, chwyciła się rzeczonoego sposobu i zapobiegła skutecznie, aby ta suma nie zmniejszała się, mogłaby natychmiast powiększyć do 40 milionów i kilka podatek, nie wyciągając go nawet tak wysoko jak jest w państwach sąsiedzkich.

Tłumacząc się:

Poddani króla pruskiego i cesarza, zebrawszy ogółem wszystkie daniny, szóstą część z wszystkich swoich urodzajów (a z tak czystego dochodu, jak tu wyrachuję, blisko połowę) dają w podatku. W Polsce czopowe, loteryja, tabaka, pogłównne żydowskie, sól i podymne wynosi koło 10 milionów zł pol., który podatek na samych mieszczan i chłopów przypada.

Wiem, że jeszcze by mnie nie zrozumiano, chociażbym się tłumaczył najjaśniej, iż chłopci w poddaństwie żyjący podatku krajowego płacić nie powinni. Przeto rzucam prawdę i z innymi błęd gadam; bo najprędza dwóch zgoda, gdy kto trzeci zapłaci: niechajże chłopci, jak dotychczas dawali, tak i na potem dają podatku 10 milionów. Ale wiem, iż to każdy Polak rozumie, że ciężar lekszym staje się, gdy go wszyscy razem dźwigają, że im więcej kto pożytkuje z towarzystwa, tym więcej zysku udzielać powinien na potrzeby jego. Wymiarkowałem, że dziedzice koronni i litewscy mogą rachować na same czyste dochody milion sto tysięcy łasztów. Niechaj każdy dziedzic poświęci siódmą część. Tym sposobem do dzisiejszego chłopskiego podatku przyłożą się dziedzice przeszło 157 tysiącami łasztów.

Tego podatku Rzeczpospolita, chcąc go pieniędzmi

w. 5 *wyciągając* — powiększając, podciągając.

w. 12 *czopowe* — podatek od trunków (akcyza).

w. 18 *błąd gadam* — powtarzam twierdzenie błędne.

5. *nie wyciągając go* PP, Zb; A: «niewyciągającego». — 16. PP, Zb; A: «w państwie».

wybierać, nie może ułożyć przed ustanowieniem oszczędniczego prawa: trzeba, aby pierwaj zapewniła i zatrzymała w kraju pieniądze. Przez zabronienie wychodu pieniędzy będzie mieć zawsze sto dwadzieścia tysięcy do zapłacenia wszystkich urodzajów czystego dochodu.

Te pieniądze jeszcze by można powiększyć zabranem z skarbców kościelnych próżnujące srebra... Ale zapomniałem się; żal mi, com powiedział! bo jeszcze żyją teraz ci bezsumienni obywatele, którzy po jezuitach kościelne srebra Rzeczypospolitej pokradli.

W tym porównaniu rzeczy z pieniędzmi wypada łaszt na 150 zł pol. Więc dzisiejszy podatek 12 milionów powiększy się do trzydziestu i kilka milionów, do których przyłączysz półtóry-kwarty, podatek duchowny — uczyni ogólna summa podatku 40 milionów i kilka.

Kto słyszał, że nowo zabrana Galicyja i Lodomeryja płaci cesarzowi koło 40 milionów zł pol., osądzi, że myślę się, gdy powiadam, iż Polska teraz zaraz tylko 40 milionów i kilka podatku bez uciemiężenia dać może, jak prędko ten jeden kawałek, nierównie od niej mniejszy, tyle płacić wydoła. Załatwiemy trudność, tylko pomyślmy sobie, że sąsiedzi od tego czasu, jak nam ręce obcieli, ssą krew naszą, że Polska od splawu na

w. 5 *urodzaje czystego dochodu* — tego zboża, które stanowi dochód czysty.

w. 16 *podatek duchowny* — *subsidium charitativum* (zob. str. 137).

w. 18 *Galicyja i Lodomeryja* (od Księstwa Halickiego i Włodzimierskiego) — nazwy, które Austria nadała zabranym przez siebie ziemom polskim.

1. B, C, PP, Zb; A: «przed stanowieniem». — 4. Wydania: «sto 20». — 7. PP «powiększyć w tej potrzebie ratunku Ojczyzny, na prędsze uzbrojenie żołnierza». — 8. *skarbców* B, C, PP, Zb; A «skarbow». — 25. *ssą* PP, Zb; A «sią». — 25. PP. «że Polska w owym czasie bezecnym, kiedy ją własni jej niegodziwi obywatele tak okrutnie przedawali, z trzech taryf do splawu na Wiśle przez dwór berliński przysyłanych, taryf największą dobrowolnie wybrawszy, dziś przez taką sprzedażność wyrodnym Polaków od splawu...»

swojej własnej rzece królowi pruskiemu, jeżeli się nie mylę, 5 000 000, cesarzowi za sól 12 000 000 zapłacić konieczne musi. A co mię najbardziej boli, że prócz tych konieczności jeszcze dobrowolnie krajom cesarskim za
 5 wino co rok posyła blisko 5 milionów *. Te kraje, wyciągając corocznie tak wielkie od nas pieniądze, biegnącą u siebie sumę powiększają, a przeto ich urodzaje płatniejsze stają się. Przeciwnie, zakazując, aby do Pol-
 10 ski żadne pieniądze od nich nie wchodziły, ubożą i niszczą Polaków. Już podobno wkrótce nie będziemy w stanie opłacania im haraczu tego. Gdyby każdy Polak równie ze mną dobrze życzył krajowi, powiedzieli-
 15 byśmy wszyscy: «Milsze jest to piwo, które mieć z własnej ziemi możemy, niżeli to wino, w którym z rąk nieprzyjaznego cudzoziemca polykamy niewolę». Niechaj nieinteresowani koło wina Polacy raz przynajmniej
 20 jednomyślnie zgodzą się i rzekną: «Odtąd wina i innych trunków do Polski wprowadzać wolno nie będzie».

Przylączę do tych jeszcze przyczynę inszą, która
 25 także немало pieniędzy z kraju wyprowadza. Cesarz przykazał swoim poddanym w Galicyi i Lodomerji, aby pod obowiązkiem zapłacenia podwójnej fassyi w tych

* W roku 1785, chociaż i sejmiki spokojne, i trybunały trzeźwe były, okazuje się z regestrów celnych, że w przeciągu
 25 18 miesięcy 36 tysięcy beczek samego tylko wina węgierskiego wprowadzono do Polski. Beczkę po 10 czerw. zł rachując, wyszło z kraju pieniędzy blisko 7 000 000. Ledwie nie drugą połowę wprowadzono k o n t r a b a n d o. Nadto furmani sami tylko Węgrzyni bywają. Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy w innych winach —
 30 francuskich, reńskich, włoskich, hiszpańskich etc., etc., etc.

w. 8 *płatniejsze* — popłatniejsze.

w. 22 *fassyja* (z włosk. fasciare = złączyć w wiązkę) — faszja, tu: podatek bezpośredni; dosł. opis źródeł podatku bezpośredniego, wyraz techn. przejęty od biurokracji skarbowej austriackiej.

w. 26 *czerwony złoty* (dukat) — za Stanisława Aug. zł pol. 18.

w. 28 *kontrabando* — użyte przysłowko z włoskiego; dziś wyraz przyswojony, mówimy *kontrabanda* = przemysłnictwo.

krajach pół roku siedzieli. Znam wiele obywatelów Rzeczypospolitej Polskiej, którzy chociaż w Polszcze
 5 większą część dóbr, a tam tylko wiosków kilka mają, przecież zamiast wysiadzania pół roku, mieszkają
 10 rok cały i wszystkich dóbr polskich dochody tam przevożą i trawią. Czyliż podobno, aby Rzeczpospolita dotąd była nieczulą na taką krzywdę swoją? Nie ustanowi-
 15 myż-li czym prędzej prawa nakazującego, aby każdy obywatel także pół roku w Polszcze mieszkał, pod obo-
 20 wiązką płacenia w dwójnasób tak wielkiego podymnego, jakie płacą wszyscy poddani dóbr jego?

Na te wszystkie uwagi mógłby kto nieważnie po-
 25 wiedzieć: w Polszcze do szlachty obrona zewnętrzna należy; każdy szlachcic rodzi się Rzeczypospolitej żołnierzem; wszystkie przywileje, szlacheckie zaszczyty są nadgodą kraju obrony i męstwa. Niechaj szlachta czyni
 30 podług swoich obowiązków pod wojewodą-wodzem popisy i urządzi częste w powiatach żołnierskie ćwiczenia. Natenczas Rzeczpospolita wojska, a tym samym po-
 35 datków potrzebować nie będzie. Obejdzie się bez pieniędzy. Przeto dla wstrzymania wychodu pieniędzy z kraju rząd do handlu zewnętrznego mieszać się nie powinien.

Najprzód wątpię, aby z dzisiejszym wychowaniem
 40 szlachta chciała podobne wypełniać posługi. Lecz gdyby się tak stało, zobaczymy, czyli Polska zostać tak może?

W Polszcze więcej trawimy, niżeli nam się rodzi. Corocznie około dziesięciu milionów więcej rzeczy uży-
 45 wamy, niżeli mamy dochodu. Tędy bieda chodzi. Przez tak nieumiarkowaną k o n s u m p c y j ą * stracimy pie-

* Nie każda konsumpcja w kraju jest użyteczną. Strzeżmy się słuchać tych fałszywych proroków, którzy ustawicznie wołają

w. 12 *nieważnie* — nierozważnie.

w. 18 *niechaj szlachta... ćwiczenia* — popisy szlachty („okazywanie stanu rycerskiego“) uchwalił urządzać na wzór dawnych czasów jeszcze sejm konwokacyjny 1764 r.; ale uchwała ta pozostała martwą literą.

niądze. Gdy tych zabraknie, naruszymy wydatki rolnicze dla zastąpienia wydatków zwyczajowych. Tak w kraju zmniejszą się pieniądze i urodzaje, zostanie drogość i niedostatek, co nazywa się nędzą.

5 Cóż by więc w tym razie uczynić należało? Jakiż jest sposób do zatrzymania tej trochy pieniędzy? Mamy więcej ludzi do żywienia niżeli do roboty. Pomnożmy naszą pracę i umniejszmy próżniakom żywności.

10 Niech rząd sprzyja wszystkim sposobom powiększeniu urodzajów krajowych i czystego dochodu, a niechaj zabroni surowo zagranicznych towarów.

15 To stanie się, gdy chłopom i mieszczanom nadamy wolność, własność i jednakową z każdym innym obywatelem sprawiedliwość; gdy każdy pracujący obrońcę, a próżniak prześladowanie doświadczy; gdy szlachcic, który żołnierzem być nie chce, stanie się bez utraty nazwiska szlacheckiego rzemieślnikiem; gdy wszyscy

20 konsumpcji. Konsumpcja być może czworaka. Pierwsza, kiedy w kraju wielka jest konsumpcja tych osób, które pracują koło odnowienia, powiększania i kształtowania urodzajów krajowych. Ta konsumpcja rolników i rzemieślników jest najużyteczniejsza. Druga: kiedy wprowadza i powiększa w kraju pieniądze. Ta konsumpcja handlu zewnętrznego jest użyteczna. Trzecia: kiedy ani do odnowienia, ani do kształtowania urodzajów, ani do wprowadzenia pieniędzy do kraju nie zmierza, tylko trochę bieg pieniędzy pomnaża. Ta konsumpcja wojska krajowego, Żydów, duchownych, szlachty czasem bywa szkodliwa. 25 Cz w a r t a: kiedy traci urodzaje krajowe bez żywienia ludzi krajowych i bez powiększania w kraju pieniędzy. Taka konsumpcja ognia, gradów, szarańczy, zagranicznych objazdów i zbytków jest 30 zawsze szkodliwa. Polska ma tylko te dwie konsumpcje ostatnie.

w. 2 dla zastąpienia wydatków — byśmy mieli na wydatki.

w. 19 bez utraty nazwiska szlacheckiego — bez utraty praw stanu szlacheckiego.

w. 27 kształtowania urodzajów — przetwarzania płodów ziemi.

7. Zb «niż».

do handlu i do sprzedania urodzajów krajowych równą łatwość znajdują, a żadnemu wprowadzać ani używać cudzoziemskich towarów wygód i zbytku wolno nie będzie.

5 Nadto poprawimy naszą konsumpcyją szkodliwą i oszczędzimy nasze dochody czyste, gdy zamiast drogiego przewozu i wielkiej opłaty fabrykantom cudzoziemskim, ustanowimy w kraju te wszystkie rękodzielnie i fabryki, którym urodzaje naszej ziemi pierwszych 10 materyjów dostarczyć potrafią.

Na tę myśl z ciężkością westchnąłem:

«Najjaśniejszy Królu! Byłem przez lat kilka szczęśliwym Waszej Królewskiej Mości poddanym. Któż 15 «jest nieszczęsną przyczyną, że nim być dłużej nie mogę? Przemoc uczyniła mnie niewolnikiem. Ale nigdy «odmienić nie potrafi duszy Polaka. Racz, łaskawy «Królu, wysłuchać prośbę niezmiernie przywiązanego do «swojej Ojczyzny, niegdyś Polaka.

«Ten król jest najnieszczęśliwszym, który prawdy 20 «nie słyszał. Mnie żadne nie uwodzą zyski. Jestem cłowiek nieznajomy, i nigdy znany nie będę. Więc ko- «niecznie na wszystko obojętny, prawdę powiem. Już «starostwa zarażać umysłu dobrze myślących nie po- «trafią. Biskupstwa nie są dla mnie. Ordery już dla 25 «cnotliwych nie mają powabu — jeden został powszed- «nym i modnym strojem, drugi noszą i zdrajce Oj- «czyzny. W tej niewoli, w której nieszczęśliwy żyję, nie «mam inszego z Waszą Królewską Mością związku, «tylko miłość tego narodu, któremu królujesz. Jego 30 «szczęśliwość jest nierozłączoną szczęśliwością Waszej «Królewskiej Mości. Przeto jak mocno pragnę sławy «i szczęścia Polaków, tak szczerze życzę tejże sławy «i szczęścia Królowi.

«Ostatnie Rzeczypospolitej nieszczęście jest daw-

w. 20 mnie... nie uwodzą — mną... nie powodują.

w. 21 nieznajomy — nieznan.

9. urodzaje B, C, PP, Zb; A: «urodzenie».

«nego nierządu skutkiem. Ale przyspieszyła je nie-
«umiarkowana miłość osobista, nie przeglądająca dale-
«kich przypadków, a oszukania większą przezornością
«sąsiada obłudna polityka. Na cóż tym wspomnieniem
5 «ranić tkliwe serce kochającego Polaków Króla Pola-
«ka, który gdzie zachodziła sława i dobro narodu, za-
«pomniał o sobie, związał [się] z wszystkimi i za-
«wszystkich ofiarował swoje zdrowie i życie? Bogdajby
«ta pamięć ludzka na wieki zginęła, iż za panowania
10 «Stanisława sami Polacy sprowadzili Moskalów do swe-
«go kraju, stanęła opieka Moskwy nad Polską, cudzo-
«ziemiec spod boku tronu pierwsze obywateli gwałtem
«biorąc, jednych w kraju, drugich za granicą więził,
«Polskie Królestwo podzielono. Niechaj nigdy żywość
15 «umysłu nie budzi tego zapytania: co na to rzeknie po-
«tomność?

«Potomność jest sprawiedliwą. Opowiem jej, że
«to był król pierwszy, który skarb Rzeczypospolitej
«urządził, przymoc jednych obywateli nad drugimi
20 «poskromił, edukacją z Europy najlepszą w Polsce uło-
«żył, w kilka lat własnym kosztem ustanowił fabryki
«pierwszych potrzeb, stworzył handel wewnętrzny, za-
«trzymał w kraju pieniądze, gdzie ledwie kilka brzyd-
«kich unosiło się nad ziemię szalasów, tam porządne
25 «miasta wybudował, zaludnił i potrzebnym rzemieślni-
«kiem obsadził. Dostępnie powiem — Horodnicę zamienić

w. 2 *przeglądająca* — przewidująca.

w. 3 *oszukania... polityka* — polityka sąsiada bardziej przezorna, lecz polegająca na oszukiwaniu.

w. 13 *obywatele... biorąc... więził* — aresztowanie z rozkazu Rep-
nina i wywiezienie do Rosji biskupów Sołtyka i Żaluskiego, hetm. Rzewuskiego i jego syna, posła podolskiego, w czasie sejmiku 1767 r. Poprzednio uwięzieni zostali Szczęsny Czacki i Fr. Dzik Kożuchowski, ale nie wywiezieni.

w. 26 *Horodnica* — wieś pod Grodnem, gdzie Tyzenhaus skupił zakładane przez siebie rękodzielnie.

7. [] PP, Zb. — 11. Moskwy — Zb: «cudza».

«w drugi Lion — Stanisława jest dziełem! Ledwie to
«wyrzekłem, nagle szala szczęśliwości przewyższa szalę
«nieszczęścia.

5 «Cóż to za straszidło miota się na zburzenie nie-
«śmiertelnego dzieła? Stójcie, nieszczęsne samoistne du-
«chy! Wszakże to waszego przyjaciela, waszego króla
«sławę niszczyć! On dosyć ucierpiał za życia. Przez cóż
«mu jeszcze w potomności szkodzicie?

«Już pustki. Już nie masz Horodnicy! Już sztuczny
10 «cudzoziemiec zabrawszy swe narzędzie, z natrząsa-
«niem wychodzi z dzikiego kraju. Już tysiące rąk prze-
«myślnych żebrzą chleba. Rolnik na targu swej ziemi
«pożytków sprzedać nie mogąc, traci chęć do pracy.
«Nagie od jednego aż do drugiego końca kraju każdy
15 «obywatel ten okrutny raz poczuł: upadły fabryki, upadł
«handel wewnętrzny. Co miłość kraju przez lat kilka
«i wyliczeniem milionów wielu stawiała, to osobistość
«i brzydka nienawiść w jednym dniu zniszczyła. Nie-
«szczęsna zazdrość, gdy dopełniła swej złości, dopiero

w. 1 *Lion* — Lyon (Lugdun), miasto franc., ośrodek przemysłu
jedwabniczego; *pierwszy... dziełem* — ustanowienie Komisji
Skarbowych, Koronnej i Litewskiej, na sejmie konwokacyj-
nym 1764 r. (przed wyborem Stanisława Augusta; dzieło
Czartoryskich); ustan. Departamentu Skarbu jako władzy
zwierzchniej dla obu Komisji, w łonie Rady Nieust. w r.
1775; ustanowienie Komisji Edukacyjnej w r. 1773; rozwo-
jowi przemysłu król sprzyjał wielce; na tym polu wielką
rzutkość okazał Tyzenhaus, ale zbyt pośpiesznie zakładane
przez niego fabryki, nie mając ani dostatecznego kapitału,
ani zapewnionych rynków, nie były żywotne; wielkie ban-
kructwo Tyzenhausa zrujnowało młody przemysł.

w. 7 *straszidło... niszczyć* — St., jak wielu współczesnych,
przypisuje ruinę fabryk Tyzenhausa, popieranych przez króla,
intrygom zawistnych; były i one, niemniej przemysł ten
był sztucznie i zbyt pośpiesznie tworzony.

w. 10 *sztuczny cudzoziemiec* — obcy rzemieślnik i technik; spro-
wadzał ich Tyzenhaus wielu.

w. 17 *wyliczeniem* — kosztem.

«zhydziwszy sobie dawne gniazdo, niewdzięczna pole-
ciała za granicę.

«Czemuż, Panie, ten raz przynajmniej nie miałeś
«dosyć stałości umysłu, nie pozwalając sobie czynić tej
5 «krzywdy? Więcej szkodzili Waszej Królewskiej Mości
«ci, którzy radzili zniszczyć tak kosztowne fabryki, ni-
«żeli owi, którzy wymyślili projekt dyssydeń-
«ski albo konfederacyją radomską.

«Tylko osobistość i zazdrość zniszczeniem wszyst-
10 «kiego karzą. Sprawiedliwość radziła ukarać tyranstwo
«Tyzenhausa, ale chwalić i utrzymywać fabryki jego.
«Bogu dzięki! już tych nie masz w Polsce, którzy
«z taką podłością nienawidzą.

«Najjaśniejszy Królu! Wiem, jak mocno kochasz
15 «swój naród. Dla szczęśliwości Polaków nie żałował-
«byś życia. Już im tego powrócić nie można, co utra-
«cili. Ale usprawiedliwisz w potomości swoją sławę,
«nadgrodzisz Polakom dawne nieszczęścia, gdy odno-
«wisz w Horodnicy fabryki potrzeby, zaniechawszy rę-
20 «kodzielnie jedwabne. Bo w tych ustanowieniu był
«uczyniony błąd. Odłóż, Wasza Królewska Mość, przy-
«najmniej milion co rok na utrzymanie dawnej fabryki
«płócien i sukna. Tak odżywisz handel wewnętrzny, za-
«ludnisz miasta, poprawisz stan wieśniaka, zatrzymasz
25 «w kraju pieniądze. Są to skutki, bez których Rzecz-
«pospolita utrzymać się nie może. Tych pożytków nie
«potrafiłoby przynieść Rzeczypospolitej nawet oderwa-
«nych części zyskanie. Trwalej Polska stałaby z fa-
«bryki takimi niżeli z odebraniem krajów straconych».

w. 7 *projekt dyssydeński i konfederacyja radomska* — akcja
Rosji i jej popleczników polskich w sprawie dysydenckiej
trwała od chwili wstąpienia na tron Stan. Aug. do sejmu
delegacyjnego 1767—68 r.; w roku 1767 groźby Rosji skło-
niły skonfederowaną szlachtę do podpisania w Radomiu
aktu, mocą którego zobowiązywała się do równouprawnienia
dysydentów i do uznania opieki rosyjskiej.

w. 19 *potrzeby* — rzeczy potrzebnych.

po w. 11. PP ob. Dodatki. — 18. Zb «nieszczęście».

Powie tu wielu: — Wszakże już niektórzy insi
poczcivi obywatele na ustanowienie rękodziel znaczne
summy łożyli, ale nie mogąc wydatków odzyskać,
wszystko zarzucić przymuszeni byli.

5 Są tego oczywiście przyczyny. Bo nie tylko owe fa-
bryki od rzeczy niekrajowych zaczęto, ale dwóch istot-
nych przy ich stanowieniu zarządzeń brakło. Włas-
ności i sprawiedliwości stan rolniczy nie miał. Każdy
bądź zwyczajem, bądź przesądem wiedziony, kupował,
10 co z Francyi i z Niemiec przywieziono, pogardzał tym,
co w Polsce robiono.

To wolno być nie powinno. Własność i sprawiedli-
wość stanu chłopskiego, prawo oszczędnicze z zakazem
używania materyi jedwabnych, sukien cudzoziemskich,
15 nie tylko ustanowione, ale surowo wykonane, utrzyma
fabryki krajowe. Towaru sprzedaż pewna — rękodziel-
nie pomnaża Towaru lepszego sprzedaż prędsza — rze-
mieślnika doskonali. Już trzeci raz wychodzimy na
jedną drogę.

20 Do wykonania ostatniej ustawy rzucam tu niektóre
myśli niebawem powzięte.

Niechaj sejm zaraz wszelkie materyje jedwabne,
cudzoziemskie sukna, lny, płótna, skóry, narzędzia że-
lazne i drewniane, zgoła wszystkie towary wygody, dla
25 których nasza ziemia pierwszy materyjał wydaje,
i wszystkie cudzoziemskie rzeczy zbytku zakaże wpro-
wadzać do kraju. Tego pilnować będą celnicy. Po
wszystkich miastach i miasteczkach, przez które kupiec
obce towary przewozić albo do których sprowadzać je
30 będzie, urząd miejski zostanie obowiązany zapytać się
o kwit komory. W wątpliwości wolno temuż urzędowi
przeglądać, czyli nie masz towarów w kraju zakazanych,

w. 6 *od rzeczy niekrajowych* — od wytwórczości nie na krajo-
wych surowcach opartych.

w. 21 *niebawem* — mimochodem.

w. 25 *pierwszy materyjał* (dosł. z franc. *matière première*) — su-
rowiec.

21. «niebawem».

Bibl. Nar. Seria I. Nr 90 (Staszic: Uwagi)

których registr w każdego burmistrza rękę znajdzie się. Odkryty zakazany towar przepadnie. Przestępca prawa surowo ukarany, a oskarżyciel sowiec nadgrodzony zostanie*.

5 Drugie prawo włoży po 60 od sta na wino. Oszukanie prawa z tak widocznym towarem zmniejszy się, gdyż, podobnie jak wyżej, miasta i miasteczka o kwit zapytywać się będą mogli.

10 Niechaj prawo trzecie przykaże, iż po pięciu leciech od zakazu wprowadzenia cudzych towarów nie będzie wolno żadnemu mieszkańcy krajowemu zagranicznych towarów używać ani publicznie, ani na spręty domowe. Dlatego prawo przepisze stanowi szlachec-
15 kiemu mundury z sukna krajowego i z kamlotów, duchownym także sukna i kamloty wyznaczy. Aksamity i bławaty nie są odzieżą ducha skromności ani urodzajem ubogiej Ojczyzny. Mieszczanie i Żydzi tegoż sukna i kamlotu używać będą. Mundury szlacheckie różność stanu uczynią.

20 Zostaje ubiór damski. Ten punkt w innych krajach najtrudniejszym byłby. Gdzie indziej ani moc rozkazującego, ani dobra wola poddanych uskutecznić go

* Chciałem powiedzieć, aby zakazany towar, jak w krajach cesarskich, przez samego prawa przestępcę publicznie palony był. 25 Lecz podobna kara stratę całemu krajowi przynosi, bo już z kraju wyprowadził pieniądze, które w ogniu giną. Lecz lepiej stanie się, gdy ten towar komisyja za granicę wywieźć i choć za pół darmo sprzedać rozkaże. Tym sposobem część pieniędzy do kraju powróci i nadgrode oskarżycielowi ułatwi.

w. 1 *registr* — tu: spis.

w. 5 *po 60 od sta* — cła od ceny wina.

w. 6 *widocznym* — trudnym do ukrywania.

w. 14 *mundury* — kontusze jednakowe dla szlachty każdego poszczególnego województwa, zwane mundurami obywatelskimi, ustanowione zostały w r. 1775; obowiązywały przy wystęпах publicznych, np. posłów na sejmach.

1. w Zb; A: «u».

nie umiałyby. W Polsce, gdzie pleć niewieścia największej republikańskiego ducha posiada i wszelkie narody w guscie strojów celuje, to prawo najłatwiej wykonane być może.

5 Szlachetne Polki! Czułość, którą nad ostatnim losem nieszczęśliwej Ojczyzny ukazałyście, warta pochwały! Owe rzadkie obywatelki cnoty, przez łacińskich pisarzy w Rzymiankach wielbione, mniej wątpliwe zostały, gdy się podobną miłość Ojczyzny w Pol-
10 kach widzieć darzyło.

Kiedy pierwszy nadszedł odgłos, że wkroczył nieprzyjaciół dla rozerwania kraju naszego, ta żałość i rozpacz, którą w dzień wasze twarze ukazywały, owe schadzki, gromady i narzekania, którymi po nocach
15 znaczniejsze domy napelniane bywały, są obrazem smutku cnotliwych Rzymianek, gdy im pierwszy doniósł goniec, że już Hannibal oblec Rzym ciągnie. Na to patrząc przekonałem się, że równie jak niegdyś Rzymianki okupiły miasto przez Gaulów łupione, tak
20 niedawno Polki byłyby zrzuciły własny ubiór, zniosły srebro i złoto dla zaspokojenia łakomstwa Moskalów i Niemców, gdybyśmy byli mieli Manliusów i Kamilów. Piękne damy! Jeszcze sposób inszy do ratowania

w. 14 *schadzki, gromady* — zebrania mniejsze, zgromadzenia tłumne.

w. 17 *Hannibal... ciągnie* — po klęsce wojsk rzymskich pod Cannae, w r. 216 st. e., oczekiwano w Rzymie, iż Hannibal miasto oblegnie.

w. 19 *Gaulów* — Galów (*Galli*); forma franc.: *Gaulois*; Rzym zdobyty został przez nich r. 390 st. e., oprócz Kapitolu; najeźdźcy ustąpili po otrzymaniu okupu, na który poszły skarby świątyn i stroje niewieście.

w. 22 *Manliusów i Kamilów* — dwóch bohaterów walk Rzymu republikańskiego z Etruskami Wolskami i Galami; M. Manlius, wybawca Kapitolu z r. 390 i M. Furius Camillus, rywalizujący z nim o wpływy zdobywca Vei, który rzekomo wydał Galom łupy zabrane z Rzymu.

9. w *Polkach* — poprawka wydawcy. Wydania: «w Polakach». — 21. Zb «łakomstwa obcych».

Polski macie! Więcej nasza Polka może nad Polakiem, niżeli dawniej Rzymianka władnęła Rzymianinem. Przechwalajcie obywatelom, że im najlepiej w stroju krajowym, a przez taką oszczędność Rzeczpospolita bogatszą stanie się.

Taż uboga Ojczyzna niszczy się, gdy was w jedwabie, drogie kamienie, w srebro i w złoto stroi. Tylko sukno i płótno ma swoje własne: dymy, cycu, kartonu, krepy, hałaju taniej dostarczyć by mogła. Przez miłość tak nieszczęśliwego kraju z tych sobie mundury i inne stroje utwórzcie. Zostawcie przemysłny ubiór tym, których przywarom potrzebny. Niech przydymiona Francuzka piękniejszy się swoim *cacas du Dauphin*. Wy mnie wierzajcie, gdyż płci waszej podchlebiać już mnie nie jest wolno. Natura naszej ziemi nierównie więcej od innych krajów wam urody wydziela. W Polsce stroje wymyślne, tylko kryjąc waszą piękność, krzywdzą natury dzieło. Zawsze piękniejsza będzie Polka, chociaż tylko w białym muślinie, niżeli z sztyfnymi barki Niemka, chociaż w żółtym z dużymi parterowymi kwiatami grodeturze.

PODATEK

Tam nie ma wolności, gdzie prawa nie władną.
Tam lud jest cudzym niewolnikiem, gdzie nie ma mocy.

- w. 8 *dymy... hałaje* — różne tkaniny bawełniane
w. 12 *przydymiona* — śniada: Francuzki, często ciemne brunetki o śniadej cerze, czyniły na Polakach wrażenie przykopconych.
w. 13 *cacas du Dauphin* — noszone przez modnisie francuskie dodatki do stroju, przezwane tak na cześć ur. w r. 1785 syna Ludwika XVI, następcy tronu (*delfina*).
w. 15 *podchlebiać... mnie nie jest wolno* — bo St. był księdzem.
w. 19 *sztyfny* (od *steif*) — dziś: sztywny.
w. 20 *parterowy* (z franc. *parterre* = grządka) — kwietnikowy
w. 21 *grodetura* (gros de Tours) — ciężka materia jedwabna.
20. *parterowymi PP, Zb; A: «patterowymi».*

Towarzystwo zapewnia każdemu obywatelowi własność i wolność przez prawa i przez moc. Prawa i moc są dwie istoty każde towarzystwo składające. Bez nich rzeczpospolita żadna trwać nie może.

Jak przez nowe wiadomości i pracę odmieniające się niektórych mieszkańców potrzeby dobro i szczęśliwość odmiany praw dla wszystkich wyciągają, tak przez wiadomości i pracę powiększająca się niektórych krajów moc wszystkim innym swe prawa rozdaje. I równie jak dla zachowania wewnątrz zgody i pokoju prawa krajowe wykonać należy, tak dla utrzymania zewnątrz tejże zgody i pokoju — prawa mocy zachować potrzeba.

Dzisiaj krajowej mocy gruntem są pieniądze. Towarzystwo skarbu mieć nie może, tylko przez składkę obywateli wszystkich.

Jeżeli mię zrozumiano, że moc jest częścią istotną towarzystwa wszelkiego, zgodzimy się wszyscy, że teraz ani monarchia, ani arystokracja, ani demokracja, zgoła żaden kraj i żaden rząd tego przywileju nie ma, aby pod nim obywatel żył bez podatków. Równie jak w despotyzmie, tak w najwolniejszej rzeczpospolitej dzisiaj trzeba oddać połowę albo trzy części dochodów dla ocalenia czwartej. Teraz nie ten kraj jest wolnym, który nie daje podatku, ale ten, który płaci najwięcej. Rzeczpospolite tylko to mają w zysku, iż składają podatki jedynie dla siebie i na obronę własnego kraju, nie na gadki ani na rozdatki swojego despoty*.

* Francja, która tak wiele długami obarczona, że ich zrachować nie może, która samej prowizji 345 milionów zł pol. rocznie płaci, której lud, tysiąc milionów zł pol. składając, strasznie nędznie po wsiach żyje, też Francja musi corocznie swoim królom i na psy 8 milionów [liwów], a przeszło 13 milionów zł pol.,

w. 3 *istoty* — czynniki istotne.

w. 7 *wyciągają* — pociągają.

w. 27 *na gadki i rozdatki* — na zachcianki i zbytki; zwrot przysłów.

3. *składające* — Zb; «utrwalające». — 7. *wyciągają* — Zb; A; «wyciąga».

Przy takich uwagach przyszło mi na myśl, czyli to można nazwać pociechą dla rodzaju ludzkiego, że dzisiaj człowiek przy obronie kraju zamiast życia składa pieniądze, że terazniejsze wojny odmieniły wyrok śmierci obywatela w niekończącą się nędzę jego?

Ponieważ ten największe wojsko na plac wyprowadzić może, ten najprędzej wojnę zacznie i prowadzić ją najdłużej potrafi, kto największe wybiera podatki, przeto wzmagający się podatek słusznie w innych narodach nieufność budzi i koniecznie wszystkich do równego albo jeszcze do większego pomnożenia podatków i wojska przymusza. To siłowanie się krajów większością podatków przywiodło do tego, że już niektórych państw podatki równają się wszystkim dziedziców dochodom: Francya 600 milionów liwrów podatku wypłaca, a wszyscy tej Francyi właściciele tylko około 600 milionów czystych dochodów rachują. Zdaje się, że w tych krajach, gdzie już niepodobieństwo powiększenia podatków ukazywać się zacznie, przymuszeni będą monarchowie zaprzestać wojen i żyć w pokoju. Uznają, że przez wojny powiększeniem swojej ziemi, przesadzaniem jeden drugiego bogactwy wszyscy zna-

< a na rozproszenie samych łask intrygantom i próżniakom > ciż niebaczni królowie < 28 milionów [liwrów] czyli > 46 milionów zł pol. znędzniałemu ludowi wydzierają. Ty, wolny narodzi, który swymi podatkami rozporządzasz, namyśl się nad tym i umieć lepiej szanować i bronić wolności!

w. 1 *przy... uwagach* — przy rozważaniach.

w. 5 *wyrok śmierci... w... nędzę* — zamiast być skazanym na umieranie dla Ojczyzny, obywatel jest skazany na rujnowanie się dla niej.

w. 12 *siłowanie się* — prześciganie się, współzawodniczenie w nakładaniu podatków.

w. 15 *liwrów* — liwr (*livre*) jednostka monetarna franc. dawna, wartości około 1 zł 20 groszy dawnej monety polskiej.

12. B, C, PP, Zb; A: «usiłowanie się». — 22. C «przesadzeniem». — 23. [] B, C, PP; opuszczono w A. — 25. > < w Zb opuszczono.

leżli niedostatek i w jednakim trwają względem siebie mocy porównaniu: jak dawniej z jednym tysiącem tak dzisiaj z stu tysiącami żołnierzy. Każdy, milionami podatki licząc, milionami i wydatki rachuje. Tak żaden nie jest od drugiego ani mocniejszym, ani bogatszym. Wszyscy zaś uczynili lud uboższym i nędznym.

Był może król taki, który uwagę podobną uczynił. Lecz ambicyja, równie jak bojaźń niespokojna, nie mogąc dalej pomnożyć podatków, wynalazła dla dopięcia swych zamysłów łatwość w zaciąganiu długów. Jeden kraj przez zadłużenie się przeciągnął wojnę — odniósł zwycięstwo ostatnie: natychmiast wszyscy dla wyrównania dłużniczej mocy jego długi robić musieli. Tak znowu długi, które powinny być rzeczywistą krajów zgubą, stały się ich czasową obroną. Państwo, im dłużniejsze, tym było mocniejsze. Jak przedtem podatki, równie odtąd kredyt stał się potrzebnym dla wszystkich narzędziem przemocy. Tak to jest prawda, że tam, gdzie nie prawa, ale namiętności władną, złość jednego staje się prawem dla wszystkich. Dziś szkodzić sobie samym musimy, abyśmy zgubili drugiego.

Ten rząd jest mało wiadomy albo nieczynny, który teraz powiększeniem podatków nie zabezpiecza krajowi obrony. Ten naród, który dotychczas na nieplaceniu podatków swoją wolność zasadzał, niechaj myśli dzisiaj, że podatki są źródłem ubóstwa ludzi, ale przy tym jedyną obroną wolności. Podatek i kredyt są to dwa prawa mocy potrzeby. Bogdajby Rzeczpospolita Polska nie była nigdy została tym nieszczęsnym prawom nieposłuszeństwa ofiarą! Gdyby Polacy za Augusta II zamiast rozpuszczenia 60 tysięcy gotowego woj-

w. 2 *w... porównaniu* — w stosunku.

w. 13 *dłużniczy* — na długach (tj. na kredycie) oparty.

w. 16 *dłużniejsze* — bardziej zadłużone.

w. 22 *mało wiadomy* — mało świadomy, nieuk.

w. 31 *za Augusta II... wojska* — w myśl postanowienia traktatu

24. PP, Zb; A: «nieplacenie».

ska byli dla utrzymania jego złożyli podatki, dotychczas Polacy wolni i poważani byłiby.

Już więc nad stanem Europy pierwsze zamyślenie się ostrzega — a Polakom doświadczenie długo myśleć
5 nie każe! — że teraz wszędzie i koniecznie potrzeba składać podatki niezmierne. Tylko o stosownej ich wielkości i o jak najrówniejszym tychże rozłożeniu zaradzać jest wolno.

Rozmiar podatków być łatwiejszym powinien
10 w Rzeczypospolitej, gdzie nie ma obywatel przyczyny tania dochodu, którego część sam rozporządzi na obronę swojej wolności, niżeli w samodzierżtwie, gdzie podany, składając podatek jedynie na większe utwierdzenie swojej niewoli, słusznie tai dochody, a pan jego
15 przymuszony jest stanowić niewłaściwe pobory, chwytając się wszystkich, choć niesprawiedliwych, sposobów do rozmiaru podatków, dla wymęczenia sobie jakokolwiek daniny.

Pytam się: jak wiele Rzeczpospolita Polska w dzisiejszym stanie dać by mogła podatku? Jakim go sposobem najsprawiedliwiej rozłożyć?

Podatek nigdy rolniczych wydatków naruszać nie powinien; tylko z dochodów czystych wybierany być może.

25 Rozmiar podatków najsprawiedliwiej ułożony będzie w porównaniu do rozległości gruntowej własności i do gatunku jej ziemi. Lecz w teraźniejszych towarzystwach podatki, dla swej
30 wielkości niezmiernej, według dochodów wybierane być muszą.

Przywilej uwalniający od podatku

warszawskiego z r. 1716, potwierdzonego przez sejm niemy r. 1717.

w. 5 *myśleć nie każe* — na długie rozmyślanie nie pozwala.

13. Zb «jednodzierżtwie».

jest krzywdą bliźniego, jest nieprawem, bogacącym jednych przez ubożenie drugich. Zaden stan, zaden obywatel-
właściciel od podatku wyjętym być nie
5 powinien.

Ze w gminie niektóre osoby nie do-
syć podatku płacą, stąd żadne złe rze-
czypospolitej szkodliwe nie wyniknie.
Ale kiedy ta część ludzi, która ledwie
10 na swoje potrzeby wystarcza, płaci sama tylko podatek, wtenczas owych ludzi upadek ciągnie towarzystwa upadek.

Rząd, który tych praw nie chowa, własny kraj gubi.

15 To zdanie jest fałszywe, że podatki dobre mienie obywatelów powiększają, gdyż nic łatwiejszego jak wszystko rozdać, aby się mieć lepiej. Podatek tylko wewnętrzny bieg pieniędzy przyspiesza, ale zawsze uciera
20 mięza obywatela. Jest to złe lekarstwo, którego dla odwrócenia większych złych doświadczenie zażywać radzi.

I to nie jest prawda, że rząd nie według dochodów swoje wydatki, ale podług wydatków swoje dochody
rachować powinien. Z takim uprzedzeniem fałszywym
25 rząd na podatki rachować będzie wszystkie kraju urodzaje, przebierze właścicieli dochody czyste, zmniejszy gospodarskie wydatki. Tak zatamuje źródło życia i nie spodziewając się, zamiast mocy wynajdzie głód. Tego błędu jest skutkiem, iż w żadnym kraju przy sta-
nowieniu podatków nie rozróżniono potrzebnych wy-
30 datków obywatela od czystych dochodów jego, że wszystkie państwa, układając podatek, od wszystkich ogólnie urodzajów płacić każą, wszędzie bardzo małą, tylko domyslną, i wszędzie równą część na ekspens
właścicielowi zostawiając, jak gdyby wszystkich kra-
35 jów gospodarstwo równe wydatki potrzebowało i równe

w. 1 *nieprawem* — *bezprawiem*.

w. 6 *w gminie* — *w społeczności*.

zyski dawało. W Francyi, w krajach pruskich, w Austrii, w Czechach, w Morawie, w Galicyi komisya skarbową przy układaniu podatków tym sposobem dziedziców dochody rachuje: zbiera ogólnie wszystkie którejkolwiek 5 majątności urodzaje, z tych po 10 od sta — czyli tylko dziesiątą — wytrąciwszy część na ekspens, od reszty stanowi po 12 od sta fassyi, do której wszelkie inne daniny przyłączywszy każe płacić ogólnych podatków przeszło 24 od sta.

10 Według tego rachunku kraj, który by miał na rok różnych urodzajów, przystosowawszy je do zboża, 5 500 000 łasztów, składałby podatku przeszło 900 000 łasztów. Jeżeliby niedokładne tegoż kraju rolnictwo od sta ekspensy tylko 20 czystego dochodu wydało, wten- 15 czas ów kraj płacąc 900 000 łasztów podatku zabierałby ledwie nie wszystkie dziedziców czyste dochody. Albo, jak się powszechnie dzieje, rząd nie mogąc ułożyć tak wielkich podatków na samych dziedziców, podzieliłby wielką ich część na pracowitych chłopów. Tym 20 sposobem narusza rolnicze wydatki. Ta jest przyczyna, że w krajach cesarskich i w Francyi, pomimo wielkiej od rządu wieśniaka obrony, chłop nędznie żyje.

Rząd nie według swych wydatków, ale według powiększania albo zmniejszania się czystych dochodów 25 podatki powiększać albo zmniejszać powinien. Ten kraj, w którym podatek czyste dochody przewyższa, staje się codzień uboższym. Zabiegając nieporządkowi temu potrzeba, aby rząd przed stanowieniem podatku wiedział:

30 wiele w tym kraju jest rocznych urodzajów; wiele z nich na wydatki rolnicze wychodzi i wiele na czysty dochód zostaje.

w. 13 *niedokładne* — niedoskonałe, źle zorganizowane.

w. 19 *pracowitych* — pracujących, zmuszonych do pracy (fizycznej).

13. B, C; A «niedokładnie». — 21. *cesarskich* — Zb austrijackich.

Trzy wiadomości bardzo trudne. Tylko kilkakrotne doświadczenie na średniej majątności i w każdej prowincyi zwykłego gospodarstwa albo kilkoletnie każdej 5 ziemi inwentarze tych wiadomości pouczyć mogłyby.

5 Dopiero gdy rząd pozna, jak wiele kraj ma czystych dochodów, niechaj śmiało według towarzystwa potrzeby sumę podatku wyznaczy.

Tu druga trudność zachodzi: jak rozłożyć sprawiedliwie ową potrzebną sumę podatku na tyle gatunków różnych włości dziedziców, na tak niezmierną 10 liczbę wielorakich stanów ludzi, z których każdy z swym majątkiem, jak przed nieprzyjacielem, tak przed rządem kryje się?

Czworaki jest sposób układania podatku: na osoby, 15 na rzeczy, na dochody i na ziemię.

Podatek włożony na osoby pomiarnie do ich majątku, należy do sposobu podatkowania od dochodów czystych; włożony na osoby bez braku, jest najniesprawiedliwszym i — równie jak pobory od rzeczy po- 20 trzebnych — szkodliwym.

Podatek stanowiący na rzeczy trzeba, aby rozróżnił rzeczy do kraju przychodzące od rzeczy za granicę wychodzących. Między pierwszymi rzeczy potrzeby 25 nie płacić nie powinny, rzeczy wygody i zbytku znaczny — i nawet z pożytkiem moralnym — podatek składać mogą. Od rzeczy zaś wychodzących za granicę nie albo mało bardzo cła wybierać polityka każe. Ten ostatni gatunek, to jest podatek od rzeczy, chociaż największym bywa, jest zawsze od wszystkich innych zno- 30 śniejszym.

Podatek od dochodów czystych byłby najprzyswoitszym, gdyby wszyscy ludzie sprawiedliwymi byli

w. 16 *pomiarnie* — w stosunku.

w. 18 *bez braku* — bez różnicy, bez oceny położenia; por. *brakować* — wybierać sztuki niezdatne; znac. szersze: oceniać.

w. 27 *polityka* — tu: mądra, dobra polityka.

16. *pomiarnie do* — Zb: «w miarę».

i każdy obywatel przekonał się, że krzywdzi bliźniego, tając swe dochody dla uniknienia podatku.

Najsprawiedliwiej rozłożonym będzie podatek na ziemię, gdzie rząd spokojny da sobie czas i odłoży znaczną sumę na rozmierzenie i na ugatunkowanie gruntów całego kraju.

Ta myśl jest dawną. Jej prawość wiele rządów uznało. Ale każdego jej wykonania trudność zastrasza. Monarcha, najodważniejszy z królów, ten sam, co pierwszy nadtrącił ową przesądów arkę, której dotknięcie śmiercią groziło, za naszych czasów z równą dzielnością zwyciężyć i tę trudność przedsięwziął: Józef II, cesarz, wielkość, wysiew i urodzaj całej ziemi swoich krajów mierzyć i rachować przykazał. Ten pan, że o szczęśliwość ludu większej części stara się, tak w swym liście do urzędników napisał i tak prawdziwie chce. Lecz chociaż wszystkich ustaw jego celem jest dobro narodu, przecież tych sposobów wykonywania sprowadza w mieszkańcach duszy niepokój, ustawiczne odmiany — odległym podurzędnikom zbyteczną władzę. Dobrze opisanie dziejów monarchy tego podałoby następny wiekom bardzo użyteczną księgę politycznych doświadczeń. Potomność wielbić go za to dzieło będzie, ale biada ludowi temu, który podrzutem doświadczeń stanie się. Na cóż nam się przyda, że kiedyś jeszcze niepewna potomność będzie pożytkować z tych ustaw, rozkazów i nieskończonych odmian, które gorzkimi uczyniły dni nasze; odbierając nam wewnętrzną spo-

w. 7 *prawość* — trafność i sprawiedliwość.

w. 10 *arka* — przenośnia z Pisma św.; *Arka Przymierza* — święta skrzynia, w której przechowywano tablice Mojżeszowe.

w. 12 *pierwszy... groziło...* *Józef II* — pierwszy z władców katolickich rozpoczął systematyczną politykę zmierzającą do ograniczenia niezależności Kościoła.

w. 20 *odmiany... władzę* — domyślne: nadają.

w. 24 *podrzutem* — podmiotem.

13. *wielkość* — Zb: «rozległość». — 23. *PP*; A «wielbić ich»; Zb «wielbić to dzieło».

kojność, marnie spędziły życie pokolenia jednego. <Bo-dajby się przekonał każdy rządca ludu, że wszystko jest winien współżyjącym osobom, nie potomności dalekiej! Uciskanie, nieszczęśliwienie spóldoczesnych dla uszczęśliwienia przyszłości jest występkiem królów. Tam nie ma cnoty, gdzie zaniedbana powinność>.

Do rozmiaru ziemi przymuszanie surowe w krótkim czasie samych właścicieli powiększyłoby w tymże czasie podatek, oderwałoby kilka tysięcy osób od zwykłej pracy. Tak zmniejszyłoby czyste dochody. Poddani, nie umiając godzić dobroczynnych zamysłów z gwałtownymi razy <które ich bolały>, cały by lud cierpiał.

Powtarzam, że dla sprawiedliwego ułożenia podatku zdaje się być najużyteczniejszą myślą rozmiar i ugatunkowanie ziemi. Lecz gdy to przez dziedziców ma być wykonano, trzeba im czterech lub pięciu lat czasu pozwolić. Tak ekspens na kilka lat podzielona znośniejszą stanie się, a rozmiar z uwagą robiony dokładniejszym będzie. Tym lepiej by się działo, gdyby zamiast powiększenia albo podnoszenia nowych regimentów, też sumę pieniędzy na tak użyteczne krajowi dzieło użyto, bez odrywania właścicieli od zwykłej gospodarstwa pracy.

Sposób do rozłożenia podatków na ziemię, za naszych czasów obrany, jest niedokładnym i przeto ledwie nie większą od dawnych podatków arbitralność sprowadzi.

Najprzód: ziemi gatunek nie ma żadnej rubryki. Po wtóre: wydatków rolniczych nie rozpoznano, które przecież w każdym kraju, w każdej prowincyi według

w. 8 *do rozmiaru... właścicieli* — przymuszanie ich surowe, by w czasie krótkim dokonali pomiaru swojej ziemi.

w. 9 *powiększyłoby... podatek* — koszty pomiaru obciążające właścicieli byłyby nowym podatkiem czasowym.

w. 28 *nie ma... rubryki* — nie są ustalone zasady klasyfikacji ziemi (zależnie od jej dobroci, dochodowości, ceny).

1—6 < > w Zb opuszczono. — 12. < > PP; A «które ich oblały»; w Zb opuszczono.

ziemi gatunku, położenia, zwyczaju <etc> są różne, mniejsze lub większe. Po trzecie: każdy obywatel, jak dawniej do fassyi dobrowolnie swoje dochody podawał, tak dzisiaj przez wyznawanie zasiewu i zbioru dobro-
 5 wolnie swoje urodzaje, czyli dochody, podaje, więc jeżeli dawniej jedni swoje dochody taili, drudzy szcze-
 rze wyznawali, tak dzisiaj znowu jedni też dochody zatają, drudzy szczerze wyznają. Więc arbitralność zo-
 stanie się dawna, którą powiększą, dla nieumiarkowa-
 10 nej prędkości roboty, omyłki zapadłe przy mierzeniu, omyłki popełnione w rachunkach i te najszkodliwsze: niewiadomości urzędników błędy.

Jestem przekonany, że dobry cesarz przez nowy sposób ułożenia podatków chciał ulżyć stanowi chłop-
 15 skiemu. Boję się, aby nie były omylone zbawienne my-
 śli jego. W nowym rozłożeniu podatków chłop podobno najniesprawiedliwiej uciśnionym będzie. Przy fassyjo-
 nowaniu gruntów chłopu nie przestawano na zeznaniu
 jego, ani inaczej przyjąć pożytku ziarna na gruntach
 20 chłopskich nie chciano, tylko w tej liczbie, w jakiej toż
 ziarno na gruntach dworskich rodziło. Co nie jest
 prawdą.

Wracam się do czworakiego działu podatków.

Podatek, jakkolwiek na rzeczy, to jest na konsu-
 25 mujących włożony, nazywam niewłaściwym. Ten nie zasadzając się na sprawiedliwości, jest do uło-
 żenia łatwy, do wypłacenia największy. Ale tego wy-
 bór jest trudny, kosztowny i skarbu publicznego kra-
 dzieże ułatwia.

w. 12 *najprzód... błędy* — wszystko to tyczy się austriackiego, nie polskiego sposobu wymierzania podatków ziemskich.

w. 15 *omylone* — spaczono.

w. 21 *przy fassyjonowaniu... rodziło* — pola chłopskie były na ogół mniej wydajne od dworskich (często ziemia gorsza, gorsze ziarno siewne, niemożność czynienia wkładów, przestarzałe sposoby uprawy itd.).

w. 27 *do wypłacenia największy* — najwięcej przynosi pieniędzy.

1. < > w Zb opuszczono.

Podatek, jakkolwiek na dochody albo na ziemię, to jest na rodzących włożony, nazywam w ł a ś c i w y m. Ten sprawiedliwości szukając jest do ułożenia trud-
 5 ny, przy wypłaceniu nadto rolnika dolega. Ale jego
 5 wybór jest łatwy, nie kosztujący, skarbu publicz-
 nego krzywdy nie cierpi.

Pierwszy zdającym do ułożenia podatków najwięk-
 szych. Drugi, sprawiedliwy, do wybierania podatków
 10 średnich. Przedtem jeden wystarczył. Dziś podatki tak
 10 się powiększyły, że rządy przymuszone są używać tych
 wszystkich sposobów, aby zebrał tak wielkie podatki,
 jakich dziś potrzeba mocy wyciąga. Każdy z tych spo-
 sobów podatkowania osobnych poborców mieć musi,
 15 przez co tyle powiększyła się ekspens, że czwarta część
 15 podatków na wybór ich wychodzi.

Dla oszczędności sądzą <mędrcy> niektórzy, aby
 zamiast tylu gatunków ustanowić jeden powszechny na
 dochód albo na ziemię podatek. Ta myśl jest spra-
 wiedliwa, bo wszystkie podatki działają nie są rzeczy-
 20 wiste: jest to słownik, który potrzeba mocy złożyła.
 20 Wszystkie ziemia wydaje, wszystkie daniny na ziemię
 spadają. Tylko jeden jest rzeczywisty podatek, a ten
 ziemia płaci.

Ci nie dosyć w tej rzeczy myśleli, którzy twierdzą,
 25 iż podatek na rzeczy włożony jedynie konsumujący
 25 składają. Żołnierz, ksiądz, doktor, kuglarz konsumuje,
 przecież nie podatkują. Rolnik im i za nich daje, bo
 wszystkich rolnik żywi. Krajom handlowym część po-
 datku obce narody płacą, ale tylko od towarów przez
 30 kraj przechodzących albo z kraju wychodzących, od
 których brać wiele nie można.

Przeświadczony więc jestem, że przez ustawę jed-

w. 11 *wszystkich sposobów* — zarówno podatków pośrednich jak bezpośrednich.

w. 12 *potrzeba mocy wyciąga* — wymaga konieczność posiadania siły (zbrojnej).

w. 16 *mędrcy niektórzy* — fizjokraci. w. 19 *działają* — rodzą.

16. < > w Zb opuszczone.

nego powszechnego podatku oszczędziłoby się ekspensy i podatku zmniejszyło. Lecz ta myśl jak jest sprawiedliwą i oszczędną, tak do uskutecznienia dzisiaj niepodobną.

- 5 Najprzód odmiana każda, a tym bardziej odmiana gwałtowna, jaką by ta być musiała, sprawia, że tak powiem, konwulsyje w ciele politycznym: burzy wszystkie stany, na wielu nagle ubóstwo rozrzuca, wszystkich spokojność miesza, a tym samym wszystkich nieszczęśliwymi czyni. Po wtóre: w wszystkich państwach, dzisiaj
10 w Europie z mocy sławnych, podatki w jednych trzem częściom dochodów czystych równają się, a w drugich 60 od sta czystego dochodu wynoszą. Gdyby ta niezmierna summa nagle i razem na właścicieli rolników
15 włożoną została, ci nie mając pieniędzy, kiedy mają zboże, a przecież pieniędzmi razem oddawać podatek wyznaczony przymuszeni zostając i przy tym wydatki gospodarskie na rok przysły czynić pod utratą wszystkiego przynaglani będąc, traciliby często na pół darmo
20 swe urodzaje strzegąc się kary. Tak ów stan, który znosząc prace największe, już jest z wszystkich najniebezpieczniejszym, będąc ustawicznie przez poborców dręczony, widziałby nadto oczywiście, iż to wszystko, co sobie ciężko zapracuje, komu innemu oddać musi. Pracowałby mniej, aby płacił mniej. Starałby się wszyst-
25 kie dzieci w innym stanie pomieścić.

- Nieszczęsny jest ten kraj, który do rolnictwa ludzi przymusza. Fałszywa jest ta polityka, która rolnika nie oszczędza. Niepodobna jest do uskutecznienia myśl
30 ustawy jednego podatku, dopokąd tak wielkie [wojska i] pobory trwać będą.

Gdyby się towarzystwa zgodziły powszechnie na

w. 7 *konwulsyje* — tu: zaburzenia.

w. 12 *trzem częściom* — trzem czwartym częściom.

w. 16 *razem* — jednocześnie (jednorazowo).

w. 18 *pod utratą* — pod grozą utraty.

30. [] *Zb.*

- zmniejszenie podatków, gdyby kraje podatki mierne i nie z pieniędzy, ale z urodzajów składały, wtenczas niechaj rząd spieszo ustanowi podatek jeden powszechny. On będzie sprawiedliwy i oszczędny. Ale do-
5 pokąd honor i całość kraju zawiśnie, aby jak najwięcej płacił, najlepsze są pobory niewłaściwe [*], najlepiej dzieje się, gdy podatki na rzeczy, czyli na konsumpcyją, włożone zostaną. Dziś w układaniu podatków
10 ta polityka kraj mocnym i strasznym uczyni, aby ten, kto ma wygody i zbytek, najwięcej płacił i tylko przy potrzebie został się. Okrutne prawo mocy potrzeby!

- Mógłby to kto sprawiedliwie zapytać się: jeżeli na ziemię ostatecznie wszystkie podatki spadają, cóż stąd
15 za ulga dla rolnika, kiedy na towary podatek ułożony zostanie?

- Dobro wielkie dłużnikowi temu dzieje się, któremu, zamiast zapłacenia długu koniecznie na dzień pewny, wolno jest zapłacić, gdy mu się podoba. Podobne dobro rolnikowi stanie się, kiedy za niego po-
20 datek składa rzemieślnik lub kupiec, któremu on ten dług z czasem i podług swej woli pieniędzmi lub innym urodzajem powraca. Kiedy rolnik ma zboże, nie ma pieniędzy. Natenczas rzemieślnik nosi pieniądze. Łatwiej jest więc temu ostatniemu zapłacić podatek
25 niżeli rolnikowi, który by musiał opuścić się w gospodarstwie, biegać z swym zbożem po targach i często z stratą zbyć go się, aby na dzień wyznaczony odniósł podatek.

- Gdzie podatki już tak podwyższone zostaną, iż
30 w przypadku — podczas wojny na przykład — powiększyć ich nie będzie można, nie radzę udawać się do pospolitego teraz sposobu, do długów. Użyteczniej ten

* *Zb.* [*Impôts indirects*].

w. 2 *nie z pieniędzy, ale z urodzajów składały* — nie wpłacały do skarbu pieniędzy, ale oddawały daniny w naturze.

w. 33 *impôts indirects* (franc.) — podatki pośrednie.

1. *Nar. Seria I. Nr 90 (Staszic: Uwagi)*

rząd uczyni i dłużej moc swego kraju utrzyma, który przed czasem, w pokoju, z oszczędzenia wydatków zbierać będzie skarby gotowe.

Wiem, że obydwie te sposoby złe są. Tak kraj długi zaciągający, jak kraj gotowe skarby trzymający powiększa podatek i uciemnia lud. Przecież między tymi dwoma sposobami jest różność.

Rząd zaciąganiem długów, oprócz powiększenia podatku, rozdziela towarzystwo, czyni stan powierzy-
 10 cielów przeciwny dobru stanów innych, odrywa miliony rąk od pracy: oprócz kilkakroć sto tysięcy żołnierzy, żywi kilkakroć sto tysięcy powierzytelców próżniaków. Przeciwnie, w tym kraju, gdzie rząd zbiera skarby, wszyscy obywatele razem ciężar dźwigają. Z umniejszeniem się summy biegnącej nieznacznie powiększa się
 15 podatek. A w wojnie ruszone zaległe skarby nagle powiększają masę pieniędzy i osłodzą poniekąd obywatelom wojny okropność. Zostawiam politykom to pytanie, co szkodliwszego dla kraju: czyli zaciągać długi,
 20 czyli zbierać skarby?

Po tych wszystkich uwagach przystępuję do Polski.

Jeżeli Polacy już tak na łasce mocniejszego zostać się myślą, jeżeli naród, nieczuły na przyszłość, już czeka, kiedy się sąsiadom upodoba zgubić go, kraj do
 25 reszty podzielić i wszystkich zabrać w niewolę, natenczas Polacy uczynią dobrze sobie, ludziom i krajowi, gdy terazniejszy podatek, niepotrzebny a uciążliwy, zmniejszą. Bo z tych kilku milionów Rzeczpospolita mieć nie może bezpieczeństwa zewnętrznego, które jest
 30 jedynym podatków zamiarem. Dzisiejszy podatek jest przy tym nadto uciążliwy, bo chłop więcej zdaje się płacić w Polsce niżeli u cesarza*. Zaświadczą pogra-

* Od tego czasu jak cesarz wydał ten ostatni ukaz, iż wszyscy z Polski przychodnie przez 10 lat od podatków wolni

w. 12 *powierzytelców* — wierzyteli; tych, którzy państwu pożyczili pieniądze i żyją z procentów.

4. *sq* — B, C, Zb; w A opuszczono. — 32. u cesarza — Zb «Austrii».

33. Zb «cesarz austrijski».

niczni dziedzice, jak ciężko im utrzymać ludzi: chłop, nie mając równej z ludem pogranicznym od rządu obrony, a przecież dając jeszcze większe podatki, za najmniejszą od pana przykrością w kordon ucieka.
 5 Zapewniam, iż nam żaden chłop z kraju nie wynijdzie, tylko uwolnimy stan chłopski od podatków; owszem, pomimo wszystkich chłopom pobłażań w krajach sąsiedzkich, podatki i werbunek tłumem ludzi zewsząd
 10 w Polsce chłop ani do żołnierzy <być> brany <nie może>, ani żadnych podatków płacić nie będzie. Tak do Polski wypędzi, gdy Rzeczpospolita oświadczy, że dziedzice swoje dochody powiększą, kraj się zaludni i Rzeczpospolita Polska, chociaż słaba, przecież jedna z wszystkich Europy krajów ludzi szczęśliwych i ża-
 15 dnymi podatkami nieobarczonych pomieści. Różne cła, czopowe, papier stemplowany, *subsidium charitativum*, półtory-kwarty etc. wystarczy na płacę urzędników cywilnych, na utrzymanie pięciu lub sześciu tysięcy wojska do praw wykonania potrzebnego, zamiast tych 16
 20 tysięcy, które wiele kosztuje, a żadnej krajowi obrony dać nie może. Jeżeli Rzeczpospolita trzyma to wojsko na żart i dla zabawy, są to żarty nadto kosztowne; jeżeli dla obrony kraju, jest to wojsko nadto szczupłe. Tym sposobem od podatków stan chłopski uwolniony
 25 nadgrodzoną mieć będzie tę krzywdę, którą cierpi nie zostaną i dzieci ich do żołnierzy brani nie będą, bawiąc się na pograniczu widziałem często gromady ludzi przechodzących do Galicji z dziećmi i z bydłem. Pytałem się o powody tej ucieczki. Między innymi dawali mi i tę przyczynę, że mniej podatku chłop
 30 płaci w kordonie jak w Polsce.

w. 1 *pograniczni* — tu: nadgraniczni (mieszkający w Polsce).
 w. 8 *werbunek* — pobór do wojska

w. 30 *w kordonie* — za kordonem, w zaborze austriackim, oddzielnym od reszty Polski kordonem (= rzędem) posterunków granicznych.

8. *sąsiedzkich* B, C, PP, Zb; A «sąsiedzkie». — 9. 10. < > w Zb opuszczono.

mając w Polsce podobnej jak w krajach sąsiedzkich obrony.

Lecz jeżeli czuli na sławę swych ojców Polacy ockną się z letargu, a powiększeniem podatków zechcą obmyślić swej Rzeczypospolitej bezpieczeństwo i nie pozwolą cudzej przemocy tak bezkarnie szarpać swojej własności, natenczas tak im się rachować potrzeba.

Rzeczpospolita Polska po ostatnim jej rozszarpaniu jeszcze posiada ziemi około 180 albo 200 milionów morgów chełmińskich. Miasta, wsie, drogi, wody, bagna, góry, lasy i ziemie nieużyteczne zabierają większą tej rozległości połowę. Resztę, 70 milionów ziemi użytecznej, dzielę na pięć części:

	Na pastwiska, smugi, chrusty i kilkoletnie odłogi	14 000 000
15	Na ogrody, łąki, stawy, jeziora	14 000 000
	Na wysiewy ozime	14 000 000
	Na jarzynę	14 000 000
	Na ugór	14 000 000
	Summa	70 000 000
20	Dwadzieścia ośm milionów morgów ziemi ornej i zbożem zasianej, na morg chełmiński 5 ćwierci wysiewu rachując, gdy po trzy ziarna wyda, rodzi na rok korcy	105 000 000
25	Czternaście milionów morgów łąk, ogrodów, stawów równe pożytki wydaje jak ziemia orna. Dla łatwiejszego rachunku kładę pod nazwiskiem zboża korcy	52 500 000
30	Czternaście milionów morgów pastwiska i kilkoletnich odłogów, co ledwie ósmą część tego pożytku wydają, które by czyniły, gdyby były polem ornym, przenosząc na zboże rachując	7 000 000
	Summa wszystkich urodzajów:	164 500 000

* Te uwagi, że w naszym rolnictwie nadto mało inwentarza chowamy, że chłop nigdzie, a dwory rzadko i to tylko na

w. 10 *mórg chełmiński* — 200 prętów kw., (mniejszy od nowopolskiego o 100 prętów) = 0·37 ha.

w. 14 *smugi* — podmokłe łąki.

w. 21 *ćwierć* — miara ciał sypkich, $\frac{1}{4}$ korca = $\pm$ 32 litry.

17. B, C, PP, Zb; A «jerzynę».

Dla zmniejszenia liczby kładę 30 korcy na łaszt. Więc urodzaje całej Polski wynoszą blisko 5 500 000 łasztów.

Niechaj nikt nie sądzi, aby ta urodzajów summa nadto wielką była. Ten Rzeczypospolitej kraj więcej rodzi. Ja średnią liczbę biorąc, wszędzie do mniejszych pożytków przychylałem się. Opuszczam zyski z lasów, z pszczoł, z bydła, z saletry i z wielu innych kopalni.

[Lodomeryja i Galicyja, te niedawno jedno z najbogatszych polskie województwa, dziś kraj jeszcze nie tak dalece od Polski różniący się, ma zwyczaj, robocizny, stan rolnictwa, podział gruntowej własności podobny do Rzeczypospolitej. Teraz, gdy rozmiar, końcem równiejszego ułożenia podatków przedsięwzięty, już jest zakończony, można z przystosowania rozmiaru Galicyi powziąć wiele wyobrażenia o kraju polskim. Dla

gruncie z natury przednim sięją pszenicę; wszyscy reczką, owsem, żytem jarym, tymi czczymi ziarnami, najlepsze grunta psują — te uwagi, mówię, skłoniły mię, iż powszechnie na rok średni trzy ziarna rachuję. [W Galicyi ukazuje się z nowego rozmiaru (urbaryjalnego), iż średnią biorąc ilość, jedno ziarno rodzi cztery i jedną czwartą, to jest, wytrąciwszy zasiew, $3\frac{1}{4}$ ziarna pożytku]. Przecięż Polska szczególnie od innych państw urodzajną jest ziemią obdarzona, gdyż ona sama tylko ma rozległych prowincyi pola, które bez gnoju pszenicę rodzą, ledwie nie wszystkie tego kraju grunta przy gospodarstwie dobrym pszenicę rodzić mogłyby. Chowajmy inwentarza więcej, a będziemy siać pszenicy więcej. Niechaj się każdy pan dla siebie i dla poddanych wystara na zasiew o żyto egipskie, nasienie żyźne. Natenczas zamiast trzech, po sześć ziarn średni rok wydawać będzie.

w. 18 *czczymi* — wyjąłowiającymi ziemię.

w. 21 *urbaryjalny* — okręgowy; termin austriacki.

w. 25 *bez gnoju... rodzą* — czarnoziemy.

9. *Lodomeryja i Galicyja PP; Zb «Galicyja, tak od Austrii nazwana».* — 10. *PP; Zb «województwo».* — 21. *W Galicyi PP; Zb «w krajach przez Austryję Polszcze zabranych».* — 21. *urbaryjalnego* — dodano w Zb — 21-23, [] PP, Zb.

lepszego położenia obu kładę tu obok siebie dwie tabele, Galicyi i Polski (patrz tab. A i tab. B].

Jakże poznamy, wiele łasztów z tych ogólnych urodzajów kraju całego potrzeba na wydatki rolnicze? To jest, wiele przypada na wysiew, na żywność, na potrzeby roboczego bydła, a wiele zostaje właścicielom na dochody czyste?

Ja takim sposobem dochodziłem tego. Staralem się o kilkoletnie inwentarze i rejestra z różnych rozleglejszych majątności w województwach mazowieckim, ruskim, krakowskim, wołyńskim i podolskim. Z tych ukazuje się, że w niektórych dobrach rolnictwo wydaje od sta korcy urodzajów po 17, 18 i 19 korcy pożytku. W innych wypadło od sta po 20, 21, aż do 24. Liczbę średnią biorąc sędzę, że mało myłę się, gdy mówię, że powszechnie niedokładne rolnictwo w Polsce nie daje więcej w urodzaju stu korcy, jak 20 korcy pożytku. Wieś, której wszystkie ogólne i pańskie, i chłopskie urodzaje wartają 20 tysięcy złotych, tylko 4 tysiące dochodu czystego dziedzicowi przynosi.

Ponieważ cała Polska może mieć na rok 5 500 000 łasztów, z tych na żywność, na potrzeby chłopstwa i bydła roboczego, na wysiew i na roczne zasługi pracowitych wychodzi 4 400 000 łasztów, a na dochody czyste dziedzicom zostaje się milion sto tysięcy łasztów.

Tylko na takie dochody podatek układać godzi się. Tak rachowany dochód czysty może być w trzech częściach na podatki zabrany bez rujnowania kraju.

w. 14 *pożytek* — nadwyżka zbioru nad wysiewem i ilością zużytą na utrzymanie i wynagrodzenie pracy.

w. 24 *pracowitych* — robotników najemnych.

2. Zb «na końcu położone». — 2. [] PP, Zb; w PP c. d. «Więc nie kładę nadto w pierwszym rachunku, z którego wyszło mi całego urodzaju w Polsce 5 500 000 łasztów, kiedy w przystosowaniu summaryjusza, z rozmiaru Galicyi ułożonego, wypada na całą Polskę urodzaju 5 987 394 łasztów». — 3. Zb «Jakże jeszcze poznać». — 24. A. «49 000 000»; Zb «4 000». Poprawka wydawcy. — 29. Po kraju PP: «Na długi żadną miarą względu mieć nie można. Rząd, który przy podatkach dfugi partykularnych wytrącać będzie, zboczy od najpierwszych podatkowania prawideł. Podatek jest najpierwszym długiem Ojczyzny».

OGÓLNY SUMMARYJUSZ GALICJI

to jest

wszystkich gruntów urodzajnych przez komisyjną porówniczą podatków
z nowego rozmiaru Galicji ułożony

(Wytracone lasy, drogi, rzeki, wsi i miasta)

Ziemia urodzajna

	Morgi wiedeńskie	Sążnie	Morgi wiedeńskie	Sążnie
Pola orne wynoszą	5 547 808	364 ¹ / ₆		
Stawy, łąki, które jak orne pola fassyjonowane być mogą	21 024	136 ¹ / ₆	5 626 200	1 494
Odrogi, czyli takowe pola, które w kilka lat sie- wane bywają	57 368	995 ¹ / ₆		
Łąki regularne	1 593 ¹ / ₆	1 593 ¹ / ₆		
Ogrody	1 443 082	720	3 121 911	1 869 ¹ / ₆
Stawy, które w równym są gatunku co i łąki	304 450	80 250		
Pastwiska	114 ¹ / ₆	114 ¹ / ₆		
Summa morgów ziemi urodzajnej	1 294 128	1 041 ¹ / ₆	8 748 112	1 763 ¹ / ₆

Zboża

które pola orne i inne grunta, podobnie jak one fassyjonowane, rodzą w trzech latach

	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies	Summa zboż wszystkich
K o r c e					
Pola porządnie orne wydają we trzy lata	8 092 823	23 754 714	30 473 758	41 716 150	104 037 445
Stawy, których trzyletni pożytek jak orne pola fassyjonowano	48 559	74 559	100 029	195 727	418 893
Odrogi, czyli takowe pola, które w kilka lat rodzą	1 591	118 273	43 528	153 911	317 303
Summa zboż z trzech lat	8 142 922	23 947 546	30 617 315	42 065 788	104 733 571

Średnia cena korca tych czterech gatunków zboż wynosi blisko pięciu złotych polskich.

Siana

które łąki i inne grunta, podobnie jak łąki fassyjonowane, rodzą w roku jednym

	Siana	Potrawy	Summa siana i potrawy
c e t n a r y			
Łąki regularne przynoszą	11 111 052	1 257 115	12 368 167
Ogrody, równie jak łąki w swoim pożytku uważane . .	3 292 885	946 406	4 239 291
Stawy, jak łąki fassyjonowane	749 454	112 328	861 782
Pastwiska	2 828 891	22 424	2 851 315
Summa cełnarów siana i potrawy	17 982 282	2 338 273	20 320 555

Średnia cena cetrnara siana wynosi 18 groszy polskich.

Te cełnary zamieniwszy na korce zboża czynią korcy 2 438 466

Przylączam korce wszystkich zboż Galicji z jednego roku korcy 23 283 013

Ogólna summa całego urodzaju w Galicji na rok *jeden* korcy 25 721 479 =
= lasztów 857 382, zł pol. 128 607 300.

Proporcya

w której ułożony w Galicji podatek

Od pożytku z pól wynoszącego zł pol. 4	podatku groszy polskich	8 ¹ / ₂
Od pożytku z łąk wynoszącego zł pol. 4	" "	13
Od pożytku z pastwisk i z lasów, których jest mor- gow 3 845 375 wynoszącego zł pol. 4	" "	15

Więc w tej proporcji cała Galicya płaci na rok *jeden* podatek złotych polskich 10 229 584
Nie kładę tu, co czyni czołowe, kwaterowe, pogłowne żydowskie,
papier stemplowany, kontrybucya tabaczna, sól, dobra kame-
ralne etc., — co z fassyją około 40 milionów wynosi.

Morgi wiedeńskie — 1 600 sążni wied. = 0 575 ha.

OGÓLNY SUMMARYJUSZ POLSKI

to jest

przystosowanie rozległości i urodzaju ziemi Rzeczypospolitej Polskiej do rozległości i do urodzajów Galicji

Zdaje mi się, że niewiele się mylę, gdy kładę, że Polska blisko siedm razy jest większa od Galicji. Jeżeli ta suppozycja mało uchybia, wypada z przystosowania rozmiaru Galicji, że Polska ma około 61 milionów morgów wiedeńskich ziemi urodzajnej w tym porządku:

Ziemia urodzajna

	Morgi wiedeńskie
Pola porządnie orne wynoszą	39 000 000
Stawy, łąki, które jak orne pola fassyjonowane być mogą	100 000
Odtogi, czyli takowe pola, które w kilka lat siewane bywały	400 000
Łąki regularne	10 000 000
Ogrody	2 000 000
Stawy, które w równym są gatunku, co i łąki	500 000
Pastwiska	9 000 000
Summa morgów ziemi urodzajnej	61 000 000

Zboża

które pola orne i inne grunta, podobnie jak orne fassyjonowane, rodzą w trzech latach

	Pszemica	Zyto	Jęczmień	Owies	Summa zboż wszystkich
Korce					
Pola porządnie orne wydają we trzy lata	56 000 000	166 000 000	214 000 000	293 000 000	729 000 000
Stawy, których trzyletni pożytek jak orne pola fassyjonowano	200 000	300 000	400 000	900 000	1 800 000
Odtogi, czyli grunta co kilka lat Summa zboż z trzech lat	56 210 000	167 100 000	214 400 000	294 900 000	732 910 000

Szrednia cena korca tych czterech gatunków zboż wynosi blisko pięciu złotych polskich.

Siana

które łąki i inne grunta, podobnie jak łąki fassyjonowane, rodzą w roku jednym

	Siano	Potraw	Summa siana i potrawu
cetnary			
Łąki regularne przynoszą	76 900 000	8 710 000	85 610 000
Ogrody, równie łąki łąki w swoim pożytku uważane	21 600 000	6 217 000	27 817 000
Stawy jak łąki fassyjonowane	4 666 000	699 000	5 365 000
Pastwiska	19 670 000	150 000	19 820 000
Summa cetnarów siana i potrawu	122 832 000	15 776 000	138 608 000

Szrednia cena cetnara siana wynosi 18 groszy polskich.

Te cetnary siana zamieniąwszy na korce zboża czynią

Przyłączam korce wszystkich zboż z jednego roku korcy 16 632 960

Ogólna summa całego urodzaju w Polsce za rok *jeden* korcy 179 621 848 =
= laszów 5 987 394, 21 pol. 898 109 000.

Proporcja

w której przyrównany podatek w Polsce do Galicji.

Od pożytku z pól wynoszącego złotych polskich 4	podatku groszy polskich	8 1/2
Od pożytku z łąk wynoszącego złotych polskich 4	" "	13
Od pożytku z pastwisk, oprócz lasów, z których podat- tek w Polsce jest niesłuszny — złotych pol- skich 4	" "	15

Wień w tej proporcji cała Polska mogłaby płacić na rok
jeden z gruntu

Czopowe, cla, pogłówne żydowskie, tabaka, starostwa,
loteryja, papier stemplowany etc. mogłyby uczy-
nić tyle drugie, to jest

podatku złotych polskich 71 607 088

około sto kilkadziesiąt milionów.

Podług tychże inwentarzów okazuje się z sześćcioletniej ceny różnych zbóż, [w] wzmiankowanych województwach, że średnią ceną kosztuje korzec w korzec jakiegokolwiek zboża po 5 zł, a łaszt 150 zł polskich. 5 Więc milion sto tysięcy łasztów dochodu czystego czyni w pieniądzach zł pol. 165 000 000.

Polska daje podatku 12 milionów zł pol. Ale te podatki takiego są gatunku, że blisko 10 milionów [spada] na mieszczany i na chłopów, którzy nie mając 10 własności, owszem, nic nad potrzeby pierwsze, nic by dawać nie powinni. Jedynie dwa miliony zł pol. płacą dziedzice z wspomnianych dochodów czystych, co nie wynosi po trzy od sta.

Podatek, który teraz Polska składa:

15	Podymne, loteryja, tabaka, pogłowne żydowskie i czopowe. — Przypada na mieszczan i na chłopów	9 832 697
20	Cła kupieckie i generalne, składy wina i pobór, papier stemplowany, karty i likworów zagranicznych czopowe. — Przypada na szlachtę	2 215 554
	Summa ogólna	12 048 251

Ten podatek tak mały i dlatego daremny tak wielkiemu państwu bezpieczeństwa nie zapewnia. On dla 25 niesprawiedliwego rozłożenia podobnie lud uciemięża jak w państwach, które dają podatki największe. W Galicyi i Lodomeryi chłop mniej podatku płaci jak w Polsce, a przecież Galicyja i Lodomeryja cesarzowi daje 40 milionów, i to płaciłaby z chęcią i bez uciemiężenia,

w. 18—20 *cła kupieckie i generalne* — od towarów przywożonych. od przewozu, od soli; *składy wina* — czopowe (akcyza) od wina; *pobór* — opłaty od flisów na rzekach i furmanów na drogach; *karty* — opłata od talii kart do gry; *likworów zagranicznych czopowe* — płacone od trunków alkoholowych (likiery, koniaki) przywożonych zza granicy.

2. [] Zb. — 6. W wydaniach «65 000 000». — 9. [] Zb. — 14. Zb «to jest w r. 1784». — 28. PP «cesarzowi z dochodami za sól i kameralnę dobrą, daje»; Zb «daje z dochodami» itd.,

gdyby rząd był stateczniejszym i nie kłócił tak ustawicznymi odmianami spokojności obywatela.

Ta uciążliwość podatku w Polsce wypada z sposobu podatkovania. Ten sposób sprzeciwia się najoczywistszemu podatkovaniu prawidłom. Podatek Rzeczypospolitej nie część dochodów czystych zabiera, ale wydatki rolnicze narusza. Stanowiono go na rzeczy, ale nie na rzeczy wygody lub zbytku, lecz na rzeczy pierwszej potrzeby. Przywileje albo przemoc bogatszych obywateli od ich płacenia uwalnia. niesprawiedliwość ich podziału nie mniejszą część obywateli dolega, ale większą, bo wszystkich mieszczan i chłopów uciska.

Ustanówmy większe podatki, jeżeli wolnemi być chcemy. Rozłożmy je sprawiedliwie — a choć wielkie — lekkimi staną się.

Z wszystkich podatków najniesprawiedliwszym jest podatek włożony na rzeczy potrzeby: potrzeba zawsze od podatku być wyjętą powinna. Ten niegodziwy podatkovania sposób tylko od bogatszych jest wymyślony, aby za nich ubożsi płacili. Prawdziwe potrzeby dla wszystkich są równe, więc one opłacając, ubogi i bogaty równie płaci.

Do tego podatkovania gatunku kominowe należy. Jeden komin każdemu być wolny powinien, bo każdemu jest potrzebny. Tylko od drugiego, od trzeciego etc., etc. podatkováć słusznie można. Nie po kominie mieszkańca zbytczne dochody rachować należy, ale po tych licznych dobrze odzianych, dobrze zapaśłych, a tylko w pokojach drzymających albo przed i za panem biegających próżniaków, których panowie nie z potrzeby — bo im większą ich trzymają liczbę,

w. 23 kominowe — podymne.

w. 24 jeden... powinien — każdy mieszkaniec powinien mieć prawo do posiadania jednego konina nie opodatowanego.

4. sprzeciwia się C, PP, Zb; A, B: «sprzeciwienia się». — 5. Zb «Ten podatek Rzeczyp.». — 6. ale Zb opuszcz. PP «ale, ubierając żywności ubogiemu chłopu, wydatki rolnicze narusza». — 10. 11. Zb «obywateli».

tym mniejszą mają usługę — lecz jedynie dla głupiej okazji, że są bogaci, że stanie ich na to, aby się więcej ludzi młodych, silnych, do pług lub do młota zdalnych w pokoju razem z nimi w bezczynności wędziło.

Czyli może być większa niesprawiedliwość, jak gdy chłop, który 12 korcy wysiewa, płaci tyle jak pan jego, który ma kilkakrotnie sto tysięcy dochodu? To mogło dzieć się wtenczas, kiedy jego pan dla obrony swego kraju sam na wojnę wychodził. Dziś, kiedy równie jak chłop tak zniewieściał szlachcic podczas wojny pieca pilnuje, zginiemy wszyscy, jeżeli w porównaniu do majątku wszyscy podatków nie damy.

Nie wytłumaczyłbym się, z jaką mi ciężkością pisać przychodzi... Większa część obywateli Polaków niegodziwego dopuszcza się tyraństwa, na które zepsute sumnienie i słaby rząd spokojnie patrzy! Większa dziedziców połowa kominowe, na ich domy własne przypadające, rozrzuca na chłopstwo ubogie!... Wtenczas kiedy nas sąsiedzi tak niesprawiedliwie szarpali, nikt nas pożalować nie chciał. Czemu? Bo nas wszyscy za tyranów mieli.

Podług tej wiadomości, że Polska ma 5 500 000 łąsów różnych urodzajów, a z tych milion sto tysięcy

w. 7 12 korcy wysiewa — czyli, według obliczeń St., posiada niepełna 11 morgów chełmińskich, a dochodu z roli ma na czysto 3 korce, tj. 15 zł pol.

w. 19 rozrzuca — rozkłada.

w. 22 nas... za tyranów mieli — opinia ta była istotnie dość rozpowszechniona na Zachodzie (np. u Monteskiusza, d'Argensona, Woltera), gdzie chłop korzystał w w. XVIII ze swobody. znacznie większej niż w Polsce; ale jeśli o stosunkach polskich zgryźliwie albo wręcz potępiająco wyrażali się encyklopedyści, przyczyniła się do tego w dużym stopniu propaganda Fryderyka II, u którego na Śląsku działało się nie lepiej, i Katarzyny II, w której państwie było chłopu nierównie gorzej.

1. głupiej — Zb «próżnej». — 10. na B, C, PP, Zb; A «za»

łasztów jest dochodu czystego, tak bym zaraz po ustanowieniu praw oszczędniczych podatki ułożył.

Podatek kominowy tylko będzie podatkiem chłopstwa, gdyż łatwy jest do wybierania. Jakikolwiek inny włożonoby na ten stan podatek, zawsze spadałby koniecznie na pierwsze potrzeby jego.

Pogłównie żydowskie niech będzie ściślej rachowane, jestem pewny, iż w dwójnasób się powiększy.

Loteryja po wszystkich większych miastach znajdować się może. Milej mi patrzeć na te daniny, które niebaczny lud śpiewając niesie, niżeli na te podatki, co mu z przeklęstwem wydierać potrzeba.

Nie rachuję tego powiększenia, które nadmienilem i które bardzo łatwo być uskutecznione mogłoby. Kładę tylko tę samą sumę, którą dzisiaj miasta i wsie płacą:

Kominowe, loteryja, tabakę, pogłównie żydowskie, sól i czopowe 9 832 697

Ale kominowy podatek żadną miarą nie może być podatkiem szlachcica. Jest to upodleniem stanu szlacheckiego, aby chłopą poddanego podatek był daniną wolnego szlachcica. Majątek i przywileje szlacheckie różnią się od chłopskich. Trzeba koniecznie, aby się i ich podatki różniły.

Przyznajemy, że wszystkie dobra, szczęśliwość i pożytki z towarzystwa wynikające, tylko na szlachtę spadają. Te zaś przywileje pozyskał stan szlachecki, kiedy w Polsce był kraju obrońcą. Dziś, gdy szlachcic już nie jest rycerzem, gdy przy obronie Rzeczypospolitej nie kładzie życia, a przecież jednakowych prerogatyw używa, Rzeczypospolita nie jest tym, czym była przedtem. Straciła stan jeden, grunt swojej trwałości, bo szlachcic nie jest tym, do czego się obowiązał przy ustawie

w. 12 śpiewając — chętnie, z własnej woli,

Rzeczypospolitej. Jak prędko zostajemy bez szlachty-rycerzów, już nie mamy zewnętrznej obrony.

Zamyślny się, porzućmy upór, a zgodzimy się jednomyślnie, że stan szlachecki powinien krajowi obronę. Kraj obrony mieć nie będzie bez podatków. Więc stan szlachecki, nie chcącłożyć życia, powinien odłożyć koniecznie część swego majątku. Inaczej Rzeczypospolita trwać nie może.

Gorliwy w swych mowach o wolność stanie szlachecki! Nie myślisz i gubisz siebie i nas wszystkich! Gdy nie chcesz poświęcić jednej połowy majątku dla ocalenia drugiej, stajesz się nieprzyjacielem twoich żon, twoich dzieci i własnego życia. Albo zerwij całe towarzystwo, albo obmyśl moc, którą dotychczas z stanu szlacheckiego miało. Rządziliśmy się dotychczas przeciwko roztropności. Nie rządźmy się przeciwko rozumowi. Uczyni, każdy Polaku, tę ze mną uwagę: czyliż nie przyzwoiciej jest poświęcić jedną część dochodu dla zapewnienia całego majątku i wolności, niżeli stracić wszystko — imię nawet Polaka — i oddawać le dwie nie cały dochód na mocniejsze ugruntowanie swojej niewoli? Tym jest szlachcic pod rządem sąsiedzkim, czym jest chłop w Polsce.

Powiedziałem, że właściciele, to jest szlachta w Koronie i w Litwie ma przeszło 165 milionów zł pol. czystych dochodów, nie rachując w to intrat z propinacyi. Pod każdym innym rządem musieliby połowę, a w niektórych krajach trzy części od takich czystych dochodów oddać na podatki. Niechaj w Polsce przynajmniej siódmą część poświęcą dla ocalenia sześciu;

w. 1 jak prędko — z chwilą gdy.

w. 13 zerwij całe towarzystwo — rozbij państwo.

w. 26 intraty — wpływy pieniężne (dochód brutto); z propinacyi — prawo sprzedaży wyłącznej trunków w dobrach szlacheckich należało do dziedziców; od nich karczmarze wydierżawiali karczmy, w których sprzedawać mogli jedynie dworską wódkę.

9. gorliwy PP, Zb; A: «gorliwy».

niechaj zapłaci każdy dziedzic po 15 od sta tak czy-
stego dochodu, jak go tu obrachowałem, co nie wyniesie,
tylko po 5 od sta w takim sposobie rachowania intraty,
od jakiej w krajach cesarskich i króla pruskiego po-
5 datek tameczni mieszkańcy płacić muszą.

Ten podatek właścicielom, który nazywam
podatek szlachecki, wyniesie przeszło 24 750 000

Cła kupieckie generalne, papier stempłowany,
składy winne i likworów zagranicznych czopowe
10 etc., etc. czyni 2 215 554

W tym artykule stanąłem. Wino nas z rozumu
i z pieniędzy najwięcej pozbawia. Niechaj przynaj-
mniej ten jeden podatek sprzecznym nie będzie, który
przy kieliszku zapłacimy. Trzeba, aby Rzeczpospolita
15 po 60 od sta na wino włożyła. Zdawałoby mi się, że
ten artykuł powiększyłby znacznie podatek i umniej-
szyłby niewymiarkowany wychód pieniędzy z kraju,
gdyby Komisyja Skarbowa sama na siebie wzięła spro-
wadzanie wina do kraju. W *monopolium* osobiste pu-
20 szczać nie radziłbym. Doznajemy dosyć nieszczęsnych
skutków *monopolii* tabaki.

Duchowieństwo płaci zł pol. 676 546

Ten podatek dobrze nazwany «podatkiem miło-
ści»; ale przy jego rozłożeniu nie było miłości. Sama
25 miłość ubogich plebanów składa teraz 676 546. Spra-
wiedliwość wyciąga, aby i bogaci biskupi dali z mi-

w. 19 w *monopolium* osobiste puszczać — wydzierżawiać.

w. 21 *monopolii* tabaki — wydzierżawienie w r. 1775 podatku
od tytoniu, a nast., w r. 1777, ustanowionego w końcu
r. 1776 monopolu tytoniowego dało powód do licznych
skarg, zwłaszcza z powodu polityki dzierżawców, szkodli-
wej dla uprawy tytoniu w kraju.

w. 25 *miłość... składa* — ciężar *subsidiu* charitativum biskupi
zrzucili w całości na proboszczów.

łości tak potrzebującej Ojczyzny przynajmniej 323 454.

Gdybym był natenczas posłem, kiedy odmieniano
stan królewsczyzn, kiedy sprzedazy starostw prawo
5 stanęło, kiedy w największym niedostatku Rzeczpospo-
lita największe starostwa dawała w dziedzictwo, je-
żeli by nie było Moskalów, byłbym krzyknął z całej
mojej mocy: «Nie pozwalam». Podobno za tyle złego
ten raz jeden przynajmniej byłoby dobrze uczyniło kra-
10 jowi *liberum veto*.

Teraz jeszcze radziłbym, [ponieważ rok 1775 jest
w dziejach polskich rokiem nieszczęsnym, a sejmu jego
czynności są obcej przemocy, nie powszechnej narodu
woli dziełem, przeto radziłbym, aby o ile możności
15 mając tę ohydę, którą ten rok Polaków okrył, zniszczone
zostały na sejmie legalnym wszystkie donacje, graty-
fikacyje etc., radziłbym,] aby wszystkie starostwa, które
nam przemoc sąsiedzka zostawiła, użyte były na mi-
licyją krajową. Ta myśl jeszcze dzisiaj na tej małej
20 części pozostałych starostw skuteczną być może.

Dopełnią powinności dobrego obywatela, ukazą
przykład miłości Ojczyzny ci, którzy w roku 1772 dzie-
dzictwem pobrali największe starostwa, gdy je po-
wrócą. Panowie starostowie dadzą dowód tych za-
25 sług, których dotychczas nikt nie zna, a w których
nadgrode <oni> starostwa pobrali, gdy dla powiększe-
nia wojska trzy kwarty ubogiej Ojczyźnie oddadzą,
a jedną kwartę sobie zostawić łaskawie raczą. Tak trzy
kwarty uczynią na rok blisko sześć milionów.

w. 28 *dziedzictwem... raczą* — z chwilą przejścia starostw w ręce
dzierżawców przestały wpływać do skarbu kwarty (czwarte
części czystego dochodu) należne poprzednio królowi, prócz
kwarty wojskowej.

7. *Moskalów* — Zb «wojsk obcych». — 17. *radziłbym* — nie ma
w PP. — 11—17. [] PP, Zb. — 26. < > w Zb opuszczono.

Podatek, który Polska teraz składać mogłaby:

	Kominowe wiejskie i chłopskie, loteryja, tabaka,	9 832 697
	pogłówne żydowskie, sól, czopowe	24 750 000
5	Podatek szlachecki	
	Cła kupieckie i generalne, papier stemplowany, składki winne i likworów zagranicznych czo- powe	2 215 554
	<i>Subsidium charitativum</i>	1 000 000
10	Trzy kwarty <i>emphiteuses</i>	6 000 000
	Summa ogólna	43 798 251

Taki podatek nie jest daremny: już po części zapewnić nam bezpieczeństwo zewnętrzne potrafi. Tym sposobem rozłożony, sprawiedliwy będzie, a lepszym dla dziedziców stanie się, jeżeli wybrane pieniądze w kasie publicznej zatrzymane nie będą, jeżeli nie na dwie, ale na 4 lub na więcej rat podatków wybór podzielony zostanie. Tym sposobem 10 milionów, cztery razy obiegając, 30 milionami summę pieniędzy w kraju biegących powiększy, przez co łaszt w łaszt na 187 zł pol. zdrożeje, a właściciele w drugim albo w trzecim roku, zamiast siódmej części dochodów, tylko ósmą albo dziewiątą część, czyli około 130 tysięcy łasztów na podatku opłacenie sprzedadzą.

25	Wydatki Rzeczypospolitej:	
	W Koronie i w Litwie urzędnicy cywilni ko- szują	około 5 000 000
	Szesnaście tysięcy wojska	10 000 000
	Zostałoby się na powiększenie wojska	28 798 251
30	Summa, jak wyżej	43 798 251

Przy takim podatku mogłaby Rzeczpospolita, w porównaniu do kosztu teraźniejszego wojska, trzymać 62 tysięcy żołnierzy, którzy kosztowałiby 39 000 000. Jest to żołnierz niezmiernie drogi.

25 Co powiem o Litwie — ta sama przyczyna drogości wojska naszego w Koronie.

w. 10 *emphiteuses* — dzierżawy wieczyste.

1. Teraz — Zb «w tymże 1784 roku».

Podług raportu wojska Księstwa Litewskiego Najjaśniejszemu Panu i Radzie Nieustającej w roku 1776 było:

5	prostych żołnierzy z unteroficerami	3 298
	a oficerów	1 271

Nie śmiejmy się! Ja nie żartuję — tak jest w samej rzeczy.

Polacy! Zmiłujcie się nad losem waszym! Jesteśmy z narodów wszystkich najubożsi. Czemuż z wszystkich najrozrzutniej żyjemy? Król pruski do kompanii od dwóchset osób trzech lub czterech oficerów trzyma, a cały regiment od 18 kompanii, czyli trzech tysięcy i sześćset żołnierzy, nie tysiąc ale tylko pięćdziesięciu i czterech oficerów liczy. Cesarz ma, oprócz Kroatów, 15 około 250 tysięcy wojska, które z całą oprawą kosztuje rocznie około sto milionów zł pol. Rzeczpospolita, tę samą do swego wojska ekonomikę wprowadziwszy, mogłaby, ile już dostatkiem oficerów mając, łatwo za 39 milionów utrzymywać przeszło sto tysięcy wojska. 20 Boże, daj nam czym prędzej połowę! Już nam potem i garstka ziemi nie zginie. Tylko to złym położeniem ludzie psują się.

POLSKA

«Czemuż, daremna myśli, która wykonaną nie będziesz, przerywasz użyteczniejsze me prace? Czemu, «maro miłości Ojczyzny, której już nie mam, przycho-
«dzisz tak rano klócić mojej duszy spokojność? Na cóż
«mi się przyda troszczyć o losy tego kraju, który stra-
«ciłem i który mię bez najmniejszej obrony w rękę

w. 14 *Kroaci* — wojsko nieregularne, złożone z osadzonych na pograniczu tureckim Chorwatów, obowiązane do służby wojskowej w zamian za ziemię i przywileje (organizacja podobna do organizacji Kozaków).

w. 15 *oprawa* — wyposażenie.

w. 18 *ile już... mając* — jako że już... ma.

1. *Wojska Księstwa* — wydania: «W. X.» — 5. 1271 — Zb «1272». —

27. «m o j e j duszy» PP, inne wyd. «m e j»

«gwałciciela zostawił? Ta sama prawda, która w ustach
«prywatnego człowieka od nikogo słuchaną nie bywa,
«ta sama prawda — w ustach pierwszego obywatela —
«wykonaną byłaby. Ja, człowiek partykularny, nic nie
5 «poradzę losom tej Rzeczypospolitej, o której zaradze-
niu nikt z obywateli pierwszych nie myśli. Jedni
«dla osobistych zawiści cały kraj rzucają. Każdy szcze-
«gólnego zysku i pychy patrzy, swej familii z bogacenia
«albo swego domu uksiążęcenia szuka, choćby też
10 «i wszytkiej szlachty sprzedają.

«Święta miłości Ojczyzny! na cóż ci się przyda,
«że bronić twojej sprawy będę i Polaków do twojej
«czci zachęcę, gdy już wszędzie obłuda, twoim pła-
«szczem odziana i sama jedna pod twoim puklerzem
15 «ukryta, w twoim się ołtarzu wystawia? Tylko rzeczy-
«pospolite są twojego bóstwa świątynią. Dzisiaj w całej
«Europie rzeczompospolitą utrzymać się trudno jest.
«Wszystko samodzierstwu sprzyja, a wszystko się na
«rzeczypospolite sprzysięgło. Sztuka wojenna, obrona
20 «zewnątrzna, prędkość i sekret jest jednej woli przy-
«miotem; z takimi narzędziami jednoladztwo w każ-
«dej sprawie nad wszelkim innym rządem górować bę-
«dzie. Rzeczypospolite w swoich czynnościach rozważne
«i jawne zawsze od jednoladcy uprzedzone zostaną;
25 «ich los i trwałość wespół z despotyzmu arbitralne być
«muszą.

«Już stało się. Już czterech samodzierzców, jakby
«czterech od ludzi doskonalszych bogów, wszytkich
«Europy mieszkańców, podobnie jak bydła stado spę-
30 «dza, zamienia, rozmnaża lub wybija. Niemyślący lud

w. 4 *partykularny* — prywatny.

w. 30 *czterech... wybija* — cesarz, carowa, królowie pruski i fran-
cuski, najpotężniejsi podówczas.

11. «Święta miłości... będą» tak Zb; A: «na cóż mi się
przyda — miłość Ojczyzny! że ja bronić...» — 13. «Samodzierstwu»
A; Zb «jednodzierstwu». — 21. «Jednoladztwo» Zb; A: «jedyno-
władztwo», ale por. niżej «jednoladcy». — 27. «Samodzierzców» A; Zb
«jednodzierzców»

«nie mogąc poznać, że monarchów bogactwa są bo-
«gactwem jego, że monarchów moc jest własną mocą
«jego, staje się bezuważnie czterech ludzi igrzyskiem.
«Głupi z podłością czci te okrutne swoich nieszczęś-
5 «obludy, znosi niezmierny podatek, idzie tysiącami na
«rzeź zwiedziony ukazującym mu pozorem miłości
«Ojczyzny, dobra publicznego i szczęśliwości wszyt-
«kich, gdy tymczasem w tej obłudnej postawie samo-
«dzierż ukryty zabiera wszystko, dogadza swojej py-
10 «sze i utwierdza coraz bardziej głupiego ludu niewolę.
«Tak ciemne ku Wschodowi narody biegną do pogań-
«skiej bóżnicy, biją o kamień swe czoło i wędzą po-
«stami swoje cielsko dla złożenia na ołtarzu drewnia-
«nego bóżyszca większej ofiary, którą oszczerca ka-
15 «plan do domu swego zabiera, pasie się i staje się coraz
«sposobniejszym do utrzymywania ludu ciemnego
«w pożytecznym mu zabobonie».

Tak mówiłem sam do siebie, gdy pewnego rana
nagle obudzonemu jakaś niespokojność umysłu zaczęła
wystawiać różne — i przeszłe, i przyszłe — obrazy
20 Rzeczypospolitej Polskiej, tej niegdyś najukochańszej
mojej Ojczyzny. Już pierwsza ranna zorza słała po nie-
bie złotą drogę słońcu. Nikła gruba wszędzie zasłona,
a ziemia, jak pierwszy raz z niczego, tak natenczas
25 z wielkiej ciemności dobywając się, czuła powrócone
swemu płodowi życie i odkrywała zwierzętom swego
pokarmu dostatek. Już czujny skowronek wysoko na
powietrzu wylatując, gdy z góry spostrzegł wznoszące
się w dole światło, z wielkiej radości skrzydłami trze-
30 piąc śpiewał sobie piosny wesołe i o bliskim słońcu
przestrzegając budził ospalsze od niego ptaszka. Już
śliczny kwiat zaczynał gładzić nocne swe marszczki,
zrzucać okrywającą go zwiedłego liścia powłokę, a od

w. 3 *bezuważnie* — nieświadomie.

w. 30 *piosny* — pieśni; prowincjonalizm wielkopolski.

8. «samodzierż ukryty» — Zb «jednodzierstwo ukryte» — 13. «Swo-
je» PP; wyd. «swe». — 15. «śle» opuszcz. w PP.

zachodu na wschód po swym pniaczku kręcąc się rozwijał całą swoją piękność, jakoby na przywitanie słońca, dobroczyńcy swojego. Już i pracowity rolnik, pobudziwszy swoją czeladkę i napasłszy swoje wolki, 5 prowadził je w pole, aby żelazem grzbiet ziemi krajały dobywając z jej wnętrzości dla niego posiłku. Bo nie wystarcza dla wszystkich samej powierzchni urodzaj, podobno dla niesprawiedliwego pierwszych ludzi między siebie ziemi podziału. Była to godzina, o której 10 i ja do codziennej pracy w pole wychodzić zwykłem.

O kilkaset kroków od domu, gdzie mieszkalem, zaczynała się Rzeczypospolitej granica. Dalej podnosiła się wysoka góra. Nie wiem, czyli wrodzoną skłonnością ku polskiej krainie wiedziony, czyli ciekawością 15 wschodu słońca ujęty, wbiegłem na ową górę. Równie z moim okiem podnosił się słońca bieg pierwszy.

Wkrótce, patrząc na ten cały najwspanialszy natury widok, zdawało mi się widzieć ogromność stwórczej Istności. Spuściłem oczy i w pokorze ducha 20 rzekłem:

«Ty, który tę niezmierną bryłę podnosisz, który
«od wieków pewną liczbę dróg słońcu wyznaczyłeś!
«Przyspiesz ten bieg jego, pod którym ludzki naród
«stanie się jednym towarzystwem i każdy człowiek
25 «będzie człowieka bratem. A dopokąd nie nadnijdą
«te czasy, dopokąd pozwolisz tej uciążliwej koniecz-
«ności, że jednego człowieka woli niezliczone na-
«rody słuchać muszą, spuść promień światła nie-
«bieskiego na oświecenie królów. Niechaj ten, który
30 «prawa ma dawać i rządzić <wszystkich ludzi>, nie
«będzie tak słabym i niewiadomym jak inni ludzie.
«Boże! To nie zgadza się z rządem Twojej Opatrzno-
«ści, aby człowiek jeden szkodzić potrafił milio-
«nom!»

w. 1 *pniaczek* — łądzka.

2. «swoją piękność» B, C, PP; A, Zb: «swą». — 4. «swoją czeladkę» PP; wyd. «swą». — 30. < w Zb opuszczono.

Podniosłem oczy. A czego nie znam przyczyny, lecz czego w dni pogodne często na sobie doświadczam, uczulem wewnętrzną jakąś radość, do myślenia wielką skłonność. I m a g i n a c y j ą miałem żywą.

5 Jaką pociechą rozkwiliła się ów czuły ojciec, który usprawiedliwiwszy swą niewinność, po długim i ciemnym więzieniu pierwszy raz światło, żonę i dzieci ogląda — takie miałem uczucia, gdy z owej góry kilkanaście mil rozległą wolnego kraju ziemię spostrzegłem. 10 Ku tej stronie ustawicznie mię coś miłego ciągnęło. Nie umiałbym wytłumaczyć mego czucia powodu i wiem, że nie każdy mi uwierzy. Przecież ja opowiem, co rzeczywiście moja dusza czuła, chociażby to moich zmysłów omamieniem było.

15 Polskiego oddech powietrza zdawał mi się wolniejszym i wiatr stamtąd niósł w sobie coś miłego. Niebo nad tym krajem było czystsze i jaśniejsze, drzewa i łąki zieleńsze, pasterze i pasterki weselsze. Chłop nawet za pługiem żwawszym tonem woły poganiał. 20 Rzecz większą uważałem: ptastwo, z południa na północ przenosząc się, dopokąd nad innymi krajami leci, bojaźliwe i posępne bywa; ani z wesołości śpiewać, ani nawet z żalości świerkocić nie śmie; boi się piórkiem szelestu uczynić. Skoro na polskiej stawa granicy, 25 natychmiast krzyczy wesoło; śmielej całymi robiąc skrzydłami, głośny po powietrzu turgot sprawuje i tam dopiero z wolnością kupi, parzy się i swoje miłosne świerki zaczyna.

Jakaż szkoda! Już ówdzie nie jest kraj polski, 30 gdzie się zbijają te grube chmury, dla których światło nic tam oświecić nie może. Po ziemi, jak gdyby na postrach, okropne cienie łążą. Każdy nic nie widząc, wszystkiego się lęka. Człowiek bez zaufania przed czło-

w. 23 *świerkocić* — świergotać, *świerki* — ćwierkania.

w. 26 *turgot* — furkot (skrzydeł).

5. «rozkwila» PP, Zb; A: «rozkwita».

wiekami stroni. Nikt się tam nikomu niczego nie zwierzy. W głębokim milczeniu tylko zbroi i broni prze-
 rażliwe słyhać brzęki, a wokoło zawżdy gotowe i na
 5 kogo porwać, zniszczyć lub ugubić. Tak właśnie jak
 teraz ten jastrząb ową niezliczoną ptaków gromadę
 przed sobą pędzi, płoszy albo uderza, tak jeden tam
 człowiek wszystkich ludzi w bojaźni trzyma, rozkazuje
 im i z wszystkich pożytkuje.

10 Ten smutny kraj niedawno najweselszą, najbo-
 gatszą i najludniejszą częścią był Polski. Takie trzy
 sztuki ziemi Rzeczpospolita zgubiła. Ach! Po utracie
 tylu krajów już podobno ta Rzeczpospolita utrzymać się
 ani w Europie być poważaną nie może.

15 Mylę się. Nie mnogość kwadratowych mil, ale wie-
 łość milionów jej mieszkańców państwa szczęśliwość,
 moc i trwałość oznacza. Polska Rzeczpospolita ma ziemi
 dostatkiem. Ona, co do stosownej z innymi państwami
 kraju rozległości jest dzisiaj jeszcze w Europie jednym
 20 królestwem z najobszerniejszych, ale przy tym i z naj-
 nieludniejszych. Większą jej ziemi połowę zabierają
 te nieprzedarte, czarne lasy, w których nie słońca pro-
 mienie, lecz nieprzyjazna każdemu użytecznemu stwo-
 25 rzeniu wilgoć swoje brzydkie mnoży potwory. Tam czło-
 wiek przystępu nie ma, pracowite byłoby żywności nie
 znajduje. Przy samym wstępie przeraźliwe wilków wy-
 czenie ogroza; głębiej widzieć tylko niedźwiedziej łapy
 ślady drapieżne. Tu leżąc długo rozciągnięte i z liścia,

w. 4 *na wszystko odważne* — na wszystko ważyć się gotowe.

w. 5 *ugubić* — zagubić, zatracić.

w. 18 *stosownej z innymi... rozległości* — w porównaniu do in-
 nych.

w. 22 *nieprzedarte* — przez które przedrzeć się nie można, nie-
 przebyte.

w. 26 *wyczenie* — wycie; anal. do „ryczenie“.

w. 26 i n. *przy samym wstępie... rzędu płody* — por. opis ma-
 tecznika w *Panu Tadeuszu* Mickiewicza.

1. «Nikt... nie zwierzy»; Zb: «nikt się drugiemu nie zwierzy».
 4. «odważne»; Zb: «ważne». — 5. «ugubić», tak A; PP «zagubić». Zb
 «zgubić».

i z kory obdarte gałęzie i kłody, tam podnosząc się
 spróchniałych drzew na mogiłach mogiły, wystawiają
 śmierci obraz. Porywa jakaś okropność. Tymczasem
 w tej powszechnej ciał zgniliznie snują, wiją się żmije,
 5 węże, jaszczury; albo skurczone leżą, albo zwolna czoł-
 gają się inne, aż grube od jadu gadziny, te obrzydłe
 dzikiej natury, ale nie rzędu dobrego płody.

Najwięcej dziwi mię, że te lasy żadną miarą
 zmniejszyć się nie mogą. Ta żyzna i wypoczęta ziemia
 10 nigdy w Rzeczypospolitej Polskiej w urodzajną zamie-
 nić się nie potrafi. Prawo więcej łatwości sporządza la-
 som do krzewienia się, niżeli ludziom do sadowienia się
 na tej ziemi. Szlachcic nie ma nigdy poddaństwa do-
 statkiem do założenia kolonii albo zbywa mu na spo-
 15 sobach utrzymywania kosztu dla karczowania gruntu
 nowego. Cudzoziemiec ani żaden inny człowiek nie
 szlachcic — dziedzictwem tej ziemi nabyć nie może. Nie-
 szczęściem, chociaż w Polsce wiele innych praw ma-
 20 łących bez wykonywania pleśniej, to prawo nadto zawsze
 ściśle zachowane bywało. Nic więc, ani praca, ani prze-
 myśl w tych miejscach nie powstanie. Jest to ziemia
 nierozumną przemocą zakłętą. Wszelkie inne stworze-
 nia, osobliwie szkodliwe robactwo, paść ma wolność.
 Tylko człowieka żywić tu nie może.

25 Stoją więc od stu lat równie szerokie i długie, bo
 prawem upoważnione, choć nieużyteczne lasy. Nic ich
 nie narusza, chyba czasem wichur północny, który
 z tylu lodowatymi góry, z przodku bezprawiem tych
 lasów ścieśniony, często przemoc przemocą łamiąc,
 30 rzuca się w kniei pośrzodek. Tam porwawszy się w za-
 pasy z najgrubszym dębem, po kilkakroć zgina go i ku
 południowi, i ku północy, wręście nagle z korzeniem
 w górę szarpnąwszy, rzuca o ziemię z niezmiernym trza-

w. 13 *poddaństwa* — poddanych.

w. 14 *kolonia* — nowa osada; *zbywa mu na sposobach utrzymy-
 wania kosztu* — nie starcza mu środków na jego ponie-
 sienie.

skiem. Już dalej wszystko przed jego mocą płaszczy się. Stoją odkryte, albo z gruntu rozwalone, spokojne od lat kilkuset zwierza drapieżnego legowiska. Tak niegdyś lud północny, wpośród zimna i szerzącej się Rzymian

5 przemocy, głodem przyciśniony, wpadł do Włoch. Oblęł Rzym. Wkrótce z owej niewyciężonej świata gwałcicieli stolicy zostały się tylko perzyna i popiół. Gdyby te lasy nie zasłaniały, ujrzałbym stąd zbyteczne pastwiska nieskończenie zarosłe, oset

10 i chwast rodzące kilkoletnie odłogi. Widziałbym każdej rzeki nadbrzeża miłą drogi niedostępne, rokitną i zgnitym trawskiem okryte, stawy kilka mil rozległe i zapchane trzciniskiem, i zalazłe blockiem, których żyzny namuł, zamiast rodzenia pszenicy, dusi swoim smro-

15 dem poblizsze mieszkańce. Owszem, ukazałyby się całe powiaty łoziny, modrzewnicy i sitowiska, oparzystk, trzęsawisk i bagniska, które nic nie żywią — chyba gdzie niegdzie żaba zaskrzeczy — a które rowami osuszone mieściłyby człowieka milion.

20 Gdyby te wszystkie ziemie uprawione i zaludnione były, nadgrodziłyby Rzeczypospolitej kraje stracone. Polska ma dzisiaj jeszcze przeszło 10 tysięcy mil kwadratowych rozległości. Jest to wielkość pierwszych w Europie królestw. Na tak obszernej ziemi Rzeczypospolita mało więcej nad 6 milionów ludzi rachuje.

25 Francja na takiejże wielkości 24 milionów mieszkańców umieszcza. Ostatnie gwałtowne Rzeczypospolitej krajów zabranie nie odejmuje Polakom sposobu utrzymania się i postawienia w stanie poważnym w Europie. 30 Polszcze nie ziemi, ale ludzi brakuje.

w. 7 *lud północny... popiół* — zdobycie Rzymu przez Alaryka, króla Wizygotów w r. 410 n. e.

w. 9 *zbyteczne* — nieużyteczne.

w. 11 *rokitnica* — wierzbina karłowata (*Salix repens*); rośnie kępami na bagnach i mokrych piaskach.

w. 16 *modrzewnica* — ziele bagienne (*Andromeda polifolia*); *sitowisko* — miejsce zarosłe sitowiem; *oparzystko* — miejsce na bagnach nie zamarzające, oparzelisko.

Tak sobie rozmyślając spostrzegłem ku polskiej stronie — pod górą na dole — bydła, koni, wozów, kobiet, dzieci i mężczyzn gromadę. Widząc tamże rozległy na miłą zapust, po którym ornych niegdyś zagonów jeszcze wznosiły się grzbiety, domyślałem się, że

5 to jest nowa obsada. Pobiegłem ku niej z radością. Błogosławiąc chciałem jej życzyć szczęśliwego początku.

Moja radość trwała niedługo. Usłyszałem, że to są ludzie, którzy uciekają z Polski za granicę z tych przyczyn: że złych mieli panów, na których sprawiedliwości nie mają, że chłop polski większy daje podatek niżeli chłop zagraniczny, że za granicą sprawiedliwość, obronę i bezpieczeństwo majątku ich stanu człowiek odbiera, przychodnie podatku żadnego przez lat

15 10 nie zapłacą i ich dzieci do żołnierzy brane nie będą etc. Z żalością mówiłem do nich: «A komu się uskarżycie, jeżeli wam nie dotrzymają tej obietnicy?» — Odezwało się kilka razem: «W tym kraju nie dotrzymać nam słowa może tylko jeden monarcha; w Polsce 20 każdy szlachcic». Na to odpowiedzieć nie umiałem. «Szczęść wam Boże» — rzekłem tylko. A w przeciwną od nich drogę idąc, tak myślałem:

«Nierozumnym byłby ten prawodawca, który nie-
«dostatek ludzi do obsadzenia kraju wielkiego mając,
25 «a zawojowania tej ziemi od mocniejszych narodów
«lękając się, czyniłby trudności wielkie do rozmnożenia,
«czyli do małżeństwa, swoim spółmieszkańcom i zaka-
«załby prawem nabycia własności na tej ziemi wszel-
«kiemu innemu człowiekowi, oprócz swych dzieci.
30 «Głupi łakomiec, tego drugim nie życząc, czego ani
«sam posieść, ani sam obronić nie może, wszystko
«utraci.

«Bojaźń mocniejszego pierwsze towarzystwa sku-

w. 4 *zapust* — pole zapuszczone, od dawna nie uprawiane, stary ugor.

24. *wielkiego B, C, PP, Zb; A: «wielkie» (wielki).*

«pila. O cóż te towarzystwa starać się były powinny?
«O jak największą wszystkich szczęśliwość.

«Szczęśliwość jest to słowo nieograniczone.
«Ta odpowiedź jest nadto powszechną.

- 5 «Szczęśliwość nie jest rzeczą istotną, ale tylko sto-
«sowną. Tam wszyscy szczęśliwszemi będą, gdzie
«równą sprawiedliwość odbierając, nie dadzą podatku
«żadnego, niżeli tam, gdzie podobną sprawiedliwość
«mając, wszyscy podatkiem obarczeni połowę żywno-
10 «ści codziennie ująć sobie muszą, aby oszczędzeniem
«wiecej zapłacili podatek. I w tym kraju, równie
«jak w innych, wszyscy ludzie są szczęśliwymi, gdzie
«jedna część narodu, pod imieniem szlachty, w tym
«uprzedzeniu wychowana, iż największą szczęśliwością
15 «jest człowieka, gdy bez pracowania żywić się może,
«gdy w okrywającej całą ścianę genealogii liczy między
«odwiecznymi antenaty Wielmożne i Jaśnie Wiel-
«możne, którzy równie jak on próżnując, cudzą pracę
«żywili się — gdzie druga część tego ludu w niewoli
20 «rodząc się, w grubej niewiadomości chowana, nie ro-
«zumem, ale naśladowniczym zwierząt sposobem wie-
«dziona — tak z dawna z dawności nasi
«ojcowie robili — powtarzając, stan swego pod-
«daństwa ma za stan swojej natury. Każdy przez cały
25 «tydzień, równie jak bydło na kogo innego pracując, jest
«przecież w niedzielę najszczęśliwszym z ludzi, gdy so-
«bie w karczmie podochoć. Te obydwa kraje liczyłyby
«więcej szczęśliwych mieszkańców niżeli dzisiaj naj-

w. 3 *nieograniczone* — rozumie się: w swej ogólnikowości.

w. 4 *powszechną* — ogólnikową.

w. 5 *istotną... stosowną* — bezwzględną (absolutną)... względną.

w. 16 *genealogia* — rodowody pisane; częstokroć malowane
były pod postacią drzewa, na którym owoce oznaczały po-
tomków, wspólne pochodzenie od jednego przodka.

w. 17 *antenaty* (z łac. *ante-nati*) — przodkowie.

w. 22 *z dawna z dawności* — od bardzo dawna, od czasów nie-
pamiętnych; powtórzenie wzmacniające znaczenie.

«rozumniejsze despotyzmy. Ale te obydwa, choć z szczę-
«śliwymi ludźmi, kraje byłyby nikczemnymi państwami,
«bo gotową dla napastnika zdobyczą.

- «Gdy się towarzystwa połączą, gdy w Europie
5 «każdy kraj takie względem drugiego będzie mieć za-
«pewnienie swej ziemi, jakie w kraju rządym każdy
«obywatel względem innych ma bezpieczeństwo swego
«majątku, natenczas najpierwszym towarzystw za-
«miarem będzie starać się o największą swych mie-
10 «szkańców szczęśliwość. Natenczas ta szczęśliwość
«różną być mogąc, według przesądów wychowania
«i zwyczajów różnie ludzie szczęśliwymi uczyni: jednych
«w poddaństwie, drugich w wolności; tamtych pod na-
«zwiskiem kupca, mieszczanina, rzemieślnika, chło-
15 «pa, innych pod imieniem szlachcica, Żyda, doktora,
«zakonnika, popa. Lecz dopokąd słabość bę-
«dzie winą, a przemoc sprawiedliwo-
«ścią, dopokąd towarzystwa mocniej-
«szego gwałtu lękać się muszą, pierw-
20 «szym ich rządu zamiarem będzie towa-
«rzystwa utrzymywanie.

- «Każda szczęśliwość do tego utrzymania być sto-
«sowaną powinna. Wszelka obywateli szczęśliwość,
«która do utrzymania towarzystwa nie dąży, jest kraju
25 «nieszczęściem. Rzeczpospolita, całość kra-
«ju, dobro powszechne — te polityczne istoty,
«którym miłość Ojczyzny w potrzebie cały majątek
«i samo nawet życie obywatela poświęcić każe, nie
«innego nie znaczą, tylko towarzystwa
30 «utrzymanie. Tam nie masz miłości Ojczyzny,
«gdzie utrzymanie kraju bezpieczeństwa nie ma.

«Od czegoż dzisiaj tak wielkiego kraju, jak Polska
«jest, utrzymanie zawisło? Od trzechkroć sto tysięcy
«wojska.

w. 2 *nikczemnymi* — słabymi, mizernymi.

w. 26 *istoty* — wartości bezwzględne.

6. rządym; A: żadnym, Zb: żadnym (popr. wydawcy).

«Tak niezmierne żołnierstwo potrzebuje wielkiej
«ludności i przeszło sto milionów podatku.

«To państwo ma ludność wielką, składa podatek
«wielki, które ma urodzaje wielkie.

5 «Tylko w pomiarze powiększania się kraju uro-
«dzajów powiększa się ludność kraju i dochód jego.

«Więc Rzeczpospolita Polska chcąc się utrzymać,
«na wszelką osobistość bezwzględna, musi te sposoby
10 «przedsiębrać, te prawa stanowić, które jak najprędzej
«i jak najbardziej urodzaje jej kraju powiększą.

«Dwieście milionów morgów ziemi, siedm milio-
«nów ludzi jest materyją, z której trzykroć sto tysięcy
«żołnierzy i kilkaset milionów podatku wyrobić po-
«trzeba. Ta wielka ziemia swe urodzaje powiększy, gdy
15 «się około jej uprawy praca powiększy. Ci ludzie wię-
«cej pracować będą, gdy wszyscy zdolni do nabycia
«własności zostaną. Człowiek-właściciel nie ulęknie się,
«aby nadto dzieci nie splodził, gdy prócz bezpieczeństwa
20 «swej pracy korzyści, równą z innymi osoby wol-
«ność pozyska.

«Ale ta obfita i bogata materyja nie jest nową.
«Są to wspaniałego domu waliny, których przedniejsze
«sztuki, już nadto głęboko wydrażony mając kształt
«dawny, nowego przyjąć nie zechcą. Zamyślę się prze-
25 «cięż, cóżby z tak wielkiej ziemi i z tylu ludzi jeszcze
«urobić potrafił sejm z stanu szlacheckiego i miejskiego
«złożony, mając za jedyne swej pracy narzędzie wła-
«sność i równą dla wszystkich osobistą
«wolność*.

30 * Przez wolność osobistą oznaczam wszystkich
stanów w prawie obronę, nienadawanie jednemu więcej wolności
niżeli drugiemu, i zniszczenie tych wszystkich przywilejów, które
jednemu stanowi są przychylnie z krzywdą stanów drugich etc.,
etc., etc. Gdy wymieniam dwa stany, szlachecki i miejski, nie

w. 8 *na wszelką... bezwzględna* — dla żadnej... nie mająca
względów.

w. 12 *materyją* — materiałem.

w. 22 *waliny* — ruiny, gruzy.

«Najpierwej konfederacyja powszechna
«uprzątnie wszystkie do działania przeszkody: tron
«dziedziczny postanowi, sejm nieustannym uczyni,
«większość głosów prawodawczym czynnościom wy-
5 «znaczy. Przykład obywatelów pierwszych i publiczna
«edukacyja przesady i złe zwyczaje poprawiać będzie.

«Gdy tak w narodzie powstanie nienaruszona jed-
«ność i zgoda, gdy Rzeczpospolita już nie co dwa lata
«tylko przez sześć niedziel, ale zawsze czynną trwać
10 «zacznie, dopiero sejm nieustanny, czas i spokoj-
«ność zyskawszy, a chcąc jak najprędzej dla większych
«podatków powiększyć w kraju czyste dochody, po-
«mnoży właścicieli. Tym końcem wszystkim Rzeczy-
«pospolitej Polskiej ziemiom wolność powróci. Prawo
15 «wezwie równie cudzoziemców jak Polaków — tak
«chłopa jak szlachcica — katolika, lutra, kalwina
«i Żyda, i Greka, i Turczyzna, zgoła wszystkich ludzi
«do sadowienia się, do objęcia gruntowej własności
«i obywatelstwa w Polsce. Z drugiej strony, pragnąc
20 «w krótkim czasie rozmnożyć te siedm milionów ludzi,
«sejm nieustanny nada im wszystkim równą obywa-
«telską wolność, zniszczy szczególne przywileje jed-
«nych, szkodzące drugim; zniemawdzi próżniaki, po-
«tłumi stany nieużyteczne i z cudzej pracy żyjące, za-
25 «chęci rolnictwo i rękodzielnie, zamieniienne pań-
«szczyzny w wymiar roboty; określi powinności chło-
«pa dla dziedzica i dziedzica dla chłopca, uwolni od
«poddania chłopie dzieci, a na to miejsce zapewni
«dla Rzeczypospolitej jednego syna na służbę wojsko-
30 «wą; przymusi Żydów do rolnictwa i do rzemiosł; zam-
«knie wszystkich zakonów nowicyjaty, tę przepaść nie-
wyrzucam chłopów z nich. Ci osobistą wolność zyskawszy, mogą,
oświeceni i bogatsi, przenieść się do stanu miejskiego.

w. 8 *Rzeczpospolita* — tu: władza prawodawcza Rzplitej.

2. *PP* «Najpierwej tron». — 3. *po postanowi w PP ob. Dodatki.* —
3. *sejm nieustannym; PP: «czyli zawsze gotowym».* — 32. *chłopów; Zb:*
«włościan».

«zliczonych rodzaju ludzkiego pokoleń; do wszystkich
 «urzędów cywilnych sam tylko jeden stan szla-
 «checki zdatnym uczyni, do urzędów wojskowych
 «i inne stany przypuści; lecz szlachc próżniak, równie
 5 «jak każdego innego stanu próżniak, prześladowanym
 «zostanie, szlachcic zaś rolnik, kupiec, rzemieślnik szla-
 «chectwa nie straci. Tym sposobem pomnożą się w kra-
 «ju urodzaje i ludzie, jeszcze tylko pieniędzy do pła-
 10 «cenia wojska będzie potrzeba. Wkrótce i pieniędzy
 «masę powiększy, gdy prawo oszczędnicze ustanowi,
 «przez co zakaże cudzoziemskich towarów, powiększy
 «domowe fabryki, a krajowych urodzajów wywóz
 «ułatwiając, odbierze od innych narodów dłużne Pol-
 «szcze pieniądze.

15 «Gdy sejm, tak wszystkich ludzi szczęśliwości
 «w utrzymaniu Rzeczypospolitej szukając, będzie ukła-
 «dał do tego końca zmierzające sposoby, miasta policyi
 «niechaj strzegą. Sąd grodzki, zawsze przytomny, nie-
 «chaj sędzi wszystkie złoçynstwa, i [z] dziedzicami
 20 «sprawy chłopów, których instygator i publicznym ko-
 «sztem utrzymywany patron darmo bronić powinien.
 «Ziemstwo prawność rzeczy rozpozna. A trybunał
 «skrzywdzonych w pierwszym sądzie zawsze nadzieją
 «ucieszy i sprawiedliwość ostatnią powróci. Tych
 25 «wszystkich magistratur i praw wszystkich wykonania
 «król będzie stróżem. Wojskiem Komissyja zarządzi...»

w. 6 *rolnik* — człowiek osobiście uprawiający rolę, niekoniecz-
 nie własną; szlachta drobna (zaściankowa, chodackowa,
 okoliczna, szarackowa), nie mając poddanych i za uboga,
 by mogła najmować robotników rolnych, pracowała na roli
 osobiście; ale żaden drobny szlachcic nie mógł, pod grozą
 utraty szlachectwa, zostać robotnikiem rolnym u innego
 szlachcica.

w. 17 *policyja* — porządek publiczny; znaczenie wyrazu za-
 cieśniło się dopiero w w. XIX do: straż bezpieczeństwa
 publicznego.

w. 20 *instygator* — oskarżyciel publiczny; dziś: prokurator.

w. 26 *Komissyja* — domysłne: Wojskowa.

7. *nie straci* — tak Zb; A: «nie traci». — 19. *z dziedzicami* — z op.
 w A, dod. w PP. Zb. — 21. *utrzymywany* Zb; A: «utrzymowany».

Woda nie pozwoliła mi iść dalej. Nie spostrzegł-
 szy, już byłem zaszedł w las głęboki. Stałem na ob-
 szerszej płaszczyźnie, po której wiosna gęsto kwiaty
 rzucając ułożyła piękne z farb rozmaitych widoki. Nad
 5 różnie biegnącymi strumyki drzewa gdyby umyślnie
 dobierane rzucają cienie. Co krok, insza ich liścia farb
 zgodność inszą oczom sprawiała pociechę, równie jak
 w muzyce za każdym struny ruszeniem nowa tonów
 stosowność nowe w słuchających porusza uczucia, czło-
 10 wieka duszę weseli lub smuci. To piękne miejsce obta-
 cza wyniosła ziemi spadzistość. Z jednej strony zda-
 wają się z góry na dół drzewa zstępować — idą bez
 pierwszeństwa różnicy brzozy, lipy, topole, dęby i stare
 buki, i nieśmiertelny modrzew; żywość ich wiosennej
 15 zieloności cieni, według potrzeby, smutna sosna i po-
 nura świerczyna. W ich pośrzedku tkliwe jednych pta-
 szyn piszczenie nad utratą swych lubych, których im
 odebrała niewierność rozpustna, albo też podusił ka-
 niuk drapieżny, i wesole drugich śpiewanie, aby na-
 20 siedzące nie nudziły się samice — to wszystko tak do-
 brze różnym wiatru powiewem miarkowane bywa, iż
 rozumiałby każdy, że się z śpiewaniem owe drzewa zbli-
 żają. Z drugiej strony pasą się różnych bydłał stada.
 Tu jagnięta z niespokojnym bekiem szukają w kupie
 25 owiec zgubione maciory, tam podpasłe ciolaki różne
 z sobą czynią gonitwy, owdzie koźleta i kozy jedne
 przez drugie skaczą, albo też w kółko stanawszy,
 dwóch żwawszych w ich pośrodek wychodzi: już z da-
 leka jeden drugiego okiem mierzy, potrząsa brodą i tu-
 30 pa nogą, wtem przykładając łeb do łba i róg do
 rogu, każdy swej mocy próbuje. Często te wesole z po-

w. 15 *cieni* — rzuca cień; czyni ciemną plamę.

w. 19 *kaniuk* — kania, ptak drapieżny (*Milvus*).

w. 20 *nasiedzące* — na (jajach) siedzące.

4—7. *Nad różnie... zgodność* — Zb; A: «Liczne biegnąc strumyki,
 gdyby umyślnie dobierane rzucają cienie. Co krok insza tych farb
 zgodność». — 17. *piszczenie* — PP, Zb; A: «pieszczenie». — 24. *kupie* —
 Zb; A: «kopie».

czątku igrania, gdy się punkt honoru przymiesza, kończą się na krwi rozlewie. Dalej hoże pasterki i pastuchy tańczą przy mile rozlegającym się fujary głosie. Tak niegdyś Wulkan na owej tarczy, dla Minerwy ukutej, rysował pierwiastkowe natury wieki, od bajki Wiekem Złota przezwane. — W pośrodku tej przecudnej doliny, nad brzegiem większego strumienia stała niepospolitej wielkości lipa. Nie mogąc się nasycić tych miejsc pięknosciami, siadłem w cieniu drzewa owego.

Wkrótce, gdy się pasterze z sobą skłócili, spostrzegłem wilka, który pogrożony rogami byków, z daleka ich trzodę mijając, wpadł na owce słabe i z spokojnością wybierał, bił i dusił najlepsze barany i skopy. Przed moimi oczami niezmierne mnóstwo rybek małych do słońca promieni zbiegło się; gdy skacząc, przewracając, goniąc się bez wszelkiej ostrożności z swą wolą po wodzie sobie płały, nagle z głębi kilka szczupaków wypadłszy, pożarło te wszystkie rybki niebaczne. Trochę dalej woda od brzegu kamieniem warowanego odpędzona, bijąc z siłą o drugi brzeg miałki i słaby, ustawicznie jego ziemię psuła i rwała. Ten wszędzie jednakowy los słabego byłby może dał mi powód do myśli nowych. Lecz wolny szum liścia nad głową i jednostałe kilkunastu strumyków mruczenie uspiło me zmysły.

Pełną głowę różnych politycznych myśli mając, śniło mi się, jakobym się znajdował w obszernej sali, napelnionej ludzi wyborem. Tam wspomniała jakaś osoba — domyślałem się, że być musiał król — ta prze-

w. 4 *Wulkan... dla Minerwy ukutej* — grecki bóg kowalstwa, Hefajstos (łac. Wulkan) ukuł był dla wojowniczej bogini mądrości Ateny (łac. Minerwy) ozdobną tarczę.

w. 5 *pierwiastkowe* — pierwotne; *od bajki* — przez bajkę

w. 17 *z swą wolą* — swawolnie.

w. 20 *warowanego* — obronionego.

w. 24 *jednostate* — jednostajne.

11. *pogrożony* — PP, Zb; A: «pograżony». — 20. *odpędzona*; Zb: «odpierana».

kładając, iż z wolnego wybierania królów niezgoda wynika, przytaczając za przykład wszystkich krajów nieszczęścia z tej niezgody, czyli z podobnych wyborów pochodzące, dowodził, że teraźniejszy królestw stan polityczny, rząd, dzielność, moc, obrona nie pozwalają czasu do obierań takowych. Na koniec wniósł, że konieczna potrzeba, aby zgromadzona Rzeczpospolita dziedziczny tron ustanowiła. O tej prawdzie wszyscy zdawali się być przekonani, wszyscy godzili się na zdanie męża tego. Wtem jeden człowiek — jak miarkować mogłem, pomieszanego rozumu — którego kilka kłótliwych bogaczy i podszepty, i pieniędzmi ludziło, niespodzianie, wrzaskliwym głosem: «Nie pozwalam!» zawołał i uciekł. Rzecz dziwna, ten głos miał taką dzielność, że wszystkich owych ludzi dobranych ogłuszył, zaniemił, odebrał im przytomność i nawet pamięć tego wszystkiego dobrego, co niedawno byli uczynili. Zamiast łapania owego głupca dla osadzenia go w domu szalonych, wszyscy ci ludzie najrozumniejsi zamienili się w jakieś maszyny nieczynne i nieruchome, które ledwie z Izby wylazły. — Tu przelatując uprzykrzone baki przebudziły mię. Ale natychmiast znowu zasnąłem.

Widziałem drugie, nierównie od pierwszego większe ludzi zgromadzenie w polu otwartym, jakoby po śmierci króla dla obrania nowego. Spostrzegłem i tu owych bogaczy uwijających się od jednego człowieka do drugiego z workiem pieniędzy, z podłymi ukłonami i z butelką wina. Każdy płacił, prosił i poił, aby go królem obrano. Wtem przybył z wejrzenia wspaniały i urodziwy młodzieniec, przysłany od pani wielkiej na północy, z licznym żołnierstwem i z tym nakazem, aby on był królem. Nagle owi wolni elektorowie, ulękłszy się karabinów i zatoczonych armat, wołali bez upamię-

w. 21 *jeden człowiek... z Izby wylazły* — projekty, zmierzające do zamienienia Polski w monarchię dziedziczną, pojawiały się na sejmach kilkakrotnie; najwyraźniej sprawa ta została wysunięta na sejmie r. 1719 (zerwanym).

tania: «*Vivat* król z wolnością i zgodnymi głasy obrany!» — Rozumiałem, iż wszyscy z strachu poszaleli, nie przestając krzyczeć i nazywać wolnością tak oczywistą przemoc. Obok mnie stał mąż, którego postać ukazy-
 5 wała wielki rozsądek. Ten, dotychczas na wszystko z obojętnością patrząc, tu rzekł do mnie: «Jak wiele może zwyczaj i mniemanie na niemyślących ludziach! Ten lud nie chce przyjąć tronu dziedzictwa z przy-
 10 czyny, że w takim razie nie naród sobie, ale los wyznacza mu królów. Ten lud, zwyczajony do niewoli, nie nazywa tego przymusem ani ślepym losem, że mu jakaś o kilkaset mil odległa na północy pani jednego, często z intrygantów albo z swych polubieńców, za króla przysyła». Dodał na końcu: «Zostań się tu i patrz,
 15 co się dalej stanie».

Wtem i on, i całe to mnóstwo ludzi razem znikło mi z oczu. Ukazał się obszerny, ale nieludny kraj. Miesce, na którym stałem, tak wygodne było, iż z niego nie tylko na wszystkie miasta i wsie patrzyłem, ale wi-
 20 działem w nich osoby i słyszałem mówiących.

Najpierwej spostrzegłem owego króla już na tronie. Ile miarkować mogłem z wszystkich czynności jego, był to pan rozumny, lecz nie dosyć miał przeświadcze-
 25 nia, że tron nie uszczęśliwia człowieka; nadto był przywiązany do tej korony, która przecież na głowie jego zdawała mi się być cierniową i czyniła nieszczęśliwym kraj i życie jego.

On rozpoczął swój rząd od dobrych w Rzeczypospolitej odmian. Z wszystkich królów on podobno naj-
 30 więcej myślał o poprawie losu kraju tego. Lecz dobre nawet odmiany są do skutecznienia trudne w rzeczy-

w. 4 *widziałem drugie... oczywistą przemoc* — elekcja Stanisława Augusta. w. 18. *miesce* — miejsce.

w. 25 *owego króla... przywiązany do tej korony* — groźbą utraty korony można było Stanisława Augusta pchnąć do każdego kroku; używali też tego środka nieustannie Repnin i Stackelberg.

pospolitej. Wszystko szło temu królowi z oporą. Uważałem, że ci wszyscy, którzy go za króla nie obierali, i ci, których on nadto bogacił, byli nieprzyjaciołami je-
 5 go: już tajemnie, już głośno gryźli i prześladowali go.

Jedni, nie mogąc mu odebrać korony, wydzielali mu
 5 sławę. Drudzy, gdy do królowania przeszkodzić nie potrafili, przeszkadzali mu wszędzie, gdzie dobrze uczynić narodowi starał się, aby mu tak wydarli największą królowania pociechę.

Po kilkakrotnie zdawało mi się widzieć liczne przy-
 10 tronie ludzi zgromadzenie, jakoby na obrady publiczne. Lecz już w nich nie spostrzegłem tych szalonych, którzy wołają «nie pozwalam!» Ale widywałem równie z tamtymi szkodliwych, wiele złych ludzi, którzy upor-
 15 czywi i zawzięci, przenosząc osobistość nad Rzeczypospolitą całość, zamiast radzenia o rolnictwie, o ludności, o handlu, o podatkach, o pieniądzach i o wojsku, oni umyślnie wynajdowali osobiste zwady i kłótnie. Słyszałem, jak po kilka razy z wielkim krzykiem nie
 20 pozwalano dobrze myślącym nawet mówić, a cały obrady czas trawiono marnie na bałamuctwach [o] wię-
 zieniu człowieka pomieszanego rozumem.

Tu obaczyłem ku zachodowi, na granicy owego
 25 kraju osobę małą, bardzo chudą, ale bardzo czynną. Z jej oczu głęboko w głowie zapadłych miarkowałem, że coś złego zamyśla: ustawicznie na ten kraj bez woj-
 ska i bez obrony spoglądała, a posłańcy nieprzerwanie

w. 13 *po kilkakrotnie... nie pozwalam* — sejmy z czasu Stanisława Augusta odbywały się z reguły „pod konfederacją“, a więc uchwały zapadały większością głosów i na *liberum veto* nie było miejsca.

w. 22 *obrady czas... rozumu* — oddanie pod kuratelę biskupa krakowskiego Sołtyka, który z niewoli rosyjskiej powrócił z oznakami choroby umysłowej, opozycja na sejmie r. 1782 przedstawiła jako zamach tyrański i cały czas obrad zaprzętnęła tą sprawą.

w. 24 *osobę... czynną* — król pruski, Fryderyk II

1. z oporą A; Zb: «z oporem». — 4. gryźli A, Zb: «dręczyli». —

21. o więzieniu — PP; Zb: «na uwięzieniu»; A: «więzenu».

biegali od niej na północ i z północy do króla. Naten-
 czas tron obtaczało ludu mnóstwo. Król — nie wiem,
 czyli w chęci zaludnienia jak najprędzej kraju, czyli
 z bojaźni, czynionej mu przez chytrych sąsiadów,
 5 groźby utracenia korony — oświadczył nadto wcześniej
 i domagał się nadto upornie o wolność i o obywatelstwo
 dla ludzi różnej wiary. Ta koniecznie potrzebna dla
 dobra kraju prawda strasznie obrazila lud nieoświe-
 cony. Wszyscy często widywani, zawsze użytecznym
 10 radom przeciwni bogacze — nie miłością kraju, ale
 jeszcze od elekcyi chowaną złością — pozorni religii
 obrońcy, głupim fanatyzmem sparci: «Gwałt wolności!»
 — krzyknęli. Tu — nie spostrzegłem skąd — wypadło
 kilka zbrojnych obcych ludzi i porwało czterech zasłużo-
 15 nych w kraju pierwszych obywateli z pośrodku zgromadzonego narodu, spod boku samego króla... Zdziwiło
 mię niezmiernie to cudzoziemca zuchwalstwo. Patrzy-
 łem ciekawie na lud przytomny: tam jedni drżeli z bo-
 jaźni, drudzy swej hańby nie czuli. Spojrzałem na tron:
 20 nie widziałem króla — tron obtaczała ciemność. Roz-
 gniewałem się na nikczemność tego zgromadzenia.
 Rzuciłem okiem na cały kraj. Z wielką pociechą wi-
 działem, iż to był naród na swój honor czuły i mężny:
 im dalej od miejsca tego zgromadzenia odlegli, tym
 25 bardziej tą gwałtownością wzruszeni, na wschodzie
 najpierwej tego kraju cni obywatele przysięgli sobie,
 iż z nich każdy prędzej zginie, niżeli ten gwałt swoich
 praw i swobód, niżeli tak wielką narodu obrazę bez-
 karnie zostawi. Oto cnota, którą by ten lud poświęcić
 30 wieczności powinien! Ale cóż czyni zapamiętała niezgo-
 da? Z ludzi stojących obok tronu wyrывa się dumny,
 bez charakteru człowiek i tych cnotliwych spółobywa-

w. 7 *król... wiary* — sprawa dysydencka.

w. 16 *obcych ludzi... króla* — porwanie senatorów i jednego po-
 śła w r. 1767.

w. 29 *im dalej... zostawi* — konfederacja barska, zawiązana
 w r. 1768.

30. *wieczności PP, Zb; A: «wieczności».*

telów, tych obrońców sławy rodu swojego zabija. Na
 ten widok do osobistości i do fanatyzmu przyłącza się
 rozpacz, nieufność i bojaźń. Te dwie ostatnie, chociaż
 wielkie oczy mają, przecięż nie widząc przyzwoitej
 5 tronu jasności, zuchwałość i zdradę obcą przyznawały
 królowi: obwołano go wszędzie gwałcicielem prawa,
 wolności i wiary. — Nagle w moich oczach jedno ciało
 rozerwało się na części; nigdzie głowy nie było; lud
 był bez związku, kraj bez towarzystwa, Rzeczpospolita
 10 bez rządu. Tu ów chudy sąsiad, który na zachodzie do-
 tychczas z taką niespokojnością z daleka czyhał, albo —
 jak mi się zdawało — który tę całą w nieostrożnym na-
 rodzie zawieruchę kojarzył, ostrzegł dwóch drugich są-
 siadów, że teraz jest najlepszy moment do zagrabienia
 15 i do podzielenia tej ziemi w pokoju i w porządku, gdy
 jej mieszkańcy żyją w takim niepokoju i w nieładzie.
 Niespodzianie cały ów kraj wokoło cudzym wojskiem
 obtoczony ujrzałem. Lud wewnątrz rozdwójony
 i bez wodza, i bez związku, i bez obrony — rzucił oczy
 20 na króla. Z dalekich stron ten powszechny usłyszałem
 odgłos: — «Nie uda się tym napastnikom tak łatwo ta
 sztuka, jak rozumieją; ten lud jest dzielny, gdy się łą-
 czy i ma wodza; ten król przenosi honor i nad życie: on
 tu wkrótce skupi kilkakroć sto tysięcy poróżnionego
 25 narodu, ostrzeże go o bliskiej zgubie wszystkich, bę-
 dzie mu oddawał koronę, jeżeli ta korona ma być jego
 niejedności i Rzeczypospolitej zguby przyczyną; a gdy
 u wszystkich dla siebie zaufania znajdzie, stanie na ich
 czele i nie zostawi bez ukarania tego gwałtu prawa na-

w. 1 *z ludzi... wyrывa się... zabija* — Franciszek Ksawery Bran-
 nicki, łowczy koronny, zwany przez współczesnych Branne-
 kim; później hetman.

w. 7 *na ten widok... wiary* — uchwała generalności konfederacji
 barskiej, z d. 9 sierpnia r. 1770, detronizująca Stanisława
 Augusta.

w. 18 *niespodzianie... ujrzałem* — wkroczenie wojsk państw oś-
 ciennych do Polski pod hasłem utrzymania porządku i ochro-
 ny przed zarazą, naprawdę dla uskutecznienia już podpisa-
 nej konwencji podziałowej w r. 1772.

rodów — albo też poniesie tę najślawniejszą śmierć królów, która ich spotyka przy obronie swojego ludu: tak ocali i swoją, i Polaków sławę...» Nagle wzniósł się okropny ze wszech stron kilka milionów ludu krzyk, 5 płacz, narzekanie: «Zginęliśmy — już król podpisał naszą niewolę!»

Obudziłem się. Niezmiernie tym widokiem zakłócony, długo nie mogłem przyjść do siebie ani obeznać się z moją piękną i spokojną doliną.

10 Po małym niewczasie rzekłem do siebie:

«Boję się, aby dla utrzymania Rzeczypospolitej «Polskiej opisane przeze mnie sposoby nie były «próżnym snem, a ten nieszczęśliwy sen rzeczywi- 15 «stą prawdą. Ta Rzeczpospolita przez wzgląd na te- «rażniejsze Europy ułożenie żadną miarą utrzymać «się nie może, jeżeli wzmiankowanych myśli nie «uskuteczni.

«Ale któż je oświadczyć powąży się? Wolność «religii jest konieczną potrzebą dla dobra Rzeczy- 20 «pospolitej. Ta święta prawda pokłóciła wszystkich «i zgubiła Rzeczypospolitej połowę. Ile znam umysły «Polaków, panów dumę, pierwszych domów podle «niezgody, pospolitszej szlachty przesady, wszystkich «fałszywe wolności wyobrażenie i zupełną politycz- 25 «nego stanu Europy niewiadomość, powiedziałam to «z żalem: wątpię, aby podobne ustawy przyjęte zo- «stały.

«Prócz tego zdrażliwi sąsiedzi, z naszej nie- 30 «mocy i z naszej nieczułości zyskując i szydząc, pła- «cą roczne pensyje wielom, niewartym nazwiska Po- «laków, obywatelom, które zakupne dusze, na każde «skinienie kupca swojego gotowe, przy wszelkich do «trwałości Rzeczypospolitej dążących radach kłótnie «albo też rokosz wzniecać będą.

35 «Wreszcie gdyby te ustawy przyjęte zostały,

33. *kłótnie* — PP dodaje: «na sejmie, z szczęśliwej, a rzadkiej i krótkiej okoliczności pożytkować mogącym, nieczynność albo też rokosz wzniecać będą».

«czyliż wykonane będą? Nie upatruję podobieństwa, «aby szlachcic, w największym samowładztwie «względem poddanych wychowany, szedł z powol- 5 «nością do sądu tłumaczyć się z czynności zaskar- «żonych przez chłopów jego. Czyliż chłop, mieszcza- «nin, rzemieślnik równą sprawiedliwość odebrać po- «trafi z szlachcicem? Czyliż chłop pańszczyznę ro- «biący jest zdatnym do sprawiedliwości? Przecież 10 «bez odmiany poddaństwa rolnika doczesne są «wszystkie inne w Rzeczypospolitej odmiany. Bo «tylko stan chłopski dla tak niezmiernych wojsk, «jakich dzisiaj obrona kraju potrzebuje, może do- «starczyć żywności i ludzi.

«Wszystkie te odmiany jak najprędzej usku- 15 «tecznić potrzeba. Ta rzecz zwłoki nie cierpi. Cho- «roba jest gwałtowna — trzeba lekarstw gwałtow- «nych. Opieszalemu lekarzowi chory skona przed «czasem.

«Przy każdej zaś odmianie, końcem trwałości 20 «Rzeczypospolitej czynionej, lękam się rokoszu. «A podczas każdego rokoszu drzę, aby przemocni są- «siedzi nie rozszarpali ziemi ostatek».

SPOSÓB RATOWANIA POLSKI OD PODZIAŁU

25 Jeżeli Polacy dla utrzymania Rzeczypospolitej po- «trzebnych odmian uczynić nie zechcą, jeżeli nad te rady «przenoszą z dzisiejszą podłą słabością oczekiwanie nie- «woli, czyliż nie masz jakiego inszego sposobu przynaj- «mniej do ratowania od podziału reszty ich kraju?

30 Ja, urodzony w wolności, którą uwielbiam, przy- «muszony do niewoli, w której jęczę, stanęliż się wol-

14. *odmiany* — PP: «w nadarzonej okoliczności jak najprędzej...» — 22. PP ob. *Dodatk.* — 23. Tytuł w PP: «W przypadku, gdyby poprze- *dżające myśli uskutecznione być nie mogły, sposób ostateczny ratowania Polski od podziału».*

ności zdrajcą? Czyliż się odważę radzić Polakom wybór niewoli? Do tego wniosku przywiodły mnie ciągle związki moich myśli i stała miłość Polaków.

Kto wolności ofiar czynić wzbrania się, ten niegodnym wolności darów staje się. Polacy, bez poświęcenia wolności rzeczonych odmian, wolność utracą. Po zgubieniu wolności zostaje im się do zachowania [narodowość, to jest] plemię narodu, [sława,] imię Polaków, język 5 związek z swymi ojcy, dziedzictwo chwały cnotliwych przodków <i> jestestwo w Europie, zasługi pierwszych 10 familiów, krajowe urzędy i godności etc.

To wszystko następujący sposób Polakom ocali.

Niechaj obiorą jedną osobę z najmocniejszych w Europie panujących domów. Tej oddadzą tron 15 z dziedzictwem i z całą władzą monarchiczną pod tymi trzema warunkami:

Cały kraj polski zawsze osobne królestwo składać będzie.

Żadnego obywatela, na gorącym 20 uczynku nie schwytanego, więzić wolno nie będzie, dopokąd prawem przekonany nie zostanie.

Król żadnego prawa ogłosić nie może, dopokąd w wyznaczonej od narodu 25 radzie zapisane nie będzie. Gdyby go rada nie zapisała, po trzykrotnie przełożonych tronowi od tej rady uwagach, król sam w osobie swojej do tej rady przyjdzie i prawo zapisze.

30 Ten drugi ratowania Polski sposób jest od innych do skutecznienia łatwiejszy i prędzyszy. On, dobrze

w. 8 *plemię narodu* — odrębność etniczną.

7. *narodowość, to jest* — dod. w Zb. — 8. *sława* — dod. w Zb. — 9. *dziedzictwo chwały Zb; A «sławę»*. — 10. *przodków i jestestwo* — i op. w Zb. — 11. — *familiów* — Zb «*familli*». — 13. *Niechaj obiorą... z... domów* — PP dod. przypis: «Domyślano się tu, jakoby do tego wyboru skazywał dom austriacki. Nigdy to moją myślą nie było. Taki wybór okoliczności tylko ułożą». — 24. *od narodu* — PP: «po województwach».

uskuteczniiony, mógłby czynić Polakom honor. Podział kraju zawsze im przyniesie hańbę. Przez taki sposób jeszcze równie z naszymi przodki na sławę narodu 5 własnego pracować możemy; jeszcze Polacy zostaną się Polakami. Prócz monarchy nikt obcy nad nimi panować nie będzie, czego my, pod przemoc zagarnieni, nie znamy; wierzajcie mi, bo po długim doświadczeniu z niewoli to piszę: tu rozkazy jednego monarchy nie 10 czynią nam przykrości, ale przesłane do naszego kraju na urzędy i bez doświadczenia, i bez majątku, często obdarze cudzoziemce niemiłosiernie nas drą, ubożą i niszczą.

Czuję ja żalność tych pocziwych obywatelów, którzy mi na ten ostatni sposób rzekną: «*Nasza wolność zginie*». Ochłodnijcie, żarliwi Polacy. Czułość 15 i zwyczaj, nie rozum to wymawia. Czyliż ten naród ma wolność, który podatku powiększyć, wojska trzymać nie ma władzy? który praw stanowić, sprawiedliwości obywatelowi uczynić nie może, jeżeli cudzoziemca 20 kilka łakomców skrzywdzone, byłoby z Polski, równie jak niegdyś hugonici z Francji, wyszło, gdyby dwór obcy sprawiedliwość im czynić zakazał.

Obcy naród z Polaków nieszczęsnego przykładu 25 pożytkował, a Polacy nieczułymi stali się.

Szwedowie, ten niedawno równie z Polakami dzielny i wolny lud na północy, gdy przed lat kilka 30 poseł moskiewski już publiczne rady tamować, już sędziom, sprawiedliwości czyniącym, odgrażać, już urzędy rozdawać zaczynał, mieszał się nawet do partykularnych małżeństw — Szwedowie niespodzianie zgodzili się, skrycie wezwali pomocy Francji i własnemu

w. 22 *hugonici* — hugonoci: kalwini francuscy, którzy po odwołaniu tolerancyjnego edyktu nantejskiego w r. 1680 tłumnie kraj opuścili.

28. *Moskiewski* — Zb: «*obcy*».

królowi tron z władzą monarchiczną oddali. Od tego czasu żyją wolni i sławni. Już uboga i nieplodna Szwecja ma okręty i wojsko. Europejskie dwory szukają jej związku.

⁵ Kraj zawojowany natenczas w największą niewolę wpada, kiedy cudzego państwa odległą prowincyją staje się.

w. 4 *Szwedowie... związku* — zamach stanu Gustawa III (1771—1792), który usunął od rządów przedajnych możnowładców i przywrócił władzę królewską nieograniczoną. W r. 1784 nastąpiło porozumienie Szwecji z Francją.

DODATKI

Do s. 40 w. 11 po *trwałego*; *PP* poleca dodać:

«Polska do tego wieku szła tą samą drogą, którą w wszystkich krajach panujące domy przysły do teraźniejszego despotyzmu. Śmierć Zygmunta Augusta jest epoką, gdzie przezorniejszy w Polsce niż w całej Europie stan szlachecki postrzegł, iż grabienie przywilejów, zaszczytu i wolności jego, na koniec zaguba

⁵ wszystkiej w Europie szlachty z tronów wyłazi. Przeto zatamował u siebie ten straszny loch wewnętrznej niewoli, zmniejszył moc i dzielność tronu, podzielił na części władzę, nadto w rękę jednego starszego brata skupione. Stało się, że kiedy już w całej Europie

⁰ porównano z gminem szlachtę, w Polsce jednej od dwóchset lat ten stan przedłużył swoją szlachetność, przywileje i od swojego tronu wewnętrzną wolność.

Gdyby podobne sposoby dla ocalenia swojego jestestwa i wolności była wcześniej obrała wszystkich krajów szlachta, ten

⁵ stan byłby dotychczas panem Europy i Polska, postanowionym u siebie po śmierci Zygmunta Augusta rządem, byłaby dosyć zabezpieczyła i od tronów obcych swoją wewnętrzną wolność. Lecz kiedy powszechnie w Europie szlachta, prędzej od nas zbytkiem mając umysł spodlony, zniewieściała i do niewoli sposobny,

¹ już dała się kilku dumniejszym braciom obedrzeć z wolności i z przywilejów, upadł stan rycerski, a z jego łupu powstał despotyzm. Te wszystkie przywileje, tę całą moc, którą od wieków szlachta w Europie posiadała, przywłaszczyło sobie kilku despotów. W ich pośrodku leży nasza Polska — ta ostatnia garstka

⁵ jeszcze wolnej szlachty. Już nie bracia szlachta, ale uszczerbniacy stanu szlacheckiego naszymi sąsiedzi. Zewnątrz pcha się do nas niewola. Z szlachty powstałi jednodzierżce. Każdy despota jest stanu szlacheckiego nieprzyjacielem.

w. 6 *wyłazi* — wychodzi.

w. 7 *loch* — kanał (który groził zalaniem niewolą).

w. 9 *starszego brata* — króla (również szlachcica, ale wyższego urzędem).

w. 20 *dumniejszym braciom* — monarchom.

w. 31 *tok* — prąd.

Widzę tu niezmierne trudności, aby mógł się ocalić stan szlachecki w Polsce, kiedy już w całej Europie upada. Despotyzm przeważa. Ku tej stronie powszechny tok loryg: «tak!»¹ całej Europy. Przecież w tym politycznym stosunku naszego kraju
 5 woła uwaga i przytomność, abyśmy mając ginąć, nie ginęli przynajmniej z większą od nich ohydą, abyśmy zapewnili sobie jestestwo i gdyby inaczej być nie mogło, zyskali przynajmniej wolność wyboru lepszych kajdan.

W zmiarkowanej epoce rządu Rzeczypospolitej Polskiej oj-
 10 cowie nasi, zbyt troskliwi o wolność, ustanowili wewnątrz zbyt nieczynność, a przez zamiar następstwa tronu w wolne elekcyjne otworzyli loryg: «otworzyły!»¹ zewnątrz kraj obcym zamieszaniom, intrygom i przemocy. Jakoż zaraz po śmierci Zygmunta Augusta...»

Do s. 55 po w. 7 PP. poleca dodać od wiersza:

15 «Moc, którą jeden współobywatel albo magistratura upoważniona wymawia do całego narodu-prawodawcy: «Dziś tylko od tej godziny i tylko do tej godziny radzić o sobie możesz, jutro zgromadzić ci się nie pozwolę» — moc taka nie jest w porządnym
 20 stosunku urzędnika z prawodawcą. Upodla majestat prawodawcy ludu. Sessyje sejmowe mieć powinny codziennie wyznaczone przez prawo godziny, np. od godziny dziewiętej z rana do godziny
 25 czwartej po południu. I o tych godzinach koniecznie zaczynać i kończyć się muszą. Podczas *turnum* sessyje zatrwa do skończenia jego. W przypadku zaś solwowania do dni kilku lub przedłużenia nad godziny rzeczono sessyi, marszałek zapyta się Izby, aby ci, którzy żądają solwowania, posiedli — stojących porachuje i podług większości solwować sessyją będzie. A gdy sejm gotowy za-

Do s. 55 zamiast w. 8—12 Ci... gromadzą... w. PP. następuje:

30 «Ale jako sejm nieustanny, czyli gotowy, mógłby zostać jednym z głównych sposobów ratunku Polski, tak tenże sejm nieustanny źle urządzony mógłby nieznacznie prowadzić do niewoli. Albowiem tron — już to z natury tronu — pragnie zawsze powiększenia swojej mocy. W nieustannym sejmie znalazłby nie-
 35 ustanną sposobność czatowania na wszelką łatwość do powięk-

w. 23 *turnum* — głosowanie.
 w. 24 *solvowanie* — odłożenie.
 w. 27 *zaliimitować* — odroczyć.

szczenia nieznacznie swoich prerogatyw. To stałoby się, gdyby ten sejm z dzisiejszymi wadami pozostał.

Przez nieszczęsne dawniej, a przez ohydny ostatecznie naszej ziemi podział liczba posłów na sejm zmniejszyła się blisko
 5 sto osób. Liczba zaś senatorów jest ta sama, owszem, jeszcze zwiększona. Przeto dzisiaj cały naród obiera tylko na sejm sto siedmdziesiąt i kilka posłów, a sam król obiera na tenże sejm z okładem sto trzydziestu senatorów, czyli — rzeczywiście mówię — z okładem sto trzydziestu posłów.

10 Dla ułożenia pomiarkowanego stosunku liczby senatorów z posłami zdawałoby mi się zmniejszyć liczbę senatorów. Ale tej ofiary nikt uczynić nie zechce. Napatrzyłem się aż z żalem, jak wielu przenosi imię kasztelana nad szczęśliwość Polaka! Najłatwiej więc do wykonania będzie tak powiększyć liczbę posłów, aby
 15 senat czwartą część narodu wystawiał. To stanie się łatwo, gdy teraźniejszych posłów liczba w dwóchnasób powiększona będzie.

A lepiej jeszcze stanie się, gdy miasta głównejsze każdego województwa, zniósłszy się z pomniejszych miastami, także swoich posłów na sejm wysyłać będą. Wszystkie naszej Europy jedno-
 20 dzierżce, prócz innych sposobów, znaleźli największy do pogńębienia szlachty w stanie miejskim od szlachty uciemiężonym. W jednej Anglii postrzegła się szlachta. Uprowadziła królów. Przypuściła stan miejski do wolności. I w jednej też Anglii dotychczas szlachta jest wolną. Mówię to po długiej uwadze: trzeba, ażeby sobie
 25 szlachta polska zawczasu stan miejski upewniła, aby go kiedyś królowie na pogńębienie szlachty użyć nie mogli; trzeba, aby stan szlachecki i stan miejski mieli przeciwko królom jedną sprawę wolności.

Kasztelanów i wojewodów województwa u siebie wybiorą
 30 tym sposobem: województwo obierze trzech kandydatów. Z tych trzech, przez województwo podanych, król jednego kasztelanem lub wojewodą mianować będzie. To samo mówiłbym o wszystkich innych wojewódzkich urzędnikach.

Posłowie, gdy prawodawcze potrzeby Królestwa zaspokoją,
 35 rozjadą się z obowiązkiem, że się każdego czasu we dwie niedziele po wydanym obwieszczeniu przez pozostałą Najwyższą Komisję, czyli Radę Strażniczą zgromadzą. Ta zaś Rada Strażnicza tak się stanowić będzie: przed rozjechaniem się posłów każde województwo wyznaczy stosowną do wielości swoich posłów liczbę
 40 kandydatów; losy oznaczają, kto z tych kandydatów zostać się powinien. Pozostały na Straży poseł płatnym nie będzie.

Obowiązkiem tej Komisyi Najwyższej, czyli Rady Dozor-

w. 10 *pomiarkowany* — odpowiedni.

czej, będzie mieć w niebytności sejmu straż nad prawem i dozór nad wszystkimi w kraju magistraturami i komisyjami, aby każda zachowała się podług swoich przepisów.

5 Postrzegłszy jaką zdrożność, Komisyja Najwyższa listem napominalnym magistraturę zbaczającą upomni. W przypadku nieposłuszeństwa sejm zwoła.

Po skończonych dwóch leciech, po nowym obraniu posłów, sejm przeszłych dwóch lat Rady Strażniczej czynności roztrząśnie.

10 Taż Komisyja Najwyższa, czyli Rada Dozorcza, za domaganiem się choć jednego, któregokolwiek posła powinna wydać swoje obwieszczenie dla zgromadzenia sejmu. W przypadku niewypełnionego żądania przez Radę każdy poseł, manifest do grodu zaniósłszy i w nim powody żądania swojego wyraziwszy, ma
15 prawo obwieszczenia po województwach posłów o potrzebie zjechania na sejm¹.

Do s. 60 po w. 7 PP. dodaje:

«Spojrzyjmy na zgromadzony nasz naród, gdy czas sposobny do ratunku Ojczyzny zabłyśnie. Oto, cokolwiek w nim młodego, to jeszcze czuje, nosi własną duszę. Ale w znacznej części starszyzna, jakby bez czucia swojej niedoli, narzędzie cudzej woli,
20 obcy umysł unosząc, inaczej nie czyni, inaczej nie gada, tylko jak ją nadzieja lub groźba nadyma.

Albowiem ten nieszczęśliwy naród zrosł i zestarzał się w przeklętej kilkudziesięciu lat anarchii, którą przekłeta niezgoda dwóch dumnych familii plodziła. Nie było bezpieczeństwa dla osoby,
25 życia ani majątku. Nikt sprawiedliwości znaleźć nie mógł, kto się nie płaszczył albo nie stawał ohydny narzędziem złości, którego z tych familii dumca. Święte miejsca sejmików, zamiast jedności, zawziętość krwią współrodaków broczyła. Sejmy, zamiast rady, duch przeciwności rozrywał. Sądy, trybunały —
30 te sławy, majątku i życia warownie — wyrzuciwszy sprawiedliwość, przemoc osiadła. Wreszcie jeden z tych nieszczęsnych domów, czując swoją większą słabość, a równą z swoim przeciwnikiem dumę, nadto przy sobie mniejszą liczbę stronników w rodakach widząc, poszedł za granicę, przyzwał cudze wojsko na
35 zgnębienie osobistego nieprzyjaciela i na karki wszystkich braci. Odtąd gwałt zwoływał obrady, gwałt stanowił króla, gwałt wybierał posły, gwałt z tego najświętszego w wolnych narodach miejsca — z Izby Praw — wyrzucał prawodawcę, gwałt odmieniał urzędy, gwałt przeciwnie myślących i mówiących wywłóczył za granicę,
40 gwałt kraj podzielił, gwałt osadził zewnątrz haniebną niewolę,

w. 24 *niezgoda... familii* — Czartoryskich i Potockich.
w. 27 *dumiec* — pyszałek.

a wewnątrz ponurą spokojność. Oto szkoła, w której nasi starsi bracia chowani, zrosli i postarzelisi. Więc nie powinno być dziwno, że odwykli od własnego czucia i od własnego sposobu myślenia. Lecz ty — cna jeszcze młodzi! — bierz za przykład
5 sławniejsze twoje ojce, a ucz się z tych nieszczęsnych niezgody skutków, które widzisz, abys jak powietrzem, tak duchem stronnym brzydziła się. Jedna Ojczyzna twoim jest Bogiem!»

Do s. 63 zamiast w. 19—23 wariant PP:

«Sultan turecki mniejszą ma władzę niżeli cesarz albo król pruski. Bo pierwszy sam nowego prawa ogłosić nie może, ustawa
10 wu Mahometa posłusznym być musi, bez Dywanu nic stanowić nie ma mocy i janczarów lęka się. Drudzy kartkę papieru, często ołówkiem skreśloną, za prawo dają; prócz rozumu własnego żadnej nad sobą nie uznają zwierzchności».

Do s. 77 po w. 12 PP. dodaje:

«Powiedziałem, iż sędzia inaczej brać prawa nie powinien, tylko podług literalnego znaczenia. A to już nie jest teoryja.
15 Dziwno mi niezmiernie, czemu już wszystkie narody nie włożyły tego obowiązku na sędziów po tak skutecznym doświadczeniu w Anglii. Tam sprawiedliwość najlepiej w Europie urządzona, a sędzia tylko co do litery prawo brać musi. Pozwolić sędziemu domysłu w dociekaniu znaczenia prawa jest to samo, co nadać mu dziwotworną władzę praw tłumaczenia. Sędzia z taką
20 mocą jest stan w stanie. Prawo — obroną życia, majątku i sławy każdego będąc — powinno być krótkie, jasne i łatwe. Skoro sędzia może prawo tłumaczyć, już swego prawa nikt znać nie może.
25 Natenczas prawo, które ma być kłótni końcem, staje się nieskończonej kłótni otworem. I tak nieszczęśliwie doznaje tego każdy w całej Europie, prócz w Anglii, ktokolwiek dostał się w prawników ręce.

Lecz brać podług literalnego znaczenia naszych konstytucyj nie można, gdy te prawa są najtrudniejsze i największym tłumaczeniom podlegające, które tylko przypadkowo, podług okoliczności intryg, przemoc stanowią bywały. Ledwie nie każde
30 prawo albo całkiem, albo w przypiętej łacie jest osobistości dziełem. Sposób najlepszy, aby prawa były krótkie, jasne i bezstronne — obrać męża znanego z swojej wiadomości i cnoty, który by umysł miał bardzo spokojny, interesów osobistych ani familii żadnych. Temuż zlecić ułożenie księgi praw wszystkich

kryminalnych i cywilnych. Dopiero gdy tę, przez tego męża bezstronnie ułożoną, praw księgę naród roztrząśnie i poprawi, będzie mógł przykazać, aby każdy sędzia inaczej prawa nie brał, tylko według literalnego znaczenia».

Do s. 95 po *Polską* w w. 22 *PP.* dodaje:

- 5 «Jej żądaniem, aby Polska była słaba, wewnątrz źle rządna, Moskalom zawsze podlegała. Moskwy. największym interesem, aby z Polski tyle przynajmniej istnęło, co by Rosyją od innych mocarstw dzieliło. Moskwa tylko w okolicznościach, które jej
- 10 większy nad to ukaza, Polskę przeda. Moskwa spostrzegłszy więcej szkody, niżeli z tego podziału pożytku być może, Polskę opuści. Moskwa, pomimo wszystkich traktatów, nie tylko pierwiej od dworu wiedeńskiego pozwoliła, ale równie z innymi mocarstwami Polskę dzieliła».

Do s. 99 przed w. 18 *PP.* poleca wstawić:

- 15 «Dwór wiedeński żąda, aby Polska była słabą, u siebie źle rządna. Jego interesem, aby z Polski przynajmniej tyle istnęło, co by jego kraje od innego mocarstwa dzieliło. Gdy dwór berliński wymyślił, Petersburg przyjmie naszego kraju podział. Wiedeń wojny nie zacznie, ani też opuści zyskowej okoliczności dla miłości Polaków. On winien był Polsce wdzięczność i miał
- 20 najuroczystsze z Rzeczypospolitą przymierze. Przecież na ostatku pozwolił na podział Polski i sam się z innymi dzielił. (Dalej od wiersza:) «Józef II» itd.

Do s. 102 w. 31 *PP* dodaje przepis, w *Zb* opuszczony:

- 25 «W tym położeniu rzeczy wyszło pod tytułem *Kalkulacja okoliczności politycznych* pismo, zastanowienia warte. Stosunek terazniejszy Polski z obtaczającymi ją mocarstwami dokładnie kreśli. Kończy zaś, aby w takim razie Rzeczpospolita uczyniła osobny związek z Moskwą. — Jest to wniosek fałszywy. On żadną miarą z takiej kalkulacji nie wypada. Skutki jego straszne. Kraj słaby

w. 24 *Kalkulacja... pismo* — tytuł pełny *Kalkulacja okoliczności politycznych z pobudkami gorliwości obywatelskiej*, bezim., b. m. i r. (1788); broszura dowodząca, iż żadne reformy wewnętrzne nie są możliwe bez spokoju zewnętrznego, a ten osiągnie się w oparciu o to mocarstwo, które ma interes w utrzymaniu Polski, tj. Rosję. Broszura wyraża myśl stronnictwa królewskiego.

i otwarty w okropną pcha wojnę. Bo jeżeli Rosyja będzie w tej wojnie nieszczęśliwą, związek z nią uczyniony podrzuca Polskę wściekłości i zemście wojującego z nią mocarstwa. Jeżeli Moskwa będzie szczęśliwą, król pruski, którego rzadkie dzisiejsze okoliczności stawiają na tak poważnym stopniu, ten stróż politycznej

5 wagi, nasz związek z Moskwą weźmie choćby tylko za pozorną swej urazy przyczynę. Rozciągnie się w nasz kraj wojna.

- Wielu, nie mogąc zawrzeć z Moskwą związku, było zdania tego, iż trzeba nie dozwalać, aby się w Polsce nic takiego nie
- 10 stało, co by się nie zgadzało z interesem Rosyi. Co znaczy to samo, jak gdyby rzekli: „Nic nie róbmy, zostaniemy się lepiej jeszcze dalej na losie i na łasce“. Przypuszczam na czas krótki to nieczułości zdanie. Kładę przypadek podobno niedaleki.

- Niech się Moskwie poszczęści, niech Moskwa odniesie
- 15 jakie znaczne zwycięstwo. Król pruski, zabiegając przewadze, oświadczy jej wojnę. Nieszczęśliwa Polska leży w pośrodku. Z niej okropny plac boju. Dzielią się jej obywatela — jedni za Moskalom, drudzy za Prusakim — dwie konfederacje w kraju. Któż tron obroni? Gdzie król swojego bezpieczeństwa szukać będzie? Strach pomyśleć o naszym końcu. Ktokolwiek zwyciężać
- 20 będzie, ten z nas pożytkować i nam rozkazywać nie zaniebda.

- Nie trzeba tu zwłoki. Nie trzeba tu przeszkadzać do czynności. Owszem, teraz dopokąd jeszcze pozwalają nam okoliczności, trzeba nam się czym prędzej tak ułożyć, aby w podobnym przypadku nic nas podobnego spotkać nie mogło.
- 25

- Trzeba tu mocy ducha, a okoliczność dzisiejsza ocali Polskę. Zapomnij każdy, żeś jest senatorem, ministrem. Gdyby tego potrzeba było, rzekłbym: «I Ty, Miłościwy Królu, zapomnij tu, żeś królem, tylko to pamiętaj, żeś Polakiem. Ażaliż nie kończy się
- 30 nieszczęść polskich karta? Ażaliż w nadgodę tyle utrapienia nie darzy Ci Niebo, abyś Ty zrządził i Ty jeszcze oglądał szczęśliwość Twojej Ojczyzny! Nie zostawiaj współrodaków losu mniej czułym od Ciebie. Przewróć już tę nieszczęsną kartę. Cokolwiek dalej szczęścia nastąpi, wszystko Polacy Tobie winni będą. Nie
- 35 znajdziesz przeciwności w narodzie. On już inaczej myśli. Tak jest — oto moment, w którym Ty jeden możesz ugruntować jestestwo Polaków».

«Jaka rozkosz dla serca czułego ustąpić kłopotliwych lat kilku, aby stała Ojczyzna jego szczęśliwą lat kilkaset!»

w. 39 *W tym... kilkaset* — pisano z powodu sporu między stronnictwami, patriotycznym i królewskim, na początku sejmku czteroletniego w związku z zaostreniem stosunków między Prusami a Rosją, która wraz z Austrią toczyła wojnę z Turcją.

Do s. 114 po w. 11 PP:

«Ten gatunek wojska jest mniej niebezpieczny i bardziej do rządu republikańskiego przystosowany niżeli wojsko regularne i zawsze gotowe. To w wszystkich rzeczachpospolitych zawsze groźne bywało. Dzień, w którym Rzeczpospolita sto tysięcy regularnego wojska mieć będzie, jest epoką jestestwa Polski w Europie, a początkiem drogi do jednowładztwa.

Urządzenie władzy nad stutysięcznym wojskiem regularnym gotowym, tylko tę drogę przyspieszyć lub przedłużyć może, ale jej nie odmieni.

Przecież ten dzień będzie na zawsze dniem chwały Polaków. Będzie epoką, kiedy ruszyliśmy z tego punktu ohydy, gdzie jako lud zadurzony i bez czucia zdawaliśmy się umyślnie czekać, ażeby nas, szarpiąc na sztuki, z hańbą zniszczono, a cała Europa jako na naród nikczemny wzgardy oko rzuciła. Odtąd, choćbyśmy i stracili wolność, zostanie nam ten chlubny w Europie zaszczyt, że wolność najdłużej [oryg. «nie dłużej»] utrzymywał w Europie Polak, że tracimy ją później, tracimy z sławą, ale już odtąd nie tracimy narodu.

Ta była uwaga, dla której radziłem Rzeczypospolitej starostwa w Ziemską Milicję zamienić. W układaniu takiego żołnierza bierzmy za przykład Kroatów. Ten lud bojarzy, a żołnierz w wojskach cesarskich najlepszy. Ta była przyczyna, dla której radziłem Milicję Wojewódzką. Proszę się zamyślić nad tym, co powiem: Milicja Wojewódzka, Kawaleria Narodowa z szlachty — oto żołnierz wolności.

Do s. 121 w. 8 PP dodaje przypis:

«W Irlandii i w Anglii, w tym wyborze dzisiejszych rzeczpospolitych, kiedy publiczność ma którego ministra lub obywatela w podejrzeniu o nieprzychylność jego do kraju, już taki pokazać się na oczy publiczności nie może. A jeżeli ozuchwali się wynieść na ulicę, lud wyciąga go z karety, obnaża z sukien, oblewa smołą, taczają w kupie pierza i potem z szydzeniem puszczają na ulicę. W Francji — w tym rządzie despotycznym, gdzie osobista własność obywatela nie znajduje w prawie bezpieczeństwa — Kalon, pierwszy minister, ale w publiczności podejrzany, musiał uciekać z kraju. Tamże, kiedy publiczność domyślała się, że arcybiskup de Sens przeciwnie dla narodu dawał rady królowi, pospółstwo

w. 33 *Kalon* — Calonne, min. skarbu Ludwika XVI, od 1785—1787.

w. 35 *arcybp de Sens* — pomyłka St.; chodzi o Loménie de Brienne, arcybpa Tuluzy, następcy Calonnes'a; ustatkował 24 maja 1788, i dnia tego lud paryski spalił istotnie przedstawiającego go manekina na placu publicznym.

nie mogąc go nigdzie schwytać, zgromadziło się na rynek, zrobiło podobną do arcybiskupa z słomy lale, tę sądziło publicznie, potem dekret zawierający wszystkie czynności tego ministra przeczytawszy, rozpalilo stos i ową arcybiskupią lale spaliło. Nie dosyć na tym. Nie mogąc się doczekać wyjścia ministra z domu, obstało dom i chciało go wraz z arcybiskupem spalić. Jakoż nic by go od tej popędliwości wstrzymać nie było mogło, gdyż zbrojne żoldactwo tylko bardziej jeszcze srogość jątrzyło, gdyby nie była nadeszła kupa inwalidów, z których to każdy chwalebnie wskazuje pętno swoich zasług i ofiary swojego życia dla Ojczyzny. Ta poważna tych weteranów starość, poszanowaniem technąca kalesstwo i pierś bliznami okryta ukoili rozszalonego ludu zapęd.

W Polsce ci, którzy już to nie domyślnie, ale rzeczywiście, bo w oczach całego narodu kraj swój przedawali, do najniegodziwszych na swoją Ojczyznę dzieł narzędziem byli, ci wszyscy nie tylko żyją, bezkarnie chodzą, ale najpierwsze i największe zaufania potrzebujące dzierżą urzędy. W ministerium, w senacie siedzą, w obradach publicznych są czynni, przywilejów prawodawczych używają i o tym kraju, którego jeszcze do reszty nie zgubili, spokojnie dalej radzą. Czyliż podobieństwo, abyśmy do tego punktu niecużyłymi byli? Nie zna swojej mocy publiczność.

Sławniejsi w Polsce pisarze! I wy nie bądźcie jurgielnikami, a utwórzcie sprawiedliwą opinią publiczną, a nie będzie tej ohydy w narodzie naszym, aby zagraniczny pensjonarz był senatorem, a swojego kraju zdrajca prawodawcą. Opinia jest potężnym sędzią. Publiczność jest strasznym sędzią. Gdzie się publiczność czuje, tam ów, który już ani sumnienia, religii, ani Boga nie boi, ulęknie się publiczności. Światła publiczności polska! Uczuj się. Bądź sędzią. Uczcij dobre obywateli. Niechaj nie ważą ci się pokazywać zdrajce, a tym bardziej mieć w ręku, co największego zaufania potrzebuje. Gdy Polacy będą umieć siebie samych cenić w domu, będą ich cenić i za granicą. Skarb, urządzenie cel potrzebuje na swoim miejscu najpocziwszego obywatela.

Do s. 150 po w. 11 PP daje przypis:

«Nic lepiej nie daje poznać sposobu myślenia Warszawy, jak następujący uczynek. Fabryki, które Tyzenhaus już był z wielkim kosztem ustanowił, a fabryki krajowi nieskończenie użyteczne, chociaż może jeszcze w partykularności nie zyskowne, zniszczono do szczytu; a kilkadziesiąt tanników, których tenże Tyzenhaus

w. 39 *tannik* — tancerz.

bl. Nar. Seria I. Nr 90 (Staszic; Uwagi)

w skocznych sztukach doskonalić kazał, z wielką usilnością i kosztem zachowano i utrzymują dotychczas. Trzeba zostawić podobne czyny dla dziejopisów filozofów. Jeden taki uczynek będzie dla umiającego myśleć skazówką gatunku zbytków. Zbytki są 5 cechą obyczajów. Po gatunku zbytków filozof pozna stopień nierówności obywatelskiej i epokę wzrostu lub upadku rządu. Zbytek potrzeb wkłada na ludzi własnego rządzenia się niemoc. Człowiek dzięki jest najwolniejszy, bo najmniej ma potrzeb. Im 10 więcej kto ma potrzeb, tym jest większym niewolnikiem. Jest w łańcuchu zbytków to ogniwo, na którym stanawszy naród musi mieć jedynowładcę. A to nastąpić musi koniecznie, jeżeli który naród przed tym ogniem nie założy tamy swoim potrzebom, czyli zbytkom. Założyć tamy zbytkom bez większego jeszcze sobie 15 szkodenia nie może, jeżeli nie zniszczy nierówności, która jest maską zbytku. W naszych towarzystwach, w których początku oszustostwo, oszczerstwo, przemoc, religie, a po nich niegodziwa opinia stanowiły przeciwną natury prawom nierówność, zbytek jest opatrzynym skrzywdzonej większej części rodu ludzkiego bóstwem».

Do s. 193 po *postanowi* w w. 3 *PP* dodaje przypis:

20 «Ja w prawie, które tylko napisało sto tysięcy wojska, nie widzę jeszcze pewnego Polski jestestwa. Jej najpierwej potrzeba 25 aliansu naturalnego, aby pod nim jak pod puklerzem, mogła sto tysięcy wojska zbierać i ustanowić. Alians naturalny jest ten, który obydwóch stron tak jest użyteczny, iż jednego upadek jest 30 upadkiem drugiego. Polska, nie mając wojska, nie może nawzajem swojemu sprzymierzeńcowi ofiarować mocy; Polska do zawarcia w dzisiejszym stanie naturalnego przymierza nie ma, tylko ofiarowanie prawa następstwa tronu. Lecz nie pozwoli dziedzicznym 35 królom żadnych dziś tajnych prerogatyw, nawet rozdawania orderów, tylko zostawi przy nich władzę dozorczą i prawo następstwa».

Do s. 203 po w. 22 *PP* poleca dodać nowy rozdz.

35 Czyliż Rzeczpospolita Polska, gdyby nawet rzadka jaka okoliczność zjednała taki polityczny układ trzech obciążających nas mocarstw, iż zostawiłyby nam wolność ratowania się i ugruntowania zewnętrznie nasze-

w. 8 i n. *człowiek... zbytku* — pogląd zapożyczony od Russa
w. 20 w *prawie... wojska* — uchwała z d. 20 paźdź. 1788 r.

go jestestwa, czyliżby Rzeczpospolita mogła z pory tak szczęśnej pożytkować?

Tronu elekcyjnego interesem zawisnąć od obcego mocarstwa. Na te słowa budzi się mnóstwo okropnych myśli, które razem 5 trują wszystkie pomyślniejsze przyszłości nadzieje. Nieszczęśliwszy jestem od innych niewolników, bo więcej czuję, co straciłem. Niezmierna miłość tej ukochanej Ojczyzny, która mnie rodziła, niedawno lepsze dla niej okoliczności skazując, słodziła moje więzy. Strapiony ociec w niewoli już cieszyłem się, że przynajmniej 10 kiedy choć wnuki moje być wolnymi mogą. Aliści czarna bojaźń, w tym momencie przeszłych nieszczęść Polski straszne przed moimi oczami stawiając widziadło, już grozi, że nieczuły duch złości znowu i tę resztę ukochanych współbraci wiedzie na tę rozboju drogę, która mię w ten przeklęty niewolstwa loch 15 wtrącała.

Co cierpi ów syn, który oglądać swojego ojca upragniony stoi na lądzie i spostrzega go szczęśliwie zawitającego ku brzegowi — wtem nagle burzy się woda, pochwiewa łódź, chłoną 20 ojca głębie w oczach jego, głos tylko słyszy: «Ratuj!» — nieszczęśliwy poniewolim miotem rzuca się, lecz bezdenne przepaść nieść ukochanemu ratunku wzbrania, a siłującego się ojca z uporczywą wodą — powstając coraz nowe sporne wały nurzą i odpychają od lądu: to wszystko ucierpiał duch mój, kiedy rozkwilony 25 miłą nadzieją widzenia jeszcze Polskę szczęśliwszą, w ustroni stanąłem przypatrując się ciekawie wybieranym sposobom do pożytkowania z pory. Razem zawichrzyło się w moich oczach. Rozbiła się nadziei wszystkich nawa. Patrzałem na to, jak cały naród wołał, prosił, mocował, używał wszystkich sposobów do wyratowania się. Ale budzone jeden za drugim uporne przeciwieństwa 30 bałwany z trudnością mu powstać, a niedaleko ruszyć z przepaści zwalały.

I jakaż to niezgody stwora sroży się nad zagubieniem tego wielkiego narodu? Czyliż się nasycić nie mogła krwią tylu 35 tysięcy ludzi, którą przez lat kilkanaście broczyła tę ziemię wojna domowa, wojna zewnętrzna, głód, mór i ta, pierwszy raz światu ukazana, przebrzydła ludorzeź? Jakież to jeszcze nowe nieszczęść losy wymierza na ten lud, którego ziemię już z ostatnią wzdardą 40 praw narodów rozszarpało, z którego trzy miliony mieszkańców już w niewolę zabrano i na którego pozostałej reszcie leży piąto hańby i sromu!

Nie ma już innego narodu w Europie, tylko jeden naród polski, który najdłużej zachował oddzielność, całość, przywileje i świetność stanu szlacheckiego, który ubronił swój kraj przed

w. 20 *poniewoli miot* — skok instynktowny.

jednodzierstwem i cieszy się dotąd wolnością wewnętrzną.

Nie ma w dziejach ludzkich tego narodu, który by wśród niebezpieczeństw i nieszczęść swoich nie zapominał wszelkich różnic w wewnętrznych i choć raz przynajmniej nie jednomyślnie wtenczas, gdzie chodziło o zgubę lub o całość jego. Nad nieszczęśliwość Polski za życia mojego nie było nieszczęśliwszego kraju. W takim przecież nie nagłym, ale długim nieszczęściu ciągu Polacy jednomyślnie nie mogli.

Te myśli wstrzymują zapęd czułości. Stanowią nad sobą zimną uwagę. Takich skutków nie można przywłaszczać ani osobliwemu umysłowi, ani szczególnym obyczajom Polaków. Albowiem nie różnimy się tak dalece od innych narodów. Te skutki trzymają się sprzężyn ustawy rządu naszego.

Winne dzieje narodów wieczną pamięć, a stan szlachecki wieczną cześć naszym ojcom, szczególnie Janowi Zamoyskiemu, który prawdziwie jest ten, co stale i porządnie ugruntuwał te przezorności ustawy, które są przyczyną, że nie mógł dotychczas wznieść się despotyzm na tej ziemi, i którym winien stan rycerski, że najdłużej z Europy posiada zaszczyty i wolność. Każdy szlachcic jest swojego kraju obywatelem i razem obrońcą. Tron elekcyjny. Władze urzędowe, to jest dozorcza, wykonywająca i sądowa, tak podzielone, iż nie zostało się podobieństwa, aby się w jednej osobie skupić mogły. A przecież został między nimi ten ścisły związek, iż wszystkie łączą się w sejmie, który jeden nad wszystkimi trzyma najwyższą władzę. Dla zabezpieczenia nawet możności każenia tej najwyższej władzy już też aż do zbytku troskliwa ojców bojaźń wprowadziła *liberum veto*, które, zamiast wzbrowienia złej czynności, wcale tę najwyższą władzę beczynną zrobiło. Powiedziałem: aż do zbytku troskliwa bojaźń, gdyż ustanowienie dwóch części głosów przeciwko trzeciej byłoby zabiegło sprzedażności, a nie byłoby zatamowało narodu czynności.

Te to są kardynalne ustawy, którym winien jest stan szlachecki, że dotychczas wewnętrzną ma wolność. Gdyby innych krajów szlachta nie była od szlachty Polski zniewieścialsza, ale równie z Polakami w ustawie swojego rządu przezorną. Królestwo Polskie, jak dotychczas wewnątrz trwa wolnie, tak i zewnętrznie trwałoby sławne. Ale skoro na gruzach stanu szlacheckiego podniósł się wokoło despotyzm, którego ogrom rozpiera się i istnie w trzechkroć stu tysiącach zbrojnego, na każdą myśl i skinienie zawsze gotowego żołnierstwa, natychmiast odmienił się wszystkich państw stosunek polityczny, a z nim koniecznie mienie się był powinien każdego kraju związek cywilny. Wolność zewnętrzna jest miarą wolności wewnętrznej.

w. 39 *istnie* — wciela się.

Nie większą być może cywilna wolność obywatela, tylko ile pozwala wolność polityczna kraju.

W takim tedy pomimo nas odmiennym wszystkich krajów stosunku my zostaliśmy się stale przy warunkach wolności cywilnej. Tak, z tronem elekcyjnym wewnątrz, a bez przyzwoitej tegoż tronu obrony zewnątrz, Rzeczpospolita stoi wszystkim otwarta, słaba, obtoczona trzech mocarstw licznym, zbrojnym i zawsze gotowym żołdactwem.

Słabym zawsze sąsiadujący despota królów nadaje. Król narzucony zawsze część narodu ma sobie przeciwną. Stąd nieufność między narodem i królem. Stąd każdy król polski, własnemu ludowi ufać nie mogąc, musi obrać tę konieczną dla siebie politykę: tak rady krajowe i rząd cały obracać, aby nie utracił owszem, zwiększał coraz bardziej ku sobie ufnosć tego dworu, który go na tronie osadził.

Wzajemnie naród w królu obcego dworu utworę widząc, a z czasem w tymże własnych nieprzyjaciół powiernika uznając, musi obrać za konieczną dla siebie politykę dostrzegać z największą troskliwością w każdym tronu zamyśle, czyli w nim nie ma obcego dworu ducha.

Ostatnie krajów nieszczęście, kiedy sama ustawa rządu jest ustawą nieufności! Kiedy król nie może ufać narodowi ani naród królowi! W takim rzeczy składzie nie wypadnie długo od Polski wyglądać okoliczność: niech dwa z obtaczających nas mocarstw tak będą zatrudnione, iż żadną miarą do nas mieszać się nie potrafią, a trzecie przez zazdrość dla tamtych, chcąc je upokorzyć, ich wpływaniu do nas przeszkodzić i umowom tajemnym i układom, z taką niepolityką robionym zapobiec — nie tylko nam wolność zostawia, ale jeszcze zapewne końcem swojego pożytku zachęca nas do ratowania się i pomoc oświadcza.

Ja znam polski naród. Wiem, że na pierwszy odgłos tak pożądanej okoliczności bez podmowy, bez wodza, sam swoim sercem wiedziony złączy się. Jedno w każdym Polaku odezwie się uczucie. Wszyscy razem krzykną: «Oto połowa naszych majątków! sto tysięcy chcemy mieć wojska!» — a w tym żywocie zbudzi po wszystkich, gdyby już przytomnej szczęśliwości uczucia, nagle po długim nieszczęściu zaspione twarze wypogodzi, rozkwili. Jednomyślna zgoda, powszechna wesołość, wokoło czułości okrzyki wystawią ten miły widok, w którym trudno nie zawołać: «Przecież ten ukochany naród inszego wart był losu!» Tak właśnie, kiedy po rozbitym okręcie owi nieszczęśliwi ujrzą się razem wy-

w. 25 n. *dwa... trzecie... oświadcza* — Rosja i Austria, wplątane w wojnę z Turcją i niechętnie obu Prusy.

rzucenemi na ląd jeden: obłąkane rozwierają oczy, zasinione z wyleknienia twarze pogodzą się powoli; nagle biegnie z krzykiem jeden do drugiego, rzuca się przyjaciel w ręce przyjaciela; i ten ściska tego na ładzie, którego cierpieć nie mógł w okręcie, i ten nawet czuli się i kwili, który chociaż ich nieszczęście nie był

- 5 i ten nawet czuli się i kwili, który chociaż ich nieszczęście nie był
spólnikiem, ale trafił na ich szczęśliwości widok.
- Jeżeli nazajutrz po takich okrzykach nastąpi zapytanie: kto nad tak liczny wojskiem rząd mieć będzie? natychmiast w sercu obydwoh stron odezwie się zagnieżdżona nieufność. Król nie za-
10 wierzy narodowi, naród nie zawierzy królowi. Król obawiać się będzie, aby straciwszy władanie wojsk krajowych, nie stracił zaufania tronodawcy dworu, który przy nim inną moc krajową widząc, uzna go za mniej potrzebnego dla siebie i albo użyje gwałtu do przeszkodzenia ustawie tak liczego żołnierza, albo
15 tam usiłować będzie zjednać sobie zaufanie, gdzie krajową moc ujrzy. Naród zaś obawiać się będzie, aby w ręku króla wojsko zostawwszy, nie wpływał w rząd jego ten nieprzyjaciel, przeciwko któremu dla swego bezpieczeństwa Rzeczpospolita stanowi to wojsko. Król będzie dowodził, iż politykę Rzeczypospolitej być
20 powinno, aby rząd wojska zostawał się przy królu: przez to zostanie się ta pozorna ułuda dla przyjaznego mu i zaufanie w nim mającego dworu, że to wojsko dla niego nie może być szkodliwym, owszem, użytecznym. A przeto, zamiast przeszkody, jeszcze
25 prędsze jego podniesienie ułatwi. — Naród zaś, pamiętny na tę główną wolnej Rzeczypospolitej prawdę, iż władze tak podzielone być powinny, aby się nigdy dwie w jednego ręku skupić nie mogły, ale wszystkie łączyły się jak najściślej w sejmie, w tej najwyższej Rzeczypospolitej władzy, nie będzie mógł nawet i na raz jeden od tak powszechnej wolności zasady zboczyć. Tak zostanie się
30 niechęć, wniosą się do ratunku niezliczone z samych Polaków trudności. Dobro, z uporem działane, będzie niedokładne albo też spóźnione, uchybi okoliczności, a kraj słaby już zamiast nieprzyjacieli zemsta czeka. Nieprzyjaciel ostrzeżony, że jest podobieństwo, iż ten łup stracić może, rozsroży się i rozedrże go przedwcześnie
- 35 O, zbytku! O, nieszczęsne czasy, któreście tak spodliły umysł, że cnota męstwa zamiast nieśmiertelności stawia w oczach zniewieściących ich nieszczęście widziadło! Cóż? to dzisiaj już nawet wątpić trzeba, że ratunek nieszczęśliwej Ojczyzny nie ma tyle mocy, aby zaniemił osobistość i zwrócił zaufanie między naród

w. 29 *jeżeli... zboczyć* — streszczona istota sporu o władzę nad wojskiem, toczącego się w r. 1788 na sejmie; przybrał on postać walki o zniesienie Departamentu Wojskowego, zależnego od króla, i o oddanie władzy nad wojskiem Komisji Wojsk., zależnej wprost od sejmu.

w. 39 *zaniemił* — uczynił niemą.

i króla! Tu trzeba koniecznie, aby jedna z tych dwóch stron zapomniała o sobie, wyrzekła się wszelkiej osobistości polityki, przez miłość Ojczyzny spuściła się zupełnie na drugą stronę, a już wspólnie z nią pracując podała w niebezpieczeństwo nawet
5 majątek, prerogatywy, dostojęństwo, życie — zgola wszystko, prócz jednej sławy. Naród z powodu miłości Ojczyzny tego uczynić dla króla nie może, bo naród jest Ojczyzną, jest nieśmiertelny, król zaś doczesny, a nieznajomy następca jego. W takiej okoliczności tylko cnota Kodrusa powróci zaufanie i ocali,
10 jeżeli nie ziemię, to Polaków sławę.

Ten Kochający swój naród, cnotliwy król rzeknie:

- «Zimna polityka każe, abym starał się zachować przyjaźń
«z tronodawcą dworem i zwiększał ile możliwości jego zaufanie
«dla siebie. Jeżeli utrzymam przy tronie rząd wojska i ułatwię
15 «alians z przyjaznym mi dworem, moja przyjaźń będzie dla
«niego potrzebniejszą; jego zaufanie pomnoży się dla mnie.
«Los mój pewniejszym uczynię. Ale rozjątrzę sobie naród, roz-
«łączę go z królem. Oto przepaść i ludu, i tronu!

- «Naród zniechęcony może usunąć swoje dla Ojczyzny
20 «oliary. Bez podatku być wojsko nie może, bez wojska stan
«kraju przypadkowy. Tak marnie zginie ratunku okoliczność,
«może już wiekami niezwrótne, a spokojność ostatnich dni
«moich będzie klóciła ta myśl straszna: jam przyczyną
«niepewnego losu tylu milionów ludzi!

- «Albo też moją przeciwnością naród zniechęcony, a w po-
25 «pędliwym zapale przez zdrażliwe sąsiady, zawsze z jego nie-
«zgody pożytku szukające, bardziej podburzony, nieszczęsnym
«już przykładem rozerwie się, sam przeciwko sobie powstanie.
«Cóż za koniec? Podział kraju, zaguba imienia nawet Polaków,
30 «upadek narodu najobelżysz w dziejach, niewola największa
«w swoim gatunku. A imię tego króla, który natenczas panował,
«po wszystkie wieki nazwiskiem nikczemności i wzgardy!

- «A jeżeli nie utrzymam rządu wojska przy sobie, jeżeli
«tronodawca pożytkować z tego wojska przez alians nie bę-
35 «dzie, jeżeli współ z narodem z okoliczności korzystając, moim
«przodkowaniem, moją radą, moim przykładem ułatwiając,
«przyspieszę wojsko, poprawę wewnętrznego rządu i jestestwo
«Polski? Dwór przyjacielski usunie zaufanie swoje, uzna mnie
«za mniej potrzebnego dla siebie, w potrzebie opuści. Opuśczo-
40 «nego, któż wie, jeżeli z czasem i naród, dawną jeszcze niektó-

w. 9 *Kodrus* — ostatni król Aten.

w. 28 *rozerwie... powstanie* — groziło zawiązanie konfederacji pod opieką Prus przeciwko konfederacji zawiązanej przy królu, który skłaniał się ku Rosji — „tronodawcy“.

«rych osobistością budzony, nie będzie mi niewdzięcznym, nie będzie mię prześladował?

«Cóż mi się w tym przypadku zostanie? Cnota.

- 5 «A gdyby też szczęśliwie wydarzony czas nie starczył
«nam do ustawy takiej obrony, jakiej nasz kraj potrzebuje,
«choćby tylko od pierwszego odporu. Po zmienionej okoliczności
«nieprzyjaciele nasi, więcej do mieszania się do nas sposobu
«mając, nie pozwolą kończyć rozpoczętego dzieła. Owszem,
«mszcząc się i utracie dalszego z nas pożytkowania zabiegając,
10 «zgodzą się na podział. Cóż zyskam z odstąpienia przyjaznego
«mi dworu, a z wyjednanego sobie zaufania w narodzie?
«Oto: jego nie ocale i sam dostojęństwo, tron, zgola wszystkie
«utracy».

- 15 Na tę myśl stanie, zamyśli się... wkrótce stałym umysłem
zawoła:

- «Ten powszechny głos, iż mojej ofiary
«potrzebuje całość mojego narodu. Miło mi
«poświęcić się dla niego. Wolę razem z moim
20 «narodem ginąć, niżeli królować z pohańbie-
«niem jego. Ten król mężny: przy obronie
«swojego kraju zwycięża albo też razem
«z swoim ludem w jednej pogrzebia się mo-
«gile. Nie straci wszystkiego: temu zostaje
«sława».

- 25 Oto przedsięwzięcie, które w takiej okoliczności powróci
ufność. Podziękujmy Bogu, oddajmy naszej wdzięczności znamię
temu królowi, który w podobnym razie, dla zwrócenia zaufania
między lud i między tron, będzie miał tę moc ducha, odstąpi jego
30 osobistości potrzebną a tronowi elekcyjnemu tak właściwą poli-
tykę. Temu Polska będzie swój los winna, gdyż bez takiej ofiary
i w najpożądanej okoliczności nie wyratowalibyśmy się sku-
tecznie. Owszem, mogłoby nastąpić wewnętrzne, przez sąsiadów
budzone obywatelów podzielenie się, a z nim ostatnia zguba.

- Taka to bojaźń, teć to trudności, które ja w domu wpośród
35 nas do wykonania tych, dla wolności Rzeczypospolitej potrzebnych,
a ode mnie dotychczas podawanych odmian widziałem, przy-
musiły mię, że choć z żalem i to jedynie wtenczas, kiedy już
inaczej być nie mogło, w ostatnim przypadku podaję sposób
ostatni, gwałtowny i niezawodny dla ratunku Polaków imienia,
40 jestestwa i sławy.

T R E S C

	Str.
WSTĘP. Napisał Stefan Czarnowski	III
Wskazówki bibliograficzne	LI
Objaśnienie wydawcy	LII
Nota do drugiego wydania. Napisał Bogusław Leśno- dorski	LIV

UWAGI NAD ŻYCIEM J. ZAMOYSKIEGO

DO STANU RYCERSKIEGO	3
✓ 1. EDUKACJA	7
✓ 2. PRAWODAWSTWO	40
✓ 3. WŁADZA WYKONYWAJĄCA	60
✓ 4. WŁADZA SĄDOWNICZA	70
✓ 5. WOLNE OBIERANIE KRÓLÓW	83
✓ 6. BISKUPSTWA	83
✓ 7. NIEZGODA WEWNĘTRZNA	84
✓ 8. KUPIECTWO	86
✓ 9. DOKONCZENIE	95
✓ 10. MOSKWA	95
✓ 11. DOM BRANDEBURSKI	96
✓ 12. PAŃSTWA CESARSKIE	99
✓ 13. WOJSKO	105
✓ 14. DOKONCZENIE	117
✓ 15. CZYJ PRZYKŁAD PRAWOM OSZCZĘDNICZYM DZIELNOŚĆ NADAJE	117
16. PRAWO OSZCZĘDNICZE	133
17. PODATEK	154
✓ 18. POLSKA	181
✓ 19. SPOSÓB RĄTOWANIA POLSKI OD PODZIAŁU	203
DODATKI	207

7974

PIERWSZA SERIA

BIBLIOTEKI NARODOWEJ

W sprzedaży:

	zł
Chopin Fryderyk, WYBÓR LISTÓW, w oprac. prof. <i>Z. Jachimeckiego</i> (Nr 131)	12.—
Feliński Alojzy, BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA w oprac. prof. <i>M. Szyrkowskiego</i> (Nr 9), wyd. VI	3.60
Fredro Aleksander, DOŻYWOCIE, w oprac. prof. <i>K. W. Zawodzińskiego</i> (Nr 93), wyd. II	6.—
Fredro Aleksander, ZEMSTA, w oprac. prof. <i>E. Ku- charskiego</i> (Nr 32), wyd. VII	3.60
Gostomski Anzelm, GOSPODARSTWO, w oprac. prof. <i>St. Inglota</i> (Nr 139)	8.—
Górnicki Łukasz, DZIEJE W KORONIE POLSKIEJ, w oprac. prof. <i>H. Barycza</i> (Nr 124), wyd. II	12.—
Kitowicz Jędrzej, OPIS OBYCZAJÓW ZA PANOWA- NIA AUGUSTA III, w oprac. prof. <i>R. Pollaka</i> (Nr 88), wyd. II	24.20
Klonowicz Sebastian, FLIS, w oprac. dra <i>St. Hrabca</i> (Nr 137)	7.20
Kniaźnin Franciszek Dionizy, WYBÓR POEZJI, w oprac. prof. <i>W. Borowego</i> (Nr 129)	7.20

	zł
Kochanowski Jan, ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH, w oprac. prof. <i>T. Sinki</i> (Nr 3), wyd. IX	3.60
Kochanowski Jan, PIEŚNI I WYBÓR INNYCH WIER- SZY, w oprac. prof. <i>T. Sinki</i> (Nr 100), wyd. II	9.—
Kochanowski Jan, TRENY, w oprac. prof. <i>T. Sinki</i> (Nr 1), wyd. XI	3.60
Kołątaj Hugo, WYBÓR PISM POLITYCZNYCH, w oprac. prof. <i>B. Leśnodorskiego</i> (Nr 140)	14.90
Korczyński Adam, FRASZKI, w oprac. prof. <i>R. Pol- laka</i> (Nr 134)	4.50
Krasicki Ignacy, DOSWIADCZYŃSKIEGO PRZYPAD- KI, w oprac. prof. <i>B. Gubrynowicza</i> (Nr 41), wyd. IV uzupełnił prof. <i>J. Krzyżanowski</i>	6.—
Kraszewski Józef Ignacy, BRÜHL, w oprac. prof. <i>J. Feldmana</i> (Nr 114), wyd. II	12.65
Kraszewski Józef Ignacy, JERMOŁA, w oprac. prof. <i>J. Krzyżanowskiego</i> (Nr 128)	7.20
KUŹNICA KOŁŁATAJOWSKA. Wybór źródeł, w oprac. prof. <i>B. Leśnodorskiego</i> (Nr 130)	9.60
Lelewel Joachim, WYBÓR PISM HISTORYCZNYCH, w oprac. dr <i>H. Więckowskiej</i> (Nr 133)	14.40
Malczewski Antoni, MARIA, w oprac. prof. <i>J. Ujejskie- go</i> (Nr 46), wyd. II	3.—
Mickiewicz Adam, PISMA ESTETYCZNO-KRYTYCZ- NE, w oprac. prof. <i>H. Życzyńskiego</i> (Nr 79)	3.90